MAGAZYN

Dlaczego dziwi nas ta przemoc? Szkoła nigdy nie była w 100 procentach bezpieczna
Str. 18-20

Walka o Trybunał Konstytucyjny - ostatnie starcie. Sędzia Berek ma zrobić porządek
Str. 24-25

Telemagazyn z programem tv i zapowiedziami najciekawszych programów w tygodniu

Nr ISSN 0867-4965
Nr indeksu 350184
42
9 770867 496056

www.pomorska.pl

Nr 241 (23.751) | Nakład: 17.306 | Wydanie 3 | Cena 7,00 zł (w tym 8% VAT)

Piątek, 16.10.2026

78 lat

GAZETA pomorska

Relaks

Dziś specjalna duża krzyżówka do popołudniowej kawy

Po wyroku

25 lat za gwałt i zabójstwo to za mało? Planują apelację

Za zgwałcenie i zamordowanie Klaudii Wenezuelczyk został skazany na 25 lat. Apelację rozważają oskarżyciele, którzy chcą dożywocia. I jego obrońca
Str. 5

Mysia Wieża i jezioro Gopło to nasze regionalne Cuda Polski 2026. Sukces Kruszwicy to nie tylko prestiżowe wyróżnienie, ale też szansa na większą promocję. Przykładem jest ubiegłoroczny laureat - wieś Brzózki **Str. 9**

FOT. JAKUB STYKOWSKI

Nasze finanse

FOT. 123RF/ILUSTRACYJNE

Emerytura marzeń: ponad 42 000 zł miesięcznie!

A dokładnie 42 075,35 zł brutto - to rekordowa emerytura z regionu i trzecia najwyższa w kraju. Skąd wzięła się tak godziwa sumka?

Str. 4

REKLAMA 0011584361

35 LAT HISTORII
JEDNEJ Z NAJSTARSZYCH NIEPUBLICZNYCH UCZELNI W POLSCE

1991 Sądecko-Podhalańska Szkoła Biznesu
1992 WYŻSZA SZKOŁA BIZNESU NATIONAL-LOUIS UNIVERSITY
2026 Akademia WSB-NLU

eprasa.pl 516f711f7d

POLECAMY

JUTRO: Senior może nagle stracić sprawność PONIEDZIAŁEK: Wydarzenia sportowe weekendu

16.10.2026
Piątek

Imieniny obchodzą: Gaweł, Jadwiga, Gerard, Dionizy
Telefon alarmowy: 112

GAZETA POMORSKA

Redaktor naczelna Alicja Polewska
Z-cy redaktor naczelnej Justyna Wojciechowska-Narloch, Lucyna Talaśka-Klich, Jakub Stykowski
Wydawcy dnia Beata Busz, Adam Szczęśniak
www.pomorska.pl

Polska Press Makroregion Wielkopolska Kujawsko-Pomorskie
Redakcja ul. Zamoyskiego 2, 85-063 Bydgoszcz, tel. 52 32 63 100, gp.redakcja@polskapress.pl
Prezes Makroregionu Marek Ciesielski
Dyrektor reklamy Agnieszka Perlińska
Dyrektor marketingu Katarzyna Jabłońska
Druk Polska Press Oddział Poligrafia, 85-438 Bydgoszcz, ul. Grunwaldzka 229

POLSKA PRESS GRUPA

Wydawca Polska Press Sp. z o.o. ul. Domaniewska 45, 02-672 Warszawa, tel. 22 201 44 00, fax: 22 201 44 10
Prezes Zarządu Polska Press Grupy Robert Feluś
Redaktor naczelny Polska Press Grupy Marek Twaróg
Projekt graficzny, dyrektor artystyczny PPG Tomasz Bocheński
Dyrektor kolportażu PPG Tomasz Osoliński
Biuro Konsumenta PPG biurokonsumenta@polskapress.pl, tel. 12 688 85 10

PBC

©® - umieszczenie takich dwóch znaków przy Artykule, w szczególności przy Aktualnym Artykule, oznacza możliwość jego dalszego rozpowszechniania tylko i wyłącznie po uiszczeniu opłaty zgodnie z cennikiem zamieszczonym na stronie www.pomorska.pl/tresci i w zgodzie z postanowieniami niniejszego regulaminu.

Komentarz dnia

Lucyna Talaśka-Klich: Zwolnienia z WF-u - druga strona medalu

zastępca redaktor naczelnej

Jak można zwolnić dziecko z zajęć wychowania fizycznego, a jeszcze gorzej - jak można pójść z potomkiem na dziwny układ i pomóc w poświadczeniu nieprawdy?! Że co? Że przewlekle chore, jeśli nie ma takich problemów? A potem co? Prawdziwe choroby, które są następstwem braku ruchu i kiepskiej kondycji? Co to za rodzice?! - tak myślałam do niedawna o rodzicach, którzy pomagają w „zdobyciu" długoterminowego zwolnienia z WF-u.

Bo to problem znany od pokoleń. Za moich czasów (o jejku, jak to brzmi!) niektórzy też woleli siedzieć na ławeczkach, niż się ruszać. Bywało, że załatwiali sobie zwolnienia od zaprzyjaźnionego lekarza i nie ćwiczyli przez wiele semestrów, choć zdrowie im dopisywało. W czasach studenckich do szału doprowadzały mnie koleżanki, które nie chciały grać w siatkówkę, żeby... nie połamać sobie paznokci.

I zapewne dlatego ostro skrytykowałam pewną matkę, gdy ta przyznała, że „załatwiła" córce zwolnienie z WF-u. - Wszyscy wieszają na nas psy, a nie pomyślą o tym, że jest jeszcze druga strona medalu - odparowała w imieniu swoim i kilku koleżanek, których dzieci chodzą do różnych szkół, ale mają podobne problemy.

Ta druga strona medalu, jej zdaniem, wygląda tak: - Na niektórych zajęciach wychowania fizycznego dzieciaki są hejtowane w realu, upokarzane, ośmieszane, niszczone psychicznie.

Przez kogo? Matka: - Głównie przez rówieśników. Potrafią upatrzyć sobie ofiarę i nabijać się z dzieciaka co ma za grube nogi, albo niemarkową koszulkę. A zdarzają się i tacy nauczyciele, co sami nabijają się z ucznia, który nie wykona jakiegoś ćwiczenia. Jednak najgorsi nauczyciele to są tacy, co udają, że nie słyszą jak dzieciaki niszczą się nawzajem. Ich tylko obchodzi to, czy ćwiczenia są odhaczone. Głusi i ślepi. A nie w każdej szkole dyrekcja reaguje na uwagi rodziców. Jej córka powiedziała, że jeśli mama nie pomoże „zdobyć" zwolnienia z WF-u, to ona ucieknie z domu. - Tak, to był szantaż - przyznała kobieta. - Ale co miałam zrobić? Nie każdy dzieciak ma silną psychikę.

Nigdy nie brałam pod uwagę tej „drugiej strony medalu". Być może dlatego, że najczęściej miałam fajne lekcje WF-u. Popytałam znajomych, oni mieli gorzej. Powtarzała się jedna zależność - uciekali z nudnych lekcji wychowania fizycznego albo prowadzonych przez nauczycieli, którzy byli kiepskimi pedagogami i np. nie reagowali na chamskie zachowanie niektórych uczniów. Zrobiło mi się wstyd. Tak łatwo jest kogoś skrytykować, nie znając konkretnej sytuacji, motywów.

Wszystkim uczniom życzę fajnych lekcji WF-u. Bez stresu, przykrości, z dobrą rywalizacją, a przede wszystkim prowadzonych przez nauczycieli z pasją i pedagogicznym zacięciem. Wierzę, że takich jest wielu, a jeśli będzie ich jeszcze więcej, to zwolnienia z WF-u przestaną być narodowym problemem. Tylko trzeba dostrzec tę „drugą stronę medalu".

ROZMOWA

Prof. Stanisław Ignatowicz: Muchówki lubią borowiki, tak samo jak grzybiarze

Mira Suchodolska (PAP)

Rozmowa z prof. Stanisławem Ignatowiczem, entomologiem.

Wracam z pięknym borowikiem, przekrawam go i widzę lokatorów. Co właściwie nazywamy „robakami w grzybach"?

Najczęściej są to larwy muchówek, które poprawnie nazywamy czerwiami. Zwykle mają segmentowane ciało, nie mają odnóży, a u wielu z nich nie widać wyraźnie wykształconej głowy. Popularnie mówimy na nie „robaki" i tak się przyjęło, że tym słowem określamy również inne owady. Nawet moi studenci, kiedy wybierają się na zajęcia z entomologii stosowanej, mówią, że idą „na robaki". A grzyb z czerwiami jest zaczerwiony. Grzybiarz powie „robaczywy", entomolog doprecyzuje, co się w nim znajduje.

Czy po wyglądzie można rozpoznać, kto zamieszkał w naszym obiedzie?

W owocnikach często spotykamy białawe larwy muchówek. Możemy też znaleźć żółtawe larwy chrząszczy z rodziny sprężykowatych, nazywane drutowcami. To inna grupa owadów. Ich larwy są znane m.in. z uszkadzania korzeni roślin. W lesie żyją w podłożu i ściółce, ale mogą również skorzystać z grzyba.

Sam znalazłem w tym roku drutowca w kurce. Przyniosłem ją do domu i dopiero wtedy odkryłem lokatora. Było to dla mnie ciekawe, bo kurki słyną z tego, że bardzo rzadko bywają zaczerwione. Ale rzadko nie znaczy nigdy.

Grzyby są zjadane też przez inne organizmy. Są to skoczogonki, drobne zwierzęta związane z wilgotnym podłożem i rozkładającą się materią, które potrafią znakomicie skakać. Są ślimaki: ich ślady łatwo zobaczyć, gdy podnosimy w lesie mocno obgryziony owocnik. Nie każdy ubytek w kapeluszu jest więc dziełem larwy muchówki.

FOT. NADESŁANE

Stanisław Ignatowicz: - Owady mogą zasiedlać także muchomory, w tym muchomora sromotnikowego

Mamy wspólny gust z muchówkami? Czy one wybierają te same gatunki, których my najbardziej szukamy?

Niestety, bardzo lubią borowiki. Korzystają też z innych grzybów cenionych przez grzybiarzy, m.in. podgrzybków, kań i niektórych gołąbków. To, że grzyb jest dla nas smaczny, nie daje mu żadnej ochrony przed owadami. Rydze również mogą być zaczerwione. Nie można zakładać, że skoro mają blaszki, będą wolne od larw, a problem dotyczy tylko grzybów rurkowych.

Kurki, czyli pieprzniki jadalne, są pod tym względem wyjątkowo wdzięczne dla zbierających, bo rzadko znajdujemy w nich larwy. Ale przypomnę tego drutowca, którego sam przyniosłem do domu. Każdy grzyb może mieć swojego amatora.

Jest też ludowe przekonanie: skoro „robaki" jedzą grzyb i nic im nie jest, to człowiek również może go zjeść. To dobry test na jadalność?

Bardzo zły. Owady mogą zasiedlać także muchomory, w tym muchomora sromotnikowego. To, że widzimy w grzybie larwy albo wydrążone przez nie kanaliki, nie oznacza, że jest bezpieczny dla człowieka.

Różnimy się od owadów. Związki, które dla nich są nieszkodliwe, dla nas mogą być trujące, i odwrotnie. Nie można przenosić ich tolerancji na człowieka. Nie wolno na tej podstawie podejmować decyzji, czy grzyb trafi na patelnię, czy do garnka.

Jak szybko owady znajdują swoje grzyby? Zauważyłam, że młody maślak rano wygląda dobrze, a wieczorem ma już lokatorów.

Może tak być. Zasiedlenie owocnika potrafi nastąpić szybko. Co więcej, samice mogą składać jaja w grzybach, które jeszcze nie są dobrze widoczne dla zbierającego, bo znajdują się pod liśćmi. Dla ziemiórek takie zacienione miejsce może być odpowiednie do składania jaj.

Dlatego nawet niewielki grzyb może być zaczerwiony. Ziemiórki są również znane jako szkodniki w pieczarkarniach, gdzie grzyby rosną w ciemności. Korzystają z warunków, które my tworzymy dla uprawy.

Czy można pozbyć się larw, mocząc grzyby w słonej wodzie? To działa czy jest kolejną ludową opowieścią?

Działa wypłaszająco. Woda z solą nie jest normalnym środowiskiem tych larw i mogą one opuszczać grzyb. Drugim sposobem jest suszenie. Larwy wychodzą, kiedy owocnik staje się dla nich zbyt suchy. Dlatego na samym dole suszarki nie powinno być grzybów, na które spadałyby larwy z wyższych poziomów.

Trzeba jednak pamiętać, że usunięcie larw to nie to samo co cofnięcie wszystkiego, co działo się w owocniku podczas ich żerowania. One przecież drążyły kanały, pozostawiały odchody i wydzieliny. Wyjście larwy nie oznacza, że grzyb wrócił do stanu sprzed zasiedlenia.

eprasa.pl 516f711f7d

REKLAMA
0011527587

Z MYŚLĄ O SPOŁECZEŃSTWIE

Nasz region cały czas inwestuje w różnorodne przedsięwzięcia korzystając z Funduszy Europejskich zarządzanych przez Marszałka i Samorząd Województwa. Dzięki nim wspieramy m.in. rozwój społeczny w obszarze rynku pracy, edukacji i włączenia społecznego.

W RAMACH REALIZOWANYCH PROJEKTÓW FINANSUJEMY M.IN.:

- staże, doradztwo, dofinansowanie działalności gospodarczej;
- dofinansowanie szkoleń podnoszących kwalifikacje;
- zajęcia dodatkowe dla uczniów szkół ogólnokształcących;
- staże dla uczniów kształcenia zawodowego;
- tworzenie miejsc wychowania przedszkolnego;
- zapewnienie opieki osobom starszym;
- wsparcie obszaru pieczy zastępczej oraz rodzin w sytuacjach kryzysowych,
- rozwój infrastruktury na potrzeby usług społecznych;
- tworzenie i utrzymanie miejsc pracy w przedsiębiorstwach społecznych;
- budowanie potencjału partnerów społecznych oraz organizacji społeczeństwa obywatelskiego;
- tworzenie Lokalnych Ośrodków Wiedzy i Edukacji.

Część wsparcia realizowana jest poprzez Rozwój Lokalny Kierowany przez Społeczność, jako odpowiedź na potrzeby społeczne zgłaszane bezpośrednio przez mieszkańców obszarów objętych Lokalnymi Strategiami Rozwoju, zarządzanymi przez Lokalne Grupy Działania.

DOTYCHCZASOWE EFEKTY WSPARCIA:

- objęto wsparciem 15 655 osób bezrobotnych;
- utworzono 350 miejsc pracy w przedsiębiorstwach społecznych;
- utworzono 299 miejsc wychowania przedszkolnego, a 6 756 przedszkolaków wzięło udział w dodatkowych zajęciach;
- objęto wsparciem 57 836 uczniów kształcenia ogólnego i zawodowego;
- 17 791 uczniów nabyło nowe kwalifikacje, a 2 671 wzięło udział w stażach;
- 3 296 uczniów dostało stypendia za wyniki w nauce;
- z Bazy Usług Rozwojowych skorzystało 3 558 osób indywidualnych oraz 4 007 pracowników MŚP oraz 689 pracowników innych podmiotów;
- utworzono 113 dziennych domów pomocy;
- 7 874 osoby skorzystały z usług społecznych i zdrowotnych;
- 11 923 osoby skorzystały z usług w zakresie wsparcia rodziny i pieczy zastępczej;
- przekazano ponad 3 500 „bransoletek życia".

PULA ŚRODKÓW PRZEZNACZONA NA WSPARCIE PRZEDSIĘWZIĘĆ ZAPLANOWANYCH DO REALIZACJI W OBSZARZE RYNKU PRACY, EDUKACJI I WŁĄCZENIA SPOŁECZNEGO W RAMACH PROGRAMU FUNDUSZE EUROPEJSKIE DLA KUJAW I POMORZA 2021-2027 WYNOSI OKOŁO 2,6 MLD ZŁ.

Fundusze Europejskie

Łączy nas region

Fundusze Europejskie dla Kujaw i Pomorza | Rzeczpospolita Polska | Dofinansowane przez Unię Europejską | Samorząd Województwa Kujawsko-Pomorskiego

KAŻDY MŁODY CZŁOWIEK ZASŁUGUJE NA DRUGĄ SZANSĘ

Fundusze Europejskie dla Kujaw i Pomorza zarządzane przez Marszałka i Samorząd Województwa to także wsparcie dla młodzieży, która znalazła się na życiowym zakręcie. O realizowanych projektach rozmawiamy z Maciejem Włochem, prezesem Stowarzyszenia Wsparcia Społecznego Aditus i zastępcą kuratora okręgowego we Włocławku oraz Wojciechem Siemiątkowskim, koordynatorem projektu Trampolina i pracownikiem ROPS w Toruniu.

Czym różnią się projekty „Trampolina" i „Wykluczenie – nie ma MOWy!"?

Początkowo był to jeden projekt, który w 2018 roku rozdzielił się na dwa. „Trampolina" skierowana jest przede wszystkim do młodzieży objętej sądowym środkiem wychowawczym. W obecnej edycji zakres projektu został rozszerzony także o młodzież, której rodzice mają ograniczoną władzę rodzicielską. Projekt „Wykluczenie – nie ma MOWy!" skierowany jest natomiast do młodzieży przebywających w Młodzieżowych Ośrodkach Wychowawczych. Do dziś wsparciem w obu tych projektach objęto ponad 3200 uczestników z całego województwa.

Jakie formy pomocy oferują te projekty?

Młodzież otrzymuje od nas szeroki wachlarz wsparcia. To pomoc psychologiczna, konsultacje psychiatryczne, wsparcie socjoterapeutów, zajęcia z arteterapeutami, zajęcia sportowe oraz pomoc edukatorów, między innymi z matematyki i języków obcych. Do tego dochodzą kursy zawodowe. Ważnym elementem są też alternatywne formy spędzania czasu wolnego – między innymi obozy resocjalizacyjne i różnego rodzaju wyjścia, np. do teatru. Chcemy pokazywać młodzieży inny świat i przełamywać stereotypy.

Czy projekty obejmują również pracę z rodziną?

Tak. Mamy specjalistkę do spraw profilaktyki społecznej, która spotyka się także z rodzinami i wspiera rodziców. Organizujemy również wielopokoleniowe pikniki integrujące uczestników, ich rodziny i społeczność lokalną. Praca z rodziną i opiekunami jest bardzo ważna, bo mają oni ogromny wpływ na budowanie osobowości młodych ludzi.

Czy młody człowiek, który popełnił wiele błędów i trafił przed sąd, ma szansę wyjść na prostą?

Oczywiście! Każdy z nas popełnia błędy – zarówno w młodości, jak i w dorosłym życiu. I każdy z nas może się zmienić na lepsze. Świadectwem tego są nasze projekty. Wśród naszych podopiecznych są osoby, które otarły się o „Trampolinę" albo miały konflikt z prawem, a dziś są np. nawigatorami, pracują na zagranicznych statkach, zajmują znaczące stanowiska czy ukończyły studia wyższe. Dlatego nikogo nie można przekreślać. Warto pomagać, nawet jeśli tylko część z tych osób dobrze zaplanuje swoje dorosłe życie.

eprasa.pl 516f711f7d

PIENIĄDZE

Ciężko wypracowali sobie wysokie emerytury

Małgorzata Stempinska

54 072,15 zł brutto bez dodatków - to obecnie najwyższa emerytura w Polsce. Wypłaca ją ZUS na Śląsku. W regionie rekordzista ma 42 075,35 zł brutto, co jest trzecią najwyższą emeryturą w kraju.

Krajowi rekordziści nie zakończyli pracy zawodowej, gdy tylko osiągnęli powszechny wiek emerytalny. Pracowali jeszcze przynajmniej kilkanaście lat dłużej na emeryturę przechodząc często będąc już dobrze po osiemdziesiątce. Dobrze zarabiali. Efekt: mogą się teraz cieszyć co miesiąc bardzo wysokimi świadczeniami.

FOT. ARCHIWUM

Krajowy rekordzista, emeryt ze Śląska, zakończył pracę w wieku 86 lat

16 najwyższych emerytur w Polsce

Poprosiliśmy ZUS o informacje o najwyższych emeryturach wypłacanych w naszym kraju. Wszystkie przesłane nam kwoty nie zawierają dodatków. To dane na koniec czerwca 2026 roku, a więc po tegorocznej waloryzacji.

Najwyższe świadczenie, wynoszące 54 072,15 zł brutto, wypłaca ZUS na Śląsku. Otrzymuje ją emeryt ze Śląska, który zakończył karierę zawodową w wieku 86 lat, po udowodnieniu ponad 67-letniego okresu pracy. Kolejnym rekordzistą jest mężczyzna, który przeszedł na emeryturę w wieku 85 lat i 8 miesięcy, mając niemal 60 lat stażu pracy. Jego świadczenie - 45 326,42 zł brutto - wypłaca I Oddział ZUS w Warszawie. Na trzecim miejscu w rankingu znajduje się emerytka z Bydgoszczy, która otrzymuje najwyższą w Polsce emeryturę przyznaną kobiecie wynoszącą 42 075,35 zł brutto. Pracowała na swoje świadczenie przez 61 lat, kończąc karierę zawodową w wieku 81 lat.

Kolejne miejsca w zestawieniu zajmują emeryci z Opolszczyzny (40 323,27 zł brutto), Wielkopolski (39 516,58 zł brutto), Pomorza (38 566,98 zł brutto), Łódzkiego (338 212,32 zł brutto), Małopolski (37 587,08 zł brutto), Dolnego Śląska (37 214,55 zł brutto), Lubelszczyzny (36 547,88 zł brutto), Świętokrzyskiego (35 724,23 zł brutto), Pomorza Zachodniego (35 566,14 zł brutto), Warmii i Mazur (31 768,37 zł brutto), Podkarpacia (28 981,77 zł brutto), Podlasia (27 578,58 zł brutto) oraz Lubuskiego (22 899,06 zł brutto).

Najwyższe emerytury na Pomorzu i Kujawach

Otrzymaliśmy również z ZUS zestawienie najwyższych emerytur wypłacanych w Kujawsko-Pomorskiem.

Oprócz wspomnianej już Bydgoszczanki, w regionie są także inne osoby, których świadczenia przekraczają 30 tys. zł brutto miesięcznie. Drugą najwyższą emeryturę w województwie, ponad 34,8 tys. zł brutto miesięcznie, wypłaca Oddział ZUS w Toruniu. Otrzymuje ją mężczyzna, który na emeryturę przeszedł w wieku 80 lat i 7 miesięcy, po ponad 61 latach pracy. Trzecie pod względem wysokości świadczenie w województwie również wypłaca toruński oddział ZUS. To ponad 31,8 tys. zł brutto miesięcznie. Otrzymuje je mężczyzna, który przeszedł na emeryturę w wieku 73 lat, mając niemal 56 lat stażu pracy.

- Historie osób pobierających najwyższe emerytury pokazują, że łączy je przede wszystkim bardzo długa aktywność zawodowa i późne przejście na emeryturę. Dłuższa praca oznacza kolejne składki na koncie w ZUS, a późniejsze przejście na świadczenie wiąże się również z przyjmowanym do wyliczenia wysokości emerytury krótszym średnim dalszym trwaniem życia, przez które dzielona jest podstawa obliczenia świadczenia - mówi Krystyna Michałek, regionalny rzecznik ZUS województwa kujawsko-pomorskiego.

Jak dodaje, przed złożeniem wniosku o emeryturę warto skorzystać z pomocy doradcy emerytalnego w ZUS. Doradca przy pomocy kalkulatora wyliczy prognozowaną wysokość emerytury i przeprowadzi symulację, która pokaże, jak na wysokość przyszłego świadczenia może wpłynąć dłuższa praca.

©℗

INWESTYCJE

Droga S10 na wysokości Torunia jest coraz bardziej widoczna. Kiedy finał?

Marek Nienartowicz

Bardzo dobre jest tempo budowy fragmentu trasy ekspresowej S10 między węzłami Toruń Zachód a Toruń Południe - tak realizację tej inwestycji oceniają jej baczni obserwatorzy.

Przygotowania do budowy toruńskiego fragmentu trwały długo (o 16 miesięcy dłużej niż zakładano - głównie z powodu przedłużającej się procedury związanej z wydaniem ocen oddziaływania S10 na środowisko), ale prace w terenie przebiegają bardzo sprawnie.

Po pół roku od wydania ZRID, na koniec września, zaawansowanie rzeczowe inwestycji jest oceniane na nieco ponad 20 procent.

- Konsorcjum firm Rubau i Poltores wystartowało z budową fragmentu nr 4 S10 lepiej niż konsorcjum firm Kobylarnia i Mirbud na fragmencie nr 3. A budowa „trójki" uchodziła za najsprawniej prowadzoną na odcinku trasy między Bydgoszczą a Toruniem - tłumaczy Tomasz Ciesielski, prowadzący na Facebooku profil „S10 Bydgoszcz - Toruń", na którym zamieszcza meldunki i oceny realizacji tej inwestycji swoje i współpracujących z nim osób.

Przypomnijmy, że między węzłami Toruń Zachód i Toruń Południe w praktyce prowadzona jest rozbudowa fragmentu S10 istniejącego od 20 lat. Powstaje jego nowa, południowa jezdnia, dwa nowe węzły (Toruń Podgórz i Toruń Czerniewice) i kilka nowych obiektów inżynieryjnych. Stara, obecnie używana jezdnia północna, zostanie gruntownie przebudowana.

Efekty sprawnie prowadzonej budowy S10 na toruńskim fragmencie widać gołym okiem. To choćby wiadukt, który będzie elementem węzła Toruń Podgórz, powstającego w osi ulicy Drzymały. Na jezdniach w jego rejonie pojawiła się pierwsza warstwa asfaltowej nawierzchni.

Powstaje również węzeł Toruń Czerniewice. Budowany jest łącznik, który zepnie go i S10 z ulicą Łódzką. Poprzez węzły Toruń Podgórz i Toruń Czerniewice Toruń zyska w końcu sprawniejsze połączenie z autostradą A1 na swoim południowo-wschodnim krańcu - za pośrednictwem węzła Toruń Południe, w którym ta droga zbiega się z S10.

Nie ma jeszcze nowego, oficjalnego terminu zakończenia budowy toruńskiego fragmentu S10. Pierwotny, czyli marzec 2027 roku od dawna jest nieaktualny. Trwa analiza wniosku wykonawcy inwestycji dotyczącego określenia ostatecznego terminu zakończenia prac. Z nieoficjalnych szacunków wynika, że będzie to maj 2028 roku.

Z czterech fragmentów S10 między Bydgoszczą a Toruniem najszybciej ma się zakończyć budowa tego o numerze 3, czyli między węzłami Bydgoski Park Przemysłowo-Technologiczny a Solec Kujawski. ZRID dla niego został wydany w lutym 2025 roku. Zaawansowanie rzeczowe budowy fragmentu nr 3 zostało na koniec września oszacowane na około 81 procent. Termin zakończenia inwestycji to połowa kwietnia 2027 roku.

Na niecałe 50 procent oceniane jest z kolei zaawansowanie rzeczowe na odcinkach nr 1 (Bydgoszcz Południe - Bydgoski Park Przemysłowo-Technologiczny) i nr 2 (BBP-T - Solec Kujawski). To kiepski wynik zwłaszcza w przypadku tego pierwszego, ZRID dla niego został wydany w końcu października 2024 roku. Nie został dotąd ustalony ostateczny termin zakończenia budowy tego fragmentu. Tak jak w przypadku „czwórki" trwa analiza wniosku wykonawcy dotyczącego określenia tej daty.

FOT. FACEBOOK/PROFIL S10 BYDGOSZCZ-TORUŃ

Budowa fragmentu trasy ekspresowej S10 na wysokości Torunia. Na zdjęciu budowa w rejonie węzła Toruń Zachód

Ostateczny termin zakończenia budowy znany jest dla fragmentu nr 2. To połowa lipca 2027 roku.

- Cieszy bliska wizja zakończenia budowy fragmentu nr 3, tyle że jest problem. Gdy ma on być gotowy, nie będzie na niego jak wjechać i z niego zjechać od strony Bydgoszczy. Do tego czasu na pewno nie powstanie droga łącząca węzeł Solec Kujawski z Solcem Kujawskim i drogą krajową nr 10. Być może znajdzie się jakieś rozwiązanie - dodaje Tomasz Ciesielski. ©℗

eprasa.pl 516f711f7d

MATERIAŁ INFORMACYJNY OK OPERATOR KAUCYJNY
0011587709

„System działa, ale to dopiero pierwszy etap". Rok systemu kaucyjnego w Polsce

O pierwszym roku funkcjonowania systemu kaucyjnego w Polsce, jego dotychczasowych efektach, największych wyzwaniach oraz zmianach, które są niezbędne do usprawnienia jego działania, rozmawiamy z Tomaszem Suligowskim, prezesem OK Operator Kaucyjny.

Minął już rok od wprowadzenia systemu kaucyjnego w Polsce. Po co nam system kaucyjny?

Podstawowym celem systemu kaucyjnego jest zabezpieczenie dostępu do surowców i wykorzystanie ich ponownie w gospodarce. Chodzi o to, żeby opakowania nie stawały się odpadem, lecz wracały do obiegu jako wartościowy materiał. W tym scenariuszu z butelki powstaje kolejna butelka, a z puszki kolejna puszka.

To kwestia nie tylko ekologii, ale również bezpieczeństwa surowcowego i konkurencyjności polskiej gospodarki. Dobrej jakości surowiec z recyklingu może ponownie wykorzystywać krajowy przemysł, ograniczając zapotrzebowanie na surowce pierwotne i zależność od dostaw zewnętrznych.

Czystsze otoczenie i mniejsza liczba opakowań porzucanych w przestrzeni publicznej są oczywiście ważnymi efektami systemu. Nie powinny jednak przesłaniać jego podstawowego zadania: skutecznego odzyskiwania surowców i zamykania ich obiegu.

Jak ocenia Pan ten okres? Czy system spełnił pokładane w nim oczekiwania?

Z perspektywy konsumenta system działa, a Polacy coraz lepiej odnajdują się w nowych zasadach. Na początku zdarzało się, że butelkomaty odrzucały opakowania, które nie były jeszcze objęte systemem albo nie zostały prawidłowo zarejestrowane przez producenta w bazie produktów kaucyjnych. Problemem bywała również organizacja opróżniania urządzeń. To typowe wyzwania przy uruchamianiu tak złożonego przedsięwzięcia, wymagającego jednoczesnego działania wielu uczestników systemu kaucyjnego.

Nie oznacza to jednak, że możemy już uznać cały projekt za zakończony sukcesem. Sprawny zwrot opakowania to dopiero pierwszy etap. Najważniejsze jest, jaka część zebranego materiału rzeczywiście trafia do recyklingu i wraca do produkcji nowych opakowań. Ostatecznym miernikiem skuteczności systemu powinno być więc nie tylko to, ile opakowań zebraliśmy, ale przede wszystkim to, co stało się z odzyskanym surowcem, czy został zawrócony w obiegu zamkniętym. Musimy mieć wiarygodne dane o tym, ile materiału przekazano do recyklingu, jaka część wróciła do produkcji nowych opakowań. Dopiero takie podejście pozwala rzetelnie ocenić efektywność systemu.

My jako OK Operator prezentujemy nasze dane, zebraliśmy ponad 1,4 miliarda opakowań, co przekłada się na ponad 30 tysięcy ton materiału przekazanego do recyklingu. To najbardziej skuteczny recykling, bo już u źródła udaje nam się odpowiednio posortować materiał i oddzielić PET od puszek. A w ponad 20 sortowniach, z którymi współpracujemy w Polsce, sortujemy materiał na kolory. Jak wygląda sytuacja w przypadku innych operatorów, tych informacji nie mamy. Pytanie, czy ma MKiŚ.

System z perspektywy konsumenta działa, ale co wciąż wymaga poprawy? Jakie są obecnie największe wyzwania? Co nie działa?

Największym wyzwaniem jest dziś przejście od etapu sprawnej zbiórki do etapu pełnej koordynacji i przejrzystego rozliczania całego systemu. Polska przyjęła model wielooperatorski, w którym działa kilku niezależnych operatorów. Taki model daje możliwość konkurencji i optymalizacji kosztów, ale wymaga również wspólnych reguł współpracy.

Po roku działania systemu widzę wiele luk w ustawie. Kluczowym problemem w obecnych przepisach pozostaje brak precyzyjnej definicji tzw. clearing fee, czyli opłaty rozliczeniowej między operatorami za zbiórkę opakowań innych producentów. Ta kwestia nie jest ostatecznie rozstrzygnięta, co prowadzi do sporów. Nie ma też jasnego stanowiska ministerstwa.

Kolejna sprawa to kwestia nieodebranej kaucji. To jeden z najbardziej zapalnych punktów całego systemu, szczególnie w kontekście finansów. W obrocie sześciu działających operatorów znajduje się ok. 5 mld zł depozytu konsumenckiego. W ustawie brakuje pełnej definicji i sposobu postępowania z niezwróconą kaucją, która powinna być przeznaczana na rozwój systemu, a nie stanowić własność operatora czy producenta. Ustawa nie interpretuje tego jednoznacznie.

Nie istnieje obecnie żadna państwowa, ustawowa instytucja kontrolna, która monitorowałaby przepływy finansowe i materiałowe oraz weryfikowała realny poziom recyklingu w całym kraju.

Rozwiązaniem, które może uporządkować te kwestie, jest powołanie niezależnej instytucji parasolowej z udziałem przedstawicieli branży i regulatora, która koordynowałaby wspólne standardy, wymianę danych i zasady rozliczeń.

Potrzebujemy doprecyzowania przepisów, dialogu z administracją i regularnego analizowania danych. Chodzi o to, aby poprawiać działanie systemu tam, gdzie praktyka ujawniła niedoskonałości.

Czy wypracowane przez nas rozwiązania mogą stać się przykładem dla innych krajów?

Tak, pod warunkiem, że będziemy potrafili pokazać nie tylko skalę zbiórki, ale również efektywność kosztową i rzeczywiste rezultaty recyklingu.

Chciałbym, żeby Polska była przykładem nie tylko tego, jak szybko uruchomić system kaucyjny, ale przede wszystkim tego, jak stworzyć efektywny mechanizm zamkniętego obiegu opakowań, który łączy korzyści środowiskowe z bezpieczeństwem surowcowym i racjonalnymi kosztami dla przedsiębiorców.

eprasa.pl 516f711f7d

GŁOŚNA SPRAWA

25 lat dla Wenezuelczyka to za mało? Planują apelację

Małgorzata Oberlan

Za zgwałcenie i zamordowanie Klaudii w Parku Glazja sprawca skazany został na 25 lat więzienia. Apelację rozważają oskarżyciele, którzy żądali dla Wenezuelczyka dożywocia. A także - jego obrońca.

FOT. ARCHIWUM
25 lat i miesiąc - taki wyrok 7 października usłyszał oskarżony

7 października Sąd Okręgowy w Toruniu ogłosił wyrok dla Yomeykerta R.-S. Za zgwałcenie pani Klaudii i jej zabójstwo dokonane ze szczególnym okrucieństwem, skazał go na 25 lat i miesiąc więzienia. Nałożył też obowiązek zapłaty 250 tys. zł częściowego zadośćuczynienia dla rodziców ofiary.

Ustaliliśmy, że ten nieprawomocny wyrok sprawy zbrodni najprawdopodobniej nie kończy. Apelację rozważają zarówno oskarżyciele, jak i obrońca Wenezuelczyka.

Prokuratura i ojciec ofiary żądali dożywocia

Oskarżycielami w tym procesie byli: Prokuratura Okręgowa w Toruniu (publicznym) oraz ojciec zamordowanej doktorantki UMK z adwokatem Remigiuszem Rasmusem (posiłkowym). Czego żądali w mowach końcowych procesu?

- Prokurator wnosił o uznanie winy oskarżonego za dokonanie zabójstwa ze szczególnym okrucieństwem oraz zgwałcenie i wymierzenie kary dożywotniego pozbawienia wolności. Do tego z zastrzeżeniem, że oskarżony mógłby ubiegać się o warunkowe, przedterminowe zwolnienie po odbyciu kary 30 lat kary pozbawienia wolności. Wnosił też o zasądzenie od oskarżonego na rzecz reprezentujących prawa pokrzywdzonej kwoty 250 tys. zł tytułem częściowego zadośćuczynienia za doznaną krzywdę - przekazuje nam sędzia Andrzej Walenta, rzecznik Sądu Okręgowego w Toruniu. Adwokat Remigiusz Rasmus, pełnomocnik oskarżyciela posiłkowego, wnosił identycznie jak prokurator: o dożywocie i wspomniane zadośćuczynienie.

- Natomiast obrońca i oskarżony wnosili wydanie o sprawiedliwego wyroku. Cytuję: „nieprzekreślającego człowieka" i uwzględniającego młody wiek oskarżonego - dodaje sędzia Andrzej Walenta.

Wyrok z 7 października jest nieprawomocny. Zaskarżyć go mają prawo wszystkie strony procesowe. Plan apelacji po pierwsze sygnalizuje zawsze złożenie do sądu wniosku o sporządzenie na piśmie uzasadnienia wyroku. Jako pierwszy wystąpił z takim prokurator - informuje rzecznik sądu. Jak można się spodziewać, rozważa apelację i walkę o karę dożywocia.

- Ja również złożyłem wniosek o wydanie pisemnego uzasadnienia wyroku. Gdy nadejdzie, przeanalizuję je i porozmawiam z moim klientem. Ustalimy plan działania - mówi adwokat Mateusz Chudzia, obrońca Wenezuelczyka.

Ten adwokat przyznany został Yomeykertowi R.-S. z urzędu. Mimo agresji i hejtu ze strony skrajnie prawicowych środowisk profesjonalnie wypełnia swoją rolę. Jeśli Wenezuelczyk będzie chciał apelować, jego obrońca to uczyni.

Na razie cudzoziemiec pozostaje osobą nieprawomocnie skazaną, nadal tymczasowo aresztowaną. Gdy pojawią się odwołania, jego losy rozstrzygać będzie ostatecznie dopiero Sąd Apelacyjny w Gdańsku.

To był sprawny proces. Wyrok już po 4 miesiącach

Przypomnijmy. Młody Wenezuelczyk został uznany za winnego przede wszystkim zabójstwa 24-letniej pani Klaudii, dokonanego ze szczególnym okrucieństwem oraz zgwałcenia jej.

Do zbrodni na młodej doktorantce UMK doszło w nocy z 11 na 12 czerwca 2025 roku, na skraju Parku Glazja w Toruniu. Kobieta tędy wracała z pracy w pubie na starówce do domu.

Została bestialsko pobita i raniona nożem. Wenezuelczyk najpierw uciekł, spłoszony przez pana Błażeja - mieszkańca okolicy - który ruszył na pomoc wzywającej pomocy kobiecie. Trafiła ona do szpitala miejskiego w Toruniu, gdzie walczono o jej życie. Niestety, zmarła.

Potem sprawcę ujęła policja, usłyszał zarzuty i trafił do aresztu. Jego proces w Toruniu potoczył się bardzo sprawnie - trzeba to podkreślić. Materiał dowodowy zgromadzony przez prokuraturę oraz procedowanie 5-osobowego składu pozwoliły na osądzenie zbrodni w cztery miesiące. ©℗

ŚWIADCZENIA

Trzeba mieć rentę rodzinną, by ubiegać się o rentę wdowią z ZUS

Małgorzata Stempinska

Czytelniczka chce wnioskować o rentę wdowią po zmarłym mężu, ale do tej pory nie ma przyznanej renty rodzinnej. Podpowiadamy, jak załatwić formalności w ZUS.

FOT. FREEPIK.COM
Do wniosku o rentę rodzinną należy dołączyć odpis skrócony aktu małżeństwa oraz dokument potwierdzający datę urodzenia i datę zgonu współmałżonka

Skontaktowała się z nami Czytelniczka z Włocławka: - Zostałam wdową w wieku 68 lat. Teraz mam 71 lat i pobieram emeryturę z ZUS. Nigdy nie składałam wniosku o rentę rodzinną po zmarłym mężu. Co powinnam zrobić, aby ubiegać się o rentę wdowią? - dopytuje pani Janina.

Krystyna Michałek, regionalny rzecznik ZUS województwa kujawsko-pomorskiego, odpowiada, że Czytelniczka powinna złożyć wniosek o rentę rodzinną po zmarłym mężu na formularzu ERR oraz wniosek o ustalenie zbiegu świadczeń z rentą rodzinną, czyli o tzw. rentę wdowią, na formularzu ERWD. Oba wnioski może złożyć w tym samym czasie. Zakład Ubezpieczeń Społecznych najpierw sprawdzi, czy Czytelniczka ma prawo do renty rodzinnej. Następnie oceni, czy spełnia warunki do otrzymywania renty wdowiej.

Do wniosku o rentę rodzinną należy dołączyć odpis skrócony aktu małżeństwa oraz dokument potwierdzający datę urodzenia i datę zgonu współmałżonka. Jeżeli współmałżonek w chwili śmierci nie miał ustalonego prawa do emerytury lub renty z ZUS, potrzebne będą także dokumenty, na podstawie których ZUS ustali, czy przysługiwałoby mu takie świadczenie oraz obliczy jego wysokość. W takim przypadku Czytelniczka musi dołączyć również:

- informację dotyczącą okresów składkowych oraz nieskładkowych zmarłego (formularz ERP-6),
- dokumenty potwierdzające okresy m.in. pracy, prowadzenia działalności pozarolniczej, służby wojskowej, pobierania zasiłku dla bezrobotnych, urlopu wychowawczego oraz nauki w szkole wyższej,
- dokumenty potwierdzające wynagrodzenie osiągane przez zmarłego.
- Czytelniczka ma obecnie 71 lat, a w chwili śmierci męża miała 68 lat. Spełnia więc warunek dotyczący wieku, w którym owdowiała. Musiała także pozostawać z mężem we wspólności małżeńskiej aż do dnia jego śmierci. Czytelniczka nie mogła również ponownie wyjść za mąż. To, że wcześniej nie składała wniosku o rentę rodzinną, nie oznacza, że nie może otrzymać renty wdowiej - zaznacza Krystyna Michałek.

Łączna kwota wypłacanych świadczeń nie może przekraczać trzykrotności najniższej emerytury, czyli obecnie 5935,47 zł brutto. Jeśli emerytura Czytelniczki już przekracza ten limit, renta wdowia nie będzie przysługiwać. ©℗

REKLAMA
0011599187

eprasa.pl 516f711f7d

WYROK PRAWOMOCNY

Wyższa kara za morderstwo znajomego

Małgorzata Oberlan

Nie 14, a 20 lat w więzieniu przesiedzi Kamil D., który zamordował w mieszkaniu przy ulicy Hallera w Toruniu swojego znajomego. Taką decyzję podjął Sąd Apelacyjny w Gdańsku.

Do tej zbrodni doszło w nocy z 21 na 22 stycznia 2025 roku w mieszkaniu przy ul. Hallera w Toruniu.

40-letni recydywista Kamil D. tak pobił butelką po głowie i skopał po całym ciele swojego starszego znajomego, że ten zmarł.

FOT. PEXELS

Kamil D. był tymczasowo aresztowany od stycznia 2025 roku

Oskarżony cały czas nie przyznawał się do winy

Sąd Okręgowy w Toruniu w czerwcu br. skazał Kamila D. za spowodowanie ciężkiego uszczerbku na zdrowiu, którego skutkiem stała się śmierć człowieka. Wymierzył mu karę 14 lat więzienia.

Nie pogodziła się z tym Prokuratura Rejonowa Toruń Wschód, która żądała dla sprawcy - recydywisty kary 20 lat izolacji. Wniosła apelację.

Sąd Apelacyjny w Gdańsku ogłosił już ostateczny wyrok.

- Orzeczoną karę pozbawienia wolności podwyższył do 20 lat. W pozostałej części zaskarżony wyrok został utrzymany w mocy - przekazuje Anna Kanabaj-Michniewicz, koordynator ds. kontaktów sądu z mediami.

22 stycznia 2025 roku rano do tego mieszkania przy ul. Hallera w Toruniu zostało wezwane pogotowie. Kto zadzwonił? Zrobił to sam Kamil D., będąc wówczas w towarzystwie innego kolegi.

Ratownicy przybyli na miejsce o godzinie 7.12. Niestety, o godzinie 7.45 stwierdzono zgon 50-letniego, pobitego mężczyzny.

Jak później stwierdził biegły, do śmierci mogło dojść co najmniej cztery godziny przed oględzinami dokonanymi przez ratowników medycznych.

Zmarły miał na ciele liczne obrażenia. Bezpośrednią przyczyną był uraz czaszkowo-mózgowy po urazie głowy. Ale na ciele ofiary stwierdzono nie tylko rany kłute i tłuczone głowy, ale także złamania żeber, obrażenia wewnętrzne, siniaki i otarcia twarzy.

Zebrane w śledztwie dowody, w tym analiza śladów w mieszkaniu oraz opinia biegłego medyka doprowadziły prokuraturę do przekonania, że to Kamil D. brutalnie zaatakował mężczyznę. W akcie oskarżenia mowa była o tym, że kopał ofiarę oraz bił szklaną butelką po głowie, czym doprowadził do śmierci.

Kamil D. został tymczasowo aresztowany. Od początku jednak nie przyznawał się do winy. Jak przekazywał nam jego obrońca - adwokat Bogumił Adamiak - mężczyzna wskazywał, że to nie on tak pobił 50-latka. Ba, twierdził, iż ten już wcześniej miał na ciele liczne urazy, a on swemu wręcz znajomego spieszył z pomocą, kupując maści na potłuczenia w aptece.

2 czerwca br. Sąd Okręgowy w Toruniu zakończył proces Kamila D. i ogłosił wyrok. Za spowodowanie ciężkiego uszczerbku na zdrowiu, którego skutkiem stała się śmierć człowieka, w warunkach recydywy, sprawca skazany został na 14 lat więzienia. Wyrok odbyć ma w trybie terapeutycznym - zdecydowała sędzia Hanna Konrad.

Prokuratura żądała 20 lat więzienia. I to jej argumenty przekonały Sąd Apelacyjny w Gdańsku

W mowie końcowej procesu Prokuratura Rejonowa Toruń Wschód żądała dla oskarżonego zdecydowanie surowszej kary - 20 lat bezwzględnego pozbawienia wolności.

Natomiast Kamil D. i jego adwokat wnosili o uniewinnienie. Tak jak w toruńskim procesie, tak i przed gdańską Temidą starali się udowodnić, że to nie Kamil D. doprowadził do śmierci 50-latka.

Jak zatem widać, były to skrajnie różne wnioski końcowe stron. Jednak to fakty i argumenty prokuratury przekonały Sąd Apelacyjny w Gdańsku i zaostrzył karę. ©℗

REKLAMA 0011599149

eprasa.pl 516f711f7d

PRAWO I ŻYCIE

Strzelił do sąsiada, ale sąd był... wyrozumiały

Małgorzata Oberlan

Pan Marek od trzech lat skonfliktowany jest z agresywnym sąsiadem. Gdy ten ostatnio rzucił w jego samochód kamieniem - nie wytrzymał. Wysiadł i strzelał do niego z paintballa. „Działałem w obronie rodziny" - tłumaczył. Sąd w Toruniu wykazał się wobec niego wyrozumiałością.

FOT. GRZEGORZ OLKOWSKI

Ostatnio to jednak pan Marek stanął przed toruńskim sądem

Dotąd to agresywny sąsiad pana Marka stawał przed sądem i słyszał wyroki. Za krzywdy, jakie wyrządził panu Markowi właśnie. W lutym 2026 roku Sąd Rejonowy w Toruniu uznał go za winnego zniszczenia mienia pana Marka. Wyrok jednak nie jest jeszcze prawomocny - oskarżony się odwołał. Wcześniej, bo w sierpniu ub.r ten sam sąd uznał go za winnego kierowania gróźb karalnych pod adresem pana Marka. Ten wyrok też nie jest jeszcze prawomocny.

Ostatnio to jednak pan Marek stawał przed sądem, oskarżony przez Prokuraturę Rejonową Toruń Wschód o strzelanie do sąsiada z paintballa i spowodowanie u niego licznych, choć powierzchownych obrażeń. Gdy Sąd Rejonowy w Toruniu dokładnie jednak zbadał okoliczności tego zdarzenia i cały kontekst - dał panu Markowi kredyt zaufania.

Skonfliktowani od trzech lat sąsiedzi (i ich rodziny) mieszkają w gminie pod Toruniem. 4 września ubiegłego roku pan Marek wraz z żoną wybierali się samochodem do znajomych, aby oddać im pożyczony dla dzieci sprzęt do paintballa.

Zdążyli tylko wyjechać z posesji, gdy agresywny sąsiad rzucił w ich auto kamieniem - ustalił sąd. Wtedy pan Marek nie wytrzymał - nerwy mu puściły.

- Kazał żonie, która kierowała autem zatrzymać się, następnie wysiadł z miejsca pasażera zabierając ze sobą marker do paintballa i oddał kilka strzałów w kierunku sąsiada - odnotował sędzia Marek Tyciński z Sądu Rejonowego w Toruniu.

Trafiony sąsiad doznał wielu, ale niegroźnych obrażeń „w postaci licznych powierzchownych ran oraz stłuczeń obejmujących tułów i miednicę". Ich leczenie trwało poniżej siedmiu dni.

Kolejnym skutkiem było śledztwo policji i prokuratury, akt oskarżenia dla pana Marka i jego proces przed sądem.

Przed obliczem Temidy pan Marek dokładnie zrelacjonował wydarzenia z 4 września ub.r, a także cały konflikt. Nie przeczył, że strzelał. Tłumaczył jednak, że „działał w obronie rodziny". Argumentami obronie koniecznej sądu jednak nie przekonał - takiej kwalifikacji nie przyjęto.

Z kolei pokrzywdzony w tej sprawie sąsiad w swoich zeznaniach całkowicie pominął, by w jakikolwiek sposób sprowokował zachowanie swojego sąsiada.

- Twierdził, że po prostu wyszedł z domu do sklepu, co z kolei stoi w sprzeczności z wyjaśnieniami oskarżonego i zeznaniami świadka zdarzenia - odnotował sąd.

Ostatecznie sędzia Marek Tyciński uznał pana Marka za winnego zarzucanego mu czynu, ale uznał, że społeczna szkodliwość nie była tutaj znaczna i warunkowo umorzył całe postępowanie na rok próby. Ma jednak zapłacić postrzelonemu sąsiadowi 800 zł tytułem zadośćuczynienia.

- Zagrożenie wynikające z zachowania pokrzywdzonego (rzucanie kamieniem w auto-red.) mogło zostać odparte w sposób znacznie mniej dolegliwy i nie wymagało zachowania polegającego na kilkukrotnym oddawaniu strzałów z markera paintballowego - podsumował całą sprawę sędzia Marek Tyciński.

Wyrok jest nieprawomocny. Oskarżycielem posiłkowym w tym procesie był postrzelony sąsiad. Intuicja podpowiada, że z wyrokiem łagodnym dla swego „wroga zza płota" raczej się nie pogodził.

PS Imię oskarżonego zostało w tekście zmienione.

©℗

AUTOREKLAMA 1511576136

SPONSOR STRATEGICZNY
Enea

PARTNER GŁÓWNY I MECENAS
2026 ROK LUDZI FILMU Z KUJAW I POMORZA
KUJAWY POMORZE
Urząd Marszałkowski Województwa Kujawsko-Pomorskiego w Toruniu
Partnerem głównym wydarzenia jest Samorząd Województwa Kujawsko-Pomorskiego
2026 ROKIEM NSZZ SOLIDARNOŚĆ RI I BYDGOSKIEGO MARCA 1981

PARTNERZY GŁÓWNI
Bank Pekao
Aspargin®

PARTNERZY MERYTORYCZNI
CENTRUM ONKOLOGII im. prof. F. Łukaszczyka w Bydgoszczy

PARTNER BIURA ZAWODÓW
BYDGOSZCZ CENTRUM HANDLOWE O'SHOPPING

PARTNERZY
PROJEKT WSPÓŁFINANSOWANY PRZEZ MIASTO BYDGOSZCZ
DPV logistic
pesa
Metalkas
VELOMANIA SKLEP ROWEROWY
ZAREMBA nirvel
POLREGIO
WYŻSZA SZKOŁA GOSPODARKI WSG
drobex z serca Kujaw Zawsze świeże, smaczne i zdrowe produkty drobiowe!
AMS PERFEKT SERWIS
PGZ
Belma
INTERPADEL
Diagnostyka+
JURABAR SOLEC
bppt Bydgoski Park Przemysłowo-Technologiczny
gran
MM NEUPACK
KAPRAL-CAR
PIXEL
BLUE MED
Domitech
BOSCH
INTER GROUP CLEANING SECURITY SERVICE
Dr Materac
Biedronka Codziennie niskie ceny
BSW BYDGOSKA SZKOŁA WYŻSZA
NFZ
UMK CM

PATRONAT HONOROWY
Minister Zdrowia
Patronat Honorowy

PARTNER MOTORYZACYJNY
XPENG PLICHTA

PATRONI MEDIALNI
TVP 3 BYDGOSZCZ
Radio ESKA
TVP info

eprasa.pl 516f711f7d

PLEBISCYT

Mysia Wieża i Gopło - Cuda Polski są w Kruszwicy

Magdalena Walczak-Grudzka

Mysia Wieża i Jezioro Gopło zostały zwycięzcą plebiscytu Cuda Polski 2026 National Geographic Traveler w województwie kujawsko-pomorskim. W internetowym głosowaniu czytelników wyjątkowe miejsce związane z legendą o królu Popielu pokonało pozostałych regionalnych kandydatów i znalazło się w gronie 16 laureatów z całej Polski.

FOT. JAKUB STYKOWSKI

Mysia Wieża to jeden z najbardziej znanych symboli Kujaw

Przez ponad miesiąc internauci oddawali głosy na 48 nominowanych atrakcji z całego kraju. Łącznie oddano ponad 220 tys. głosów.

W Kujawsko-Pomorskiem tytuł zdobyły Mysia Wieża i Jezioro Gopło w Kruszwicy, które wyprzedziły pozostałych regionalnych kandydatów: Dom Legend Toruńskich oraz zespół tężni i warzelni soli w Ciechocinku. Dzięki temu Kruszwica znalazła się w gronie 16 laureatów reprezentujących wszystkie województwa.

Sukces Kruszwicy to nie tylko prestiżowe wyróżnienie, ale również szansa na jeszcze większą promocję jednego z najcenniejszych miejsc województwa kujawsko-pomorskiego. Dla wielu turystów może stać się inspiracją do odwiedzenia Kujaw i poznania historii ukrytej nad brzegami Jeziora Gopło.

Legenda, którą zna cała Polska

Mysia Wieża to jeden z najbardziej rozpoznawalnych symboli Kujaw. Z zabytkiem związana jest słynna legenda o okrutnym królu Popielu, który według podań został pożarty przez myszy.

Gotycka wieża góruje nad Jeziorem Gopło, tworząc jeden z najbardziej charakterystycznych krajobrazów regionu. Ze szczytu można podziwiać rozległą panoramę okolicy oraz tereny Nadgoplańskiego Parku Tysiąclecia. To połączenie historii, legend i malowniczych krajobrazów od lat przyciąga turystów z całej Polski.

Jak podkreśla National Geographic, właśnie zestawienie walorów historycznych i przyrodniczych sprawia, że Mysia Wieża i Jezioro Gopło są miejscem wyjątkowym na mapie kraju.

Rok temu triumfowała wieś Brzózki

Plebiscyt Cuda Polski od lat promuje mniej oczywiste atrakcje turystyczne i zachęca do odkrywania miejsc położonych poza najbardziej popularnymi szlakami. W tegorocznej edycji czytelnicy wybrali obiekty, które najlepiej pokazują różnorodność regionów Polski.

W poprzedniej edycji plebiscytu mieszkańcy regionu pokazali siłę głosów. Zwycięzcą województwa kujawsko-pomorskiego została artystyczna wieś Brzózki, która dzięki zaangażowaniu internautów zdobyła tytuł regionalnego Cudu Polski 2025. Niewielka miejscowość zachwyciła niepowtarzalnym klimatem, sztuką obecną w przestrzeni publicznej oraz inicjatywami integrującymi mieszkańców i turystów.

Oto lista zwycięzców plebiscytu Cuda Polski 2026

Prezentujemy 16 miejsc z każdego województwa:

- Dolnośląskie - Arboretum Wojsławice,
- Kujawsko-pomorskie - Mysia Wieża i Jezioro Gopło w Kruszwicy,
- Lubelskie - Kraszczady,
- Lubuskie - Gród Santok,
- Łódzkie - Aflopark w Pabianicach,
- Małopolskie - Krynica-Zdrój,
- Mazowieckie - Otwock i Świdermajer,
- Opolskie - Zamek Książęcy w Niemodlinie,
- Podkarpackie - Kościół w Haczowie,
- Podlaskie - Pojezierze Suwalskie i Jezioro Hańcza,
- Pomorskie - Kalwaria Wejherowska,
- Śląskie - Szlak Orlich Gniazd,
- Świętokrzyskie - Rzeka Nida,
- Warmińsko-Mazurskie - Kanał Elbląski,
- Wielkopolskie - Kraina 100 Jezior,
- Zachodniopomorskie - Chłopy.

©℗

AKCJA SPECJALNA HIPOKRATES
0011597794

Każda forma pomocy ma znaczenie

W godzinach pracy zarządza apteką, w czasie wolnym prowadzi zajęcia edukacyjne i promuje szczepienia ochronne. Zapraszamy na rozmowę z Agnieszką Malissą, farmaceutką wyróżnioną we współorganizowanym przez markę Apteo konkursie „Recepta na dobro".

Czy Polacy obawiają się szczepień?

Po pandemii rozszerzył się zakres szczepień, które mogą wykonywać farmaceuci. Zauważyłam wówczas, że pacjenci mają mnóstwo pytań i wątpliwości związanych z immunoprofilaktyką. Niestety, wiele obaw wynikało z dezinformacji oraz niesprawdzonych wiadomości rozpowszechnianych w internecie czy wśród sąsiadów. W ten sposób narodził się pomysł zorganizowania serii spotkań edukacyjnych poświęconych m.in. temu zagadnieniu.

Jak te spotkania wyglądają?

Każde składa się z dwóch części. Najpierw prowadzę wykład na temat szczepień i profilaktyki, a następnie zapraszam do indywidualnych rozmów. W grupie seniorzy chętnie dzielą się doświadczeniami i zadają pytania, ale przecież nie każdy czuje się swobodnie, mówiąc o swoim zdrowiu publicznie. Dlatego wprowadzenie indywidualnych konsultacji okazało się strzałem w dziesiątkę. Pamiętam np. starszą panią, która przyniosła plecak po brzegi wypełniony lekami. Nie wiedziała, na co zostały przepisane i czy nie wpływają na siebie negatywnie. Cieszę się, że mogłam pomóc w tym i innych podobnych przypadkach. Bardzo pozytywne są też sytuacje, w których seniorzy podchodzą po wykładach, żeby dopytać o szczepienia i wsparcie oferowane przez farmaceutów.

Czy to znaczy, że społeczne postrzeganie zawodu zmienia się na lepsze?

Przez lata byliśmy „cichymi bohaterami" systemu ochrony zdrowia. Wyjaśnialiśmy działanie leków, czuwaliśmy nad bezpieczeństwem farmakoterapii i odpowiadaliśmy na pytania, na które podczas wizyt lekarskich nie było czasu. Jednak nadal sporo osób uważa, że rola farmaceutów ogranicza się do realizowania recept. Dzięki rozszerzonym uprawnieniom, szczepieniom czy działalności edukacyjnej częściej jesteśmy postrzegani jako równorzędni pracownicy ochrony zdrowia.

O przyszłości zawodu dużo mówi Pani na swoich profilach w portalach społecznościowych. Przed jakimi wyzwaniami stoją obecnie farmaceuci?

Coraz więcej moich koleżanek i kolegów po fachu zmaga się z wypaleniem zawodowym, nie wierzy w swoje kompetencje czy możliwości rozwoju. Jako certyfikowany trener rozwoju osobistego pomagam farmaceutom w budowaniu pewności siebie. Wspólnie szukamy sposobów na lepsze radzenie sobie ze stresem i zewnętrznymi oczekiwaniami. Warto bowiem pamiętać, że jesteśmy najbardziej dostępnymi pracownikami ochrony zdrowia - w tym tkwi nasza siła. Uważam jednak, że potrzebujemy dalszych systemowych zmian, które umożliwią farmaceutom pełne wykorzystanie kompetencji.

Właśnie za taką zaangażowaną postawę została Pani dostrzeżona w konkursie „Recepta na dobro".

To było niespodziewane! Wyróżnienie na pewno dało mi mnóstwo motywacji do dalszej pracy. Takie inicjatywy pokazują, jak istotną rolę w systemie ochrony zdrowia odgrywają farmaceuci - od edukacji, przez profilaktykę, aż po wspieranie pacjentów w bezpiecznym stosowaniu leków. Mam wrażenie, że często robimy bardzo wiele, ale nawet tego nie dostrzegamy. Dzięki konkursowi możemy podzielić się doświadczeniami, promować dobre praktyki, przede wszystkim zaś inspirować i wspierać innych farmaceutów.

Na koniec pytanie łatwe i trudne jednocześnie – czym jest recepta na dobro?

Dla mnie to wszystkie działania, za sprawą których pacjent czuje się zauważony, wysłuchany i postawiony w centrum uwagi. Nie muszą być ogromne, głośne czy medialne. Każda forma pomocy ma znaczenie, nawet ta pozornie niewielka.

eprasa.pl 516f711f7d

REKLAMA 0011598352

Wojewódzki Szpital Specjalistyczny
im. Janusza Korczaka w Słupsku Sp. z o.o.

Podmiot Leczniczy Samorządu Województwa Pomorskiego

ogłasza
wszczęcie postępowań kwalifikacyjnych na stanowiska:

Dyrektora ds. Lecznictwa

oraz

Lekarza z jednoczesnym pełnieniem funkcji Koordynatora Szpitalnego Oddziału Ratunkowego

Składanie ofert w obydwu konkursach:
do dnia 23.10.2026 r. do godz. 15.00.

Szczegółowe informacje na stronie **www.szpital.slupsk.pl**

ŚWIĘTO POCZTY POLSKIEJ I DZIEŃ LISTONOSZA

Poczta się zmienia, tak jak my wszyscy. Pozdrówmy dziś listonosza

Rozmowa z Robertem Piotrowskim, dyrektorem Regionu Sieci Północ I Poczty Polskiej.

FOT. ARKADIUSZ WOJTASIEWICZ

Co dzisiaj znajdziemy w torbie listonosza?

Przede wszystkim listy, kartki pocztowe oraz przesyłki polecone. Każdego dnia trafiają one do mieszkańców miast i mniejszych miejscowości. Praca listonosza to również bezpośredni kontakt z klientami, znajomość lokalnych społeczności i budowanie relacji opartych na zaufaniu. Dzięki zaangażowaniu naszych pracowników Poczta Polska pozostaje blisko ludzi.

Jak rozwój e-Doręczeń zmienił dostarczanie pism urzędowych?

e-Doręczenia to istotny krok w rozwoju cyfrowej komunikacji z administracją publiczną. Umożliwiają wysyłanie i odbieranie pism urzędowych drogą elektroniczną, z dowodami nadania i doręczenia, bez konieczności wizyty w placówce pocztowej. W zależności od sytuacji i obowiązujących przepisów korespondencja może być nadal doręczana w formie papierowej, również z wykorzystaniem publicznej usługi hybrydowej, w ramach której pismo przekazane elektronicznie jest drukowane i doręczane adresatowi przez Pocztę Polską.

W październiku Poczta Polska wprowadziła karty podarunkowe.

W ofercie są karty o wartości 50, 100 i 200 zł, wybierać możemy z oferty m.in. Allegro, Adidas, Nike, Zalando, Douglas, Multikino, Nintendo i Legimi. Karty można wykorzystać podczas zakupów internetowych lub stacjonarnych. Atutem jest również dostępność kart w ponad 2000 placówek Poczty Polskiej w całym kraju.

● Dziękuję za codzienne zaangażowanie, odpowiedzialność i wkład w utrzymywanie łączności między ludźmi. Życzę Państwu, aby wykonywana praca przynosiła satysfakcję i poczucie dobrze spełnionej misji, a każdy dzień obfitował w życzliwość, wzajemny szacunek i pozytywne doświadczenia - zarówno zawodowe, jak i osobiste.
Robert Piotrowski

REKLAMA 0911590503

Energia produkowana lokalnie. Spółdzielnie coraz ważniejsze dla gmin

Transformacja energetyczna coraz częściej zaczyna się lokalnie - nie tylko od dużych inwestycji w nowe źródła energii, ale również od współpracy mieszkańców, przedsiębiorców i samorządów. Jedną z jej form są spółdzielnie energetyczne, dzięki którym energia może być produkowana na miejscu i wykorzystywana przede wszystkim tam, gdzie powstaje.

Dziś takie rozwiązanie jest przewidziane głównie dla gmin wiejskich i miejsko-wiejskich. Nieprzypadkowo. To właśnie poza dużymi miastami częściej występują problemy związane z siecią energetyczną, a jednocześnie tereny wiejskie mają odgrywać szczególnie ważną rolę w rozwoju odnawialnych źródeł energii. Miasta mogą wykorzystywać fotowoltaikę na dachach czy energię z odpadów komunalnych, jednak same nie są w stanie wyprodukować ilości energii odpowiadającej wszystkim swoim potrzebom.

Spółdzielnia pozwala spojrzeć na energetykę szerzej niż przez pryzmat pojedynczej instalacji fotowoltaicznej. Działa jak prosument zbiorowy, dlatego energia dla jej członków może pochodzić z różnych źródeł działających na danym terenie, między innymi z paneli fotowoltaicznych, biogazowni czy elektrowni wiatrowych. Ich połączenie ułatwia bilansowanie produkcji w ciągu roku i pozwala ograniczyć uzależnienie od pogody czy sezonowych wahań. Z czasem taki lokalny system może osiągać wysoki poziom samowystarczalności.

Dla samorządów to coś więcej niż sposób na obniżanie kosztów energii. Lokalne źródła znajdują się blisko odbiorców, co ma znaczenie także w sytuacjach kryzysowych. Spółdzielnie skłaniają ponadto gminy do aktywniejszego zajmowania się energetyką. Rosną kompetencje urzędników i władz lokalnych dotyczące funkcjonowania sieci, a gminy wracają do planów zaopatrzenia w energię i paliwa. Tym samym kwestie energetyczne coraz mocniej łączą się z odpowiedzialnością samorządu za bezpieczeństwo mieszkańców.

Samorządy mają przy tym dobre warunki do rozwijania takiej współpracy. Spółdzielnię mogą tworzyć na przykład gmina, szkoła, biblioteka czy inne jednostki publiczne. Ma to znaczenie, ponieważ jednym z fundamentów spółdzielczości jest zaufanie. Produkcja i zużycie energii muszą być przewidywalne, a uczestnicy powinni wywiązywać się z przyjętych zobowiązań. W przypadku jednostek należących do jednego samorządu taki model współpracy może być łatwiejszy do zbudowania.

W województwie kujawsko-pomorskim temat ma dodatkowo mocne lokalne zakorzenienie. W Kujawsko-Pomorskim Ośrodku Doradztwa Rolniczego w Minikowie, w ramach projektu Renaldo, testowano rozwiązania, które później znalazły odzwierciedlenie w przepisach i praktyce funkcjonowania społeczności energetycznych. Spółdzielnie są więc jednym z konkretnych sposobów, w jaki transformacja energetyczna może schodzić na poziom gmin i lokalnych społeczności, łącząc odnawialne źródła energii z kosztami, lokalnymi potrzebami i bezpieczeństwem energetycznym. (oprac.red)

EKologiczna gmina

Trwa **II edycja rankingu Ekologiczna Gmina** współorganizowanego przez Gazetę Pomorską, Express Bydgoski i Nowości - Dziennik Toruński. 27 października podczas specjalnego wydarzenia w Urzędzie Wojewódzkim w Bydgoszczy wręczone zostaną nagrody dla tych samorządów z województwa kujawsko-pomorskiego, które najlepiej dbają o środowisko. Ranking powstaje przy współpracy z Wojewódzkim Funduszem Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Toruniu oraz Urzędem Statystycznym w Bydgoszczy.

Więcej informacji o tegorocznym rankingu znajdziecie na stronie **www.pomorska.pl/ekologicznagmina**.

ORGANIZATOR
EXPRESS BYDGOSKI
GAZETA POMORSKA
NOWOŚCI

PARTNER STRATEGICZNY
Wojewódzki Fundusz Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Toruniu

PARTNER GŁÓWNY
KUJAWSKO-POMORSKI URZĄD WOJEWÓDZKI W BYDGOSZCZY

PARTNERZY MERYTORYCZNI
2026 ROK LUDZI FILMU Z KUJAW I POMORZA
Samorząd Województwa Kujawsko-Pomorskiego
KUJAWY POMORZE
Marszałek Województwa Kujawsko-Pomorskiego Piotr Całbecki
2026 ROKIEM NSZZ SOLIDARNOŚĆ RI I BYDGOSKIEGO MARCA 1981
Urząd Statystyczny w Bydgoszczy

PARTNERZY
tesla electrorecycling
HOLCIM
SWIMER
INTER-VAX ŻNIN
EUROBAC
KAPRAL-CAR
STENA RECYCLING

PATRONAT HONOROWY
WOJEWODA KUJAWSKO-POMORSKI MICHAŁ SZTYBEL

eprasa.pl 516f711f7d

MATERIAŁ INFORMACYJNY ENERGA SA
0011598091

POMORZE CENTRUM INWESTYCJI W BEZPIECZEŃSTWO ENERGETYCZNE

Nowoczesna gospodarka musi być oparta na zaawansowanych technologiach zasilanych energią dostarczaną stabilnie i bezpiecznie. To szczególnie istotne w czasie niepewności geopolitycznej oraz wyzwań związanych z bezpieczeństwem energetycznym, których pokłosiem są kryzysy energetyczne destabilizujące gospodarkę. Inwestycje w wielkoskalowe moce gazowo-parowe realizowane na północy Polski są odpowiedzią Grupy Energa na te potrzeby.

Pomorze urasta do roli energetycznego centrum kraju. Znaczący udział ma w tym Grupa Energa z siedzibą w Gdańsku, która realizuje pierwszą nad Bałtykiem wielkoskalową elektrownię gazowo-parową o mocy zainstalowanej ok. 560 MW. W niedalekiej przyszłości zagwarantuje ona stabilność dostaw energii elektrycznej do polskich domów i przemysłu.

Cztery bloki CCGT, w tym pierwszy w Gdańsku

Blok gazowo-parowy w Gdańsku będzie pierwszą wielkoskalową elektrownią w regionie Trójmiasta. W niedalekiej przyszłości zagwarantuje stabilność dostaw energii elektrycznej do domów i przemysłu.

To jednocześnie jeden z czterech realizowanych przez Grupę Energa projektów jednostek typu CCGT (ang. Combined Cycle Gas Turbine). Kolejne powstają w Grudziądzu (dwa bloki) i Ostrołęce. Łącznie dysponować będą mocą zainstalowaną na poziomie ok. 2,4 GW.

W połączeniu ze źródłami OZE powstającymi na lądzie i morzu oraz energetyką jądrową, bloki gazowo-parowe stworzą kompletny, stabilny i efektywny system energetyczny dla regionu i kraju.

- Transformacja energetyczna wymaga dziś równoczesnego działania w kilku obszarach. Dlatego konsekwentnie rozwijamy odnawialne źródła energii, które stanowią jeden z kluczowych obszarów naszej działalności. Jednocześnie inwestujemy w nowoczesne źródła sterowalne. To właśnie ich komplementarność pozwoli zapewnić zarówno dalszą stopniową dekarbonizację, jak i bezpieczeństwo oraz stabilność pracy Krajowego Systemu Elektroenergetycznego. Ważnym elementem tego procesu są realizowane przez nas elektrownie gazowo-parowe w Gdańsku, Grudziądzu i Ostrołęce. Szczególne znaczenie ma inwestycja w Gdańsku, gdzie powstaje pierwsza na Pomorzu wielkoskalowa elektrownia gazowo-parowa. Będzie ona nie tylko istotnym wsparciem dla bezpieczeństwa energetycznego kraju i stabilizacji systemu elektroenergetycznego, ale również wzmocni pozycję regionu na mapie polskiej transformacji energetycznej - mówi Magdalena Kamińska, prezes Zarządu Energi SA.

Technologia CCGT zastosowana w elektrowniach w Gdańsku, Ostrołęce i Grudziądzu pozwala bardzo szybko uruchomić lub odstawić blok oraz dynamicznie zmieniać moc. Ta elastyczność umożliwi sprawnie odpowiadać na wyzwania i potrzeby systemu energetycznego.

Tysiące ton betonu dla serca elektrowni

Prace ziemne na placu budowy w Gdańsku rozpoczęły się pod koniec 2025 roku. Obecnie zakończono istotny etap budowy – wykonane zostały płyty fundamentów, na których spoczną najważniejsze urządzenia.

Turbozespół elektrowni (czyli obie turbiny, gazowa i parowa, oraz generator), a także kocioł odzysknicowy (nazywany też kotłem HRSG) wspólnie ważyć będą ponad 6 tysięcy ton, dlatego do wykonania fundamentów pod oba urządzenia wykorzystane zostało łącznie ponad 5 tys. metrów sześciennych mieszanki betonowej. Oprócz tego płyty fundamentowe wzmocnione zostały przeszło 900 tonami stali zbrojeniowej.

Wcześniej w ziemi umieszczono też ok. 660 pali o średnicy do 60 cm, które zagęściły i utwardziły grunt pod obie konstrukcje – najdłuższe z nich sięgają na ponad 20 metrów w głąb ziemi.

Równolegle do prac nad fundamentami wybudowany został też mierzący 51 metrów pylon komunikacyjny, który w przyszłości będzie służył do przemieszczania się po budynku kotła HRSG.

FOT. MATERIAŁY PRASOWE

Magdalena Kamińska, prezes Zarządu Energi SA

FOT. MATERIAŁY PRASOWE

Prace fundamentowe na budowie elektrowani w Gdańsku

- Inwestycja wkracza obecnie w fazę realizacji konstrukcji zasadniczych obiektów bloku, co oznacza przejście do kolejnego, bardzo istotnego etapu projektu. Skala dotychczas zrealizowanych prac potwierdza rangę i złożoność tego przedsięwzięcia, które ma strategiczne znaczenie dla bezpieczeństwa energetycznego Polski - mówi Magdalena Kamińska. - Elektrownia w Gdańsku będzie odgrywać ważną rolę w okresie transformacji energetycznej, zapewniając stabilne i elastyczne źródło mocy wspierające zarówno krajowy system elektroenergetyczny, jak i niezawodne dostawy energii dla gospodarstw domowych oraz odbiorców przemysłowych.

Nie tylko elektrownia

W sąsiedztwie Rafinerii Gdańskiej i Oczyszczalni Wschód wykonywane są liczne zadania towarzyszące. Powstaje otaczająca blok infrastruktura, w tym magistrala wodno-ściekowa czy przyłącze gazowe, a także układy zasilania oraz wyprowadzenia mocy. Zakończono główny etap budowy linii kablowej 110 kV łączącej elektrownię z GPZ Pleniewo. Budowany jest też główny dojazd do elektrowni od strony ul. Benzynowej, którym do końca tego roku na teren inwestycji trafi 18 modułów kotła HRSG o wadze nawet do 300 ton każdy. Dostawa turbin i generatora planowana jest na 2027 rok.

Zmniejszanie wpływu na środowisko

Budowana elektrownia to przykład innowacyjnego podejścia do gospodarki o obiegu zamkniętym w tego typu inwestycjach. Wszystko m.in. dzięki wykorzystaniu oczyszczonych ścieków komunalnych z pobliskiej Oczyszczalni Wschód jako źródła wody chłodniczej i technologicznej. Ograniczy to pobór wody z zasobów naturalnych i dzięki temu będzie przykładem gospodarki o obiegu zamkniętym w sektorze energetycznym.

Energetyka fundamentem rozwoju

Rewolucja technologiczna, z jaką mamy do czynienia w ostatnich latach, nie mogłaby zaistnieć bez gigantycznych mocy energetycznych. Centra obliczeniowe i gałęzie przemysłu wykorzystujące metale ziem rzadkich zużywają znaczące ilości energii. Dodatkowo w obliczu zagrożeń związanych z konfliktami zbrojnymi i zakłóceniami w dostawach surowców energetycznych, dywersyfikacja źródeł energii staje się priorytetem.

Wypracowanie strategii jak to osiągnąć jest celem wielu dyskusji i debat eksperckich, na forach takich jak Europejskie Forum Nowych Idei. Energetyka i kierunki jej rozwoju są jednym z głównych tematów wydarzenia. Ważne jest przyspieszenie transformacji energetycznej, aby sprawniej odpowiadać na nowe wyzwania sektora energetycznego.

Przebieg transformacji energetycznej będzie miał wpływ zarówno na polskie bezpieczeństwo energetyczne, jak też na stabilność całej gospodarki. Dlatego jest to tak ważny proces.

Wiele środowisk podejmuje wysiłek, aby wypracować jak najlepsze rozwiązania. Podczas EFNI 2026 odbędzie się debata p.t. „Energia, która nie blokuje rozwoju. Sieci, magazyny i odporność systemu – nowe wyzwanie dla nowoczesnej energetyki", w której eksperci z branży spróbują nakreślić kierunki rozwoju energetyki.

- Musimy pamiętać, że transformacja energetyczna to nie tylko nowe moce wytwórcze i infrastruktura sieciowa. To również wdrażanie innowacyjnych technologii, rozwój nowych usług oraz poszukiwanie modeli biznesowych odpowiadających na wyzwania zmieniającej się gospodarki. Energetyka pozostaje fundamentem jej rozwoju, dlatego aktywnie uczestniczymy w debacie o przyszłości sektora. Zapraszam do rozmowy podczas EFNI o tym, jak wytwarzać energię, która napędza rozwój, wzmacnia konkurencyjność Polski i odpowiada na potrzeby nowoczesnej gospodarki - podsumowuje Magdalena Kamińska.

eprasa.pl 516f711f7d

LICYTACJE

Cały zakład w Toruniu idzie pod młotek. To nie jedyna plajta w regionie

Małgorzata Oberlan

Za każdą z tych licytacji kryje się smutna historia. W Toruniu pod młotek komornika idzie cały zakład przy ul. Nieszawskiej 31. Ale takich skutków biznesowych plajt w regionie jest więcej.

1 mln 090 tys. zł - z taką ceną wyjściową licytacji musi liczyć się potencjalny kupiec, zainteresowany nabyciem całego przemysłowego kompleksu przy ul. Nieszawskiej 31 w Toruniu.

Licytacje odbędą się 29 października w Sądzie Rejonowym w Toruniu. A co dokładnie przy Nieszawskiej 31 pójdzie pod młotek? Cała nieruchomość ma ponad 300 mkw. powierzchni użytkowej.

- Składa się z 5 pomieszczeń produkcyjnych, 2 szatni, 2 korytarzy, wiatrołapu, 3 biur, pomieszczenia sanitarnego, kuchni oraz garażu z kotłownią. Teren wokół budynku jest częściowo ogrodzony, z furtką. Wjazd znajduje się na sąsiedniej posesji. Przy nieruchomości urządzony jest utwardzony parking - opisuje komornik Dariusz Filipiak.

Zakład posiada dostęp do drogi wojewódzkiej nr 273, poprzez teren kolejowy, ale bez ustanowionej służebności drogi. W drodze znajdują się sieci wodociągowe, energii i telefoniczne.

Komornicy zapowiedzieli już też liczne inne licytacje majątków przemysłowych w Kujawsko-Pomorskiem. W Nowej Wsi Królewskiej (powiat wąbrzeski) po raz drugi sprzedawana będą dobra spółki „BestFarm" S.A. w likwidacji. Zaczynała działalność w 2012 roku, a zajmowała się głównie hurtowym i detalicznym handlem materiałami chemicznymi. Biznes jednak ostatecznie podupadł i trwa egzekucja komornicza.

Komornik Karolina Pokora-Urbańska z Wąbrzeźna wystawia na licytację prawo wieczystego użytkowania nieruchomości stanowiącej grunt oddany w użytkowanie wieczyste i budynek stanowiący odrębną nieruchomość. Stanowi ona mienie komunalne gminy Płużnica. Nieruchomość jest zabudowana budynkiem magazynowym o powierzchni zabudowy 339 mkw. oraz budynkiem garażowym o powierzchni zabudowy 321 mkw.

Licytacja zapowiedziana jest w trybie elektronicznym. Zacznie się 19 listopada i potrwa tydzień. Cena wywołania to 181 tys. 222 zł.

Wśród zapowiedzianych w regionie licytacji są też dotyczące biznesów nad jeziorami. Niecałe 1,5 mln zł to cena wywołania biznesowej nieruchomości przy ul. Wczasowej 42 w Brodnicy (Karbowo). To grunt i zabudowa magazynowo-biurowa oraz warsztaty. Niestety, sprzedaż może być trudna, bo prawna sytuacja nieruchomości jest skomplikowana. Spółka dłużnik nie prowadzi produkcji na nieruchomości, ale są na niej przedmioty należące do osób trzecich, którym poprzedni prezes zarządu użyczył placu. Ta licytacja elektroniczna ruszy 18listopada i potrwa tydzień.

Natomiast w Zbicznie na Pojezierzu Brodnickim, dokładniej, przy ul. Pod Sosno 12 - licytowany będzie majątek warty łącznie ponad 418 tys. zł. Licytacje będą jednak dwie: po połowie udziałów.

A co będzie sprzedawane? - Niniejsza nieruchomość gruntowa - oddana dłużnikom w wieczyste użytkowanie - stanowi własność Gminy Zbiczno. Budynek magazynowy z częścią biurowo-socjalną ma powierzchni zabudowy 347 mkw., a użytkowej wynoszącej 273 mkw. Budynek wolnostojący, niepodpiwniczony, jednokondygnacyjny. Rok budowy w latach 70. XX wieku. Drugi budynek magazynowy o pow. zabudowy 225 mkw., a użytkowej 208 mkw. Obiekt tymczasowy ma natomiast pow. zabudowy 305 mkw. a użytkowej 297 mkw. To obiekt jednokondygnacyjny, stanowiący dobudówkę do budynku magazynowego z częścią biurowo-socjalną, wykonany w technologii uprzemysłowionej. Rok budowy 2014 - informuje komornik.

Majątek firmowy w Zbicznie licytowany będzie elektronicznie od 18 listopada, przez tydzień.

©℗

FOT. KRK

Pod młotek idzie też to, co zostało z biznesu przy ul. Pod Sosną 12 w Zbicznie (powiat brodnicki)

REKLAMA 0011596394

eprasa.pl 516f711f7d

PLEBISCYT

Tu aż kipi! Nie w garnkach, ale od dobrej, życzliwej energii

(ka)

Choć koła gospodyń wiejskich kojarzą nam się przede wszystkim z gotowaniem i festynami, ich największą siłą są ludzie. Tacy, którzy lubią swoje towarzystwo, potrafią się wspierać i mają wiele dobrych powodów, żeby się spotkać.

Na spotkaniach kół gospodyń wiejskich bywa gwarno, wesoło. Są rozmowy, żarty, nowe pomysły, ale też zwykła przyjemność z bycia razem.

Jedni znają się od lat, inni się poznają. Są wśród nich osoby w różnym wieku, o różnych charakterach, zainteresowaniach i doświadczeniach. Ale to właśnie ta różnorodność sprawia, że nie brakuje tematów do rozmów, okazji do wspólnego śmiechu ani pomysłów, które potem rozruszają wioskę. - W plebiscycie Mistrzowie Agro 2026 biorą udział oczywiście również koła gospodyń wiejskich, nie mogło być inaczej. I dziś właśnie je przedstawiamy - mówi dziennikarka Katarzyna Adamczyk. Przygotowania do wydarzeń, pielęgnowanie lokalnych tradycji, organizowanie spotkań czy angażowanie się w życie miejscowości to ważna część działalności KGW, ale równie ważne jak efekty tych działań są relacje, które przy okazji powstają - i właśnie je chcieliśmy dziś pokazać.

Codziennie znajdują powód, by działać razem. Stawiają na współpracę, zaufanie i wsparcie

KGW Nowomostowianki, Nowe Mosty tworzą ludzie, którzy przede wszystkim lubią swoje towarzystwo i chętnie przebywają w swoim gronie.

Co się dzieje na spotkaniach koła, czego nie widać na zdjęciach z festynów, konkursów i uroczystości? Jacy są jako grupa? - Ciężko pracujemy, przygotowujemy potrawy, planujemy wystrój stoiska. Rozmawiamy o życiu i o codzienności - wymienia Beata Kilian. Tego, co najważniejsze w kole, często nie widać na różnego rodzaju relacjach, ale to właśnie takie więzi tworzą to koło. Bo KGW Nowomostowianki, Nowe Mosty (gmina Łasin), to przede wszystkim ludzie! Czy pamiętają taki moment, kiedy pomyśleli: „Dobrze, że mamy siebie”? Okazuje się, że nie ma jednego takiego momentu, bo cieszą się swoją obecnością i doceniają to, że mogą być razem niemal codziennie. - Zawsze pamiętamy o sobie, każdy w kole robi coś innego, więc zawsze się wspieramy i działamy razem - uzupełnia pani Beata. Co powinni wiedzieć o tym kole ludzie? Co warto, by wiedzieli, bo sprawia, że są nie do podrobienia? - Chyba to, że zawsze rozmawiamy, potrafimy się dogadać i zawsze wspieramy pomysł każdego członka koła - mówią.

Kulinaria to ich ogromna duma i dziedzina, w której regularnie sięgają po najwyższe laury

Ich nadrzędnym celem jest pielęgnowanie regionalnego dziedzictwa, integracja mieszkańców oraz dbanie o to, by głos małej ojczyzny był słyszalny w całym województwie.

Tradycja, serce i nowoczesność na Kujawach. Koło Gospodyń Wiejskich w Niszczewicach (gmina Złotniki Kujawskie) to dynamiczna i pełna pasji grupa mieszkańców reprezentująca sołectwo Niszczewice w gminie Złotniki Kujawskie. Łączą miłość do kujawskiej tradycji z nowoczesnym podejściem do aktywizacji lokalnej społeczności. Ich działania udowadniają, że wieś to miejsce tętniące życiem, kulturą i niesamowitą energią twórczą. Kulinaria to ich absolutna duma i dziedzina, w której regularnie sięgają po najwyższe laury. Z sukcesem łączą dawne, tradycyjne receptury z nowoczesnymi akcentami smakowymi. I mają w tej dziedzinie niemałe osiągnięcia. Wyróżnia ich wielozadaniowość, talent i współpraca.

Mistrzowie AGRO

LIDERZY POSZCZEGÓLNYCH KATEGORII PLEBISCYTU

Więcej na: pomorska.pl/agro

SOŁTYS ROKU

1. **Jadwiga Nawra,** Sołectwo Wola Stanomińska, gmina Dąbrowa Biskupia
2. **Robert Przybył,** Sołectwo Żygląd, gmina Papowo Biskupie
3. **Sandra Beyger,** Sołectwo Elgiszewo, gmina Ciechocin
4. **Urszula Matuszak,** Sołectwo Świekatowo, gmina Świekatowo
5. **Monika Zalewska,** Sołectwo Nowe Świerczyny, gmina Bartniczka

ROLNIK ROKU

1. **Andrzej Gardas,** Suchoręcz
2. **Marcin Śmietana,** Nawra
3. **Dawid Jurek,** Bożejewiczki
4. **Mariusz Momot,** Bruki Unisławskie
5. **Waldemar Cichański,** Sienno

LIDERKA/LIDER SPOŁECZNOŚCI ROKU

1. **Błażej Patyk,** Broniewo, OSP Radziejów
2. **Angelika Cichańska,** Sienno, Pośrednictwo Ubezpieczeniowe
3. **Anna Kruszyk,** Pigża, Fundacja Akademia Rozwoju
4. **Waldemar Chudy,** Dworzysko, radny
5. **Justyna Sobczak,** Wierzchosławice, Atelier Piękna Justyna

LEŚNICZY ROKU

1. **Fabian Kuszewski,** Leśnictwo Kruszyn
2. **Grzegorz Janik,** Nadleśnictwo Lutówko
3. **Paweł Rokitnicki,** Nadleśnictwo Golub-Dobrzyń

WYPOCZYNEK BLISKO NATURY ROKU

1. **Sobieraj Glamping,** Konotopie
2. **Kraina Dolnej Wisły,** Zła Wieś 2
3. **Dom pod żurawiami,** Buczkowo 2
4. **Ranczo Rogowo,** Rogowo
5. **Szumi Brzoza,** Osieczek 181

SOŁECTWO ROKU

1. **Sołectwo Samin,** gmina Bartniczka
2. **Sołectwo Kowalewo,** gmina Szubin
3. **Sołectwo Lipienica,** gmina Kowalewo Pomorskie
4. **Sołectwo Tłuchowo,** gmina Tłuchowo
5. **Sołectwo Racice,** gmina Kruszwica

KOŁO GOSPODYŃ WIEJSKICH ROKU

1. **KGW Pniewickie Serca,** Pniewite, gmina Lisewo
2. **KGW Wierzchucin Królewski,** gmina Koronowo
3. **KGW Super Babki,** Mikanowo, gmina Lubanie
4. **KGW Gospodynie znad Jeziora-Kopczyn,** gmina Mogilno
5. **KGW w Bytoniu,** gmina Bytoń

Patroni honorowi:

Ministerstwo Rolnictwa i Rozwoju Wsi
Minister Rolnictwa i Rozwoju Wsi
Stefan Krajewski

ARiMR
Agencja Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa

Krajowy Ośrodek Wsparcia Rolnictwa

Partnerzy plebiscytu:

Targi Kielce
exhibition & congress centre

agrotech

eprasa.pl 516f711f7d

FOKUS

• **W I półroczu 2026 roku** liczba ludności Polski zmniejszyła się o 90 tys. w stosunku do końca 2025 r. i wyniosła 37 mln 243 tys.

TRYBUNAŁ KONSTYTUCYJNY

Dalszy ciąg zamieszania w TK. Według prezesa to „ustrojowy zamach stanu”

Prezes TK Bogdan Święczkowski, odnosząc się do sytuacji wokół Trybunału Konstytucyjnego, ocenił, że „trwa ustrojowy zamach stanu”. Rozmawia o tym z prezydentem

(AM)

W środę w Sejmie ślubowanie z formułą „wobec prezydenta” złożył wybrany przez Izbę na sędziego TK Maciej Berek. Karol Nawrocki nie uczestniczył w ceremonii. Po uroczystości Berek złożył dokumenty potwierdzające ślubowanie w kancelarii prezydenta i udał się do siedziby TK, gdzie m.in. rozmawiał z prezesem TK Bogdanem Święczkowskim. Prezes TK nie dopuścił Berka do orzekania.

Berek relacjonował, że Święczkowski uniemożliwił mu wejście do pokoju sędziów TK, gdzie był zaproszony. Jak mówił w TVN24, Święczkowski „wsunął się bezpośrednio” w taki sposób, by on dalej nie wchodził. – Tam nie było szarpaniny, ja się nie będę z nikim szarpał w TK. Sędzia Święczkowski fizycznie uniemożliwił mi wejście do tego korytarza – zaznaczył. Dodał, że złożył zawiadomienie o podejrzeniu popełnienia przestępstwa naruszenia nietykalności funkcjonariusza publicznego, jakim jest sędzia TK.

W czwartek w Polsat News Święczkowski pytany był o sytuację w TK oraz zarzuty Berka dot. naruszenia nietykalności. Prezes TK zaprzeczył, by miało dojść do fizycznego starcia jego z Berkiem, gdy blokował Berkowi dostęp do sędziowskiej części budynku. Pytany o zawiadomienie złożone przez Berka do prokuratury,

FOT. PAWEŁ SUPERNAK

Prezes TK powiedział, że spotkał się z prezydentem Nawrockim, który przybył do siedziby TK. - Rozmawialiśmy o różnych scenariuszach

Święczkowski stwierdził, że Berek – jak każdy obywatel – ma takie prawo, ale – jak zaznaczył – „oczywiście do takiej sytuacji nie doszło”.

Prezes TK zadeklarował ponadto, że w razie potrzeby udostępni organom ścigania nagrania z kamer wewnątrz TK, które nagrały całe zajście.

Święczkowski został także zapytany o swoją rozmowę z Berkiem. Prezes TK przekazał, że – mimo nieuznawania Berka za sędziego TK – odebrał od niego dokumenty, by nie narażać innych pracowników kancelarii Trybunału na problemy. – Nie pozwolę, żeby Bogu ducha winni urzędnicy czy strażnicy Trybunału byli ciągani po prokuraturach i policji z uwagi na to, że przestrzegają prawa i konstytucji – stwierdził. Dodał też, że te dokumenty zostaną odłożone ad acta do momentu, kiedy pan Berek złoży ślubowanie wobec prezydenta albo też zostanie rozstrzygnięty konstytucyjny spór kompetencyjny.

Święczkowki ocenił, że całokształt działań koalicji rządzącej i rządu wobec TK ma charakter trwającego „ustrojowego zamachu stanu”. Według prezesa TK działania rządzących można porównać do „gotowania żaby” czy „taktyki salami”. Jego zdaniem „po prostu obecnie rządzący próbują małymi kroczkami zmienić ustrój Rzeczypospolitej, by prawo było takie, jak rozumie je jedna osoba”.

Prezes TK powiedział też, że spotkał się z prezydentem Nawrockim, który w środę przybył do siedziby TK. – Rozmawialiśmy o różnych scenariuszach. Prezydent powiedział, że jako strażnik konstytucji będzie dbał, żeby nie doszło do zamachu na konstytucję i organy państwa – relacjonował. Wyraził też nadzieję, że prezydent „ma jakiś plan wsparcia Trybunału”, by mógł on dalej funkcjonować i orzekać.

Prezydent Nawrocki oświadczył w środę, że jeżeli Berek nie dokonał formalności ślubowania przed prezydentem, to z pewnością nie jest sędzią TK.

Dzień wcześniej Komisja Wenecka w wydanej opinii zarekomendowała, by „w przypadku, gdy prezydent odmawia odebrania ślubowania od sędziego wybranego przez Sejm lub opóźnia to, (...) dopuszczono możliwość dopełnienia aktu ślubowania bez fizycznego udziału prezydenta”.

Premier Donald Tusk powtórzył w środę, że sędziowie TK zostali wybrani zgodnie z prawem, a prezydent Karol Nawrocki, odmawiając przyjęcia ślubowania m.in. od Berka, „abdykuje” z obowiązków nałożonych na niego w konstytucji.

PAP

WARSZAWA

Odroczono proces ws. Collegium Humanum

(AM)

Proces w sprawie Collegium Humanum, który miał się wczoraj rozpocząć w Sądzie Okręgowym w Warszawie, został na wniosek prokuratora odroczony do grudnia.

Prokurator Piotr Żak wniósł o odroczenie rozprawy z uwagi na brak dowodu doręczenia wezwania do jednego z oskarżonych. Sędzia Dariusz Łubowski zdecydował o odroczeniu rozprawy do 3 grudnia br.

Pierwszy akt oskarżenia obejmował 29 osób. Wśród oskarżonych są m.in. rektorzy wyższych uczelni, wykładowcy i politycy, w tym m.in. prezydent Wrocławia Jacek Sutryk (wyraził zgodę na publikację nazwiska) oraz byli komendanci Państwowej Straży Pożarnej.

Prokuratura zarzuciła im popełnienie 67 przestępstw, przede wszystkim o charakterze korupcyjnym, a także zarzuty poświadczenia nieprawdy w dokumentacji potwierdzającej przebieg studiów, oszustwa oraz prania brudnych pieniędzy. **PAP**

WARSZAWA

Agenci CBA w PZPN. Chodzi o umowę

(JN)

Do siedziby PZPN w Warszawie weszli funkcjonariusze Centralnego Biura Antykorupcyjnego.

Onet w środowy wieczór podał, że agenci poprosili o dokumentację dotyczącą umowy z firmą Publicon Sport. Działacze udostępnili wszystkie materiały. CBA oficjalnie nie komentuje sprawy. Jak podaje Onet, powołując się na swoje źródła w służbie, działania mają związek ze śledztwem prokuratury dotyczącym umowy na obsługę sponsorską PZPN przez Publicon Sport z Wrocławia. Spółka należy do firmy kontrolowanej przez biznesmena Radosława Tadajewskiego. Jej prezes, Szymon Sikorski, nie odpowiedział na prośbę portalu o rozmowę. Publicon Sport obsługiwał umowy sponsorskie PZPN od 2023 r. Pobierał 150 tys. zł miesięcznego ryczałtu oraz wysokie prowizje. Jak wcześniej ujawnili dziennikarze TVN24, związek płacił spółce również za kontrakty, przy których zawarciu ta nie uczestniczyła. **PAP**

KRÓTKO

Białystok

Dwie osoby zginęły na oznakowanym przejściu

Wczoraj rano na ul. Hallera w Białymstoku, na oznakowanym przejściu dla pieszych, zostały potrącone dwie seniorki. Rzecznik prasowy podlaskiej policji poinformował, że jedna kobieta zginęła na miejscu, drugą reanimowano, ale jej życia nie udało się uratować. Kobieta kierująca samochodem była trzeźwa. Policja nie podała szczegółów zdarzenia.

Bezpieczeństwo

Policjanci skontrolowali ponad 162 tys. szkół

W całej Polsce od tygodnia trwają działania policji w placówkach oświatowych mające zapewnić bezpieczeństwo dzieciom, młodzieży i pracownikom placówek oświatowych. Akcja ma związek z ubiegłotygodniowymi aktami przemocy w placówkach.
Policjanci przekazali we wpisie na X, że do godz. 6 w czwartek odnotowano 482 zdarzenia, w których realizują oni czynności w związku z uzasadnionym podejrzeniem popełnienia czynu zabronionego.
Od początku akcji policja dokonała ponad 162 tys. kontroli szkół w całym kraju i zatrzymała 187 osób.

Ekologia

Aktywiści pytają: Gdzie te lasy bez pił?

W trzecią rocznicę wyborów parlamentarnych 2023 aktywiści Greenpeace zaprotestowali naprzeciwko Sejmu i siedziby PO, domagając się od premiera Donalda Tuska spełnienia obietnicy ochrony przed wycinką 20 procent najcenniejszych lasów. Działacze wywiesili na budynku ogromny baner z podobizną premiera trzymającego piłę i napisem „Gdzie te lasy bez pił?”. **PAP**

FOT. RADEK PIETRUSZKA

Skierowałem do PE wniosek o uchylenie immunitetu i zatrzymanie Daniela Obajtka w sprawie dotyczącej zaniżania cen paliw w 2023 r.

WALDEMAR ŻUREK
minister sprawiedliwości
prokurator generalny

eprasa.pl 516f711f7d

REKLAMA 0011575765

teatr polski bydgoszcz

25. FESTIWAL PRAPREMIER

MIĘDZY INNYMI

Bydgoszcz 2026
Kujawy/Pomorze

16-30.10.2026

WWW.FESTIWALPRAPREMIER.PL

Festiwal Prapremier MIĘDZY INNYMI Bydgoszcz 2026 Kujawy/Pomorze został objęty Patronatami Honorowymi:

WOJEWODA KUJAWSKO-POMORSKI MICHAŁ SZTYBEL
Marszałek Województwa Kujawsko-Pomorskiego Piotr Całbecki
PREZYDENT BYDGOSZCZY Rafał Bruski

ORGANIZATORZY: teatr polski bydgoszcz; PROJEKT WSPÓŁFINANSOWANY PRZEZ MIASTO BYDGOSZCZ

PARTNER GŁÓWNY / MECENAS: 2026 Bydgoszcz Kujawy i Pomorze; Kujawy Pomorze; Urząd Marszałkowski Województwa Kujawsko-Pomorskiego w Toruniu; Partnerem i Mecenasem wydarzenia jest Samorząd Województwa Kujawsko-Pomorskiego; 2026 rokiem mezo solidarność 80 i 1956/1980/80 marca 1981

PARNERZY STRATEGICZNI: Mediart; SOUND OF SILENCE; FOODIE BOX; Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego; Dofinansowano ze środków Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego; Urząd Marszałkowski Województwa Kujawsko-Pomorskiego w Toruniu; Zadanie dofinansowane przez Samorząd Województwa Kujawsko-Pomorskiego

SPONSOR: OPTYK Michalczyk

Fundusze Europejskie dla Kujaw i Pomorza; Rzeczpospolita Polska; Dofinansowane przez Unię Europejską; Samorząd Województwa Kujawsko-Pomorskiego

REKLAMA 0111562220

FIRMA SPRZEDA budynek przemysłowy w Poznaniu przy ul. Malwowej 158.

Powierzchnia użytkowa budynku – 3202,80 m², powierzchnia gruntu – 0,8701 ha.

Tel. kontaktowy 603 920 399

REKLAMA 0011599062

BYDGOSZCZ

PREZYDENT MIASTA BYDGOSZCZY

jako Starosta wykonujący zadania z zakresu administracji rządowej

Stosownie do przepisu art. 35 ust. 1 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (Dz. U. z 2026 r. poz. 399, poz. 875 i poz. 912),

podaje do publicznej wiadomości,

że w Wydziale Mienia i Geodezji Urzędu Miasta Bydgoszczy przy ul. Grudziądzkiej 9-15, na tablicach ogłoszeń, a także na stronach internetowych: http://bip.um.bydgoszcz.pl, https://bip.bydgoszcz.uw.gov.pl, zamieszczono wykaz nieruchomości stanowiących własność Skarbu Państwa, położonych w Bydgoszczy przy ul. Miedzianej/Kobaltowej, ul. Wojska Polskiego, ul. Carla Eberhardta, ul. Wąbrzeskiej przeznaczonych do zamiany na nieruchomości stanowiące własność Miasta Bydgoszczy.

Wykaz zostaje zamieszczony na okres od dnia 16.10.2026 r. do dnia 6.11.2026 r.

REKLAMA 0011597681

Droga Jubilatko

Heniu Kubicka

Z OKAZJI TWOICH 80. URODZIN

pragniemy życzyć Ci nieustającego optymizmu, niespożytej energii i pogody ducha.
Niech każdy dzień przynosi Ci małe i duże radości,
otaczają Cię kochający ludzie,
a wspomnienia minionych lat dają poczucie spełnienia.
Żyj nam sto lat w zdrowiu i radości!

Syn Mieczysław z Rodziną
Syn Waldemar z Rodziną
Siostra Jadwiga z Rodziną
Siostra Halina z Rodziną
Brat Władysław z Rodziną
Bratowa Teresa z Rodziną

AUTOREKLAMA

strefa BIZNESU.pl

Know-how w dobrym biznesie

strefabiznesu.pl

REKLAMA 0011599061

BYDGOSZCZ

PREZYDENT MIASTA BYDGOSZCZY

Stosownie do przepisu art. 35 ust. 1 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (Dz.U. z 2026 r. poz. 399, poz. 875 i poz. 912),

podaje do publicznej wiadomości,

że w Wydziale Mienia i Geodezji Urzędu Miasta Bydgoszczy przy ul. Grudziądzkiej 9-15, na tablicach ogłoszeń, a także na stronie internetowej: http://bip.um.bydgoszcz.pl, zamieszczono wykaz nieruchomości stanowiących własność Miasta Bydgoszczy, położonych w Bydgoszczy przy ul. Bocianowo i ul. Ernsta Petersona, przeznaczonych do zamiany na nieruchomości stanowiące własność Skarbu Państwa.

Wykaz zostaje zamieszczony na okres od dnia 16.10.2026 r. do dnia 6.11.2026 r.

eprasa.pl 516f711f7d

LUDZIE Z PASJĄ

Ozdabiają Grudziądz kwiatami. Zostali nagrodzeni za starania, które cieszą oczy

Daniel Dreyer

Nasze ogrody zmieniają się. To już nie tylko tuje, trawa i kwiaty w rogu, ale do łask wróciły uprawy warzyw i ziół. Dostrzegają to organizatorzy konkursu „Ozdabiamy domy kwiatami". Nagrodzono w nim grudziądzan szczególnie dbających o urodę swoich ogrodów i balkonów.

Już od pół wieku w Grudziądzu nagradzane są osoby i instytucje, które szczególnie dbają o swoje posesje, ogrody, balkony. Organizatorem konkursu „Ozdabiamy domy kwiatami" jest Grudziądzkie Towarzystwo Kultury. W tym roku przeprowadzono 50. już jego edycję.

FOT. PIOTR BILSKI

Laureaci i organizatorzy 50. edycji konkursu „Ozdabiamy domy kwiatami" uczestniczący w finałowej gali

Jak zmieniają się ogrody i balkony na przestrzeni lat?

O to pytamy Małgorzatę Ambrosius-Okońską, prezes GKT, która konkursem „Ozdabiamy domy kwiatami" zajmuje się od 12 lat.

- Różnica jest bardzo duża. Po latach kiedy w ogrodach dominowały kwiaty, trawa i skalniaki, teraz coraz częściej funkcja ozdobna jest łączona z użytkową. Wróciły uprawy warzyw i ziół, ale w innej formie niż kiedyś - teraz najczęściej w podwyższonych grządkach, aby oszczędzać kręgosłupy ogrodników - mówi Małgorzata Ambrosius-Okońska, prezes GTK. I dodaje: - Funkcje ozdobna i użytkowa łączone są także na balkonach. Dziś to już nie są tylko pelargonie, ale także donice z pomidorkami koktajlowymi, czy truskawką pnącą...

Z kolei Elżbieta Tepper, przewodnicząca Koła Miłośników Roślin Ozdobnych GTK, w książce wydanej z okazji jubileuszu 50-lecia konkursu zauważa, że w ostatnich latach ogrody stają się coraz bardziej naturalne, z coraz mniejszą ilością materiałów technicznych.

FOT. ZBIORY GTK

Dyplom specjalny za długoletni wkład w upiększanie miasta: Jolanta Jelonek, ul. Jalkowskiego

FOT. ZBIORY GTK

Kategoria „Okna i balkony": 1. miejsce - Stanisława Torłop, z osiedla Staromiejskiego

FOT. ZBIORY GTK

W kategorii „Udane debiuty" doceniono kwietniki przy restauracji Tutti Santi

Jury odwiedziło i oceniło ponad 50 miejsc w mieście

Do konkursu „Ozdabiamy domy kwiatami" uczestnicy zgłaszają się sami, ale coraz częściej są zgłaszani przez sąsiadów doceniających ich pracę albo wypatrywani przez członków komisji. W tym roku jurorzy konkursu odwiedzili i ocenili ponad 50 miejsc. Są to ogrody przy domach jednorodzinnych, tereny wspólnot mieszkaniowych, zieleńce przy działających w mieście instytucjach. Jak co roku przyglądano się także balkonom, które choć niewielkie często są oazami kwiatów i zieleni na ścianach bloków i kamienic. Nagrody przyznano w każdej z tych kategorii.

Wyniki 50.edycji konkursu „Ozdabiamy domy kwiatami"

Dyplomy specjalne za długoletni wkład w upiększanie przestrzeni miejskiej i wielką dbałość o zieleń otrzymali laureaci z lat poprzednich: ● „Fado Cafe": Tomasz Bąkowski i Wojciech Litwiński ● Jolanta Jelonek, ul. Jalkowskiego ● Starosta Powiatu Grudziądzkiego ● Helena Klonecka, ul. Szewska.

W kategorii „Instytucje" wyróżniono Prezydenta Miasta Grudziądza za ronda i kreatywność w zagospodarowaniu przestrzeni miejskiej.

Kategoria „Okna i balkony": ● 1. Stanisława Torłop, os. Staromiejskie ● 2. Ex aequo: Krystyna Kociela, ul. Batorego oraz Halina Janicka ul. Kalinkowa ● 3. Ex aequo: Aneta Watkowska, ul. Groblowa oraz Ewa Wójtowicz, Osiedle Staromiejskie.

Kategoria „Wspólnoty mieszkaniowe": ● 1. Ex aequo: WM Os. Staromiejskie oraz WM Śniadeckich 2 ● 2. Ex aequo: WM Jagodowa 6 oraz WM Chopina 35 ● 3. WM Jagodowa 2.

Kategoria Ogrody przydomowe: ● 1. Anna Chirek, ul. Langiewicza ● 2. Ex aequo: Krystyna Radacka, ul. Chryzantemowa oraz Grażyna Fortuna, ul. Jackowskiego ● 3. Karol Piernik, ul. Miłosza oraz Liliana Golińska i Cezary Goliński, ul. Droga Łąkowa.

Kategoria „Urokliwe zakątki": ● 1. Sąsiedzkie podwórko Czerwonodworna: Jadwiga Nehring, Stanisław Dąbrowski, Bartosz Suchodolski ● 2. Grupa sąsiedzka z ul. Pruszyńskiego: Elżbieta Mazurska, Renata Pluta, Leszek Dygnos, Ewa Besser, Renata Anna Szyszczak, Roman Trykowski ● 3. Elżbieta Wojda - ul. Śniadeckich.

Kategoria „Udane debiuty": ● Restauracja Big Dady ● Restauracja Tutti Santi ● Martyna Ruszczyńska, pl. Niepodległości ● Beata Szmigiel, ul. Mickiewicza.

Pełne wyniki konkursu oraz zdjęcia laureatów opublikowaliśmy na www.pomorska.pl/grudziadz ©℗

FOT. ZBIORY GTK

W kategorii „Ogrody przydomowe" pierwsze miejsce zajęła posesja Anny Chirek z ul. Langiewicza

FOT. ZBIORY GTK

Pierwsze miejsce w kategorii „Urokliwe zakątki": sąsiedzkie podwórko z ul. Czerwonodwornej

FOT. ZBIORY GTK

WM Osiedle Staromiejskie - jedno z dwóch pierwszych miejsc w kategorii „Wspólnoty mieszkaniowe"

eprasa.pl 516f711f7d

36. odmowa. Dorosłe dzieci z autyzmem wciąż poza systemem - Str. 21

PULS *regionów*

Jak przywrócić poczucie bezpieczeństwa uczniom i rodzicom - Str. 18-19 i 20

BT

eprasa.pl 516f711f7d

ATAKI W SZKOŁACH

Dr Aleksandra Piotrowska: Szkoła nigdy nie była miejscem w stu procentach bezpiecznym, nie jest nim dzisiaj i nigdy się nim nie stanie

Wręczamy dzieciom smartfony i oczekujemy, że nie będą zawracały nam głowy. Potem martwimy się tym, co oglądają, czego słuchają i jak się zachowują – mówi dr Aleksandra Piotrowska i pyta, czego potrzebnego do rozwoju dzieci od nas nie dostają

Anita Czupryn

FOT. PAP/ART SERVICE

Dr Aleksandra Piotrowska: Wnętrze szkoły nie powinno być publicznie dostępne dla każdego, kto chciałby tam wejść. Natomiast to nie rozwiązuje sprawy

Kiedy dziecko mówi rano: „Nie pójdę do szkoły, bo się boję" albo pyta: „Mamo, czy mnie też ktoś może w szkole zabić?", jak odpowiedzieć, żeby nie kłamać, ale i nie przerazić?

Przede wszystkim odpowiadajmy bardzo spokojnie. Rodzice powinni wcześniej, bez udziału dziecka, przećwiczyć taką rozmowę. Na szczęście tego rodzaju pytania pojawiają się niebywale rzadko, ale warto zastanowić się we dwójkę, albo z przyjaciółką czy z matką dziecka w podobnym wieku, o co dzieci mogą pytać i jak im odpowiadać. Jeśli rozważymy to na chłodno, zwiększamy szansę, że zapanujemy nad własnymi emocjami, kiedy pytanie rzeczywiście padnie. Nie można wykluczyć, że rodzic wpadnie w panikę, zaczną mu się trząść ręce. To najgorsza sytuacja, bo jego zachowanie wzbudzi w dziecku dodatkowy lęk. Wtedy trzeba choćby natychmiast poprosić drugiego rodzica, żeby nas zastąpił. A więc przede wszystkim spokój. Nie tylko udziela się on dziecku, ale jest też dla niego informacją, że chyba nie jest tak dramatycznie, jak mogłoby się wydawać. Jeśli dziecko pyta: „Czy ja też mogę zginąć? Czy mnie też mogą zabić?", należy powiedzieć, że dzieci w Polsce są miliony, a takie przypadki krzywdy w szkole są naprawdę wyjątkowe, zdarzają się niewiarygodnie rzadko. Można przekierować jego uwagę na ruch samochodowy i powiedzieć, że znacznie więcej dzieci ginie w wypadkach drogowych. Czy to znaczy, że mamy nie wsiadać do samochodu? Chodzi o oswojenie dziecka z tym, że nigdy nie będziemy mieć stuprocentowej gwarancji bezpieczeństwa, ale wszyscy dorośli robią, co tylko możliwe, żeby było bezpieczne i tak się czuło. Natomiast zdecydowanie rodzice nie powinni zgadzać się na to, żeby dziecko nie poszło do szkoły.

Jednak znaleźli się tacy rodzice, którzy w ostatni piątek nie posłali dzieci do szkoły.

Niestety, bardzo źle zrobili. Przekazali dzieciom komunikat, że jest się czego bać, a sami ulegli plotkom i panice. Wiem, że mamy różną odporność na wpływy społeczne. Są wśród nas osoby, które bardzo łatwo ulegają sensacyjnym wieściom, niekoniecznie zaczerpniętym z internetu. Internet jest jednak narzędziem wyjątkowo skutecznie wywołującym tego rodzaju histerię, bo tak należy to nazwać. Pamięta pani panikę sprzed kilku lat wokół „Niebieskiego wieloryba"? Opowieści o wyzwaniach przekazywanych przez internet, wyssane z palca wieści, które nie odpowiadały rzeczywistości, a rodzice chętnie podawali je dalej. Nie dajmy się sami zwariować. Wtedy będziemy mogli zapanować nad lękiem dzieci.

Jak rozpoznać, czy dziecko boi się tego, co usłyszało, czy czegoś, co rzeczywiście dzieje się w jego szkole, ale o czym nam nie mówi?

Ma pani na myśli na przykład przemoc rówieśniczą?

Tak.

To nie jest coś, co pojawia się nagle, jednego dnia. Ma charakter ciągły, powtarzalny. Praktycznie nie ma możliwości, żeby zachowanie dziecka, które doświadcza takiej przemocy i się jej boi, nie uległo zmianie. Po prostu obserwujmy swoje dziecko. Jeśli z dnia na dzień milknie, przestaje opowiadać o tym, co się dzieje, choć wcześniej robiło to naturalnie, jeśli wyraźnie opiera się naszym pytaniom, powinno nam to podpowiedzieć, że jego obawy mają realne podstawy. Oczywiście chodzi o pytania życzliwe, a nie pytania śledczego, który chce wymusić zeznania. Tyle że wielu rodziców nie potrafi odróżnić zmian zachowania związanych z dojrzewaniem, wejściem w nowy etap rozwoju, od zmian wywołanych pojawieniem się zagrożeń w życiu dziecka. To nie jest łatwe. Spotykam się z przypadkami, kiedy rodzic nie reaguje i nie podejmuje działań, choć powinien, bo jest przekonany, że wszystko wynika z dojrzewania: „Dlatego dziecko cuduje". Nie są to sprawy oczywiste ani w każdym przypadku łatwe do rozróżnienia.

Po ostatnich wydarzeniach szkoły zaostrzają zasady: kontrolują wejścia, wprowadzają identyfikatory. Czy to właściwy kierunek? I czego nie da się załatwić nawet najlepiej pilnowanymi drzwiami?

To, że drzwi szkoły są pilnowane, jest jak najbardziej w porządku. Wnętrze szkoły nie powinno być publicznie dostępne dla każdego, kto chciałby tam wejść. Natomiast to nie rozwiązuje sprawy. Eliminuje pewien rodzaj zagrożeń. Ale co zrobicie z uczniami szkoły, którzy mają pełne prawo się w niej znaleźć, a z ich strony także mogą się pojawić i, jak wiemy, pojawiają się, niebezpieczne zachowania? Pilnowanie wejścia jest jak najbardziej wskazane, lecz nie usunie wszystkich problemów. Myślę, że bardzo ważne jest prowadzenie z dziećmi stałych rozmów, niemających charakteru akcyjnego. Absurdalne jest to, co niestety, wiem, będzie teraz miało miejsce w większości szkół: po tych wydarzeniach ruszy wychowawcza akcja, taśmowo będą organizowane godziny wychowawcze, które następnie zostaną odhaczone: „Uff, zrealizowaliśmy, już to z dziećmi zrobiliśmy". Nie o to chodzi. Trzeba, nie wzbudzając nieufności do wszystkich i wszystkiego wokół, uświadamiać dzieciom, że mają moc sprawczą i same w dużej mierze mogą zadbać o swoje bezpieczeństwo, choćby uważnie

eprasa.pl 516f711f7d

obserwując otoczenie. To jest narzędzie, w które powinniśmy dzieci wyposażać; uczyć je, na co warto zwracać uwagę. Jeśli ktoś w powtarzalny sposób zapowiada, że zrobi coś złego, nie wolno zakładać, że się wygłupia, że robi sobie ze wszystkich bekę. Co setna czy co tysięczna taka sytuacja może być naprawdę groźna.

Dzieci słyszą: „Zgłaszajcie każdą groźbę". Co powinni zrobić dorośli, żeby potem dziecko nie zostało samo z łatką donosiciela?

Wydaje mi się, że czym innym jest naskarżyć na Kubę, że pokłócił się z Romkiem albo używa brzydkich wyrazów. To bez wątpienia skarżenie. Natomiast jeśli zachowania, o których zastanawiamy się, czy powiedzieć dorosłym, wzbudzają w nas, także w dzieciach, poczucie, że coś jest nie tak, że to chyba jest groźne i niepokojące, chodzi o zupełnie inną sytuację. Naprawdę, tam, gdzie chodzi o dbanie o bezpieczeństwo i zapobieganie takim zdarzeniom, nie ma mowy o oskarżaniu kogoś o kablowanie czy przypinaniu mu łatki szpicla. To zupełnie co innego i trzeba z dziećmi o tym rozmawiać.

A jeśli dzieci zaczną same szukać „podejrzanego" i znajdą go w cichym, nielubianym, samotnym koledze?

Dlatego trzeba rozmawiać z nimi w odpowiedni sposób. To nie kwestia jednej godziny wychowawczej, tylko procesu wychowawczego rozciągniętego na lata. Inny od nas nie znaczy niebezpieczny. A ktoś niebezpieczny może się znaleźć także wśród osób bardzo do nas podobnych. Trzeba zwracać uwagę, że prześladowanie dzieci ze względu na ubiór, pochodzenie, religię czy brak przynależności religijnej jest nierozsądne, prymitywne i po prostu fatalne. Tego człowiek powinien się wstydzić, a nie tego, że zaniepokojony wszczyna alarm, który potem okazuje się niepotrzebny. Lepiej pięć razy dmuchać na zimne.

Na internetowych grupach rodziców pojawiają się komunikaty: „Podobno nasza szkoła będzie następna". Jak zatrzymać strach podsycany przez samych dorosłych?

Natychmiast dopisać: „Nie pleć bzdur, puknij się w głowę". Zdecydowanie dać odpór. Minimum, które powinniśmy zrobić w takiej sytuacji, to nie przekazywać tej wiadomości dalej. Myślę jednak, że trzeba wyraźnie powiedzieć autorowi, że przyczynia się do siania paniki. Nic nie poradzimy na to, że są ludzie, którzy czują się ważniejsi, kiedy mają coś do powiedzenia o takich dramatach. Tak zawsze było, jest i będzie. Niestety w czasach internetu są wyjątkowo głośni i łatwo słyszalni.

Jak powinien wyglądać pierwszy dzień po powrocie do szkoły, w której doszło do ataku?

Na pewno nie powinien polegać na powtórce materiału czy kartkówce z ostatnich lekcji. Są sytuacje, w których przekazywanie wiedzy i sprawdzanie, czy została przyswojona, staje się najmniej ważne. Nauczyciele powinni w tych dniach przede wszystkim rozmawiać z uczniami. Nie wygłaszać wykładów, tylko pytać, co wiedzą o tych wydarzeniach, co myślą, jakie są ich odczucia. Dzielić się własnymi wątpliwościami, własnymi niejasnościami. To ma być rozmowa wyciszająca i uspokajająca, a nie straszenie czy odczytywanie z kartki kolejnych zaplanowanych punktów. Dopiero potem można zapytać: „No jak tam, możemy przejść do rachunków, geografii czy innych mądrości?". I nie mieć poczucia, że marnujemy czas, bo nie koncentrujemy się na dydaktyce. Jak mówię, są sytuacje, kiedy ona jest najmniej ważna.

Po atakach nożowników wróciło hasło: „Dawniej dzieci miały respekt wobec dorosłych i nauczycieli".

Tak, a dziewczynki nosiły dłuższe spódniczki. Oczywiście rzeczywistość się zmieniła. Ani nauczyciel, ani większość rodziców nie jest dziś automatycznie autorytetem. Żyjemy w innym świecie niż kiedyś i trzeba się do niego przystosowywać. To, co uważamy za bardzo złe i co możemy zmienić, powinniśmy zmieniać. Pewnych zmian nie da się jednak zanegować. Chociażby obecność internetu dostępnego przez całą dobę sprawia, że wiele sposobów postępowania skutecznych przed pięćdziesięcioma laty jest dzisiaj, mówiąc wprost, do bani. Do niczego się nie nadają.

Pojawiają się też wezwania do twardego wychowania, nawet do bicia. Dlaczego w odpowiedzi na przemoc część dorosłych domaga się przemocy?

Bardzo popularna wśród nas, dorosłych, jest wiara, że wszystko można zwalczyć odpowiednio dotkliwymi karami. I tych ludzi nie przekonają nawet tysiące badań dowodzących, że kara wywołuje tylko pozorną zmianę zachowania, trwającą tak długo, jak długo obok jest źródło kary. Dotarły do mnie informacje, że były minister Piontkowski także wygłaszał opinie, według których wszystko to dzieje się dlatego, że ginie tradycyjna rodzina i odrzucane są tradycyjne wartości. Jakoby w takiej rodzinie dzieci nie robiły nic złego. Przecież to absurd i nieprawda. Nie wolno przyjmować takich banialuk. Fatalnie zdarza się postępować zarówno dzieciom wychowywanym w bardzo tradycyjnych rodzinach, jak i w tych, które wychowują je zupełnie inaczej. Nie ma też większego znaczenia kondycja materialna rodziny. Niektórzy są przekonani, że takie zachowania zdarzają się tylko tam, gdzie jest bieda. To oczywiście również bzdura.

Jak zadbać o nauczycieli i pracowników szkoły, którzy sami się boją, a mają dawać dzieciom oparcie i poczucie bezpieczeństwa?

Przecież też są ludźmi i mają prawo odczuwać strach. Tym bardziej że w większości tych ataków ofiarami są przede wszystkim pracownicy szkół. Od podstawówki po uniwersytet i myślę również o tym, co wydarzyło się na naszym Uniwersytecie Warszawskim. Powinniśmy przede wszystkim dążyć do przywrócenia współpracy rodziców i nauczycieli. Znów: nie załatwimy tego jednym zebraniem czy jedną ustawą. W ciągu ostatnich, powiedzmy, dwudziestu lat wydarzyło się coś fatalnego: rodzice przestali postrzegać nauczycieli jako swoich współpracowników. A przecież jedni i drudzy w większości dążą do tych samych celów. Niestety żyjemy w czasach, kiedy głupota i chamstwo są o wiele wyraźniej słyszane niż rozsądek i mądrość. Docierają więc do ogromnej liczby ludzi. Ten denializm, odrzucanie wyników solidnych badań przyczynia się do powrotu chorób, z którymi, jak sądziliśmy, poradziliśmy sobie dzięki szczepieniom. Dzisiaj nie szczepimy dzieci. Proszę zobaczyć, jak łatwo zyskują popularność takie, za przeproszeniem, pierdoły o tym, że szczepionki bardzo szkodzą rozwojowi dzieci. Taka jest niestety rzeczywistość.

Dziecko, które krzywdzi innych, powinno wiedzieć, że poniesie konsekwencje. Można postawić mu granicę, ale jak jednocześnie dać pewność, że nie zostanie bez pomocy?

Zawsze warto zadać sobie pytanie: dlaczego krzywdzi? Poza najprostszymi odruchami człowiek podejmuje zachowania, które są czymś umotywowane, do czegoś zmierzają. Warto więc zapytać, czego z rzeczy bardzo potrzebnych do normalnego rozwoju to dziecko od nas nie dostaje. Zadziwia mnie, jak bardzo martwimy się tym, że dzieci siedzą w internecie, oglądają bzdury zamulające mózg, słuchają piosenek, których teksty jeżą włos na głowie. To nie jest hip-hop, to jest patohip-hop. I tym się tak bardzo martwimy, a nie zwracamy uwagi na to, co robią dorośli. Oni słuchają tych samych bzdur, może nie hip-hopu, może innych piosenek, ale o bardzo wątpliwej jakości i naprawdę skandalicznych tekstach. Oni też bezpowrotnie marnują mnóstwo swojego czasu, który mogliby poświęcić dzieciom. Ale jakież to przyjemne wręczyć dziecku smartfonik z dostępem do sieci i następnie, bo przecież większość dzieci ma dzisiaj własne pokoje, oczekiwać, że nie będzie człowiekowi zawracało głowy. To jest dzisiejsza rzeczywistość wychowawcza. Dlatego o dzieciach, które są sprawcami takich strasznych zachowań i zdarzeń, myślę zawsze zarówno w kategoriach sprawców, jak i ofiar. Ofiar braku takich doświadczeń, które powinny nauczyć je pewnych norm i zasad postępowania. Pyta pani o stawianie granic. Najpierw, bardzo przepraszam, trzeba przekazywać dzieciom normy i zasady funkcjonowania. Przy tej okazji kategorycznie rozróżniać to, co absolutnie niedopuszczalne, od tego, co nie jest najmądrzejsze, ale od biedy może się czasem zdarzyć. Jeśli dziecko czasem pójdzie spać bez umycia zębów, to nie jest fajne, ale akurat tutaj nie stawiałabym bezwarunkowej granicy. Krzywdzenie innych natomiast jest absolutnie niedopuszczalne. Kropka. Dziecko musi od najmłodszych lat, od czasu, kiedy ma dwa, trzy lata, uczyć się, że określone zachowania wywołują określone konsekwencje. Tyle dzisiaj mówimy o sprawczości – uświadamiajmy ją dzieciom od najmłodszych lat. Muszą doświadczać konsekwencji swoich zachowań, bo inaczej nie nauczą się, że są granice, których nie wolno przekraczać.

Niedawno rozmawiałam z Alkiem Korabem, autorem książki „Chory (k)raj. Jak naprawdę żyje się w Ameryce", który mieszka w Nowym Jorku. Opowiadał, że w USA dzieci wcześniej niż tabliczki mnożenia uczą się barykadować w szkole, zastawiać wejście ławkami. Trwa też debata, czy nauczyciel powinien mieć w szufladzie broń. Założenie jest takie: na przemoc złych ludzi powinni odpowiedzieć przemocą dobrzy ludzie.

To właśnie dlatego Ameryka jest chorym krajem. Ze względu na takie myślenie mają wielokrotnie więcej niż w naszym kręgu problemów z różnymi rodzajami agresji, także wśród dzieci i podejmowanej przez dzieci. Mam nadzieję, że nigdy nie kupimy tej koncepcji. Choć kiedy słyszę głosy, że dla mojego bezpieczeństwa niezbędne jest ułatwienie dostępu do broni, ciarki mnie przechodzą.

Co rodzice i szkoła mogą zrobić jutro, żeby dzieci szły na lekcje z większym spokojem?

Z dnia na dzień niczego nie da się zreperować. Tak jak psuło się latami, kiedy nie wyposażaliśmy dzieci w systemy norm i zasad postępowania, tak teraz przez długi czas trzeba będzie próbować sobie z tym radzić. Chyba że uznamy, iż prościej będzie wyposażyć nauczycieli w pistolety.

Kiedy uznamy, że szkoła odzyskała poczucie bezpieczeństwa?

Myślę, że szkoła nigdy nie była miejscem w stu procentach bezpiecznym, nie jest nim dzisiaj i nigdy się nim nie stanie. Nie da stuprocentowej pewności, że naszego dziecka nie spotka tam nic złego. Bardzo ważne jest natomiast, żeby cały personel szkoły, a także dzieci, byli przekonani, że każde zachowanie agresywne, każda przemoc wobec innych zostanie zauważona i będzie miała konsekwencje. Kiedy słyszę o niektórych przypadkach albo sama się z nimi stykam, proszę mi wierzyć, zastanawiam się, czy w ogóle jeszcze jest sens wykonywać mój zawód. Mam na myśli sytuacje, w których rodzice agresora krzywdzącego innych sprowadzają dobrze opłacanych prawników, którzy mają udowodnić i udowadniają, że ich dziecko zostało niesłusznie oskarżone, napiętnowane, że przeżywa niesamowitą traumę, a ofiary właściwie powinny pokornie prosić o przebaczenie. Takie sytuacje wciąż się zdarzają. Bo, jak dobrze wiemy, najgorzej, kiedy głupek i cham zaczyna dysponować pieniędzmi i władzą.

FOT. MATERIAŁY PRASOWE

Aleksandra Piotrowska

Doktor psychologii. Pracownik naukowy Wydziału Pedagogicznego Uniwersytetu Warszawskiego i Wyższej Szkoły Pedagogicznej ZNP w Warszawie. Współpracuje jako społeczny doradca z Rzecznikiem Praw Dziecka i Komitetem Ochrony Praw Dziecka.

eprasa.pl 516f711f7d

EDUKACJA I PRAWO

Szkolna nożycjada - dlaczego właściwie dziwi nas ta przemoc

Po udaremnionym ataku w Książkach i zabójstwie w Leszczydole wróciły propozycje instalowania bramek i zatrudniania ochroniarzy w polskich szkołach. Dyskusja o bezpieczeństwie odsłoniła problemy, o których pedagodzy mówili od lat. Ale nikt nie chciał ich słuchać

Adam Willma

Po udaremnionym ataku w Książkach i zabójstwie w Leszczydole wróciły propozycje instalowania bramek i zatrudniania ochroniarzy w polskich szkołach. Dyskusja o bezpieczeństwie odsłoniła problemy, o których pedagodzy mówili od lat. Ale nikt nie chciał ich słuchać.

28 września policyjny najazd na dom trzynastolatka z Zaskocza uchronił szkołę w Książkach przed dramatem. Ale już niespełna dwa tygodnie później nie udało się - dziewiętnastolatek zaatakował w Ostrołęce, raniąc dziewięć osób w szkole i jej otoczeniu. Następnego dnia piętnastoletni były uczeń podstawówki w Leszczydole-Nowinach pod Wyszkowem zaatakował pracowników placówki - zginęła 37-letnia woźna, a dyrektor i nauczyciel zostali ranni.

Wokół szkół pojawiły się dodatkowe patrole, powróciły pomysły sprawdzania plecaków, a w kilku miastach (w tym w Inowrocławiu) ruszyły inicjatywy instalowania bramek przy wejściu do szkół.

Kara za otwarcie plecaka

We Francji dyskusja o bezpieczeństwie zaostrzyła się po ataku w Nantes, gdzie 24 kwietnia 2025 roku uczeń liceum zabił koleżankę i zranił trzy inne osoby, oraz po zabójstwie 31-letniej pracownicy szkoły w Nogent 10 czerwca. W drugim przypadku nastolatek zaatakował podczas kontroli toreb. Francuski resort edukacji podsumował, że tylko w ciągu jednego roku szkolnego, podczas 6257 kontroli przy szkołach przejęto 364 sztuki broni białej. Służby zostały zobowiązane do prowadzenia regularnych kontroli, a władze zapowiedziały utworzenie 150 stanowisk głównych doradców wychowawczych i 600 stanowisk asystentów edukacyjnych. Program obejmuje również procedury dotyczące zdrowia psychicznego i przeciwdziałanie nękaniu.

Brytyjskie przepisy pozwalają dyrektorowi i upoważnionym pracownikom szkoły przeszukać ucznia lub jego rzeczy, a szkoły mogą stosować wykrywacze metalu. Najnowsze wytyczne przypominają o możliwości użycia przez pracowników szkoły siły, jeśli w ten sposób można zapobiec zranieniu, popełnieniu przestępstwa, niszczeniu mienia czy zakłócaniu porządku.

FOT. ADAM WILLMA

Tego rodzaju akcje są bardzo potrzebne, ale żeby rozwiązać problem przemocy wśród młodych ludzi, trzeba zrobić znacznie więcej

W Polsce brak podobnych uprawnień stał się przedmiotem politycznych deklaracji dopiero po ostatnich atakach. Do dziś przeszukanie plecaka ucznia grozi nauczycielowi dyscyplinarką z powodu „przekroczenia kompetencji". Dmuchając na zimne, Sławomir Broniarz, prezes ZNP, przestrzega, że przeszukiwanie plecaków „wykracza poza zadania nauczycieli, którym już teraz powierza się zbyt wiele czynności niezwiązanych bezpośrednio z nauczaniem i wychowaniem".

Drzwi do frustracji

Argumentacja Broniarza jest częściowo uzasadniona - już dziś coraz trudniej pozyskiwać do zawodu nowych kandydatów, a oczekiwania wobec szkoły obejmują kolejne dziedziny życia dziecka.

W kontekście brutalnych ataków, trudno zresztą wyobrazić sobie, w jaki sposób nauczyciele mieliby im przeciwdziałać. Tym bardziej, że zawód nauczyciela został niemal całkowicie sfeminizowany - kobiety stanowią dziś 88 proc. nauczycieli w podstawówkach. Feminizacja zawodu jest zresztą zjawiskiem europejskim: w szkołach podstawowych i średnich całej Unii kobiety zajmowały 72,9 proc. stanowisk nauczycielskich. Do tego nauczyciele przed trzydziestką stanowią zaledwie 4 proc. zatrudnionych w szkołach podstawowych i średnich. To jeden z najniższych wskaźników w Unii.

Do tego zapewnienia bezpieczeństwa polskim dzieciom oczekujemy od jednej z najbardziej sfrustrowanych grup zawodowych. Tylko 10 proc. polskich nauczycieli ma poczucie, że ich zawód jest ceniony w społeczeństwie (wobec średnio 22 proc. w Europie).

Pod presją rodziców

Jeśli do obowiązku realizacji programu, rozpoznawania problemów i współpracy z rodziną dorzucimy nauczycielom obowiązek zapewnienia bezpieczeństwa, rodzi się pytanie - jakie mają do tego narzędzia. Bo kolejne reformy coraz bardziej ograniczały zawodową samodzielność nauczycieli, wpychając ich w gąszcz procedur. W badaniu z 2024 aż 44 proc. nauczycieli przyznało, że sprawy zgłaszane przez rodziców stanowią dla nich źródło stresu. Podobny odsetek jako źródło stresu wskazywał nadmiar pracy administracyjnej.

Rodzicielska kontrola miała w założeniu ujawniać błędy szkoły i chronić dziecko przed niewłaściwym traktowaniem. W praktyce coraz częściej próba wyegzekwowania zasad wywołuje protesty części rodziców. Mirosław Kwiatkowski, wieloletni wychowawca młodzieży z Torunia, uważa, że nadopiekuńczość utrudnia dzieciom poznawanie skutków własnego postępowania: - Dorosłe życie składa się także z przykrych niespodzianek, którym dzieci mogą kiedyś nie sprostać. A powinny wiedzieć, że jeżeli ktoś się nie uczy, zabiera innym zabawki, bije rówieśników albo przeszkadza w zajęciach, poniesie konsekwencje. I nie będą one miłe. Szkoła powinna w miarę możliwości współpracować z rodzicami, ale nie zastępować ich w realizacji rodzicielskich obowiązków.

Zatopieni w papierach

Podobnie problem definiuje Dariusz Bąkowski, doświadczony nauczyciel, autor kilku podręczników historii: - Szkoły nie spełniają funkcji wychowawczych. Brakuje czasu, współpraca szkoły z rodzicami jest słaba. Rodzice często oczekują, że szkoła ich zastąpi. W szkołach brakuje pedagogów, a tych, którzy są, pochłania głównie wypełnianie papierów.

W opinii nauczycieli system dokumentowania pracy zniechęca do zajmowania się trudnościami, które powinny jak najwcześniej zwrócić uwagę dorosłych: - Szkoły dusi potworna biurokracja - przekonuje Dariusz Bąkowski. - Lepiej jest nie widzieć problemu, niż go dostrzec, bo to wiąże się z wypełnianiem całej masy dokumentów. Procedur jest tyle, że praktycznie nikt nie zna ich wszystkich. Nasze szkoły to biurokratyczne machiny, w których liczą się minimalizacja kosztów i sprawozdawczość. Ludzie nie są ważni.

Nie tyle internet, co algorytmy

Podczas gdy szkoła poświęca ogrom czasu na karmienie biurokratycznej bestii, znaczna część życia ucznia toczy się w środowisku, o którym dorośli nie mają pojęcia. Prof. Tomasz Szlendak, socjolog z UMK, uważa, że utrata nadzoru nad tym, co dzieci robią w telefonach, ma poważne konsekwencje wychowawcze. - Rodzice nie mają kontroli nad tym, co dzieje się w telefonach dzieci, a cały świat młodego człowieka jest dziś zapośredniczony przez smartfon. Nie kontroluje tego ani rodzic, ani nauczyciel. Wyzbyliśmy się kontroli nad dzieckiem.

Tymczasem internet skraca drogę do treści związanych z agresją i daje wiedzę ułatwiającą jej zastosowanie. Pokazuje, jak wykonać akt agresji, co zrobić, żeby zdjąć z siebie ciężar stresu, który dopada w szkole. Oferuje gotowe wzorce.

Prof. Szlendak dopuszcza prawne ograniczenia korzystania z mediów społecznościowych przez najmłodszych. Jego zdaniem ewentualna możliwość omijania zakazów nie jest przekonującym argumentem: - Być może zakaz korzystania z mediów społecznościowych do określonego wieku jest nieskuteczny, bo będzie omijany. Ale co z tego, że będzie omijany? Istotne jest, żeby istniało jakieś narzędzie, również prawne, które pozwoli przeciwdziałać wpadaniu dzieci w takie bańki. Ograniczenia technologii albo mediów społecznościowych na pewno wchodzą w grę. Bez tego nie poradzimy sobie z problemem.

Prof. Jacek Pyżalski, pedagog z UAM w Poznaniu, przestrzega jednak przed oczekiwaniem, że ograniczenie dostępu do sieci usunie problemy, z którymi dziecko przychodzi do internetu z domu i szkoły: - Lubimy wskazywać jeden czynnik: internet. Wydaje nam się, że kiedy ograniczymy czas korzystania z niego, będzie cudownie. Ale to nie jest takie proste. W badaniach, w których zestawia się czas korzystania z internetu z negatywnymi wskaźnikami zdrowia psychicznego, te związki są stosunkowo słabe. Dłuższy czas korzystania wiąże się statystycznie z nieco gorszymi wskaźnikami, ale to słabe powiązanie. Wpływa na to między innymi fakt, że z internetu możemy korzystać na bardzo różne sposoby.

Badacz zwraca uwagę na algorytmy, które mogą pogłębiać istniejące już trudności młodego człowieka, dopasowując do nich kolejne materiały: - W naszym badaniu młodzi ludzie, którzy mieli myśli samobójcze, dużo częściej wskazywali, że wyświetlały im się treści o takim charakterze. Można powiedzieć, że to algorytmy zamykały dziecko z problemami w internecie, który te problemy nasilał.

Porządek zewnętrzny

Pyżalski, który od lat bada przemoc rówieśniczą, przestrzega przed ocenianiem całego młodego pokolenia na podstawie kilku drastycznych zdarzeń: - W polskich szkołach mamy pewien rodzaj porządku zewnętrznego. Jednocześnie, kiedy patrzymy na wyniki badań, słabo wypadamy pod względem identyfikacji uczniów ze szkołą, poczucia bycia częścią szkolnej społeczności.

Przestrzeganie regulaminu może więc istnieć równolegle z osamotnieniem i brakiem zaufania do świata dorosłych. Symbolem diabolicznego tryumfu szkolnej biurokracji jest sprawa 15-letniego Harveya Willgoose, który w ubiegłym roku został śmiertelnie ugodzony nożem przez rówieśnika w szkole w Sheffield. Jak wykazali prawnicy rodziny, dokumentacja dotycząca wcześniejszych zachowań napastnika dotarła z jego poprzedniej szkoły, ale nikt jej nie przeczytał. Procedury nie wskazywały wystarczająco jasno kto powinien to zrobić.

©℗

eprasa.pl 516f711f7d

SPOŁECZEŃSTWO

36. odmowa. Dorosłe dzieci z autyzmem wciąż poza systemem

Ewa Sękowska spod Kowalewa Pomorskiego to mama dorosłego już Rafała z autyzmem. Właśnie odebrała 36. już odmowę (tak!) przyjęcia jej syna do Środowiskowego Domu Samopomocy. Kolejny rok czeka w kolejce. Jest jednym z tysięcy rodziców w Polsce, o których dzieciach mówi się „niewidzialne" i „poza systemem"

FOT. FB

Ewa Sękowska, mama pełnoletniego już Rafała z autyzmem, dzierga i maluje. Tak zbiera pieniądze na terapię swojego syna

Małgorzata Oberlan

Dopóki dziecko ze spektrum autyzmu i sprzężonymi z nim schorzeniami obejmuje szkolna edukacja, dopóty jest ono w systemie. Gdy obowiązek szkolny się kończy, kończy się de facto wszystko. Każdą terapię i rehabilitację rodzice muszą wywalczyć. Często sami zbierają na to pieniądze, za pośrednictwem różnych fundacji.

Dostanie się takiego pełnoletniego dziecka do Środowiskowego Domu Samopomocy czy innej dziennej placówki opiekuńczej (publicznej) to przynajmniej gwarancja fachowego wsparcia i terapii na co dzień. Zarazem też - znaczące odciążenie dla rodziców, zwykle dla matek, które rezygnują z pracy i latami zajmują się takimi dziećmi.

Kolejny rok w kolejce Ewy Sękowskiej i jej syna

W takiej sytuacji jest Ewa Sękowska spod Kowalewa Pomorskiego, mama dorosłego już Rafała. Urodził się z autyzmem i sprzężonymi z nim licznymi schorzeniami. Opiece nad nim poświęciła się matka, a na ojca spadł ciężar utrzymania rodziny.

Koniec edukacji i dla Rafała Sękowskiego oznaczał „wypadnięcie z systemu". Dwa lata temu opisywaliśmy, jak pani Ewa nocami - gdy syn zaśnie - dzierga maskotki. Prezentuje je w mediach społecznościowych i sprzedaje. Cały dochód trafia na subkonto Rafała w Fundacji Avalon („Rafał Sękowski"). Matka przeznacza je na opłacenie terapii i rehabilitacji. Od pewnego czasu tworzy nie tylko maskotki, ale i piękne prace malarskie.

- W ciągu dnia Rafał jest bardzo aktywny, wymaga ciągłej uwagi i opieki. Ze względu na złożoność jego niepełnosprawności wciąż nie ma dla niego miejsca w żadnym dziennym Środowiskowym Domu Samopomocy, gdzie miałby zapewnioną ciągłość terapii i rehabilitacji. Więc po zakończeniu szkoły od kilku lat siedzi w domu - opowiada Ewa Sękowska.

Jedyną szansą na usprawnianie Rafała są odpłatne zajęcia w ramach Specjalistycznych Usług Opiekuńczych. Z tej formy korzysta już od ponad 10 lat. Już dwa lata temu koszt terapii wynosił ponad 800 zł miesięcznie. Do tego Rafał wymaga środków pomocniczych i zakupu sprzętów do rehabilitacji.

W październiku pani Ewa odebrała pismo z Powiatowego Centrum Rodzinie w Golubiu-Dobrzyniu, które jest już 36. odmową przyjęcia Rafała do Środowiskowego Domu Samopomocy w tym mieście. „Ze względu na brak miejsc Pan Rafał zostaje wpisany na listę oczekujących na pozycję numer 5" - informują w piśmie urzędnicy.

W kolejce do tej placówki Ewa Sękowska z synem „stoi" od 2023 roku. Co miesiąc składa wniosek i co miesiąc dostaje odmowę, jak na razie. Stąd już 36 takich odpowiedzi. Ale matka się nie poddaje; nie zamierza odpuszczać.

- Cóż, teraz Rafał nadal korzysta ze specjalistycznych usług opiekuńczych z opieki społecznej i to jest jedyna dostępna dla niego rehabilitacja. Ale ze względu na duże koszty dopłat możemy korzystać z niewielkiej części tej rehabilitacji - mówi Ewa Sękowska.

Wnioski do domu samopomocy składać będzie dalej. Dostanie się jej syna do takiej placówki to, jak podkreśla, najlepsze rozwiązanie na ten czas życia Rafała i jej samej.

Gdy rodzice się starzeją... „Co się stanie z naszymi dziećmi, gdy odejdziemy?"

Gdy „niewidzialne, dorosłe dzieci" dobijają do czterdziestki, ich rodzice najczęściej osiągają już standardowy wiek emerytalny. Pytanie, które nie daje im spać, to: co stanie się z ich dziećmi, gdy oni odejdą.

Wizja tego, że ich autystyczny syn czy córka trafią do wielkiego Domu Pomocy Społecznej (pobyt stały, całodobowy), najczęściej nieprzystosowanego do specjalnych potrzeb osób z głębokim autyzmem, przeraża tysiące rodziców. Na prywatne placówki tego typu stać nielicznych.

Od 2022 roku postulatem stowarzyszeń i fundacji pomagających osobom z autyzmem jest systemowe wsparcie małych wspólnot mieszkaniowych dla takich osób. Takich, gdzie osoba niepełnosprawna intelektualnie będzie w kameralnym miejscu pod troskliwą opieką wysokospecjalistycznej kadry.

Niestety, ten postulat wciąż jest niezrealizowany. Bo, owszem, ostatnie lata to czas zmian w tej materii, ale „małe domy dla autystyków" wciąż wspierane są projektami i grantami, czyli czasowo, a nie ustawowo. A takiej stabilności właśnie oczekiwaliby rodzice i pozarządowe organizacje.

Ogromnym wysiłkiem rodziców i fundacji takie domy jednak w Polsce powstają. Na wkłady własne pieniądze zbierają zazwyczaj sami - najróżniejszymi sposobami. Liczyć już mogą jednak na solidne wsparcie unijne i skromniejsze, ale zawsze, z PFRON-u.

Niedługo budowa takiego domu - formalnie Ośrodka Wsparcia dla osób z autyzmem i innymi niepełnosprawnościami - rozpocznie się na terenie przy ulicy Skłodowskiej-Curie w Toruniu. Przygotowuje tę niezwykłą inwestycję Autyzm Polska Fundacja Pomocy Osobom Autystycznym. Motorem stali się państwo Mendelewscy, rodzice ponad 40-letniej Pauliny z głębokim autyzmem.

Ten projekt ma już bardzo mocne filary. Samorząd Torunia przekazał fundacji grunt pod budowę tego domu dla „niewidzialnych, dorosłych dzieci". Natomiast samorząd województwa kujawsko-pomorskiego wsparł realizację projektu 10 milionami złotych dofinansowania ze środków Funduszy Europejskich dla Kujaw i Pomorza. Całkowita wartość budowy ośrodka wsparcia dla osób z autyzmem i innymi niepełnosprawnościami została oszacowana na 17 mln zł. Fundacja zgromadziła już (poprzez liczne inicjatywy, np. koncerty i aukcje dzieł sztuki oraz zbiórki) milion złotych. Poniosła już też znaczne nakłady na przygotowanie przedsięwzięcia, w tym opracowanie dokumentacji projektowej.

Ten dom będzie pierwszym tego typu w Kujawsko-Pomorskiem.

Ewa Sękowska przekazała sporo swoich prac artystycznych na licytację wspomnianej Fundacji. Na budowę domu patrzy na razie i z nadzieją, i wyczekująco. Sama jeszcze nie jest w tym wieku, by pytać „Co się stanie...". Obawia się jednak, że jeśli państwo w przyszłości nie wesprze finansowo utrzymania takich wspólnot mieszkaniowych, będą to miejsca poza finansowym zasięgiem rodzin takich jak jej - czyli standardowych.

Tak ma wyglądać Ośrodek Wsparcia dla osób z autyzmem i innymi niepełnosprawnościami, którego budowa w ciągu najbliższych tygodni rozpocznie się w Toruniu

Posłanka Iwona Hartwich „Tacy rodzice potrzebują pomocy państwa"

Iwona Hartwich, posłanka z Torunia (KO) od lat działa na rzecz osób z niepełnosprawnościami. Problemy ich rodzin zna od podszewki.

- Jest jeszcze wiele do zrobienia dla tego środowiska. Brakuje mieszkań wspomaganych, brakuje miejsc w DPS-ach i Zakładów Aktywności Zawodowej w mniejszych miejscowościach. Owszem, rodzice biorą sprawy w swoje ręce (jak w Toruniu- red.), ale potrzebują bezwzględnie pomocy ze strony państwa - podkreśla Hartwich.

Przykład z ostatniego poniedziałku, 12 października. W biurze posłanki pojawili się rodzice z Rypina, którzy drżą o przyszłość swoich dzieci z różnymi niepełnosprawnościami po zakończeniu ich edukacji. Co mogła zrobić? - W sposób rzetelny udzieliłam im kilku rad i wskazówek, od czego trzeba zacząć - mówi.

Kolejnymi tematami, którymi państwo pilnie musi się zająć, są w jej ocenie: zabezpieczenie rodzica po śmierci dziecka oraz możliwość pracy na tzw. starym świadczeniu pielęgnacyjnym.

- Sytuacja finansowa osób z niepełnosprawnościami poprawiła się w Polsce. Przypomnę, że mamy wyższą rentę socjalną dla osób niezdolnych do samodzielnej egzystencji: wynosiła 1420 zł, a obecnie to 4000 zł (to mój osobisty sukces). Mamy również świadczenie wspierające dla szerszej grupy osób. Jednak rodziny, w których są osoby z niepełnosprawnościami, potrzebują ciągłego wsparcia. I państwo musi stanąć tutaj na wysokości zdania - podkreśla Iwona Hartwich. ©℗

eprasa.pl 516f711f7d

KOŚCIÓŁ

„Czułam, jakby mnie zgwałcił podczas modlitwy. Nie rozumiałam, dlaczego pyta o orgazm”

Kolejne osoby zgłaszają się do wrocławskiej komisji kościelnej, która bada działania ks. Teodora, twarzy popularnego kanału w serwisie YouTube i fundacji „Teobańkologia”. Duchownego oskarżają o nadużycia, a Kościół o próbę zamiecenia sprawy pod dywan

Karolina Kwiatek

Wrocławska kuria wyjaśnia sprawę fundacji Teobańkologia. Jej twarzą jest ks. Teodor. Duchowny dostał zakaz prowadzenia kierownictwa duchowego na wszelkich platformach internetowych po tym, jak media obiegła wiadomość o nadużyciach, których miał się dopuszczać wobec osób pod jego kierownictwem duchowym. Mowa m.in. o upokorzeniu o charakterze seksualnym.

- Komisja jest już na końcowym etapie swoich prac. Niedawno zamknęła zasadniczą część działań i przedstawiła swoje wnioski metropolicie wrocławskiemu. Jednocześnie, jeśli w okresie wakacyjnym zgłaszały się kolejne osoby, ich informacje również zostaną uwzględnione w dalszej analizie i - jeśli komisja uzna za zasadne - podejmie z nimi kontakt - przekazał „Gazecie Wrocławskiej” Maciej Rajfur, rzecznik prasowy Archidiecezji Wrocławskiej.

Dodaje, że na jakąkolwiek decyzję arcybiskupa wrocławskiego należy poczekać do czasu, gdy duchowny zapozna się z całością zgromadzonego materiału.

FOT. PAWEŁ RELIKOWSKI

Metropolita wrocławski abp Józef Kupny już w 2025 roku powołał Komisję ds. zbadania funkcjonowania fundacji Teobańkologia, jednak nikt wówczas nie słyszał o manipulacjach wiernymi i telefonicznych modlitwach o „uwolnienie od pokus seksualnych”

O co chodzi z aferą księdza influencera?

Metropolita wrocławski abp Józef Kupny już w 2025 roku powołał Komisję ds. zbadania funkcjonowania fundacji Teobańkologia, jednak nikt wówczas nie słyszał o manipulacjach wiernymi i telefonicznych modlitwach o „uwolnienie od pokus seksualnych”.

- Powołanie Komisji wynika z odpowiedzialności pasterskiej wobec dynamicznie rozwijających się inicjatyw ewangelizacyjnych - poinformował w grudniu 2025 roku Maciej Rajfur, rzecznik prasowy Archidiecezji Wrocławskiej.

Dopiero miesiąc później, czyli na początku 2026 roku, dzięki publikacjom medialnym wyszło na jaw, że ks. Teodor został ukarany m.in.: pisemnym upomnieniem, zakazem (do odwołania) prowadzenia kierownictwa duchowego na wszelkich platformach internetowych, „grzywną” (miał przekazać 10 000 zł na cele charytatywne), zakazem utrzymywania kontaktów z panią Anną (imię zmienione), która poinformowała kurię o swoich doświadczeniach z ks. Teodorem.

Poniżająca opieka duchowa

To właśnie ona zdecydowała się opowiedzieć w mediach o: modlitwie przez telefon w intencji „uwolnienia jej od pokus seksualnych”, wymuszaniu na niej położenia krzyża w miejsca intymne czy pytaniach o odczuwanie orgazmu w trakcie modlitwy, co szczegółowo opisywała „Gazeta Wyborcza”.

- Czułam, jakby ksiądz Teodor mnie zgwałcił podczas tej modlitwy. Nie rozumiałam, dlaczego po wszystkim pyta o orgazm. Po zakończeniu modlitwy oczekiwał szczegółowego opisu moich odczuć, reakcji fizjologicznych organizmu oraz stanu psychicznego. Było to upokarzające i bardzo dla mnie wstydliwe - wyznała wówczas kobieta.

- Wyrażam skruchę, szczery żal i biorę pełną odpowiedzialność za błędne rozwiązania duszpasterskie, praktyki modlitewne i porady, które 7-8 lat temu prowadziłem wobec Pani Anny (imię zmienione). Chcę podkreślić swoje szczere intencje niesienia pomocy oraz to, że modlitwa opisana w artykule odbywała się przez telefon nie zawierała żadnych zachęt do popełnienia jakiegokolwiek grzechu - przekazał w oświadczeniu ks. Teodor.

Finalnie ksiądz nie został zawieszony. Przeniesiono go z Oleśnicy do Wrocławia. W październiku br. „Onet” przekazał, że sygnaliści cały czas zgłaszają się do Komisji zajmującej się sprawą Teobańkologii i ks. Teodora. Opowiadają dziennikarzom m.in. o osaczeniu i manipulacji, jakich mieli doznać że strony głównego przedstawiciela fundacji.

- Nie chciał, żebym korzystała z pomocy innych księży. Miałam spowiadać się i modlić tylko u niego. Kiedy poszłam do innego kapłana, dostałam od niego SMS-a z pretensjami. Czułam się coraz bardziej osaczona. Obserwował mnie podczas mszy, a później w wiadomościach odnosił się do tego, jak się zachowywałam - wspomina Maria (imię zmienione) w rozmowie z „Onetem”. - Mam coraz silniejsze poczucie, że ta sprawa zmierza raczej w stronę wyciszenia niż rzeczywistego wyjaśnienia. Boję się, że liczy się na to, że z czasem wszystko samo rozejdzie się po kościach - dodała później.

Brak kontaktu ze strony kurii

Czytając wspomniany artykuł, trudno oprzeć się wrażeniu, że sygnaliści mają żal do Kościoła. Uważają, że kuria chce wyciszenia, nie wyjaśnienia sprawy.

Ale rzecznik Maciej Rajfur w odpowiedzi na pytania dziennikarzy „Gazety Wrocławskiej”, przekazał, że: „każde zgłoszenie dotyczące możliwej krzywdy było i będzie traktowane z należytą uwagą i osoby, które przekazywały oraz przekażą tego rodzaju informacje, nie pozostaną bez odpowiedzi”.

Z drugiej strony zaznacza jednak, że nie na każdy mail zostanie wysłana osobna odpowiedź.

- Zwracam uwagę, że wiadomości przychodzące, zawierające wyłącznie komentarze, opinie lub ogólne uwagi nie otrzymywały ze względów logistycznych indywidualnej odpowiedzi ze strony Komisji, natomiast były odczytywane i rozważane - przekazał nam Maciej Rajfur.

Jest to niemalże identyczne oświadczenie, jak te, które otrzymały inne redakcje.

Wszelkie merytoryczne uwagi i zgłoszenia dotyczące działania fundacji Teobańkologia można kierować na bezpośredni adres komisji: komisjateo@archidiecezja.wroc.pl.

eprasa.pl 516f711f7d

REKLAMA

0111590073

Siła KobieTY. Rak piersi nie musi oznaczać utraty piersi

O współczesnym leczeniu raka piersi rozmawiamy z prof. Tomaszem Nowikiewiczem, konsultantem wojewódzkim w dziedzinie chirurgii onkologicznej, koordynatorem Oddziału Klinicznego Nowotworów Piersi i Chirurgii Rekonstrukcyjnej w Centrum Onkologii im. prof. Franciszka Łukaszczyka w Bydgoszczy.

Usuwanie piersi z powodu raka to już przeszłość?
Rzeczywiście był kiedyś taki okres - ale to naprawdę zamierzchłe czasy - kiedy każde czy prawie każde rozpoznanie raka piersi oznaczało dla pacjentki utratę tego gruczołu, również konieczność usunięcia węzłów chłonnych, bądź też brak operacji z powodu nieoperacyjności choroby. Dzisiaj ogromne znaczenie ma wczesne wykrywanie. Dużo lepiej wygląda ono w krajach Europy Zachodniej, Ameryki Północnej czy Australii, gdzie panie chętniej korzystają z opcji przebadania się w określonym czasie. To jest klucz. Dzięki temu mimo wysokiej zachorowalności choroba może być trwale wyleczona i nie musi oznaczać utraty piersi czy węzłów chłonnych pachy.

Czyli samobadanie, mammografia lub USG?
Zdecydowanie. Wszystko zależy od tego, czy zawczasu myślimy o swoim zdrowiu, funkcjonowaniu w rodzinie, społeczeństwie, bardzo poważnie, czy też, niestety, trochę to lekceważymy. Mamy tylko jedno życie. Ono i tak płata nam różnego rodzaju psikusy, ale przed skutkami niektórych możemy - przynajmniej częściowo, a czasem nawet w bardzo dużym zakresie - się zabezpieczyć.

I co dalej, gdy właśnie podczas badania kobieta usłyszy: jest guzek?
Wtedy przede wszystkim pojawia się strach. To naturalne, w pełni zrozumiałe. My, personel Centrum Onkologii w Bydgoszczy, jesteśmy od tego, żeby bardzo szybko albo rozwiać obawy, potwierdzając łagodny lub przednowotworowy charakter takiej zmiany, albo przekazać informację o zdiagnozowaniu zmiany złośliwej i jednocześnie móc zaplanować bardzo szybkie, odpowiednie leczenie, zgodne z aktualnymi standardami. Leczenie oszczędzające jest naszym priorytetem.

Bez kompromisu, jeśli chodzi o skuteczność leczenia?
Absolutnie. Wyniki potwierdzające, że jest to bezpieczna forma leczenia chirurgicznego, opublikowano już w latach 80., a kolejne dziesięciolecia tylko to potwierdziły. Leczenie oszczędzające nie jest wyborem zabiegu, który daje lepszy efekt estetyczny, ale gorszy efekt leczniczy. Co więcej, od 2017 roku wiemy, na podstawie obserwacji ogromnych, kilkusettysięcznych grup chorych, że daje od kilku do nawet kilkunastu procent wyższą szansę na trwałe wyleczenie.

Skąd ta różnica?
Głównie chodzi o drugi element leczenia oszczędzającego pierś, czyli radioterapię gruczołu piersiowego. Ona trochę sięga również do grup węzłów chłonnych, których rutynowo nie kontrolujemy. A przecież w przypadku nowotworu złośliwego wszyscy boimy się pojawienia zmian przerzutowych. Węzły chłonne to miejsca, gdzie drogą chłonną te zmiany mogą się szerzyć.

Kilka czy kilkanaście procent więcej przeżyć to może nie rewolucja, ale naprawdę ogromny skok, ogromna różnica. Dlatego operacyjnie leczenie oszczędzające jest pierwszym wyborem. O ile oczywiście pacjentka nie wymaga amputacji piersi.

A jeśli wymaga?
To nie jest łatwa informacja. Pacjentka musi się o tym dowiedzieć, musi też przyjąć to do siebie. Staramy się przekazać tę decyzję w sposób jak najbardziej umiejętny. Jednocześnie, zanim dojdzie do przekazania planu leczenia, pacjentka otrzymuje informację, że jeśli sobie tego życzy, w ramach tego samego zabiegu i leczenia finansowanego przez Narodowy Fundusz Zdrowia, można wykonać część rekonstrukcyjną.

Czyli odtworzyć pierś?
Precyzyjniej: odtworzyć wyniosłość piersi. My nie rekonstruujemy piersi jako gruczołu, tylko właśnie tę wyniosłość.

I tu pojawia się implant?
Najczęściej, jeżeli mówimy o rekonstrukcji wykonywanej natychmiastowo u pacjentki, która wcześniej nie miała stosowanej radioterapii. Może to być tak zwany ekspander, czyli implant czasowy. Stopniowo dopełniamy go roztworem soli fizjologicznej, aż osiągnie odpowiednią wielkość i objętość. Po dwóch, trzech, czterech miesiącach jest wymieniany na odpowiedniej wielkości ostateczną protezę silikonową. Jeżeli sytuacja pozwala, możemy również od razu wprowadzić implant ostateczny.

A jeśli pacjentka nie chce implantu albo mastektomię przeszła już wcześniej?
Możemy wykorzystać tkanki własne. Ma to znaczenie między innymi u kobiet, które przeszły amputację piersi bez rekonstrukcji, utraciły wraz z gruczołem większość pokrywającej go skóry, a dodatkowo miały wskazania do radioterapii pooperacyjnej. Wówczas nie zawsze możemy myśleć o prostszym rozwiązaniu, czyli wszczepieniu ekspandera i rozciągnięciu skóry do odpowiedniej wielkości. W takich przypadkach tkankę bierze się na przykład z powłok brzucha. Naczynia takiego płata tkankowego łączymy mikrochirurgicznie z odpowiednimi naczyniami w obrębie klatki piersiowej.

To już brzmi jak bardzo poważna operacja.
Długa, na pewno. I rozległa. Zabiegi przeprowadzone w Centrum Onkologii w Bydgoszczy pokazują jednak, że mamy takie możliwości. Oczywiście nie mogą być bardzo częste. Sala operacyjna musi być w miarę równo dzielona między pacjentki wymagające takich długich rekonstrukcji i te, które potrzebują krótszych, prostszych, ale przecież również bardzo potrzebnych operacji.

Dużo takich rekonstrukcji już wykonaliście?
Powoli zbliżamy się do 20. I z tego bardzo się cieszymy, bo kolejne kontrole pokazują, że płaty są dobrze ukrwione, prawidłowo wygojone, a pacjentki zadowolone.

Załóżmy jednak, że kobieta miała mastektomię pięć albo dziesięć lat temu. Może teraz zdecydować się na rekonstrukcję?
Jeżeli chodzi o stan miejscowy, takich bezwzględnych ograniczeń nie ma. Niestety upływający czas jest naszym wrogiem. Może przysporzyć kolejnych obciążeń, również internistycznych. Do takiego zabiegu potrzebny jest, powiem tak po żołniersku, odpowiedni stan zdrowia. Choroby przewlekłe, kardiologiczne czy stany związane z nadkrzepliwością krwi ograniczają tutaj nasze pole manewru.

Ile czasu potrzeba po rekonstrukcji na powrót do normalności?
Żartuję, że wbijamy nasze pacjentki w gorset na trzy miesiące. To specjalny gorset podtrzymujący zrekonstruowaną wyniosłość jednej czy obu piersi. Takie podparcie, ochrona i osłona umożliwiają kontrolowane gojenie się tkanek i wgajanie implantu. Początkowo gorset trzeba stosować również podczas spoczynku nocnego. Nie jest to być może najwygodniejszy ubiór poza piżamą czy koszulą, ale przez pewien czas jest niezbędny.

A po trzech miesiącach?
Generalnie można wrócić do swojej przedoperacyjnej aktywności.

ZAPISZ SIĘ NA BEZPŁATNE SPOTKANIE W KOBIECYM GRONIE

Do udziału w akcji zaprosiliśmy **Agę Szuścik** – edukatorkę i aktywistkę, która na co dzień popularyzuje wiedzę na temat zdrowia kobiet. Opowie m.in. o badaniach profilaktycznych, szczepieniach przeciw HPV, zdrowiu intymnym, menopauzie, samoakceptacji oraz budowaniu wewnętrznej siły.

Na zakończenie spotkań odbędzie się pokaz filmu „Kłamstewko".

Najbliższe spotkanie z cyklu odbędzie się WE WŁOCŁAWKU W PONIEDZIAŁEK, 26 października O GODZ. 17.30, Teatrze Impresaryjnym przy ul. Wojska Polskiego 13

OBOWIĄZUJĄ ZAPISY. Liczba miejsc ograniczona!

SIŁA KOBIETY

Dla uczestniczek wydarzenia PRZYGOTOWALIŚMY TAKŻE KONKURS, W KTÓRYM DO WYGRANIA SĄ VOUCHERY na genetyczny test ryzyka raka piersi i jajnika związany z genem BRCA1.

SZCZEGÓŁY I ZAPISY: pomorska.pl/silakobiety

KOLEJNE SPOTKANIA: 27.10 w Grudziądzkim Inkubatorze Przedsiębiorczości w **GRUDZIĄDZU** i 30.10 w Akademickim Centrum Kultury i Sztuki „Od Nowa" w **TORUNIU**.

ORGANIZATOR: GAZETA POMORSKA
PARTNER STRATEGICZNY I MECENAS: Samorząd Województwa Kujawsko-Pomorskiego, KUJAWY POMORZE
PARTNER STRATEGICZNY: Roche, tylko dwa słowa
PARTNERZY GŁÓWNI: bella, Bank Pekao, Diagnostyka+
PARTNERZY LOKALIZACYJNI: BYDGOSZCZ, WŁOCŁAWEK, KINO ORZEŁ, MIEJSKIE CENTRUM KULTURY w Bydgoszczy
PARTNER MERYTORYCZNY: CENTRUM ONKOLOGII im. prof. F. Łukaszczyka w Bydgoszczy
PATRONAT MEDIALNY: TVP3 BYDGOSZCZ, TVP info, PIK POLSKIE RADIO
PARTNERZY: CENTRUM MEDYCZNE BIEŃKOWSKI, MM NEUPACK, Diagnostyka+ GENESIS, Fale Loki Koki, OLIVIA GARDEN, PROSPERO, ENERGOTERM, drobex, MIEJSKIE WODOCIĄGI I KANALIZACJA w Bydgoszczy
PATRONAT HONOROWY: AMAZONKI, Patronat honorowy Prezydenta Bydgoszczy Rafała Bruskiego, Prezydent Miasta Torunia Paweł Gulewski, Prezydent Włocławka, IMPREZA POD PATRONATEM PREZYDENTA GRUDZIĄDZA

eprasa.pl 516f711f7d

POLITYKA

Walka o Trybunał Konstytucyjny. Decydujące starcie

W Trybunale Konstytucyjnym idą zmiany. Dzisiaj zasiada w nim ośmiu sędziów wybranych przez obecny Sejm – to większość w 15-osobowym składzie. Tyle że nie wszystkich uznaje opozycja i prezydent Nawrocki. Wygląda jednak na to, że koalicja rządząca postanowiła się tym nie przejmować

Dorota Kowalska

To dość zadziwiające, że twarzą protestów pod Trybunałem Konstytucyjnym był Robert Bąkiewicz, polityk, bądź co bądź, mocno skompromitowany. Jarosław Kaczyński do protestujących dotarł dopiero później.

– To jest zamach stanu i tak powinien być traktowany. Wierzę, że nie minie rok i odpowiednie działania wymiaru sprawiedliwości będą już podjęte – powiedział prezes Kaczyński. – Ten atak był całkowicie bezprawny, obrona jest uzasadniona. Mamy prawo tutaj być i bronić Trybunału Konstytucyjnego. Są to działania o charakterze przestępczym. Niezależnie od tego, kto jaki mundur nosi, jeśli w tym uczestniczy, dopuszcza się przestępstwa. To jest legalna demonstracja – dodał.

Przed siedzibą TK zebrali się zwolennicy Prawa i Sprawiedliwości. Jak sami mówili, bronili Trybunału przed odbiciem przez koalicję rządzącą.

Ale też stało się to, czego wszyscy spodziewali się już od dłuższego czasu. W środę Maciej Berek złożył w Sejmie ślubowanie na sędziego Trybunału Konstytucyjnego. Uroczystość odbyła się w obecności marszałka Włodzimierza Czarzastego. Nie pojawił się na niej prezydent Karol Nawrocki.

– Wręczyłem panu Maciejowi Berkowi decyzję Sejmu o wybraniu go na sędziego Trybunału Konstytucyjnego. Pan Berek złożył ślubowanie wobec prezydenta w obecności notariusza – wyjaśnił Czarzasty. – Rola Sejmu w tym momencie się kończy, natomiast chcę powiedzieć, że rozpoczyna się czas na normalne, na skuteczne działanie Trybunału Konstytucyjnego. Oczekuję, że będzie to się działo w najbliższym czasie – stwierdził.

Czarzasty dodał, że Trybunał nie będzie już podejmował decyzji, które będą dyktowane „przez pana Kaczyńskiego, przez pana Ziobrę, który jest zastępcą pana Kaczyńskiego, przez pana Berkowicza".

– Nie będzie również Trybunał Konstytucyjny działał na wykładnię prezydenta, bez względu na to, jak się nazywa, bo Trybunał Konstytucyjny jest ciałem niezależnym, a nie jest ciałem zależnym od prezydenta albo od jakiejkolwiek partii politycznej – mówił marszałek Sejmu.

Czarzasty stwierdził, że w sprawie wybranych sędziów TK prezydent się „zagalopował", ale też, przynajmmniej jego zdaniem, Nawrocki „gubi się" w momentach, gdy sytuacja dla kraju i panującej w nim demokracji jest trudna.

– Ślubowanie wobec prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej nie mogło się odbyć, bo właśnie przyjmuję w Pałacu Prezydenckim prezydenta Czarnogóry – skomentował prezydent Karol Nawrocki, pytany o ślubowanie Macieja Berka w Sejmie. Jak podkreślił, jeśli Berek „nie dokonał tej formalności, oczywistej dla studentów pierwszego roku studiów, że wobec prezydenta takie ślubowanie przebiega w bezpośrednim sąsiedztwie przynajmniej prezydenta i wobec prezydenta, najlepiej w Pałacu Prezydenckim, (...) to z całą pewnością nie jest sędzią Trybunału Konstytucyjnego".

Marszałek Sejmu wydaje się opinią prezydenta nie przejmować. Czarzasty powołał się za to na wtorkową opinię Komisji Weneckiej, która uznała, że prezydent powinien niezwłocznie odebrać ślubowanie od sędziów Trybunału Konstytucyjnego wybranych przez Sejm. Organ doradczy Rady Europy przekazał, że w przypadku zaniechania ze strony Nawrockiego sędziowie mogą złożyć przysięgę bez jego obecności, w formie przewidzianej przez prawo i skierowanej do głowy państwa.

Tak też się stało w przypadku Macieja Berka, nie pierwszy raz zresztą. Wcześniej prezydent nie odebrał ślubowania od czterech innych prawników wybranych w marcu na sędziów Trybunału. Ci również złożyli ślubowanie w Sejmie „wobec prezydenta".

– Linia przyjęta przez Kancelarię Sejmu i przez Sejm okazuje się zgodna z prawem – podsumował Czarzasty.

Jak nadmienił, „sędziowie, ośmiu wspaniałych, wjechali już na teren Trybunału Konstytucyjnego".

Chłodne przywitanie

Tu czekali na nich zwolennicy Prawa i Sprawiedliwości pod wodzą Bąkiewicza.

FOT. PAP/MARCIN OBARA

Maciej Berek złożył ślubowanie w Sejmie i ma zrobić porządek w Trybunale. Ma na to pomysł

Trybunału bronił też jego prezes Bogdan Święczkowski.

Wiadomo, jak wyglądała rozmowa Święczkowskiego z Maciejem Berkiem i pozostałymi zaprzysiężonymi w Sejmie sędziami TK.

– Korzystając z ochrony SOP-u, wchodzicie państwo na teren Trybunału Konstytucyjnego. Warunkowo macie tylko zgodę w dniu dzisiejszym, żeby wejść tutaj, do Trybunału – powiedział do nich na korytarzu prezes Święczkowski. Następnie zwrócił się do samego Berka. – Przejdźmy do rozmowy – dodał, zapraszając sędziego do jednej z sal.

Potem, już przed TK, mówił, że uniemożliwił sędziom wejście do części sędziowskiej.

– Pan Berek nie został dopuszczony do orzekania do czasu uzyskania odpowiedzi od pana prezydenta, czy uznaje to ślubowanie za złożone w jego obecności – tłumaczył Święczkowski.

Ale on sam może mieć niebawem kłopoty. Zdaniem ministra sprawiedliwości Waldemara Żurka nowo zaprzysiężeni sędziowie mają bezwzględny obowiązek podjąć pracę w gmachu przy Alei Szucha.

– Ja nie tylko sobie nie wyobrażam, ale wierzę, że obowiązkiem sędziego jest stawić się do pracy. Sędzia Maciej Berek również musi się stawić. To nie jest przywilej, to nie jest jego fanaberia. To jest jego obowiązek – podkreślił minister na antenie Polsat News.

I dodał, że osoby blokujące sędziom wstępu do Trybunału łamią prawo.

– Każda następna osoba, która uniemożliwi sędziom wykonywanie swojego obowiązku konstytucyjnego, zostanie postawiona najpierw przed prokuratorem, a później przed niezawisłym sądem – oświadczył minister Żurek. I zasugerował, żeby „folwark pana Święczkowskiego wreszcie się opamiętał".

– Prokuratura już zadziałała w przypadku szefa ochrony straży trybunalskiej, postawiła zarzuty i zawiesiła go w czynnościach – wyliczał Żurek. – W przypadku szefowej Kancelarii Trybunału, która wykonywała bezprawnie działania pana Święczkowskiego, zostały postawione zarzuty, również została zawieszona w czynnościach i prokuratura będzie tu absolutnie konsekwentna – dodał.

Według szefa resortu sprawiedliwości sędziowie, którzy złożyli ślubowanie, stanowią fundament odbudowy instytucji i powinni bezzwłocznie „zacząć planować restytucję działania Trybunału Konstytucyjnego". Jak zaznaczył, paraliż uderza przede wszystkim w obywateli.

– Sytuacja jest rzeczywiście bardzo trudna. Mamy zresztą złożone doniesienia do prokuratury przez obywateli, którzy od wielu lat nie mogą się doczekać rozpoznania ich skarg. Mam wrażenie, że te sprawy były wrzucone do szafy – mówił Żurek.

Wiadomo, że prokuratura prowadzi postępowanie dotyczące ingerencji w składy orzekające. Kolejne śledztwo dotyczy manipulowania składami i bezprawnego zmieniania składów przez byłą prezes TK Julię Przyłębską i obecnego prezesa – Bogdana Święczkowskiego.

Trybunał z problemami

Tak czy inaczej, mamy w tej chwili razem z Maciejem Berkiem ośmiu członków Trybunału Konstytucyjnego wybranych przez obecny Sejm. To większość w 15-osobowym składzie. Prezydent Nawrocki nie odebrał jednak ślubowania od pięciorga z nich. Sędziowie złożyli je więc w Sejmie z formułą, że czynią to „wobec prezydenta". KPRP nie uznaje tego za ślubowanie, a prezes TK Bogdan Święczkowski nie dopuścił nowych sędziów do orzekania.

Ale to niejedyny problem Trybunału Konstytucyjnego. Ten może w 2027 roku zostać bez budżetu, a w konsekwencji bez możliwości normalnego działania. Pod koniec sierpnia minister finansów Andrzej Domański poinformował, że w projekcie budżetu państwa na 2027 roku nie uwzględniono dochodów i wydatków TK. Resort tłumaczył, że przekazana przez Trybunał informacja nie została wcześniej uchwalona przez Zgromadzenie Ogólne sędziów, czego wymagają przepisy. Bogdan Święczkowski przekazał ministrowi projekt budżetu mimo braku uchwały Zgro-

eprasa.pl 516f711f7d

FOT. PAP/PAWEŁ SUPERNAK

Przed siedzibą TK zebrali się politycy i zwolennicy PiS. Jak sami mówili, bronili Trybunału przed odbiciem go przez koalicję rządzącą

madzenia Ogólnego, wskazując, że dwukrotnie nie udało się go przyjąć z powodu braku kworum.

Siedmioro sędziów TK alarmowało, że prezes Bogdan Święczkowski nie zwołuje Zgromadzenia Ogólnego, które powinno zająć się tą sprawą.

Autorzy pisma podkreślili, że „w trosce o zapewnienie możliwości prawidłowego funkcjonowania TK", a także mając na uwadze »oczywistą potrzebę zagwarantowania praw pracowniczych wszystkich osób zatrudnionych w TK, jak również świadczeń dla sędziów w stanie spoczynku«, domagają się zwołania Zgromadzenia Ogólnego „z udziałem wszystkich sędziów Trybunału wybranych przez Sejm".

„Zwołanie Zgromadzenia Ogólnego Trybunału Konstytucyjnego w tej sprawie jest obowiązkiem sędziego Bogdana Święczkowskiego, kierującego pracami Trybunału" – czytamy w dokumencie.

Sędziowie podkreślają, że pozbawienie Trybunału środków finansowych „grozi całkowitą niemożnością realizowania jego zadań, a w konsekwencji pozbawieniem obywateli ochrony konstytucyjnych wolności i praw".

Święczkowski tłumaczył jednak, że przeprowadzenie posiedzenia jest niemożliwe z powodu sporu o udział w nim części sędziów.

Wobec narastającego w TK chaosu plan Donalda Tuska był zatem prosty: Maciej Berek, jego prawa ręka, zaprowadzi w nim porządek. I z nieoficjalnych informacji wynika, że jest pomysł, jak to zrobić. Tym bardziej że ponoć niektórzy z sędziów wybranych do TK jeszcze za czasów Zjednoczonej Prawicy mają dość zamieszania i chcą normalnie pracować.

W drodze do chaosu

Skąd ten szum wokół Trybunału Konstytucyjnego? Historia politycznych zawirowań wokół TK zaczęła się w 2015 roku. I, żeby było jasne, winowajcą całego zamieszania byli politycy ówczesnej koalicji rządzącej, czyli Platformy Obywatelskiej i Polskiego Stronnictwa Ludowego. To głównie ich głosami 8 października 2015 roku Sejm VII kadencji wybrał pięciu nowych sędziów: Romana Hausera, Krzysztofa Ślebzaka, Andrzeja Jakubeckiego, Bronisława Sitka i Andrzeja Sokalę, którzy mieli być następcami trzech sędziów kończących kadencję 6 listopada i dwóch, których kadencje kończyły się w grudniu, a więc już w czasie następnej kadencji parlamentarnej. Tak więc wybrano sędziów niejako „na zapas". Kilka dni później odbyły się wybory parlamentarne, które wygrało Prawo i Sprawiedliwość.

Prezydent Andrzej Duda nie odebrał ślubowania od wybranych sędziów, choć zgodnie z obowiązującą wówczas ustawą o Trybunale Konstytucyjnym powinien to zrobić, ale też podkreślał, że ich wybór nie był zgodny z konstytucją.

Także posłowie PiS zakwestionowali konstytucyjność wyboru sędziów, ale czekali na rozwój sytuacji. Wniosek w tej sprawie do TK złożyli sami posłowie KO. 3 grudnia 2015 roku TK uznał, że Sejm VII kadencji wybrał dwóch sędziów TK w sposób niezgodny z konstytucją (w miejsce tych, których kadencja kończyła się w grudniu), a wybór pozostałej trójki (w miejsce tych, których kadencja skończyła się w listopadzie) był z nią zgodny.

PiS, zanim jeszcze zapadło rozstrzygnięcie w Trybunale Konstytucyjnym, unieważnił wszystkie uchwały z 8 października 2015 roku i wybrał pięciu nowych sędziów TK: Henryka Ciocha, Lecha Morawskiego, Mariusza Muszyńskiego, Julię Przyłębską i Piotra Pszczółkowskiego. Prezydent Andrzej Duda w nocy odebrał od nich ślubowanie.

Henryk Cioch i Lech Morawski zmarli w 2017 roku. W ich miejsce wybrano Justyna Piskorskiego i Jarosława Wyrembaka i dlatego, zdaniem większości prawników, podobnie jak Mariusz Muszyński zasiadają w TK bezprawnie. Stąd nazwa „dublerzy."

– W sprawie wyboru sędziów TK to nie my złamaliśmy konstytucję, ale nasi poprzednicy w poprzedniej kadencji. My nie mogliśmy tolerować łamania konstytucji – mówił potem prezes PiS Jarosław Kaczyński.

Politycy Platformy Obywatelskiej szybko zdali sobie z tego sprawę, że popełnili błąd, z którego skwapliwie skorzystali politycy Prawa i Sprawiedliwości.

– Za to działanie przepraszamy i jesteśmy przekonani, że na kanwie tej sprawy już nigdy więcej nie zdarzy się taka sytuacja – mówił już w grudniu 2015 roku Borys Budka, były minister sprawiedliwości.

– Co do tych dwóch uderzam się w pierś – wtórował mu Marcin Święcicki.

Krzysztof Brejza dodał z kolei, że „PO już wcześniej uderzyła się w pierś, składając wniosek do Trybunału Konstytucyjnego."

Kamila Gasiuk-Pihowicz stwierdziła, że wybór dwóch sędziów „na zapas" nie był najrozsądniejszym ruchem polityków Platformy, którzy najwidoczniej uznali, że większości sejmowa może wszystko. Ryszard Kalisz, prawnik, bez ogródek przyznał, że PO popełniła błąd i zrobiła to świadomie.

– Za dużo chciała. Doskonale wiedziała, że przegra wybory – ocenił.

Za błędy trzeba płacić. I koalicja rządząca właśnie to robi, starając się zakończyć niebezpieczną polityczną grę, którą sama rozpoczęła.

Walka z wiatrakami

Poprzedni minister sprawiedliwości Adam Bodnar działał powoli, z rozwagą, czym narażał się na krytykę tych, którzy uważają, że zmiany w wymiarze sprawiedliwości należy wprowadzać natychmiast. Po Prokuraturze Krajowej, odsunięciu rzeczników dyscyplinarnych powołanych przez Zbigniewa Ziobrę i wymianie prezesów sądów przyszedł czas na Trybunał Konstytucyjny.

Bodnar 4 marca 2024 roku nie z kim innym, a razem z Maciejem Berkiem, wówczas ministrem w Kancelarii Prezesa Rady Ministrów, politykami ugrupowań rządzącej koalicji oraz byłymi sędziami TK przedstawił założenia kompleksowej reformy Trybunału Konstytucyjnego. Koalicja położyła na stół cztery projekty: uchwały Sejmu RP w sprawie usunięcia aktów kryzysu konstytucyjnego lat 2015-2023 w kontekście działania TK, ustawy o zmianie konstytucji, ustawy o Trybunale Konstytucyjnym, ustawy wprowadzającej ustawę o TK.

Sejm przyjął uchwałę w celu usunięcia skutków kryzysu konstytucyjnego oraz przywrócenia zgodności działalności Trybunału Konstytucyjnego. W ten sposób zrealizował pierwszy z czterech punktów planu zreformowania TK. Prawnicy podkreślali jednak, że to swoista deklaracja polityczna, która nie zmieni stanu prawnego. Do tego potrzebna jest nowa konstytucja i nowa ustawa o Trybunale Konstytucyjnym.

Sytuacja zmieniła się nieco, kiedy koalicja rządząca postanowiła obsadzić wolne wakaty w Trybunale Konstytucyjnym, części sędziów skończył się bowiem czas urzędowania w TK. Jeszcze przed wyborem nowych sędziów Sejm przyjął uchwałę w sprawie Trybunału. Ściśle mówiąc, chodzi o uchwałę w „sprawie działań niezbędnych do zapewnienia spełniania przez TK wymogów sądu ustanowionego na mocy prawa, niezawisłego i bezstronnego". Stwierdzono w niej, że Trybunał przestał spełniać swoją funkcję jako organ bezstronny i niezawisły, służący obywatelom jako najważniejszy strażnik ich konstytucyjnych praw, co – jak zaznaczono – zostało potwierdzone przez polskie sądy i europejskie trybunały. W przyjętej uchwale stwierdzono też, że należy podjąć działania przywracające niezawisłość i bezstronność Trybunałowi Konstytucyjnemu.

W Sejmie i w sieci zawrzało

Jak można się było spodziewać, ślubowanie Macieja Berka i jego wejście z pozostałymi sędziami do TK wywołało falę komentarzy – tak na sejmowych korytarzach, jak i w internecie.

– To jest groteska. Ja komentuję poważne rzeczy. Komedii czy tragikomedii nie komentuję. To jest podsumowanie tego, jak wygląda ta koalicja. W przeddzień wyborów zamykają się w gabinetach, udają, że ślubują przed prezydentem, a podstawą ich działania nie jest konstytucja i ustawy, tylko różnego rodzaju opinie, uchwały, stanowiska. To nie ma nic wspólnego z państwem prawa i demokracją. A pan Berek bardzo źle zapisze się w historii polskiego wymiaru sprawiedliwości i TK – stwierdził szef Kancelarii Prezydenta Zbigniew Bogucki.

„Dość kpiny z państwa. Ślubowanie sędziego TK składa się wobec Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej, nie wobec sejmowych mebli. To nie jest kwestia dekoracji ani politycznego gestu, lecz podstawowa reguła ustrojowa. Maciej Berek, godząc się na tę farsę, nie przywraca powagi Trybunałowi. Przeciwnie: dokłada kolejną warstwę chaosu do instytucji już głęboko uwikłanej w spór polityczny. Nie da się wyjść z tego zapętlenia kolejnymi obchodzeniem prawa i symbolicznych procedur. Potrzebny jest konstytucyjny reset TK: nowe otwarcie, jasne zasady i instytucja zdolna odzyskać autorytet. To właśnie proponuje Rozwój Plus" – pisze Mateusz Morawiecki, były premier z PiS, obecnie lider Rozwoju Plus.

Inaczej na sprawę patrzą politycy koalicji rządzącej.

„Maciej Berek złożył ślubowanie. Zgodnie z prawem, konstytucją i opinią Komisji Weneckiej. Obstrukcja Nawrockiego jest bez znaczenia. Naprawiamy TK" – napisał Zbigniew Konwiński, szef klubu parlamentarnego KO.

A Tomasz Trela z Lewicy zaznaczył, że „Święczkowski ma obowiązek przydzielić sprawy każdemu legalnie wybranemu sędziemu. Jeżeli tego nie zrobi, odpowiednie służby państwa powinny zrobić z nim porządek". „Dość tego pisowskiego dziadostwa!" – podsumował.

Wydaje się, że walka o Trybunał Konstytucyjny wchodzi w decydującą fazę. Problem w tym, że bez zmian przeprowadzonych ponad podziałami zawsze przez którąś ze stron sporu politycznego będzie uznawany za atrapę, instytucję działającą w sposób nielegalny.

eprasa.pl 516f711f7d

LITERATURA

Sherlock Holmes: niesforne dziecko Arthura Conan Doyle'a

14 października 1892 r. w londyńskim wydawnictwie sir George'a Newnesa ukazał się zbiór 12 opowiadań „Przygody Sherlocka Holmesa". To był początek popularności najsłynniejszego literackiego detektywa

Mariusz Grabowski

Książka potwierdziła narodziny w popkulturze wzoru detektywistycznego outsidera. Tak wyrazistego, że obowiązuje do dziś. Potomkiem Holmesa jest bowiem zarówno Philip Marlowe, por. Columbo, a za Żelazną Kurtyną kpt. Żbik.

Wszyscy z niego

Nakład „Przygód" (w oryg. „The Adventures of Sherlock Holmes") wynosił 10 tys. egzemplarzy, a więc na ówczesne czasy sporo. Co prawda Arthur Conan Doyle już od kilku lat wydawał powieści z Holmesem w roli głównej (m.in. „Studium w szkarłacie" czy „Pies Baskerville'ów"), ale dopiero opowiadania z 1892 r. przyniosły mu ogromny społeczny rozgłos.

Jeśli stosować do kogoś miano archetypu, to Holmes pasuje idealnie. Jest tak silnym toposem personalnym detektywistyki (to dziwaczne, ale dość trafne określenie wymyślił w latach 60. Krzysztof Mętrak), że nie sposób się odeń uwolnić. Każdy z literackich i filmowych bohaterów kryminałów nosi w sobie coś z lokatora Baker Street.

Wydaniu „Przygód" zawdzięczamy jednak świadectwo samego Doyle'a o pierwowzorze Holmesa. W jednym z ówczesnych artykułów prasowych wyznał, że skopiował postać prof. Josepha Bella, wybitnego chirurga i wykładowcy Szkoły Medycznej Uniwersytetu w Edynburgu. To tam uczył się pisarz w latach 70. Bell miał sporo cech Holmesa-analityka i ponoć był bardzo niezadowolony z niezamierzonej sławy.

CV Holmesa

Zostawmy jednak prof. Bella, który do końca życia (zmarł w 1911 r. w wieku 73 lat) musiał zbywać dopytujących się natrętów i przyjrzyjmy się Doyle'owi. W chwili wydania „Przygód" miał 33 lata i właśnie rzucił praktykę lekarską w rodzinnym Edynburgu. Powodzenie jego książek o Holmesie dało mu na tyle dużą niezależność finansową, że mógł oddać się ulubionym pasjom: wymyślaniu kryminalnych intryg, spirytyzmowi, masońskim rytuałom i badaniu historii starożytnych Greków.

Zapewne doskonale zdawał sobie sprawę, że kreując postać genialnego detektywa trafił idealnie w zapotrzebowania czytelnicze. W klasowej wiktoriańskiej Anglii outsider łamiący społeczne tabu był niejako skazany na sukces. Mógł robić to, czego innym nie wypadało, albo co było zakazane. Dlatego w kolejnych tomach perypetii Holmesa będzie go obdarzać coraz to nowymi cechami.

FOT. CC

Sherlock Holmes, bohater nieskończonej ilości filmów, opracowań, książek, spektakli teatralnych, jest postacią nie do usunięcia z kultury

Detektyw nie będzie już tylko posiadaczem genialnego dedukcyjnego rozumu. Będzie nosicielem nieskończonej liczny idiosynkrazji, wad i dziwactw. W tym kilku, które z czasem okażą się szczególnie atrakcyjne dla jego popkulturowych potomków: niechęci do autorytetów, braku empatii do wszelkich istot, umiłowaniu nałogów i anarchizmu. Jak również zdolności do funkcjonowania na marginesie społeczeństwa.

Fajka i dżem

Od strony materialnej Sherlock Holmes jest tajemnicą. Czytelnik jego przygód nie wie, skąd ma kasę, czy ma konto w banku albo czy jest rentierem. Gania przestępców, ale nigdy nie choruje i nigdy nie bolą go zęby, nie odwiedza nawet toalety. Jest doskonale wyabstrahowany z realności i trosk zwykłych ludzi. Mieszka sobie wygodnie z Watsonem, codziennie zjada dżem na śniadanie, a gdy mu smutno sięga po kokainę albo gra na skrzypcach.

Dokładnie tak samo bytują w literaturze i filmie całe rzesze detektywistycznych odludków: Sam Spade, Dick Tracy, wspomniany już Columbo, Charlie Chan, Simon Templar, Adrian Monk, Joe Alex, a nawet wywodzący się rodem z mangi L Lawliet.

Nie noszą już śmiesznej kraciastej czapki jak Holmes, ani charakterystycznej kapoty, ale mają inne atrybuty: prochowce, kapelusze i wymyślne spluwy. Piją w nadmiarze, kopcą papierosy i także nie zważają na obowiązujące normy. Do tego bywają zgryźliwi, cyniczni i zmęczeni życiem. Nie lubią nikogo, są wrogami systemu. Holmes, grany przez Benedicta Cumberbatcha w serialu „Sherlock", ze swoimi socjopatycznymi skłonnościami balansuje niemalże na granicy szaleństwa.

To, co najważniejsze

Mamy też takich, którzy dziedzictwem Holmesa zostali obdarzeni jedynie częściowo. Chcieli by sobie pofolgować, ale są wprzęgnięci w zależności społeczno-administracyjne albo moralne. Szwedzki glina Kurt Wallander, czy jego niemiecki kolega Eberhard Mock mają nieskrywane ciągoty do rozwałki na własną rękę, ale wstrzymuje ich przysięga policyjna. Podobnie Pan Samochodzik, PRL-owski domorosły detektyw z legitymacją ormowca, czy romansowy por. Borewicz z Komendy Stołecznej.

Z kolei Philip Marlowe czy Lew Archer posiadają swoje ograniczenia etyczne. Co najwyraźniej oznacza, że nie odziedziczyli po Holmesie jego poglądów na tę sferę ludzkiego bytu. Czyżby Raymond Chandler i Ross Macdonald nie czytali „Błękitnego Karbunkułu", w którym Doyle wywodzi podstawy etyki społecznej swojego bohatera? Przypomnijmy zatem, ze mianował go sędzią i katem w oparciu o „wewnętrzne poczucie sprawiedliwości, honoru i humanitaryzmu".

W każdym z wymienionych wyżej tkwią jednakże okruchy Holmesowej rewolucji: wymierzać sprawiedliwość na własnych zasadach. Posiłkując się przy tym logiką i nauką, nawet jeśli są sprzeczne ze społecznym paradygmatem.

Znowu on?

Sherlock Holmes, bohater nieskończonej ilości filmów, opracowań, książek, spektakli teatralnych i gier komputerowych, jest postacią nie do usunięcia z kultury. Co oznacza, że jesteśmy nań dosłownie skazani. Nie zniknie i – jak już powiedziano – będziemy oglądać kolejne wersje jego śledztw aż do skończenia świata.

Pikanterii tej tezie dodaje fakt, że eliminacja Holmesa nie udała się nawet jego literackiemu ojcu. W 1893 r. Doyle, mający już dość wymyślania kolejnych przygód swego detektywa, uśmiercił go w „Ostatniej zagadce". Holmes ginie malowniczo nad wodospadem Reichenbach w Szwajcarii, w walce ze swym największym wrogiem, Geniuszem Zbrodni, demonicznym prof. Moriartym. Wszystko na nic, lawina protestów spowodowała bowiem, że pisarz skapitulował i detektyw pojawił się ponownie w opowiadaniu „Pusty dom" z 1903 r.

Geniusz Zbrodni zasługuje na osobną uwagę: Sherlock Holmes stał się wzorem dla armii podobnych, podobnie Moriarty, jak w lustrzanym odbiciu, ciągnie za sobą swoich. Literaturę i film zapełniają dziś jego klony, wszechmocne ciemne typy, których jedynym celem jest anihilacja świata: od Doktora No i Jokera po Hannibala Lectera.

Nie ma ucieczki

Historycy literatury, którzy przenicowali CV Doyle'a na wszystkie możliwe strony, stawiają dość frapujące pytanie: dlaczego ze wszystkich literackich typów, które wyszły spod jego ręki, akurat Sherlock Holmes zasłużył na tak wielką sławę?

Weźmy choćby prof. George'a Edwarda Challengera – ekscentrycznego naukowca o autorytarnych skłonnościach i popędliwym charakterze, głęboko przekonanego o swojej wielkiej wartości i nieomylności. To on był bohaterem m.in. „Zaginionego świata", wydanego w 1912 r.

Albo brygadiera Étienne Gérarda, oficera huzarów w armii francuskiej, walczącego w czasie wojen napoleońskich, bohatera serii 17 opowiadań i dwóch zbiorów nowel. To przecież typ jeszcze ciekawszy od Holmesa: jest całkowicie przekonany, że jest najdzielniejszym żołnierzem, najlepszym szermierzem i najbardziej sprawnym kochankiem w całej Francji.

Andrew Lycett w wydanym w 2007 r. tomie „Conan Doyle: The Man Who Created Sherlock Holmes" odpowiada na to pytanie paradoksalnie. Owszem, Holmes jest typem transgresywnym, ale – w ostatecznym rozrachunku – społecznie pożytecznym. Może i ma swoje odchyły, ale jest propaństwowy: zwalcza zbrodnię i zmniejsza populację kryminalistów. Challenger i Gérard są interesujący, ale dalekosiężnie raczej nieproduktywni.

Ciekawe, czy Arthur Conan Doyle miał tego świadomość. Tworząc antysystemowego geniusza, zarazem wpisał go na zawsze w ów znienawidzony przezeń system. A tym okazji także wszystkich jego naśladowców.

eprasa.pl 516f711f7d

DO POCZYTANIA

KATARZYNA RYRYCH „WILCZE CÓRKI. OKSANA. TOM 3”
Oksana, córka brzydkiej matki, jest tak piękna, że wszyscy się zastanawiają, jak to się mogło stać. W parze z urodą, dziewczynka otrzymała od losu piękny, zniewalający głos i słuch, zwany absolutnym. Oksana nie potrafi udźwignąć ciężaru sławy. Podobnie jak nie potrafi odpowiedzieć sobie na pytanie, kim naprawdę jest. Czy to, co widzą i wiedzą inni ludzie musi pozostać dla niej tajemnicą?
Wyd. Prószyński i S-ka, Warszawa 2026, 48,00 zł

ALHIERD BACHAREWICZ „PSY EUROPY”
Autor, urodzony się w Mińsku w 1975 roku, szybko zdobył status jednego z najciekawszych twórców języka białoruskiego. Pod koniec 2020 roku, po udziale w masowych protestach i opublikowaniu eseju o białoruskim faszyzmie, wyemigrował z kraju, mieszkał w Austrii i Szwajcarii, osiadł w Berlinie. W 2022 jego książki uznano w Białorusi za ekstremistyczne i zakazane, a nakład Psów Europy zniszczono.
Wyd. Literackie, Kraków 2026, 129,90 zł

TOMASZ CYBULSKI „SYN JAĆWIEŻY. ŁASKA PRADAWNYCH”
Gunarew Jatwiag stanął naprzeciw Varga i poniósł klęskę. Okazja do wyrównania rachunków przepadła, a znienawidzony wiking wciąż żyje i rośnie w siłę u boku nowych sojuszników. Choć Jaćwing zachował życie, jego ciało jest słabe i poranione, a wola została złamana. Aby dopełnić przysięgi złożonej umierającemu ojcu, musi wykrzesać z siebie ogień życia na nowo.
Wyd. Skarpa Warszawska, Warszawa 2026, 49,90 zł

MAGDALENA MAJCHER „PODCASTER”
Znany podcaster Łukasz Płonka budzi się z gigantycznym kacem. Ma kilkanaście nieodebranych połączeń od Leny Polkowskiej, dziennikarki śledczej, jego kochanki. Okazuje się, że cały internet rozmawia wyłącznie o brutalnym zabójstwie innego podcastera, głównego konkurenta – Miłosza Majchrzaka. Łukasz z Miłoszem ostatnio publicznie się pobili, także Płonka jest w gronie podejrzanych.
Wyd. W.A.B., Warszawa 2026, 49,99 zł

ELŻBIETA JODKOKULA „PRZESKOCZYĆ MUR”
Powieść o nieprzewidywalnych konsekwencjach jednej pochopnej decyzji. Paweł, młody chłopak, w momencie startu w dorosłość bierze na siebie cudzą zbrodnię, by ocalić jedynego dorosłego stojącego po jego stronie. Od tej chwili żyje z kłamstwem, które wypacza każdą relację. Niezasłużona kara pcha go w świat młodych przestępców i toksycznych relacji.
Wyd. Prószyński i S-ka, Warszawa 2026, 49,00 zł

MARCIN CISZEWSKI „DESZCZ”
Prezydencki Air Force One ląduje w Warszawie. Prezydent Stanów Zjednoczonych pojawia się w Polsce, by podpisać traktat zmieniający geostrategiczną sytuację sojuszniczego kraju. W tym samym czasie obie Pierwsze Damy biorą udział w aukcji charytatywnej. Podinspektor Jakub Tyszkiewicz stoi na czele Biura Zwalczania Terroryzmu. Zabezpiecza galerię. Wkrótce wydarzenia przyjmują nieoczekiwany zwrot...
Wyd. Skarpa Warszawska, Warszawa 2026, 49,90 zł

JAKUB JARNO „MARIONETKA”
Sto lat po wydarzeniach z „„Lalki“ nić łącząca Wokulskiego i Łęcką ponownie zawiązuje się w pokoleniu ich potomków. Spotkanie tej pary nie jest jednak powtórką wielkiego romansu, lecz próbą ucieczki przed przeznaczeniem. W peerelowskiej erze betonu i podsłuchów tych dwoje próbuje odnaleźć prawdę nie tylko o sobie, ale też o swoich przodkach. Pomagają listy, które Stanisław pisał do Izabeli.
Wyd. W.A.B., Warszawa 2026, 54,99 zł

JOE HILL „KRÓL SMUTEK”
Arthur to zapalony czytelnik, marzyciel i pilny student Rackham College w stanie Maine. Jednak jego sielankowe studenckie życie - i rozkwitający romans z Gwen zostaje brutalnie przerwane, gdy miejscowa dilerka narkotyków wraz ze wspólnikiem zmuszają go do jednego z najgorszych przestępstw, jakie potrafi sobie wyobrazić: kradzieży rzadkich książek z biblioteki uczelni.
Wyd. Albatros, Warszawa 2026, 89,90 zł

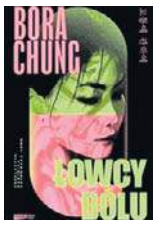

BORA CHUNG „ŁOWCY BÓLU”
Kiedy powstaje przełomowy lek całkowicie eliminujący ból, nie wszyscy uznają go za błogosławieństwo. Tajemnicza sekta zaczyna głosić, że cierpienie stanowi istotę człowieczeństwa. Wkrótce dochodzi do krwawego zamachu, w którym giną twórcy leku. Dwanaście lat po tragedii ktoś zaczyna brutalnie zabijać osoby związane z tamtymi wydarzeniami, a dawno pogrzebana sprawa wraca do życia.
Wyd. Znak Literanova, Kraków 2026, 59,99 zł

DIANNE FREEMAN „PORADNIK PRAWDZIWEJ DAMY. RODZINNA FORTUNA A MORDERSTWO”
Świeżo poślubiona Frances Hazelton, była hrabina Harleigh, powinna planować miesiąc miodowy. Zamiast tego demaskuje mordercę wśród wyższych sfer. Wdowa wicehrabina Wingate z każdym dniem wydaje się być w coraz większym niebezpieczeństwie. Frances musi wytropić złoczyńcę, zanim wdowa pójdzie w ślady męża, prosto do grobu.
Wyd. Skarpa Warszawska, Warszawa 2026, 52,90 zł

JULIA NAVARRO „CHŁOPIEC, KTÓRY PRZEGRAŁ WOJNĘ”
Kierowca sowieckiego doradcy wojskowego prosi go, by zabrał jego pięcioletniego syna do Moskwy. Matka chłopca, Clotilde, jest temu przeciwna, nie udaje jej się jednak nie dopuścić do wywiezienia dziecka. Kiedy generał Franco przejmuje rządy i w Hiszpanii rozpoczyna się terror, Clotilde trafia do więzienia. Jedynym, co trzyma ją przy życiu, jest nadzieja na odzyskanie wolności i odnalezienie syna.
Wyd. Albatros, Warszawa 2026, 59,90 zł

COMO DELAUREAN „CZY TO EVA JEST ZŁODZIEJKĄ?”
W Zamku Noxbridge, siedzibie muzeum miliardera Henry'ego Blythewooda, doszło do włamania. Bezcenne klejnoty zniknęły w ciągu jednej nocy. Ostatnią osobą, która przebywała na miejscu w noc kradzieży, była Eva, asystentka kustosza. Natychmiast pada na nią podejrzenie... ale Eva utrzymuje, że jest niewinna. Czy potrafisz oddzielić prawdę od fikcji i zidentyfikować sprawcę?
Wyd. W.A.B., Warszawa 2026, 49,99 zł

CHARLIE ENGLISH „KLUB KSIĄŻKI CIA. NAJPILNIEJ STRZEŻONA TAJEMNICA ZIMNEJ WOJNY”
Autor po raz pierwszy opowiada historię zimnowojennego przemytu i tajnych drukarni, wydobywając na światło dzienne działalność niezwykłych ludzi, którzy walczyli o wolność intelektualną, takich jak Mirosław Chojecki – bity, więziony i wygnany za wypełnianie swojej konspiracyjnej misji. To opowieść o sile drukowanego słowa jako narzędzia oporu.
Wyd. Prószyński i S-ka, Warszawa 2026, 54,00 zł

OPR. ZBIOR. „MAMA MÓWI, ŻE JESTEM CHORA”
Nie ma więzi świętszej niż ta między matką a dzieckiem. Ale co, jeśli to właśnie matka jest źródłem choroby, a współczucie otoczenia staje się jej jedynym celem? Andrea Dunlop, autorka nagradzanego podcastu Nobody Should Believe Me, oraz Mike Weber, detektyw z Teksasu mający na koncie rekordową liczbę spraw o znęcanie się medyczne, demaskują Przeniesiony Zespół Munchausena (MBP).
Wyd. W.A.B., Warszawa 2026, 59,99 zł

TONY FERNANDO „BUDDA NA CO DZIEŃ”
Odpowiedzi na współczesne wyzwania można znaleźć w tradycyjnej buddyjskiej filozofii. Budda już ponad 2600 lat temu nauczał, jak radzić sobie z wyzwaniami, z którymi mierzymy się dzisiaj. Jego nauki ukazują z jasnością, że stres, lęk i cierpienie, jakich doświadczamy w dzisiejszym świecie, nie są niczym nowym. Książka przekłada nauki Buddy na konkretne wskazówki.
Wyd. W.A.B., Warszawa 2026, 54,99 zł

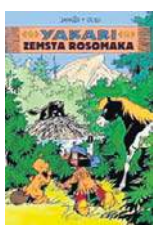

JOB , DERIB „YAKARI. ZEMSTA ROSOMAKA”
Błędny Ognik jest latającą wiewiórką, która uwielbia robić innym kawały. Jednak nie ze wszystkich zwierząt można się wyśmiewać. Groźny rosomak nie ma poczucia humoru i nie lubi, kiedy się z niego żartuje. Poprzysięga Błędnemu Ognikowi straszną zemstę! Na szczęście mały bóbr Lipek i jego przyjaciel Yakari ruszają na ratunek. Czy zdołają się przeciwstawić silnemu rosomakowi?
Wyd. Egmont, Warszawa 2026, 39,99 zł

MARZENA SOWA „ROBAKI. MAŁA UCIECZKA ”
Pani Pająkowa postanawia oddać córkę na nauki do budzącego grozę Skarabeusza i jego nietypowych podopiecznych. Jest wśród nich sepleniąca mucha, wiecznie lamentujący truteń i robaczek świętojański, który świeci tylko do połowy. Wraz z nadejściem nocy wszyscy razem postanawiają zorganizować ucieczkę w poszukiwaniu piękniejszego świata.
Wyd. Egmont, Warszawa 2026, 49,99 zł

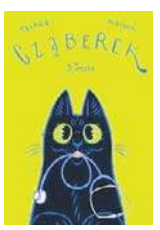

WIKTOR TALAGA „CZĄBEREK. TROSKA”
Seria komiksowa dla dzieci pełna przygód i radości oraz pokazująca trudności i obowiązki związane z opieką nad zwierzętami. Troska ma wiele znaczeń. Zwierzęta, podobnie jak ludzie, też przecież chorują i mogą potrzebować naszej pomocy. Jak znaleźć w sobie odwagę w obliczu urazu ukochanego pupila? Czy trzeba się obawiać wizyty u weterynarza?
Wyd. Egmont, Warszawa 2026, 39,99 zł

MACIEJ KUR „KAJTEK I KOKO W KOSMOSIE. NOWE PRZYGODY. W PRÓŻNEJ PRÓŻNI”
To pierwszy tom kontynuacji serii „Kajtek i Koko w Kosmosie”, do której scenariusz napisał Maciej Kur, a rysunki stworzył Mieczysław Fijał. Nasi bohaterowie wracają w przestrzeń kosmiczną z pewną misją ratunkową. Czekają na nich zupełnie nowe, ekscytujące przygody. Będą kosmici, będą statki kosmiczne, będzie masa zabawy!
Wyd. Egmont, Warszawa 2026, 39,99 zł

PHILIPPE CHANOINAT „ADAPTACJE LITERATURY. GERMINAL”
To jedno z najważniejszych i najbardziej znanych dzieł literackich Emila Zoli. Przedstawia studium życia górników w małym miasteczku w północnej Francji w czasach kryzysu ekonomicznego. Autor pokazuje nędzę, choroby, pracę w nieludzkich warunkach za głodową pensję, wyzyskiwanie przez właścicieli kopalń. Ukazuje rozprzestrzenianie się trendów socjalistycznych.
Wyd. Egmont, Warszawa 2026, 69,99 zł

eprasa.pl 516f711f7d

HISTORIA I LUDOWE OBYCZAJE

Tradycje związane z dniem Wszystkich Świętych

Lena Szuster

Kiedy zaczęliśmy obchodzić dzień Wszystkich Świętych? Skąd wziął się ten zwyczaj? Jak celebrowano pamięć o zmarłych w przeszłości? Odpowiadamy na te i inne pytania!

FOT. GETTY IMAGES

Obchody Dnia Wszystkich Świętych mają długą tradycję

Jak wszyscy wiemy, dzień Wszystkich Świętych obchodzimy 1 listopada. Kiedyś jednak uroczystości ku czci zmarłych miały miejsce... w maju. Dopiero w 731 roku papież Grzegorz III wyznaczył nowy termin. Przyczyna była prosta i pragmatyczna. We wczesnym średniowieczu wykarmienie tysięcy pielgrzymów przybywających do Rzymu na przednówku okazywało się niezwykle trudne. Zapasy z zeszłego roku już się kończyły, a do pierwszych letnich zbiorów było jeszcze daleko. Przeniesienie święta na listopad rozwiązywało ten problem.

Początkowo podczas święta wspominano tylko męczenników za wiarę. Zmieniło to rozporządzenie papieża Grzegorza IV z 837 roku. Dzisiaj w tym niezwykłym dniu oddajemy cześć wszystkim chrześcijanom, którzy osiągnęli stan zbawienia i przebywają w niebie. W założeniu obchody Wszystkich Świętych przypominają nam, że każdy ma powołanie do świętości i po śmierci może osiągnąć zbawienie.

Ludowe tradycje i obyczaje

Zgodnie z wierzeniami ludowymi w nocy z 31 października na 1 listopada dusze zmarłych mogą odwiedzać domy żywych. Tradycyjnie zostawiano dla nich uchylone drzwi i okna, poruszano się bardzo ostrożnie i uważano, żeby przypadkiem nie usiąść w miejscu zajętym przez gościa z zaświatów.

Jeszcze na początku XX wieku dość powszechny był zwyczaj „ugaszczania dusz", czyli przygotowywania dla nich specjalnych małych chlebków, tzw. peretyczków lub powałków z odciśniętym krzyżem i inicjałami zmarłej osoby. Pieczywo było przygotowywane kilka dni wcześniej i często wymyślnie ozdabiane. Każdy zmarły z rodziny musiał dostać swój chlebek. W niektórych regionach wraz z peretyczkami podawano miskę kaszy albo owsiany kisiel.

Jedzenie przygotowywano również dla tzw. „dziadów proszalnych", czyli jałmużników czekających przed cmentarnymi bramami. Powszechnie uważano, że ze względu na swoją mobilność i brak stałego miejsca zamieszkani są łącznikami pomiędzy światem żywych a światem zmarłych. Wierzono także, że to właśnie żebracy mogą dostrzec gości z zaświatów. Dlatego czasami urządzano dla nich „dziadowskie bale", na których mogli najeść i napić się do syta. W zamian mieli modlić się za dusze zmarłych przodków gospodarzy.

Ku pamięci zmarłych

Obecnie nie praktykuje się już „ugaszczania dusz" i nie wydaje „dziadowskich bali". Zwyczaje te zastąpiły wypominki, czyli modlitwy odmawiane przez księdza za wymienionych z imienia i nazwiska zmarłych. Na popularności zyskał też zwyczaj zapalania zniczy, których ogień symbolizuje to, co w dniu Wszystkich Świętych najważniejsze – miłość i tęsknotę za tymi, którzy odeszli.

W naszej tradycji 1 listopada jest jednak nie tylko dnem pamięci o bliskich zmarłych, ale i symbolem pamięci narodowej. Tego dnia znicze zapalamy na mogiłach powstańczych, grobach poległych w wojnach, nieznanych żołnierzy i osób zasłużonych dla Polski. Wzruszającym zwyczajem jest zapalanie zniczy na bezimiennych, opuszczonych grobach. Warto o tym pamiętać również i w tym roku.

REKLAMA 0011598901

Fordoński Zakład Pogrzebowy
Marek Pawłowski

- CAŁODOBOWY ODBIÓR I TRANSPORT
- ZAŁATWIENIE WSZELKICH FORMALNOŚCI
- WSZYSTKIE PARAFIE I CMENTARZE
- AUTORSKA OPRAWA

BYDGOSZCZ ul. Wyzwolenia 5 ul. Grudziądzka 20

600 03 25 25

UROCZYSTE I WYJĄTKOWE CEREMONIE

www.pogrzebyfordon.pl

Poszukujemy osoby na stanowisko:

Pracownik fizyczny - kierowca żałobnik

Twój zakres obowiązków:
- prowadzenie i dbanie o samochód
- obsługa ceremonii pogrzebowej
- prace fizyczne związane z przygotowaniem grobu, ceremonii
- kopanie grobów

Nasze wymagania:
- doświadczenie i dłuższy staż w prowadzeniu samochodu kat. B
- poszukujemy osoby odpowiedzialnej i zaangażowanej w wykonanie swojej pracy
- wysoka kultura osobista
- odporność na stres
- doświadczenie w pracy z ludźmi

Oferujemy:
- atrakcyjne wynagrodzenie oraz premie
- pracę w stabilnej firmie
- szkolenia i podnoszenie kwalifikacji

Kontakt telefoniczny: 604-515-491

eprasa.pl 516f711f7d

REKLAMA
0011590841

NAJTAŃSZY CAŁODOBOWY
ZAKŁAD POGRZEBOWY

Małgorzata Matuszak

Inowrocław, ul. Św. Ducha 53 **Kruszwica,** ul. Kolegiacka 12F
Gniewkowo, ul. Króla Jana III Sobieskiego 22
tel. **52/357-16-04, 52/357-53-41**
e-mail: inluctu1@interia.pl www.inluctu.pl

*** Zapewniamy pełen zakres usług**

*** Załatwiamy wszelkie formalności związane z pogrzebem**

*** Oferujemy bezgotówkowy system rozliczania kosztów (ZUS, KRUS, policja, wojsko, więziennictwo)**

*** Dysponujemy własną chłodnią w Kruszwicy**

*** Jesteśmy producentem trumien - trumny już od 300 zł**

*** W związku z zaleceniami Sanepidu i wychodząc naprzeciw oczekiwaniom Klientów oferujemy**

TRUMNY Z WITRYNĄ

*** Baldachim i winda nagrobna GRATIS**

*** Dom Pogrzebowy w Kruszwicy**

FIRMA GODNA ZAUFANIA

Miło nam poinformować, że otrzymaliśmy z Centrum Badania Opinii Klientów certyfikat FIRMA GODNA ZAUFANIA za nieposzlakowaną opinię, etykę w prowadzeniu działalności biznesowej oraz rzetelne podejście do zobowiązań wobec Klientów i Kontrahentów

eprasa.pl 516f711f7d

PRZYGOTOWANIA DO WSZYSTKICH ŚWIĘTYCH

Sprawdzone sposoby na czyszczenie pomników

Lena Szuster

To ostatni moment, żeby zadbać o groby najbliższych przed Dniem Wszystkich Świętych. Podpowiadamy, jak szybko i skutecznie czyścić pomniki z różnych rodzajów materiałów.

Pomniki są narażone na działanie wielu niekorzystnych czynników zewnętrznych – niskich i wysokich temperatur, opadów deszczu oraz śniegu. Negatywny wpływ na kondycję nagrobka mają również zalegające na jego powierzchni liście, igły czy drobne gałęzie, wosk kapiący ze źle zabezpieczonych zniczy albo rdza.

Sposób konserwacji pomnika powinien więc zależeć od jego stanu i materiału, z jakiego został wykonany. Do prac porządkowych na pewno przydadzą się nam: zmiotka, szufelka, worek na śmieci, małe wiaderko, nożyk, miękka szczoteczka, gąbka, czysta ściereczka, rękawiczki ochronne, gorąca woda oraz delikatny detergent (np. płyn do mycia naczyń).

Jak czyścić różne rodzaje pomników?

Granit najlepiej myć zwykłą wodą z dodatkiem delikatnych detergentów, takich jak np. płyn do naczyń albo mydło w płynie. Raz na jakiś czas można go dodatkowo przetrzeć rozcieńczonym octem, żeby odzyskał blask. Powinniśmy za to stanowczo unikać tłustych past, wosków oraz środków zawierających żrące substancje, które mogą trwale uszkodzić nagrobek. Pamiętajmy też, żeby nie czyścić granitu na sucho, bo sprzyja to powstawaniu zarysowań.

Nagrobki z marmuru przemywamy wilgotną szmatką albo gąbką, a następnie wycieramy do sucha. Pod żadnym pozorem nie używamy silnych detergentów, druciaków oraz ostrych szczotek. Marmur jest bardzo delikatnym kamieniem i łatwo go uszkodzić. W przypadku większych zanieczyszczeń warto więc zainwestować w profesjonalne przeszlifowanie.

Pomniki z lastryko możemy za to czyścić z użyciem silniejszych detergentów. Lastryko jest porowate, łatwo więc przyjmuje wilgoć i zabrudzenia. Dlatego po wyszorowaniu kamienia warto dokładnie spłukać go wodą, a potem pokryć pastą, woskiem lub olejem i wypolerować.

FOT. GETTY IMAGES

Granit, marmur, lastryko, piaskowiec –każdy rodzaj pomnika wymaga innego rodzaju czyszczenia oraz konserwacji

Szczególnie ostrożnie należy obchodzić się z nagrobkami z piaskowca, napisami, tablicami i portretami. Te ostatnie najlepiej przemywać wodą bez dodatku detergentów i wycierać miękką szmatką lub gąbką. Naprawę wszelakich ubytków i ukruszeń najlepiej zostawić fachowcom, żeby jeszcze bardziej nie uszkodzić pomnika.

O czym warto pamiętać przy czyszczeniu pomników?

Czyszczenie zawsze rozpoczynamy od uprzątnięcia liści, zniczy i kwiatów. Następnie przemywamy pomnik wodą i dopiero jeżeli to nie pomoże, sięgamy po detergenty. Ich działanie należy najpierw przetestować w mało widocznym miejscu, np. z boku lub z tyłu nagrobka. Dzięki temu będziemy mieć pewność, że środek jest odpowiednio dobrany i nie zniszczy kamienia. Nigdy nie wylewajmy go też bezpośrednio na płytę – tylko na ściereczkę. Większe zabrudzenia możemy wyczyścić szczotką z miękkim włosiem. Pamiętajmy jednak, by używać jej ostrożnie.

Jeżeli na nagrobku pojawiły się mchy i wykwity, przydadzą się nam specjalne środki grzybobójcze, druciana szczotka lub szorstka ściereczka (w zależności od tego, z jakiego kamienia jest zrobiony pomnik). Podczas używania środków grzybobójczych i innych mocnych detergentów niezbędne będą gumowe rękawiczki. Po wyczyszczeniu pomnika należy dokładnie spłukać wodą i osuszyć. Pozostałości wilgoci w szczelinach mogą dodatkowo uszkodzić nagrobek.

Podsumowując: podczas czyszczenia potrzebna jest dokładność i cierpliwość. Warto się jednak postarać – pomnik, o który dbamy regularnie, będzie w dobrej kondycji przez długie lata.

REKLAMA 0011596463

Zakład Pogrzebowy
MEMORIA
Waldemar Wójcik

MARULEWSKA 40
INOWROCŁAW

DYŻUR CAŁODOBOWY
52/355-66-77
602-189-676

www.memoria.pl

eprasa.pl 516f711f7d

REKLAMA 0011597052

SOTOR®
od 1988 roku

SŁUŻYMY POMOCĄ
W NAJTRUDNIEJSZYCH CHWILACH

KOMPLEKSOWO ORGANIZUJEMY CEREMONIE POGRZEBOWE W RAMACH KWOTY ZASIŁKU POGRZEBOWEGO

Nasze biura:
ul. Sowińskiego 5, Toruń
ul. Poznańska 6/8, Toruń
ul. Niesiołowskiego 21, Toruń
ul. Cmentarna 5, Gniewkowo

telefon całodobowy:
+48 56 655 33 50
+48 509 799 013

www.sotor.pl

NALEŻYMY DO GRUPA KLEPSYDRA S.A. KLEPSYDRA GRUPA KLEPSYDRA JAKOŚĆ BUDOWANA OD POKOLEŃ

REKLAMA 0011590754

W ramach naszych usług zapewniamy:

- Całodobowe eksportowanie zwłok z domu
- Transport zwłok w kraju i za granicą
- Kremację zwłok
- Muzyczną oprawę ceremonii pogrzebowej
- Przewóz osób autokarem
- Organizację bankietów pożegnalnych
- Nekrologi i klepsydry
- Pogrzeby Świeckie z Mistrzem Ceremonii

CAŁODOBOWY ZAKŁAD POGRZEBOWY
Credo

Winda pogrzebowa
i Baldachim pogrzebowy
GRATIS

Credo
ZAKŁAD POGRZEBOWY

W ciągłej sprzedaży posiadamy trumny o wzorach klasycznych i zachodnich, a także kwiaty, wieńce, wiązanki pogrzebowe oraz krzyże, tabliczki i znicze. Wypłacamy zasiłki z ZUS i KRUS przed pogrzebem.

88-100 Inowrocław | ul. Św. Ducha 33 | tel. 52 35 77 416, kom. 509 946 759
credo@pogrzeb.net | www.pogrzeb.net

eprasa.pl 516f711f7d

DEKORACJA NAGROBKÓW

Nadchodzi czas, gdy cmentarze wypełnią się bezlikiem kwietnych wiązanek i bukietów

Kamil Pik

Białe i żółte, a może bordowe chryzantemy? Niewielkie i proste czy duże i bogato zdobione znicze? Pomysłów na dekorację cmentarzy i nagrobków jest wiele.

FOT. GETTY IMAGES

Do dekoracji na grobach naszych bliskich możemy podjeść z dużą dozą kreatywności, np. wykorzystując sezonowe owoce

Już za kilka dni udamy się na cmentarze, aby zapalić znicze i położyć kwiaty na grobach naszych najbliższych. Wizji zdobienia grobów, jak zawsze, może być tyle, ile osób o nie dbających. Niemniej jednak stałym elementem żałobnych, pogrzebowych i tych z okazji dnia Wszystkich Świętych dekoracji kwiatowych jest zawsze chryzantema. To do niej przywykliśmy przez lata, choć pojawiają się też inne kwiaty.

Sięgając pamięcią kilkanaście lat wstecz, pojawiające się na grobach chryzantemy były stosunkowe podobne. Od lat wybieramy jednak znacznie bardziej różnorodne odmiany. Nie są to już wyłącznie duże, klasyczne, pełne chryzantemy w białym lub żółtym kolorze. Chętniej sięgamy też po bogate kompozycje kwiatowe.

Choć na groby nadal tradycyjnie decydujemy się kupować wiązanki kwiatów, to samego zakupu częściej dokonujemy też nieco inaczej. Chętniej całe rodziny składają się na jedną dużą wiązankę i efektowne kwiaty do wazonu, zamiast kupowanych oddzielenie wielu małych. Wśród zachowań osób przyozdabiających groby co jakiś czas zmieniają się również preferencje dotyczące koloru kwiatów. W poprzednich latach były już modne takie barwy, jak pomarańcze i fiolety, potem nadszedł czas na bordo.

O doborze kwiatów decyduje nie tylko aktualna moda. Wiele osób przy ich wyborze kieruje się np. gustem zmarłego. Wybieramy te, które lubiła babcia, dziadek czy inna bliska nam osoba. Możemy jednak sięgnąć po jeszcze inne kryteria. Na przykład nieco jaśniejsze i delikatniejsze kolory będą lepszym wyborem dla kobiet, a ciemniejsze i bardziej intensywne dla mężczyzn. Dla dzieci również wybierzmy jasne barwy. Są to jednak bardzo luźne sugestie, częściej stosowane podczas pogrzebów niż na święto zmarłych.

Ustawiając wazon z kwiatami czy układając wiązankę na początku listopada często myślimy też o tym. jak przy mroźnej pogodzie utrzymają się zakupione kwiaty. Aby cieszyły oko dłużej, warto sięgnąć po sprawdzone rozwiązania. Wiele kwiaciarni korzysta np. z najróżniejszych aparatów, mocowań, gąbek florystycznych, dzięki czemu kwiaty mają stały dostęp do wody. Istotną rolę w tym kontekście odgrywają także wysokiej jakości dodatki, jak jodła kaukaska, świerk srebrny, żywotniki – zwiększają one trwałość wiązanek. Co oczywiście najważniejsze, wybierać należy najbardziej odporne na trudne warunki pogodowe gatunki kwiatów (oprócz wspomnianych chryzantem, może to być np. róża czy goździk).

Podczas sprzątania grobów i ich dekorowania warto też przemyśleć, czy gdy tylko nadejdzie odpowiednia pora, powinniśmy wykonać nasadzenia jakichś roślin trwałych, które będą prezentowały się efektownie o określonych porach lub przez cały rok. Najczęstszym wyborem w tym przypadku są iglaki. Ale poza powszechnie spotykanymi tujami, cisami czy jałowcem płożącym, mogą to być np. rogownica, irga, berberys czy choćby barwinek. Wśród kwiatów jednorocznych niezmienną popularnością cieszą się zaś aksamitki, rozmaite astry czy odporne na przymrozki bratki.

Jakie rośliny zdominują cmentarze podczas tegorocznego dnia Wszystkich Świętych? To najtrafniej ocenimy zapewne dopiero podczas odwiedzin na cmentarzach.

REKLAMA 0011593422

KONKORDIA
ZAKŁAD POGRZEBOWY
Katarzyna Siekierka (Kurczewska)

ul. Inowrocławska 10
88-170 Pakość
(52) 35-18-766
kom. 500-697-316
zakladpogrzebowy.konkordia@wp.pl

Jesteśmy firmą rodzinną, działającą w branży pogrzebowej nieprzerwanie od 1985 roku.
Cechuje nas wieloletnie doświadczenie, zaangażowanie w to, co robimy oraz empatyczne podejście do klientów.

W NASZEJ OFERCIE:
- kompleksowa organizacja i obsługa pogrzebów
- załatwianie zasiłków pogrzebowych w ZUS, KRUS, MSWiA, WBE
- organizacja ceremonii pogrzebowych różnych wyznań
- kopanie grobów
- kremacje
- przewozy krajowe, pomoc w organizacji przewozów międzynarodowych
- sprzedaż trumien, urn
- klepsydry, nekrologi, podziękowania
- oprawa muzyczna ceremonii pogrzebowych
- demontaże i montaże nagrobków
- odnawianie liter na nagrobkach
- ekshumacje, likwidacje grobów
- montowanie obrzeży drewnianych i plastikowych
- wieńce, wiązanki, kwiaty, bukiety (na różne okazje)

eprasa.pl 516f711f7d

REKLAMA 0011599395

WYGENEROWANE PRZEZ AI

56 652 90 84

USKOM
ZAKŁAD POGRZEBOWY

667 244 146

• Wspieramy Rodziny w ostatnim pożegnaniu •

Zajmujemy się wszystkimi formalnościami związanymi z ceremonią pogrzebową, wraz z rozliczeniami finansowymi oraz sprawami urzędowymi.

Oferujemy także usługi związane z kamieniarstwem.
SPRZEDAŻ NAGROBKÓW
przy CCK

ul. Grudziądzka 192/194 (przy głównej trasie do Warszawy, w kierunku Bydgoszczy, k. Torunia)

www.uskom.pl

REKLAMA 0011592556

USŁUGI POGRZEBOWE
BRONIKOWSKI
MICHAŁ KOMOROWSKI

BIURO:
87-300 Brodnica, ul. Wojska Polskiego 2
tel. kom. 604 914 770

DOM POGRZEBOWY
ul. Nowa 36

KOMPLEKSOWE USŁUGI POGRZEBOWE

eprasa.pl 516f711f7d

ZACHOWAJ OSTROŻNOŚĆ

Bezpieczeństwo w okresie Wszystkich Świętych

Lena Szuster

Dzień Wszystkich Świętych oznacza wzmożony ruch na drogach i cmentarzach. Podpowiadamy, na co w takiej sytuacji warto zwrócić uwagę i jak zadbać o bezpieczeństwo.

W tym roku dzień Wszystkich Świętych wypada w niedzielę. W praktyce oznacza to, że przez cały weekend możemy się spodziewać zwiększonego ruchu na drogach i przejazdach kolejowych. To także okres szczególnej aktywności złodziei. Wybierając się więc na cmentarz, powinniśmy pamiętać nie tylko o zniczach i wiązankach, ale również o podstawowych zasadach bezpieczeństwa. Dzięki temu będziemy mogli w spokoju przeżywać to niezwykle ważne święto.

Bezpieczeństwo w drodze

Jeżeli planujecie dojechać na cmentarz samochodem, weźcie pod uwagę pogarszające się jesienią warunki atmosferyczne. Deszcz oraz mgła znacząco ograniczają widoczność i wydłużają czas reakcji na zagrożenie. Lepiej więc wyruszyć z domu odpowiednio wcześniej i jechać wolniej, żeby bezpiecznie dotrzeć do celu. Szczególną uwagę należy zachować przy przejazdach kolejowo-drogowych. Zawsze zwracajcie uwagę na sygnalizację świetlną i nigdy nie wjeżdżajcie na tory zaraz po pociągu. Istnieje bowiem ryzyko, że drugi pociąg nadjedzie z przeciwnej strony.

W Dniu Wszystkich Świętych znalezienie miejsca parkingowego na pewno będzie znacząco utrudnione. Dlatego w dużych miastach warto zrezygnować z własnego transportu na rzecz specjalnie zorganizowanej komunikacji miejskiej, w tym tzw. linii „cmentarnych". Wybierając dojazd autobusem, pamiętajcie, żeby zachować szczególną ostrożność zwłaszcza przy wsiadaniu i wysiadaniu. Trzymajcie blisko siebie torebki, saszetki z pieniędzmi, telefony i klucze. Przemieszczając się pieszo, korzystajcie tylko z dozwolonych przejść, a po zmroku używajcie elementów odblaskowych.

Bezpieczeństwo na cmentarzu

Nie zabierajcie ze sobą większej ilości gotówki oraz cennej biżuterii. Bezpieczniejsze będą w domu. Jeżeli przyjechaliście na cmentarz samochodem, sprawdźcie dokładnie, czy zamknęliście drzwi i okna. Starajcie się parkować w miejscach dobrze oświetlonych i często uczęszczanych. Nie zostawiajcie też na widoku wartościowych przedmiotów, które mogłyby skusić złodziei.

FOT. GETTY IMAGES

Warto zadbać o bezpieczeństwo swoje i najbliższych

Robiąc zakupy w przycmentarnych sklepikach lub na stoiskach uważajcie na kieszonkowców. Trzymajcie torebkę z przodu, w zasięgu wzroku, a portfel schowajcie w głębokiej kieszeni. W trakcie płacenia nie pokazujcie i nie mówicie, ile pieniędzy macie przy sobie.

Na cmentarzu nie zostawiajcie bez nadzoru torebek, płaszczy, telefonu i innych wartościowych przedmiotów. Zwracajcie też uwagę na osoby, które dziwnie się zachowują lub „kręcą się" bez celu. Możliwe, że to złodzieje, którzy wstępnie badają teren. Zachowajcie więc czujność i w razie potrzeby poinformujcie policję.

Bezpieczeństwo dzieci

Szczególną opieką należy otoczyć najmłodszych. Przed wyprawą na cmentarz upewnijcie się, że dziecko ma naszywkę, opaskę lub karteczkę ze swoimi danymi i waszym numerem telefonu. W miarę możliwości ubierzcie maluchowi kolorową, wyróżniającą się w tłumie kurtkę, czapkę, szalik lub inny element garderoby. Wytłumaczcie też dziecku, jak powinno się zachowywać w przypadku zagubienia. Najlepiej, żeby zostało na miejscu i czekało, aż je znajdziemy. Może też poprosić o pomoc osobę budzącą zaufanie, np. kobietę z dzieckiem, policjanta, strażnika w mundurze, harcerza, starszego pana lub panią. Powinno za to głośno krzyczeć i protestować, jeżeli jakiś nieznajomy będzie chciał je zabrać.

Zwróćcie też uwagę na inne potencjalne zagrożenia: palące się znicze, gorące szkło i wosk. Wytłumaczcie dziecku, żeby pod żadnym pozorem nie dotykało, nie nachylało się i nie podchodziło za blisko do zniczy. Dzięki tym zasadom maluch będzie bezpieczny, a wy spokojni.

REKLAMA 0011592185

ALPA
Zakład Pogrzebowy
GŁÓWNA SIEDZIBA: Toruń, ul. Marii Skłodowskiej-Curie 41, tel. 56 622 26 59

Podgórna 16
Okólna 30
biuro@alpa.com.pl
www.alpa.com.pl

eprasa.pl 516f711f7d

Grudziądz

• **Dyżur reportera**
tel. 697 772 052 (w g. 10-14)

UROCZYSTOŚĆ

To najlepsi nauczyciele. Takich potrzebujemy!

Daniel Dreyer

36 dyrektorów i nauczycieli otrzymało nagrody prezydenta Grudziądza przyznane z okazji Dnia Edukacji Narodowej.

FOT. DANIEL DREYER

Gala wręczenia nagród z okazji Dnia Nauczyciela odbyła się wczoraj w auli Zespołu Szkół Gastronomiczno-Hotelarskich

- Taka nagroda jest bardzo ważna, motywująca - mówi Magdalena Radacka, nauczyciel Szkoły Podstawowej nr 13 Specjalnej. I wyjaśnia: - Ja pracuję z dzieciakami ze specjalnymi potrzebami edukacyjnymi i u nas nie ma takich sukcesów jak olimpiady, czy konkursy bardzo nobilitujące. W mojej pracy bardzo ważne są małe sukcesy i bardzo się cieszę, że ta praca została doceniona także poza szkołą - mówi nauczycielka z 29-letnim stażem. Nagrodę prezydenta miasta odebrała pierwszy raz.

Wśród nagrodzonych jest też Małgorzata Popek - nauczycielka tańca oraz opiekunka grupy mażoretek w Ognisku Pracy Pozaszkolnej. - Taka praca jest inna, na pewno łatwiejsza, niż nauczyciela w szkole, bo dzieci przychodzą do nas dobrowolnie - tłumaczy Małgorzata Popek.

Zadanie jakie mają tacy nauczyciele może jest łatwiejsze, ale wcale nie błahe: to od nich zależy, czy dzieciaki odłożą smartfony i zainteresują się czymś pożytecznym.

- Tak, zmuszamy młodzież do wysiłku! - śmieje się Małgorzata Popek. - Zainteresowanie zajęciami jest bardzo duże i tanecznymi, i muzycznymi, i plastycznymi - dzieci chcą się dokształcić artystycznie.

Wręczając nagrody Maciej Glamowski, prezydent Grudziądza, podkreślał: - Żyjemy w czasach, w których z każdej strony bombarduje nas dezinformacja, fake newsy, sztuczna inteligencja... Musimy wszyscy wspólnie odpowiadać na te wyzwania. Wyzwania, które do niedawna nie przychodziły nam nawet do głowy. Wiem, że jesteście na to otwarci, że razem stawimy opór tym różnym przeciwnościom, które spotykamy po drodze. Za tę wytrwałość, poświęcenie bardzo serdecznie wam dziękuję.

- Czasy są niezwykle trudne. Szczególnie dwa ostatnie tygodnie to sytuacje, których nawet w najczarniejszych snach nie potrafiliśmy sobie wyobrazić. Jestem w sumie z państwa dumna, że zdaliście ten egzamin i bardzo się cieszę, że na naszym terenie nie doszło do tragedii - mówiła Beata Sikorska, wicekurator oświaty w województwie kujawsko-pomorskim.

Życzyła, aby w przyszłości nauczyciele nie musieli już mierzyć się z takimi wyzwaniami jak w ostatnim czasie.

Listę nagrodzonych oraz zdjęcia z uroczystości publikujemy na ww pomorska.pl
©℗

ZAPROSZENIA

Nocna akcja w bibliotece, a będzie też niezły jazz! To propozycje na weekend

(DD)

Spotkanie z Iloną Łepkowską, scenarzystką serialu „M jak miłość" i koncert Wojciecha Pilichowskiego to weekendowe pewniaki. Co jeszcze wydarzy się w mieście?

● W piątkowy wieczór warto wybrać się do biblioteki, przy ul. Legionów 28. Książnica organizuje „Noc bibliotek", przygotowała także atrakcje dla dorosłych i dzieci.

Wydarzenia będą miały charakter charytatywny - w czasie akcji można wesprzeć kwestę „Pompa dla Kasi", w ramach której zbierane są fundusze na zakup automatycznej pompy insulinowej dla Katarzyny Zielaskowskiej, pracującej w bibliotece i od lat zmagającej się z cukrzycą.

A co przygotowano? O g. 17 możemy obejrzeć monodram „Obsługiwałem angielskiego króla" wg powieści Bohumila Hrabala w wykonaniu Henryka Rączkowiaka. O g. 18.15 rozpocznie się spotkanie z Iloną Łepkowską i promocja jej książki „Szkoła uczuć", której akcja rozgrywa się m.in. w Grudziądzu. O g. 20 rozpocznie się koncert Filipa Kowalczyka, byłego lidera i wokalisty zespołu Animozje. O g. 21 Sławomir Kwiatkowski rozpocznie wykład „Historie z grudziądzkiej Strefy Mroku".

W dziale dziecięco-młodzieżowym, w g. 17-19 zaplanowano teatrzyk i przedstawienie w wykonaniu Grupy Teatralnej Seniorów z Gruty. W g. 17-20 trwać będą warsztaty malowania toreb.

● Spotkanie z pisarką Moniką Cieluch już w piątek, o g. 18 w marinie. Okazją jest premiera książki „Pomiędzy płatkami śniegu", której akcja toczy się w Grudziądzu. Muzycznym akcentem będzie występ Darii Dunajskiej i Grzegorza Grzanki. Wstęp wolny.

● Trwa Festiwal „Grudziądzkie wieczory jazzowe". W programie są dwa koncerty. W piątek wystąpi Wojciech Pilichowski z projektem „Slap jazz". W sobotę będzie to koncert „Tribute to Polski Jazz", podczas którego usłyszymy kompozycje najlepszych polskich muzyków w nowych interpretacjach. Gościem specjalnym będzie Krzysztof Iwaneczko, a wystąpią też grudziądzanie. Oba koncerty rozpoczną się o g. 19.30 w klubie „Akcent". Bilety kosztują 60-75 zł, a karnet na oba dni 110 zł.

● W sobotę, na lotnisku w Lisich Kątach zaplanowano „Święto latawca". Wystartować może każdy z latawcem zbudowanym samodzielnie albo złożonym z kupionego zestawu. Zapisy chętnych na miejscu, od g. 10.30. Jeśli będzie padał deszcz, impreza odbędzie się w następną sobotę.

● Podczas „Koncertu niedzielnego" w teatrze wystąpi trio smyczkowe Paul Kletzki Ensemble. Koncert zatytułowany jest „Da suonare a Tre". W przerwie otwarcie wystawy ceramiki „Kolory Wolności" autorstwa Anny Rumianek. Początek o g. 12. Bilety po 30-35 zł. ©℗

REKLAMA 0011595155

Pożyczka na rozwój
dla przedsiębiorstw

BS BRODNICA 1862 r.
BS BRODNICA

Mniej formalności, więcej możliwości
uproszczona dokumentacja

Postaw na finansowanie, które pozwala skupić się na tym, co naprawdę ważne w Twoim biznesie.

0 zł za udzielenie pożyczki
do 5 mln zł przy pełnej księgowości
do 1,5 mln zł przy KPiR

Niniejszy materiał nie stanowi oferty w rozumieniu przepisów Kodeksu Cywilnego.

www.bsbrodnica.pl
Zeskanuj kod QR, dowiedz się więcej

eprasa.pl 516f711f7d

UROCZYSTOŚCI

Podziękowania i nagrody dla nauczycieli w regionie

KR, DD

W całym regionie w tym tygodniu odbywały się uroczystości z okazji Dnia Edukacji Narodowej. Najlepsi nauczyciele odebrali nagrody burmistrzów i wójtów.

FOT. UM GOLUB-DOBRZYŃ

Nagrody dla pedagogów z miejskich szkół w Golubiu-Dobrzyniu

FOT. RAFAŁ PRZYBYLSKI

Nagrodzeni nauczyciele z miejskich szkół w Chełmnie

- To wyjątkowa okazja, by podkreślić znaczenie pracy pedagogicznej, inicjatyw podejmowanych na rzecz uczniów oraz działań służących podnoszeniu poziomu kształcenia - informuje magistrat w Golubiu-Dobrzyniu. W tym mieście wyróżnienia otrzymało 11 nauczycieli, w tym troje dyrektorów. Nagrody przyznano za osiągnięcia zawodowe, odpowiedzialne wykonywanie obowiązków oraz wkład w budowanie prestiżu golubsko-dobrzyńskich placówek oświatowych.

Nagrodzeni w Golubiu-Dobrzyniu to: Piotr Kurkowski - dyrektor SP 1, Sławomir Klugiewicz - nauczyciel SP1, Rafał Szynkiewicz - dyrektor ZSM, wicedyrektorzy tej placówki: Małgorzata Chojak i Marzena Kujawiak, a także nauczyciele ZSM: Anna Staszewska, Adrianna Kremer, Danuta Lewicka, Katarzyna Kojtka oraz Małgorzata Brzóska - dyrektor PP i Marta Cołbecka - nauczyciel PP.

W Świeciu nagrodzeni zostali: Tatiana Suchomska - Przedszkole nr 1, Magdalena Kaczerowska - Przedszkole nr 8, Marlena Malinowska - SP nr 1 w Świeciu, Agnieszka Kuta - SP nr 1, Tatiana Żórawska - SP nr 2 , Filip Dalaszyński - SP nr 5, Jarosław Czapiewski - SP nr 8, Gabriela Sieradzka - SP nr 8, Joanna Jarowska - SP w Grucznie.

W Chełmnie burmistrz nagrodził dziesięcioro nauczycieli. A są to: Agnieszka Cabaj - dyrektor Szkoły Podstawowej nr 1, Lucyna Kufel - nauczyciel SP nr 1, Alicja Roczniak - dyrektor Szkoły Podstawowej nr 2, Magdalena Miętkiewska - nauczyciel SP nr 2, Ewa Walentowicz - Górecka - nauczyciel SP nr 2, Anna Kordowska - dyrektor Szkoły Podstawowej nr 4 oraz nauczyciele tej placówki: Marlena Nowak, Anna Tokarczyk, Krzysztof Stronikowski, a także Magdalena Wiśniewska - dyrektor Przedszkola „Tęczowy Zakątek".

Uroczystość połączona z pasowaniem uczniów odbyła się także w w Państwowej Szkole Muzycznej I stopnia im. G.G. Gorczyckiego w Chełmnie.Podczas gali Mieczysław Żelazko, dyrektor „muzyka" wręczył wyróżnienia nauczycielom.

Otrzymali je: Roksana Florczyk, Aleksandra Gasin, Katarzyna Kamela, Jarosław Ronczkowski, Grzegorz Sikorski, Katarzyna Więckowska, Dorota Wezner, Emilia Szcześniewska, Magdalena Sójkowska.

©℗

REKLAMA
0011584791

INFORMATOR

HOTELE

Bydgoszcz

Tanie noclegi dla firm, 601-919-805

LEKARSKIE

Włocławek

Badania okresowe pracowników, kierowców, posiadających broń - lek. Wojciech Cader, Plac Wolności 17, pn. 10.15-13.00, wt. 8.00-11.00, śr. 14.00-19.00, czw. 8.00-11.00, pt.14.00-19.00, tel. 603-767-838, 54/231-43-54. Współpraca z LUXMED i MEDICOVER.

Radziejów

Internista Mieczysław Wolański, przyjmuje codzienne od 9.00, Radziejów, ul. Łokietka 3, ekg, holter usg, laboratorium. Tel. 607 402 122, 54/285 22 40

USŁUGI

Bydgoszcz

Śmieci - wywóz, kontenery, gruz „Corimp" 52/320-81-85.

Grudziądz:

STACJA demontażu pojazdów przyjmuje samochody do złomowania, Grudziądz, tel. 56/465-48-88

USŁUGI POGRZEBOWE

Bydgoszcz

Dylewscy Zakład Usług Pogrzebowych, Plac Piastowski 9, Bydgoszcz. Tel. Całodobowe 52/322-29-16, 602-26-34-72, www.dylewscy.pl Biuro Fordon ul.Piwnika Ponurego 1D, 52/342-95-16. Obsługujemy cmentarze w Bydgoszczy i okolicy, kompleksowe usługi krajowe i zagraniczne, usługi kremacyjne w Bydgoszczy - duży wybór trumien i urn. Kredytowanie pogrzebów ZUS, KRUS, wojsko, policja

Chojnice

Zakład Pogrzebowy Tadeusz Porożyński, Gdańska 3. Przechowywanie, przewóz zwłok Chojnice bezpłatnie całodobowo. 52/397-20-47, 604-755-900.

Toruń

Sotor Usługi Pogrzebowe i Cmentarne, Toruń, tel. 56/655 33 50 całą dobę. Centrum Kamieniarskie tel. 512 601 120 www.sotor.pl

Inowrocław

Credo -Najtańszy całodobowy Zakład Pogrzebowy -św. Ducha 33, 88-100 Inowrocław. 52/357-74-16, 509-946-759, trumny już od 349 zł, do każdej usługi baldachim i winda nagrobna gratis, dostosowujemy się do możliwości finansowych każdego Klienta, wypłacamy zasiłki z ZUS i KRUS przed pogrzebem http://www.pogrzeb.net

Najtańszy Całodobowy Zakład Pogrzebowy „IN LUCTU" Małgorzata Matuszak. Zarządca Domu Przedpogrzebowego w Kruszwicy, najtańsza chłodnia (własna), producent trumien (również z witryną) - trumny już od 300 zł, winda i baldachim gratis. Kruszwica, ul. Kolegiacka 12F, Inowrocław, ul. Św. Ducha 53, tel. 52/357-16-04, 357-53-41.

Waldemar Wójcik Zakład Pogrzebowy MEMORIA, ul. Marulewska 40, Inowrocław. Dyżur całodobowy - tel. 602-189-676, 52/355-66-77. Załatwiamy wszystkie formalności w imieniu rodziny. Wypłacamy zasiłek pogrzebowy przed pogrzebem. Posiadamy profesjonalny baldachim pogrzebowy oraz windę nagrobną. Świadczymy usługi na najwyższym poziomie. www.memoria.net.pl

Barcin

Całodobowy Zakład Pogrzebowy Sławomir Makowski, Barcin, ul. Żnińska 25 (naprzeciwko cmentarza) Tel. 52/383-64-09, 601-681-917.

Pakość

„Konkordia" kompleksowe usługi pogrzebowe, Pakość, Inowrocławska 10, 52/35-18-766, 500-697-316, całą dobę. Wypłacamy zasiłki pogrzebowe KRUS i ZUS.

Gniewkowo

Najtańszy całodobowy Zakład Pogrzebowy M. Matuszak, Zarządca Domu Przedpogrzebowego Kruszwica własna chłodnia, producent trumien winda i baldachim gratis. Gniewkowo , ul. Króla Jana III Sobieskiego 22, tel. 511 405 902, 52/357 16 04.

Sotor - Usługi Pogrzebowe i Cmentarne Gniewkowo 56/655 33 50 całą dobę Centrum Kamieniarskie tel. 512 601 120 www.sotor.pl

Janikowo

NAJTAŃSZY CAŁODOBOWY ZAKŁAD POGRZEBOWY ROBERT KURCZEWSKI

JANIKOWO, ul. Główna 18G
TEL. 507 364 717

Kruszwica

Najtańszy całodobowy Zakład Pogrzebowy „In Luctu" Małgorzata Matuszak, zarządca Domu Przedpogrzebowego w Kruszwicy, najtańsza chłodnia (własna), producent trumien (również z witryną) - trumny już od 300 zł, winda i baldachim gratis. Kruszwica, ul. Kolegiacka 12f, Inowrocław, ul. Św. Ducha 53, tel. 52/357-16-04, 357-53-41.

Całodobowy Zakład Pogrzebowy Żurawski ul. Kolegiacka 12E Kruszwica, tel. 666-999-917

Złotniki Kujawskie

Zakład Pogrzebowy - całodobowy Andrzej Pabjańczyk, Złotniki Kujawskie ul. Podgórna 13, tel. 52/351-71-03, 504-270-409, 604-542-322

Żnin

Całodobowe, kompleksowe usługi pogrzebowe „Chmielewscy", ul. Górska 10, 52/302-14-67, 502-314-898. Wypłacamy zasiłki ZUS i KRUS przed pogrzebem.

Całodobowo-Usługi Pogrzebowe Firma Pietras, Żnin, Pl. Wolności 15/4. Wypłacamy zasiłki ZUS i KRUS przed pogrzebem. 52/30-22-031, 509-917-648

Włocławek

TARTAR spopielarnia i dom pogrzebowy, Włocławek ul. Bojańczyka 3/5, ul. Cmentarna 12, 54/231-44-55, 54/413-15-93.

Kowal

Całodobowa obsługa pogrzebów, Producent trumien. Lewandowski, 87-820 Kowal ul. Kościuszki 56. Tel. 603-998-321

WETERYNARYJNE

Toruń

„Salus" Przychodnia Weterynaryjna, Lelewela 33 /teren Arpolu/8-22, 56/652-81-67. Interna, chirurgia, profilaktyka. RTG, USG. Całodobowy dyżur 504-052-789.

ZDROWIE I URODA

Toruń

Optyk Trejnowscy.
Bezpłatne badanie wzroku.
Okulary progresywne.

Zniżki: na NFZ. Karta dużej rodziny, karta seniora i osoby niepełnosprawne.

ul. Kościuszki 41/47 pawilon Herbowa (obok Biedronki) tel. 56/623-23 26 www.optyk-trejnowski.pl

eprasa.pl 516f711f7d

DROBNE

Nieruchomości

MIESZKANIA - SPRZEDAM

2-POKOJOWE, 41 m^2, ul. Lubicka, parter, Toruń cena 285 tyś. zł. rel. 575-655-727

Motoryzacja

OSOBOWE KUPIĘ

SKUP aut do 10 000 + hol. 692840378

Zdrowie

INNE

Laryngolog Bydgoszcz prywatnie dr n. med. Łukasz Kluczyński Wolne terminy, tel. 500-560-561. Zapisy codziennie!

Usługi

INNE

ZŁOM, Żeliwo i Akumulatory, złomowanie piecy. Skupujemy w dobrej cenie, odbieramy własnym transportem. 602-726-894

Turystyka

KRAJ - GÓRY

Beskidy, turnus 7dniowy od 1250zł. Ful opcja, cisza, spokój, natura, miodowyraj.pl 501642492.

Różne

GOTÓWKA za KSIĄŻKI,, 668-571-329

Rolnicze

MASZYNY ROLNICZE

KUPIĘ ciągnik do 10tys 795519893

KUPIĘ Ursusy, Zetory, Fergusony, MTZ, Pronary, Belarusy i inne ciągniki, ładowarki, przyczepy, bizony i traktorki ogrodowe tel. 601 729 483

SPRZEDAM przyczepę samozbierającą - 4.700 zł, stan bdb; kosiarkę rotacyjną - 2.500 zł, tel. 603-136-032.

PŁODY ROLNE

KUPUJĘ ZBOŻA tel. 602 114 212

ZWIERZĘTA HODOWLANE

GĘSI ekologiczne tel 781090241

KURKI Rosa odchowane, 669395474.

KURKI, kury, nioski odchowane, Zieleń, 509746597, 506405692.

Usługi pogrzebowe

"KONKORDIA", kompleksowe usługi pogrzebowe Pakość ul. Inowrocławska 10, 52/ 35-18-766, 500-697-316, całą dobę Wypłacamy zasiłki ZUS i KRUS przed pogrzebem.

CREDO - Najtańszy Całodobowy Zakład Pogrzebowy Inowrocław, św. Ducha 33. 52/357-74-16, 509-946-759. Baldachim, winda nagrobna gratis. Wypłacamy zasiłki z ZUS i KRUS przed pogrzebem, www.pogrzeb.net

NAJTAŃSZY całodobowy Zakład Pogrzebowy M. Matuszak, Zarządca Domu Przedpogrzebowego w Kruszwicy, własna chłodnia, producent trumien - już od 300 zł, winda i baldachim gratis. Inowrocław Św. Ducha 53, Kruszwica Kolegiacka 12F, Gniewkowo Króla Jana III Sobieskiego 22, tel. 511 405 902, 52/357 16 04.

WALDEMAR Wójcik Zakład Pogrzebowy MEMORIA ul. Marulewska 40, Inowrocław. Dyżur całodobowy 602-189-676, 52/3556677 Załatwiamy wszystkie formalności w imieniu rodziny. Wypłacamy zasiłek pogrzebowy przed pogrzebem.

ZAKŁ. Usług Pog. "Dylewscy" Plac Piastowski 9 tel.24h 52/ 322- 29-16, biuro Fordon ul. Piwnika Ponurego 1 D tel. 52/ 342- 95-16 ZUS KRUS, wojsko, policja. Usługi krajowe i zagraniczne; www.dylewscy.pl

KRAMIK

KURKI rajskie cena za sztukę 25 zł miejscowość Przysiek gmina Dobre powiat Radziejów 663-240-915

ODDAM 2 kocurki. Mają 4,5 miesiąca. Tel 783964038. Okolice Brześcia Kujawskiego

SPRZEDAM orzechy włoskie 5 zł/kg. Gołębie berlinki za darmo oddam. Kol. Bodzanowska 724911195

SPRZEDAM smartfon za 300 zł. Telefon: 537275663 Wodzisław Śląski

AUTOREKLAMA

Polecamy →

TELEMAGAZYN

Twój wybór programów

telemagazyn.pl

AUTOREKLAMA

Polecamy →

SPORTOWY24

Sport to Wy

sportowy24.pl

REKLAMA 0011599490

ODWOŁANIE PRZETARGÓW

Burmistrz Nowego

odwołuje drugie przetargi ustne nieograniczone ogłoszone w dniu 15 września 2026 r. na sprzedaż lokali: nr B-5 przy ul. Nowej 10/12 (21.10.2026 r., godz. 9.00) oraz nr 1 przy ul. Bydgoskiej 26 (21.10.2026 r., godz. 9.30). Przyczyną jest konieczność pilnego zapewnienia mieszkań rodzinom poszkodowanym w pożarze budynku komunalnego. Szczegóły w BIP Gminy Nowe.

0011599381

Z głębokim żalem zawiadamiamy,
że dnia 10 października 2026 r. odeszła od nas
kochana Mama, Teściowa, Babcia i Prababcia

Małgorzata Dworak

Lat 88

Ceremonia pogrzebowa odbędzie się
w sobotę, 17 października 2026 r., o godz. 11.00
na cmentarzu ewangelickim
przy ul. Zaświat 6 w Bydgoszczy.
Pogrążona w smutku

Rodzina

0011598596

Wszystkim,
którzy w tak bolesnej dla nas chwili
dzielili z nami smutek,
wzięli tak liczny udział we Mszy Świętej,
ofiarowali intencje mszalne,
złożyli wieńce i kwiaty
oraz oddali ostatnią posługę,
odprowadzając na miejsce wiecznego spoczynku,
żegnając naszego kochanego Brata

ś†p

Stefana Nikodema Łuczaka

W szczególności Czcigodnym Księżom:
Proboszczowi parafii pw. Zwiastowania NMP
ks. prałatowi Leszkowi Kaczmarkowi,
Proboszczowi parafii pw. Św. Królowej Jadwigi
ks. kanonikowi Janowi Maćkowiakowi,
Proboszczowi parafii pw. Św. Bartłomieja w Szadłowicach
ks. Ireneuszowi Oliwkowskiemu,
Wikariuszowi z parafii Św. Ducha w Rogoźnie
ks. Hubertowi Staszakowi,
Rodzinie,
Mieszkańcom Jacewa,
Przyjaciołom, Znajomym, Delegacjom
oraz Osobom życzliwym Jego pamięci

z głębi serca składamy
serdeczne „Bóg zapłać"

Rodzeństwo z Rodzinami
Jacewo

0011599525

„Dla świata byłaś cząstką, dla nas całym światem..."
„Twoje serce było naszym domem"

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że dnia 13 października 2026 roku odeszła od nas
nasza najdroższa Mamusia, Teściowa i Babunia

ŚP

Teresa Krzyżańska

z domu Tabaczyńska
lat 91

Msza święta żałobna odprawiona zostanie dnia 17 października 2026 roku o godzinie 10:00
w kościele parafii pw. św. Józefa Oblubieńca NMP w Inowrocławiu.
Ceremonia pogrzebowa odbędzie się tego samego dnia po mszy świętej na cmentarzu parafii św. Józefa
przy ulicy Libelta w Inowrocławiu. Msza święta poprzedzona będzie różańcem o godzinie 9:30.

Pogrążona w smutku
Rodzina

eprasa.pl 516f711f7d

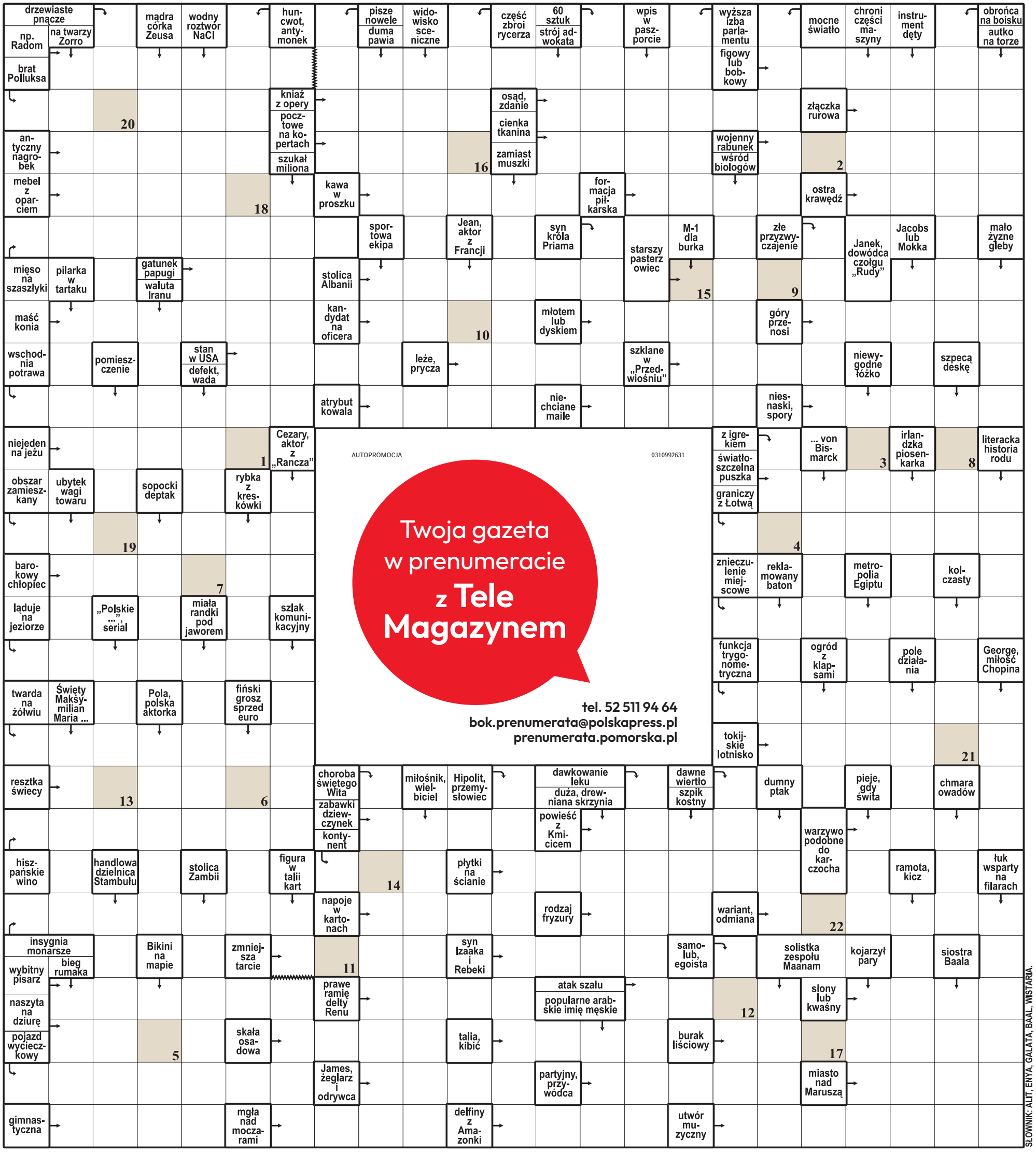

AUTOPROMOCJA
0310992631
Twoja gazeta w prenumeracie z Tele Magazynem
tel. 52 511 94 64
bok.prenumerata@polskapress.pl
prenumerata.pomorska.pl

SŁOWNIK: ALIT, ENYA, GALATA, BAAL, WISTARIA.

1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13	14	15	16	17	18	19	20	21	22

Litery z pól ponumerowanych od 1 do 22 utworzą rozwiązanie: myśl Adama Decowskiego.

ROZWIĄZANIE: CZYSTE RĘCE MOGĄ BYĆ PUSTE.

eprasa.pl 516f711f7d

PIŁKA NOŻNA

Zawisza chce przełamania, a Olimpia kontynuacji

Przed nami kolejny, ciekawie zapowiadający się weekend z udziałem zespołów z województwa kujawsko - pomorskiego. Na futbolowych boiskach nie powinno zabraknąć emocji i przede wszystkim goli.

Dariusz Knopik

W Betclic 2. Lidze czas na 12. kolejkę. Już w sobotę o godz. 15.30 Olimpia Grudziądz zagra na wyjeździe ze Świtem Szczecin.

Biało-zieloni po wznowieniu rozgrywek wygrali dwa mecze i w stolicy Pomorza Zachodniego chcą kontynuować tą passę.

- Przez całą rundę jesienną prezentujemy dobrą dyspozycję, ale nie zawsze miała ona przełożenie na zwycięstwa - podkreśla trener Dawid Pędziałek. - Chcemy pokusić się o złapanie serii wygranych, bo tylko to pomoże się nam piąć w górę tabeli. Ścisk jest duży więc trzeba zrobić wszystko, by zwyciężać - dodaje szkoleniowiec.

Grudziądzanie są aktualnie na 7. miejscu w tabeli. Na koncie mają 18 punktów. Ich sobotni rywale to przedostatni zespół w lidze, mający o 10 „oczek" mniej.

Przypomnijmy, że obie drużyny zagrały już ze sobą w tym sezonie. W rundzie wstępnej STS Pucharu Polski Olimpia pokonała Świt po dogrywce 5:3. Od tego czasu dużo się zmieniło w ekipie ze Skolwina. Trenera Marcina Sasala jeszcze w połowie sierpnia zastąpił Przemysław Cecherz. Jednak wielkiej poprawy w wynikach nie ma od tego czasu.

Transmisja meczu w internecie na platformie pzpn+.

FOT. DARIUSZ BLOCH

Od powrotu na boiska po przerwie reprezentacyjnej Zawisza dwa razy przegrał, a Olimpia dwa razy wygrała

Czas na poprawę

Zawisza Bydgoszcz po trzech meczach u siebie czeka wyjazd od Sandecji Nowy Sącz. Niebieskoczarni nie wygrali od pięciu spotkań, co kosztowało ich spadek na ósmą pozycję.

- Pracujemy nad tym, by znaleźć przyczyny naszych słabszych meczów - zapewnia trener Adrian Stawski. - Każde spotkanie trzeba rozpatrywać osobno, bo każde było inne. Pierwszy wniosek, który się nasuwa to niewykorzystane swoje okazje. W zespole panuje bojowa atmosfera, bo każdemu zależy na tym, by się w końcu przełamać i zacząć wygrywać - podkreśla.

Sandecja to sąsiad Zawiszy w tabeli, obie drużyny zgromadziły po 16 punktów, więc spotkanie między nimi nabiera dodatkowego znaczenia.

Mecz w niedzielę o godz. 19.30. Transmisja w TVP 3 oraz w internecie na stronie sport.tvp.pl oraz aplikacjach TVP Sport i TVP VOD.

W Betclic 3. Lidze czas na 13. kolejkę. W sobotę o godz. 12 Chemika Bydgoszcz zagra na wyjeździe z Gromem Nowy Staw. Godzinę później Elana Toruń podejmie Kotwicę Kórnik. Z kolei Wda Świecie zmierzy się z Flotą Świnoujście w niedzielę o godz. 14.

Pucharowe zmagania

Zakończyły się rozgrywki Pucharu Polski w okręgach bydgoskim, toruńskim i włocławskim. Znamy wszystkie 16 zespołów, które zagrają na szczeblu Kujawsko-Pomorskiego Związku Piłki Nożnej w 1/8 finału. Losowanie par w listopadzie.

Okręg Bydgoszcz: Polonia Bydgoszcz, Unia Janikowo, Cuiavia Inowrocław, Unia Solec Kujawski, Spójnia Białe Błota, Pomorzanin Serock, Wda Świecie, Chemik Bydgoszcz (broni trofeum)

Okręg Toruń: Sparta Brodnica, Victoria Czernikowo, Mustang Ostaszewo, Elana Toruń

Okręg Włocławek: Tłuchowia Tłuchowo, Lech Rypin, Wisła Dobrzyń nad Wisłą, Start Stawki

12. kolejka 4. Ligi Kujawsko-Pomorskiej - sobota: Start Pruszcz - Skrwa Skrwilno (godz. 11), Wisła Dobrzyń nad Wisłą - Sparta Brodnica (12), Unia Solec Kujawski - Victoria Czernikowo (12), Lech Rypin - Noteć Gębice (12), Unia Wąbrzeźno - Kujawiak Kowal (15), Tłuchowia Tłuchowo - Orlęta Aleksandrów Kujawski (15), Rawys Raciąż - Pomorzanin Toruń (15), Pogoń Mogilno - Mustang Ostaszewo (15.30); **niedziela:** Łokietek Brześć Kujawski - Cuiavia Inowrocław (12). ©℗

PIŁKA NOŻNA

Widowisko w Manchesterze. „Królewscy" odwrócili wynik w Rzymie

Dariusz Knopik

2. kolejka Ligi Mistrzów przyniosła ogrom emocji. Grali ze sobą giganci i nie zawiedli oczekiwań fanów

Hitem tej serii gier było spotkanie w Manchesterze, w którym City podejmowali Paris Saint-Germain. Paryżanie to ostatni dwukrotni triumfatorzy Champions League. Paryżanie na City Of Manchester Stadium potwierdzili swoją jakość i pewnie wygrali 4:2.

Kapitalny mecz w Rzymie. Roma prowadziła z Realem Madryt już 3:1 w 82. minucie, ale „Królewscy" pokazali olbrzymi charakter i odwrócili wynik, strzelając trzy gole.

Najwięcej goli, bo aż dziewięć padło w Linzu, gdzie grający w mocno rezerwowym składzie Liverpool FC, pokonał mistrza Austrii aż 6:3. Hat tricka ustrzelił Bradley Barcola.

Największą niespodziankę sprawił Club Brugge, pokonując na wyjeździe Inter Mediolan 4:3. Bohaterem zwycięzców był Nicolo Tresoldi, strzelec trzech goli.

Niespodzianką jest też remis Vikinga Stavanger z Bayernem Monachium 3:3.

W „polskim" meczu Sabah Baku z grającym cały mecz Tymoteuszem Puchaczem pokonał Slavię Praga 2:0, w której Wiktor Nowak grał od 62. minuty, a Oskar Kubiak od 76.

Jakub Kiwior zaliczył cały mecz w FC Porto, a Oskar Pietuszewski grał od 59. minuty, ale „Smoki" przegrały z Betisem 2:3.

FOT. PAP/EPA

Piłkarze Manchesteru City i PSG stworzyli świetne widowisko

Wyniki i strzelcy 2. kolejki Ligi Mistrzów: RC Lens - Sporting CDP 0:2 (Luis Suarez 22, Issa Doumbia 74); **Sabah Baku - Slavia Praga 2:0** (Kaheem Parris 49, Joy-Lance Mickels 88); **Arseal - Lille 3:0** (Jurriën Timber 64, Eberechi Eze 67, Bukayo Saka 71); **Atletico Madryt - Manchester United 2:0** (Pablo Barrios 1, Ademola Lookman 79); **Inter Mediolan - Club Bruge 3:4** (Lautaro Martínez 44, 81, Ange-Yoan Bonny 90 - Nicolò Tresoldi 30 karny, 63, 74, Romeo Vermant 87); **Galatasaray Stambuł - FC Barcelona 1:4** (Aleksiej Batrakow 28 - Joao Cancelo 43, Fermin Lopez 50, Anthony Gordon 53, Karim Adeyemi 65); **RB Lipsk - PSV Eindhoven 1:0** (Brajan Gruda 75); **Viking Stavanger - Bayern Monachium 3:3** (Gianni Stensness 2, Peter Christiansen 38, Herman Haugen 90 - Harry Kane 54 karny, 60, Luis Díaz 71); **Villarreal - Napoli 3:1** (Georges Mikautadze 23, Santiago Mourino 26, Tani Oluwaseyi 86 - Amir Rrahmani 8); **Feyenoord Rotterdam - Como 3:2** (Gjivai Zechiel 20, Anis Hadj Moussa 52, Robert Sánchez 81 samobójcza - Assane Diao 18, Tássos Douvíkas 90); **LASK Linz - Liverpool FC 3:6** (Robert Ljubicić 63, Florian Flecker 74, 77 - Ronald Araújo 22, Bradley Barcola 24, 37, 66, Jeremie Frimpong 51, Lewis Koumas 72); **AS Roma - Real Madryt 3:4** (Marten de Roon 20, Donyell Malen 51, 57 - Kylian Mbappe 25, Carlos Espi 82, Endrick 85, Antonio Rudiger 90); **Aston Villa - Fenerbahce Stambuł 6:0** (Johan Manzambi 12, Nicolas Jackson 31, 39, Ross Barkley 68 karny, 72, Tammy Abraham 90); **Szachtar Donieck - AEK Ateny 3:1** (Pedrinho 34 karny, Vinicius Tobias 80, Gleiker Mendoza 86 - Lovro Majer 28); **Bodo/Glimt - Borussia Dortmund 1:0** (Fredrik Sjovold 52); **Manchester City - Paris Saint-Germain 2:4** (Erling Haland 53, 75 - Desire Doue 13, Ousmane Dembele 15, Vitinha 32, Maghnes Akliouche 63); **Real Betis - FC Porto 3:2** (Abde Ezzalzouli 47, Cucho Hernandez 74, Isco 84 karny - Gabri Veiga 54, Samu Aghehowa 61); **Slovan Bratysława - VfB Stuttgart 0:3** (Deniz Undav 29, Sandro Cruz 65 samobójcza, Ermedin Demirović 90).

Czołówka: 1. PSG, 2. Barcelona, 3. Aston Villa, 4. VfB Stuttgart, 5. Liverpool FC, 6. Sporting, 7. Arsenal 8. Real, 9. Betis (wszyscy po 6 punktów)..., 36. Slovan (0).

eprasa.pl 516f711f7d

Sport

Żużel. Mistrzowie spotkają się z kibicami! Pres Toruń zaprasza swoich fanów na fetę po zdobyciu złotego medalu. Żużlowcy będą czekać w sobotę o godz. 12.30 koło Motoareny.

HOKEJ

Dziewięć meczów, cztery miejsca i duże szanse torunian na pucharowy finał

Joachim Przybył

KH Energa w pierwszej rundzie wygrała siedem z dziewięciu meczów. Czas na pierwsze rewanże! - Potrzebujemy przede wszystkim większej stabilności, konsekwencji i umiejętności utrzymywania odpowiedniego poziomu niezależnie od przeciwnika - mówi prezes Marcin Jurzysta.

Torunianie są w świetnej pozycji wyjściowej do realizacji pierwszego celu, czyli wyjazdu na turniej finałowy Pucharu Polski. Prawo gry w Krynicy pod koniec roku będą miały cztery najlepsze drużyny w tabeli Tauron Hokej Ligi po dwóch rundach. KH Energa zajmuje trzecie miejsce ze stratą trzech punktów do lidera z Sosnowca i taką samą przewagą nad piątą Unią Oświęcim (obie te drużyny mają po jednym meczu więcej rozegrania).

Trener Sami Hirvonen zbudował ciekawy zespół w Toruniu, ale klub wciąż musi zmagać się z dużymi finansowymi wyzwaniami. Wiele z nich sięga poprzednich sezonów.

- KH Energa musi mierzyć się jeszcze z jednym, dodatkowym przeciwnikiem. Nazwałbym go naszym dziesiątym rywalem. Nie występuje w ligowej tabeli, nie wychodzi na lód, ale potrafi być równie wymagający jak najlepsi przeciwnicy. Jest nim bagaż przeszłości, z którym spółka wciąż musi się mierzyć konsekwencje trudnych doświadczeń, problemów i decyzji z minionych lat oraz wyzwania organizacyjne i finansowe związane z prowadzeniem profesjonalnego klubu - podkreśla prezes Marcin Jurzysta.

W weekend KH Energa rozegra dwa pierwsze mecze rewanżowe. W piątek o godz. 19.00 zagra na wyjeździe z JKH GKS Jastrzębie, a w niedzielę o godz. 17.00 podejmie na Tor-Torze Podhale Nowy Targ.

FOT. SŁAWOMIR KOWALSKI

Torunianie w ostatnim meczu ligowym pokonali Unię Oświęcim

KOSZYKÓWKA

Derby w Toruniu! Anwil zmierzy się z mistrzem Polski

Joachim Przybył

Derby Arriva Lotto Toruń kontra Enea Łaciate Astoria Bydgoszcz to sportowe wydarzenie weekendu w regionie. Anwil Włocławek jedzie do stolicy, a nasze panie zmierzą się z zespołami, które jeszcze w tym sezonie nie przegrały.

Ostatnie derby koszykarzy Toruń-Bydgoszcz przesądziły o spadku Enea Łaciate Astorii do I ligi trzy lata temu. Teraz bydgoscy koszykarze wracają z solidnym i dużymi ambicjami. Beniaminek rozpoczął sezon od zaskakującego zwycięstwa z Zastalem Zielona Góra, po czym doznał równie zaskakującej porażki u siebie z GTK Gliwice. - Musimy mieć odpowiedni balans między prędkością i pchaniem piłki do przodu i kontrolowaniem tempa gry w zależności od sytuacji - wyjaśnia trener.

- Nie możemy mieć w derbach takich przestojów jak z GTK, wyciągniemy z tego wnioski. Graliśmy z nimi sparing, znamy się trochę ,ale teraz pewnie zagrają lepiej. Pamiętam derby na Śląsku Chorzów - Zabrze i na pewno poziom ekscytacji jest jednak większy - mówi Kacper Kłaczek.

W Toruniu na razie chyba jeszcze większe problemu. Drużyna ma bić się o ambitniejsze cele niż w poprzednim sezonie. Tymczasem ma na koncie dwie porażki z Kingiem Szczecin i MKS Dąbrowa Górnicza.

Trener Srdjan Subotić największy problem ma z defensywą, a przede wszystkim szybkim powrotem drużyny na własną połowę. W dwóch pierwszych meczach Twarde Pierniki straciły aż 58 punktów z szybkich ataków rywali, co jest wynikiem wręcz szokującym.

- Przy takim podejściu nie będziemy mieli szans na zwycięstwo w żadnym meczu. Oczekuję większej motywacji i ruchu mojej drużyny w defensywie. Druga połowa w Dąbrowie Górniczej pokazała, że stać nas na to i to tak chcemy grać - podkreśla szkoleniowiec.

Derby z Astorią mają być więc dla Arrivy Lotto nowym otwarciem. - Musimy zaczynać mecze twardszą grą w obronie, za dużo pozwalaliśmy rywalom w poprzednich meczach - przyznaje Damian Kulig.

Początek meczu w Toruniu w piątek o 20.15. Transmisja w Polsacie Sport 2.

FOT. TOMASZ CZACHOROWSKI

Po raz ostatni drużyny z Torunia i Bydgoszczy zmierzyły się w kwietniu 2023 roku, górą były Twarde Pierniki z Bartoszem Diduszko w składzie

Anwil Włocławek czeka trudny mecz z wyjazdowy z Legią w Warszawie, choć mistrz Polski ma słabe wejście w sezon: zbiera cięgi w Lidze Mistrzów, w lidze przegrał ostatnio wysoko w Zielonej Górze. W barwach gospodarzy zabraknie eksbydgoszczanina Jakuba Andrzejewskiego. Młody koszykarz został zawieszony na trzy mecze za rasistowski komentarz pod adresem jednego z koszykarzy Zastalu Zielona Góra.

Początek meczu w Warszawie w piątek o 20.15. Transmisja w Polsacie Sport 2.

W PGE Basket Lidze Kobiet Energa Toruń zagra w sobotę w Bochni (18.00), a Artego Bydgoszcz dzień później podejmie Polonię Warszawa (18.00). Rywalki naszych koszykarek nie przegrały dotąd żadnego meczu w tym sezonie.

KRÓTKO

Lekka atletyka

Gala Królowej Sportu. Będą laury dla najlepszych

W sobotę w Hotelu City odbędzie się Gala Królowej Sportu czyli podsumowanie sezonu lekkoatletycznego w Polsce. Do Bydgoszczy zjadą najlepsi zawodnicy, trenerzy, młode talenty i partnerzy lekkiej atletyki. Jednym z najważniejszych momentów gali będzie ogłoszenie laureatów w kategoriach „Zawodniczka Roku" i „Zawodnik Roku" w Polsce. O kobiece wyróżnienie ubiegają się Natalia Bukowiecka, Pia Skrzyszowska, Maria Żodzik, Ewa Swoboda, Katarzyna Zdziebło i Klaudia Kazimierska, a wśród mężczyzn nominacje otrzymali Mateusz Kołodziejski, Jakub Szymański i Dawid Wegner. Szczególne emocje wzbudzi także wybór najlepszych lekkoatletów regionu kujawsko-pomorskiego. Do tytułu „Zawodniczki Roku" nominowano Kingę Gacką i Adriannę Sułek-Schubert oraz Kazimierską, a z kolei o laur w kategorii „Zawodnik Roku" powalczą Marcin Biskup, Kołodziejski i Wegner. Będą nagrody dla „Nadziei Lekkiej Atletyki", „Trenera Roku" oraz wyróżnienia dla „Imprezy Roku" i „Mecenasa Roku", a także podziękowania dla partnerów Halowych Mistrzostw Świata Kujawy i Pomorze 2026. Początek imprezy o godz. 18.

SIATKÓWKA

Trzeba wykorzystać atut własnej hali

Dariusz Knopik

To będzie sobota z siatkówką w bydgoskiej hali Łuczniczka. Najpierw mecz Pałacu Metalkasu, a potem BKS

Pałacanki bardzo dobrze zaczęły sezon. Najpierw urwały punkt BKS Bielsko-Biała, a potem gładko ograły Stal Mielec. Teraz w sobotę o godz. 12 podejmą MKS Kalisz. To beniaminek rozgrywek, który w dwóch meczach ugrał tylko seta.

Bydgoszczanki są faworytkami tego spotkania i powinny wykorzystać atut swojej hali.

Kto nie może pojawić się w Łuczniczce temu pozostaje transmisja telewizyjna w Polsacie Sport 1 lub w internecie w aplikacji Polsat Go.

Drugi przedstawiciel regionu w Tauron Lidze Kobiet czyli Sokół & Hagric Mogilno swój mecz z BKS Bielsko-Biała zagra dopiero w poniedziałek.

Pięć godzin po rozpoczęciu meczu Pałacu na boisko wyjdą siatkarze BKS, którzy podejmą Lechię Tomaszów Mazowiecki.

Bydgoszczanie zajmują w Tauron 1. Lidze 11. miejsce z trzema punktami na koncie. Och sobotni rywale mają taki sam dorobek przy jednym meczu rozegranym więcej. Warto tak jak w przypadku pań wykorzystać atut swojego obiektu i wygrać.

Mecz CUK Anioły Toruń - Avia Świdnik zakończył się po zamknięciu wydania. Szczegóły na naszym portalu. ©℗

eprasa.pl 516f711f7d

MAGAZYN

Dlaczego dziwi nas ta przemoc? Szkoła nigdy nie była w 100 procentach bezpieczna
Str. 18-20

Walka o Trybunał Konstytucyjny - ostatnie starcie. Sędzia Berek ma zrobić porządek
Str. 24-25

Telemagazyn z programem tv i zapowiedziami najciekawszych programów w tygodniu

Nr ISSN 0867-4965
Nr indeksu 350184
42
9 770867 496056

www.pomorska.pl

Nr 241 (23.751) | Nakład: 17.306 | Wydanie 1 | Cena 7,00 zł (w tym 8% VAT)

Piątek, 16.10.2026

78 lat

GAZETA pomorska

Relaks

Dziś specjalna duża krzyżówka do popołudniowej kawy

Po wyroku

25 lat za gwałt i zabójstwo to za mało? Planują apelację

Za zgwałcenie i zamordowanie Klaudii Wenezuelczyk został skazany na 25 lat. Apelację rozważają oskarżyciele, którzy chcą dożywocia. I jego obrońca
Str. 5

Mysia Wieża i jezioro Gopło to nasze regionalne Cuda Polski 2026. Sukces Kruszwicy to nie tylko prestiżowe wyróżnienie, ale też szansa na większą promocję. Przykładem jest ubiegłoroczny laureat - wieś Brzózki **Str. 9**

FOT. JAKUB STYKOWSKI

Nasze finanse

FOT. 123RF/ILUSTRACYJNE

Emerytura marzeń: ponad 42 000 zł miesięcznie!

A dokładnie 42 075,35 zł brutto - to rekordowa emerytura z regionu i trzecia najwyższa w kraju. Skąd wzięła się tak godziwa sumka?

Str. 4

REKLAMA

0011584361

35 LAT HISTORII
JEDNEJ Z NAJSTARSZYCH NIEPUBLICZNYCH UCZELNI W POLSCE

1991 Sądecko-Podhalańska Szkoła Biznesu

1992 WYŻSZA SZKOŁA BIZNESU NATIONAL-LOUIS UNIVERSITY

2026 Akademia WSB-NLU

eprasa.pl 516f711f7d

MATERIAŁ INFORMACYJNY OK OPERATOR KAUCYJNY
0011587709

„System działa, ale to dopiero pierwszy etap". Rok systemu kaucyjnego w Polsce

O pierwszym roku funkcjonowania systemu kaucyjnego w Polsce, jego dotychczasowych efektach, największych wyzwaniach oraz zmianach, które są niezbędne do usprawnienia jego działania, rozmawiamy z Tomaszem Suligowskim, prezesem OK Operator Kaucyjny.

Minął już rok od wprowadzenia systemu kaucyjnego w Polsce. Po co nam system kaucyjny?

Podstawowym celem systemu kaucyjnego jest zabezpieczenie dostępu do surowców i wykorzystanie ich ponownie w gospodarce. Chodzi o to, żeby opakowania nie stawały się odpadem, lecz wracały do obiegu jako wartościowy materiał. W tym scenariuszu z butelki powstaje kolejna butelka, a z puszki kolejna puszka.

To kwestia nie tylko ekologii, ale również bezpieczeństwa surowcowego i konkurencyjności polskiej gospodarki. Dobrej jakości surowiec z recyklingu może ponownie wykorzystywać krajowy przemysł, ograniczając zapotrzebowanie na surowce pierwotne i zależność od dostaw zewnętrznych.

Czystsze otoczenie i mniejsza liczba opakowań porzucanych w przestrzeni publicznej są oczywiście ważnymi efektami systemu. Nie powinny jednak przesłaniać jego podstawowego zadania: skutecznego odzyskiwania surowców i zamykania ich obiegu.

Jak ocenia Pan ten okres? Czy system spełnił pokładane w nim oczekiwania?

Z perspektywy konsumenta system działa, a Polacy coraz lepiej odnajdują się w nowych zasadach. Na początku zdarzało się, że butelkomaty odrzucały opakowania, które nie były jeszcze objęte systemem albo nie zostały prawidłowo zarejestrowane przez producenta w bazie produktów kaucyjnych. Problemem bywała również organizacja opróżniania urządzeń. To typowe wyzwania przy uruchamianiu tak złożonego przedsięwzięcia, wymagającego jednoczesnego działania wielu uczestników systemu kaucyjnego.

Nie oznacza to jednak, że możemy już uznać cały projekt za zakończony sukcesem. Sprawny zwrot opakowania to dopiero pierwszy etap. Najważniejsze jest, jaka część zebranego materiału rzeczywiście trafia do recyklingu i wraca do produkcji nowych opakowań. Ostatecznym miernikiem skuteczności systemu powinno być więc nie tylko to, ile opakowań zebraliśmy, ale przede wszystkim to, co stało się z odzyskanym surowcem, czy został zawrócony w obiegu zamkniętym. Musimy mieć wiarygodne dane o tym, ile materiału przekazano do recyklingu, jaka część wróciła do produkcji nowych opakowań. Dopiero takie podejście pozwala rzetelnie ocenić efektywność systemu.

My jako OK Operator prezentujemy nasze dane, zebraliśmy ponad 1,4 miliarda opakowań, co przekłada się na ponad 30 tysięcy ton materiału przekazanego do recyklingu. To najbardziej skuteczny recykling, bo już u źródła udaje nam się odpowiednio posortować materiał i oddzielić PET od puszek. A w ponad 20 sortowniach, z którymi współpracujemy w Polsce, sortujemy materiał na kolory. Jak wygląda sytuacja w przypadku innych operatorów, tych informacji nie mamy. Pytanie, czy ma MKiŚ.

System z perspektywy konsumenta działa, ale co wciąż wymaga poprawy? Jakie są obecnie największe wyzwania? Co nie działa?

Największym wyzwaniem jest dziś przejście od etapu sprawnej zbiórki do etapu pełnej koordynacji i przejrzystego rozliczania całego systemu. Polska przyjęła model wielooperatorski, w którym działa kilku niezależnych operatorów. Taki model daje możliwość konkurencji i optymalizacji kosztów, ale wymaga również wspólnych reguł współpracy.

Po roku działania systemu widzę wiele luk w ustawie. Kluczowym problemem w obecnych przepisach pozostaje brak precyzyjnej definicji tzw. clearing fee, czyli opłaty rozliczeniowej między operatorami za zbiórkę opakowań innych producentów. Ta kwestia nie jest ostatecznie rozstrzygnięta, co prowadzi do sporów. Nie ma też jasnego stanowiska ministerstwa.

Kolejna sprawa to kwestia nieodebranej kaucji. To jeden z najbardziej zapalnych punktów całego systemu, szczególnie w kontekście finansów. W obrocie sześciu działających operatorów znajduje się ok. 5 mld zł depozytu konsumenckiego. W ustawie brakuje pełnej definicji i sposobu postępowania z niezwróconą kaucją, która powinna być przeznaczana na rozwój systemu, a nie stanowić własność operatora czy producenta. Ustawa nie interpretuje tego jednoznacznie.

Nie istnieje obecnie żadna państwowa, ustawowa instytucja kontrolna, która monitorowałaby przepływy finansowe i materiałowe oraz weryfikowała realny poziom recyklingu w całym kraju.

Rozwiązaniem, które może uporządkować te kwestie, jest powołanie niezależnej instytucji parasolowej z udziałem przedstawicieli branży i regulatora, która koordynowałaby wspólne standardy, wymianę danych i zasady rozliczeń.

Potrzebujemy doprecyzowania przepisów, dialogu z administracją i regularnego analizowania danych. Chodzi o to, aby poprawiać działanie systemu tam, gdzie praktyka ujawniła niedoskonałości.

Czy wypracowane przez nas rozwiązania mogą stać się przykładem dla innych krajów?

Tak, pod warunkiem, że będziemy potrafili pokazać nie tylko skalę zbiórki, ale również efektywność kosztową i rzeczywiste rezultaty recyklingu.

Chciałbym, żeby Polska była przykładem nie tylko tego, jak szybko uruchomić system kaucyjny, ale przede wszystkim tego, jak stworzyć efektywny mechanizm zamkniętego obiegu opakowań, który łączy korzyści środowiskowe z bezpieczeństwem surowcowym i racjonalnymi kosztami dla przedsiębiorców.

eprasa.pl 516f711f7d

GŁOŚNA SPRAWA

25 lat dla Wenezuelczyka to za mało? Planują apelację

Małgorzata Oberlan

Za zgwałcenie i zamordowanie Klaudii w Parku Glazja sprawca skazany został na 25 lat więzienia. Apelację rozważają oskarżyciele, którzy żądali dla Wenezuelczyka dożywocia. A także - jego obrońca.

FOT. ARCHIWUM
25 lat i miesiąc - taki wyrok 7 października usłyszał oskarżony

7 października Sąd Okręgowy w Toruniu ogłosił wyrok dla Yomeykerta R.-S. Za zgwałcenie pani Klaudii i jej zabójstwo dokonane ze szczególnym okrucieństwem, skazał go na 25 lat i miesiąc więzienia. Nałożył też obowiązek zapłaty 250 tys. zł częściowego zadośćuczynienia dla rodziców ofiary.

Ustaliliśmy, że ten nieprawomocny wyrok sprawy zbrodni najprawdopodobniej nie kończy. Apelację rozważają zarówno oskarżyciele, jak i obrońca Wenezuelczyka.

Prokuratura i ojciec ofiary żądali dożywocia

Oskarżycielami w tym procesie byli: Prokuratura Okręgowa w Toruniu (publicznym) oraz ojciec zamordowanej doktorantki UMK z adwokatem Remigiuszem Rasmusem (posiłkowym). Czego żądali w mowach końcowych procesu?

- Prokurator wnosił o uznanie winy oskarżonego za dokonanie zabójstwa ze szczególnym okrucieństwem oraz zgwałcenie i wymierzenie kary dożywotniego pozbawienia wolności. Do tego z zastrzeżeniem, że oskarżony mógłby ubiegać się o warunkowe, przedterminowe zwolnienie po odbyciu kary 30 lat kary pozbawienia wolności. Wnosił też o zasądzenie od oskarżonego na rzecz reprezentujących prawa pokrzywdzonej kwoty 250 tys. zł tytułem częściowego zadośćuczynienia za doznaną krzywdę - przekazuje nam sędzia Andrzej Walenta, rzecznik Sądu Okręgowego w Toruniu. Adwokat Remigiusz Rasmus, pełnomocnik oskarżyciela posiłkowego, wnosił identycznie jak prokurator: o dożywocie i wspomniane zadośćuczynienie.

- Natomiast obrońca i oskarżony wnosili wydanie o sprawiedliwego wyroku. Cytuję: „nieprzekreślającego człowieka" i uwzględniającego młody wiek oskarżonego - dodaje sędzia Andrzej Walenta.

Wyrok z 7 października jest nieprawomocny. Zaskarżyć go mają prawo wszystkie strony procesowe. Plan apelacji po pierwsze sygnalizuje zawsze złożenie do sądu wniosku o sporządzenie na piśmie uzasadnienia wyroku. Jako pierwszy wystąpił z takim prokurator - informuje rzecznik sądu. Jak można się spodziewać, rozważa apelację i walkę o karę dożywocia.

- Ja również złożyłem wniosek o wydanie pisemnego uzasadnienia wyroku. Gdy nadejdzie, przeanalizuję je i porozmawiam z moim klientem. Ustalimy plan działania - mówi adwokat Mateusz Chudzia, obrońca Wenezuelczyka.

Ten adwokat przyznany został Yomeykertowi R.-S. z urzędu. Mimo agresji i hejtu ze strony skrajnie prawicowych środowisk profesjonalnie wypełnia swoją rolę. Jeśli Wenezuelczyk będzie chciał apelować, jego obrońca to uczyni.

Na razie cudzoziemiec pozostaje osobą nieprawomocnie skazaną, nadal tymczasowo aresztowaną. Gdy pojawią się odwołania, jego losy rozstrzygać będzie ostatecznie dopiero Sąd Apelacyjny w Gdańsku.

To był sprawny proces. Wyrok już po 4 miesiącach

Przypomnijmy. Młody Wenezuelczyk został uznany za winnego przede wszystkim zabójstwa 24-letniej pani Klaudii, dokonanego ze szczególnym okrucieństwem oraz zgwałcenia jej.

Do zbrodni na młodej doktorantce UMK doszło w nocy z 11 na 12 czerwca 2025 roku, na skraju Parku Glazja w Toruniu. Kobieta tędy wracała z pracy w pubie na starówce do domu.

Została bestialsko pobita i raniona nożem. Wenezuelczyk najpierw uciekł, spłoszony przez pana Błażeja - mieszkańca okolicy - który ruszył na pomoc wzywającej pomocy kobiecie. Trafiła ona do szpitala miejskiego w Toruniu, gdzie walczono o jej życie. Niestety, zmarła.

Potem sprawcę ujęła policja, usłyszał zarzuty i trafił do aresztu. Jego proces w Toruniu potoczył się bardzo sprawnie - trzeba to podkreślić. Materiał dowodowy zgromadzony przez prokuraturę oraz procedowanie 5-osobowego składu pozwoliły na osądzenie zbrodni w cztery miesiące. ©℗

ŚWIADCZENIA

Trzeba mieć rentę rodzinną, by ubiegać się o rentę wdowią z ZUS

Małgorzata Stempinska

Czytelniczka chce wnioskować o rentę wdowią po zmarłym mężu, ale do tej pory nie ma przyznanej renty rodzinnej. Podpowiadamy, jak załatwić formalności w ZUS.

FOT. FREEPIK.COM
Do wniosku o rentę rodzinną należy dołączyć odpis skrócony aktu małżeństwa oraz dokument potwierdzający datę urodzenia i datę zgonu współmałżonka

Skontaktowała się z nami Czytelniczka z Włocławka: - Zostałam wdową w wieku 68 lat. Teraz mam 71 lat i pobieram emeryturę z ZUS. Nigdy nie składałam wniosku o rentę rodzinną po zmarłym mężu. Co powinnam zrobić, aby ubiegać się o rentę wdowią? - dopytuje pani Janina.

Krystyna Michałek, regionalny rzecznik ZUS województwa kujawsko-pomorskiego, odpowiada, że Czytelniczka powinna złożyć wniosek o rentę rodzinną po zmarłym mężu na formularzu ERR oraz wniosek o ustalenie zbiegu świadczeń z rentą rodzinną, czyli o tzw. rentę wdowią, na formularzu ERWD. Oba wnioski może złożyć w tym samym czasie. Zakład Ubezpieczeń Społecznych najpierw sprawdzi, czy Czytelniczka ma prawo do renty rodzinnej. Następnie oceni, czy spełnia warunki do otrzymywania renty wdowiej.

Do wniosku o rentę rodzinną należy dołączyć odpis skrócony aktu małżeństwa oraz dokument potwierdzający datę urodzenia i datę zgonu współmałżonka. Jeżeli współmałżonek w chwili śmierci nie miał ustalonego prawa do emerytury lub renty z ZUS, potrzebne będą także dokumenty, na podstawie których ZUS ustali, czy przysługiwałoby mu takie świadczenie oraz obliczy jego wysokość. W takim przypadku Czytelniczka musi dołączyć również:

- informację dotyczącą okresów składkowych oraz nieskładkowych zmarłego (formularz ERP-6),
- dokumenty potwierdzające okresy m.in. pracy, prowadzenia działalności pozarolniczej, służby wojskowej, pobierania zasiłku dla bezrobotnych, urlopu wychowawczego oraz nauki w szkole wyższej,
- dokumenty potwierdzające wynagrodzenie osiągane przez zmarłego.
- Czytelniczka ma obecnie 71 lat, a w chwili śmierci męża miała 68 lat. Spełnia więc warunek dotyczący wieku, w którym owdowiała. Musiała także pozostawać z mężem we wspólności małżeńskiej aż do dnia jego śmierci. Czytelniczka nie mogła również ponownie wyjść za mąż. To, że wcześniej nie składała wniosku o rentę rodzinną, nie oznacza, że nie może otrzymać renty wdowiej - zaznacza Krystyna Michałek.

Łączna kwota wypłacanych świadczeń nie może przekraczać trzykrotności najniższej emerytury, czyli obecnie 5935,47 zł brutto. Jeśli emerytura Czytelniczki już przekracza ten limit, renta wdowia nie będzie przysługiwać. ©℗

REKLAMA
0011599187

eprasa.pl 516f711f7d

Inowrocław

• Biuro Ogłoszeń
tel. 52 357 76 14

SPORT

Windsurfingowe zawody w Grudziądzu. Srebro dla reprezentanta Inowrocławia

(FI)

Drugie miejsce na zawodach w Grudziądzu wywalczył inowrocławski windsurfer Wiesław Chałupczak.

W dniach 3 i 4 października na Jeziorze Rudnickim Wielkim rozegrano X Regaty Żeglarskie o Puchar Prezydenta Grudziądza. Rywalizowała młodzież na żaglówkach klasy Optimist i Laser oraz ponad 20-osobowa grupa windsurferów z całej Polski, a wśród nich Wiesław Chałupczak z Inowrocławia, który na co dzień trenuje w Kruszwicy na Jeziorze Gopło.

- Z powodu bardzo słabego wiatru pierwszego dnia odbył się tylko jeden zapoznawczy bieg. Dopiero drugiego dnia imprezy, gdy warunki pogodowe poprawiły się, rozegrano cztery biegi. Do klasyfikacji liczyły się trzy najlepsze wyniki - relacjonuje Wiesław Chałupczak.

Inowrocławianin zakończył zawody na drugim miejscu. Zwycięzcą windsurfingowych zmagań został przedstawiciel Szczecina, a miejsce trzecie zajął bydgoszczanin. ©℗

FOT. DOMINIK FIJAŁKOWSKI

Wiesław Chałupczak z trofeum wywalczonym w Grudziądzu

OŚWIATA

Miasto inwestuje w bezpieczne szkoły. Środki już uruchomione

Anna Grochowina

Po wydarzeniach z ubiegłego tygodnia, które wzbudziły niepokój wśród mieszkańców Inowrocławia, lokalne władze zapewniają, że miejskie placówki oświatowe są bezpieczne.

FOT. ANNA GROCHOWINA

Ratusz uruchomił rezerwy na zapewnienie bezpieczeństwa w szkołach

Prezydent Arkadiusz Fajok poinformował również o kolejnych działaniach mających zwiększyć poziom ochrony uczniów, nauczycieli i odwiedzających szkoły, dodając, że ratusz pozostaje w stałym kontakcie ze służbami odpowiedzialnymi za bezpieczeństwo.

Jak zaznaczył włodarz miasta, osobiście odwiedził wszystkie miejskie szkoły i rozmawiał z ich dyrektorami.

- Jestem w stałym kontakcie z dyrekcjami tych placówek, które pracują od kilku dni nad jeszcze większym bezpieczeństwem właśnie w tych miejscach. Od podnoszenia kolejnych standardów po wprowadzanie kolejnych procedur – wyjaśnił prezydent.

Miasto zapowiada jednak, że nie poprzestanie na dotychczasowych działaniach. Właśnie podpisane zostało zarządzenie uruchamiające środki z miejskiej rezerwy budżetowej.

- Idziemy dzisiaj krok dalej. Podpisałem zarządzenie, które uruchamia środki z rezerwy na zakup i montaż we wszystkich miejskich szkołach podstawowych rozwiązań w ramach bezpieczeństwa – poinformował Arkadiusz Fajok.

Jak podkreślił, nadrzędnym celem jest zapewnienie ochrony wszystkim osobom przebywającym na terenie placówek.

- Chcemy zapewnić bezpieczeństwo uczniom, naszym pracownikom, nauczycielom, ale również i rodzicom oraz gościom, którzy nasze placówki oświatowe chcą odwiedzić – zaznaczył.

Prezydent zapewnił, że bezpieczeństwo pozostaje jednym z najważniejszych priorytetów samorządu.

- Podwyższamy standardy i przede wszystkim dbamy o bezpieczeństwo, które dla nas jest najwyższym priorytetem – podsumował.

Na razie nie podano szczegółów dotyczących rodzaju urządzeń i rozwiązań, które zostaną zakupione w ramach dodatkowych środków. Wiadomo jednak, że obejmą one wszystkie miejskie szkoły podstawowe w Inowrocławiu. ©℗

GMINA INOWROCŁAW

Jesienny festiwal z dynią w roli głównej. Będzie wiele atrakcji

(AG)

Gmina Inowrocław zaprasza jutro do świetlicy wiejskiej w Gnojnie na Festiwal Dyni. Impreza rozpocznie się o godzinie 15.

– Gminny Festiwal Dyni ma łączyć mieszkańców wokół dobrej zabawy, lokalnych smaków i jesiennej atmosfery. Chcemy stworzyć miejsce, w którym dobrze będą czuli się zarówno najmłodsi, jak i dorośli – rekomenduje wójt gminy Inowrocław Grzegorz Piątek.

Jak mówi nazwa imprezy, główną jej bohaterką będzie dynia, która pojawi się w dekoracjach i konkursowych lampionach, jak i w kulinarnych propozycjach przygotowanych specjalnie na festiwal.

- Na stanowiskach Kół Gospodyń Wiejskich z gminy Inowrocław będzie można spróbować najróżniejszych dyniowych przysmaków. Nie zabraknie rozgrzewających zup i kremów, dań wytrawnych, domowych wypieków, muffinek, bułeczek oraz przetworów. To będzie dobra okazja, aby przekonać się, jak wiele możliwości daje jedno z najbardziej charakterystycznych warzyw jesieni - informują przedstawiciele gminy Inowrocław.

Odbędzie się też konkurs dla dzieci (a właściwie całych rodzin) na najładniejszy lampion z dyni.

Liczyć będą się pomysłowość i wyobraźnia. Najciekawsze dyniowe lampiony zostaną nagrodzone.

Ponadto, w trakcie trwania Gminnego Festiwalu Dyni, najmłodsi zaproszeni zostaną do specjalne strefy zabaw z animacjami i kreatywnymi zajęciami w jesiennym klimacie. ©℗

BIBLIOTEKA

FOT. ANNA GROCHOWINA

Zajęcia edukacyjne

Dzieci odkrywały świat zmysłów razem z Kofi

W Bibliotece Miejskiej w Inowrocławiu odbyło się spotkanie łączące naukę z zabawą, a jego bohaterką była Kofi (border collie) czworonożna przyjaciółka, która pomogła najmłodszym lepiej zrozumieć, jak ludzie i zwierzęta odbierają otaczający świat. Uczestnicy dowiedzieli się czy pies widzi tak samo jak człowiek, jakie dźwięki potrafi usłyszeć oraz dlaczego jego nos jest jednym z najbardziej niezwykłych narzędzi w świecie zwierząt.Nie zabrakło ciekawostek na temat psich smaków .

eprasa.pl 516f711f7d

FOT. PAP/PAWEŁ SUPERNAK

Przed siedzibą TK zebrali się politycy i zwolennicy PiS. Jak sami mówili, bronili Trybunału przed odbiciem go przez koalicję rządzącą

madzenia Ogólnego, wskazując, że dwukrotnie nie udało się go przyjąć z powodu braku kworum.

Siedmioro sędziów TK alarmowało, że prezes Bogdan Święczkowski nie zwołuje Zgromadzenia Ogólnego, które powinno zająć się tą sprawą.

Autorzy pisma podkreślili, że „w trosce o zapewnienie możliwości prawidłowego funkcjonowania TK", a także mając na uwadze »oczywistą potrzebę zagwarantowania praw pracowniczych wszystkich osób zatrudnionych w TK, jak również świadczeń dla sędziów w stanie spoczynku«, domagają się zwołania Zgromadzenia Ogólnego „z udziałem wszystkich sędziów Trybunału wybranych przez Sejm".

„Zwołanie Zgromadzenia Ogólnego Trybunału Konstytucyjnego w tej sprawie jest obowiązkiem sędziego Bogdana Święczkowskiego, kierującego pracami Trybunału" – czytamy w dokumencie.

Sędziowie podkreślają, że pozbawienie Trybunału środków finansowych „grozi całkowitą niemożnością realizowania jego zadań, a w konsekwencji pozbawieniem obywateli ochrony konstytucyjnych wolności i praw".

Święczkowski tłumaczył jednak, że przeprowadzenie posiedzenia jest niemożliwe z powodu sporu o udział w nim części sędziów.

Wobec narastającego w TK chaosu plan Donalda Tuska był zatem prosty: Maciej Berek, jego prawa ręka, zaprowadzi w nim porządek. I z nieoficjalnych informacji wynika, że jest pomysł, jak to zrobić. Tym bardziej że ponoć niektórzy z sędziów wybranych do TK jeszcze za czasów Zjednoczonej Prawicy mają dość zamieszania i chcą normalnie pracować.

W drodze do chaosu

Skąd ten szum wokół Trybunału Konstytucyjnego? Historia politycznych zawirowań wokół TK zaczęła się w 2015 roku. I, żeby było jasne, winowajcą całego zamieszania byli politycy ówczesnej koalicji rządzącej, czyli Platformy Obywatelskiej i Polskiego Stronnictwa Ludowego. To głównie ich głosami 8 października 2015 roku Sejm VII kadencji wybrał pięciu nowych sędziów: Romana Hausera, Krzysztofa Ślebzaka, Andrzeja Jakubeckiego, Bronisława Sitka i Andrzeja Sokalę, którzy mieli być następcami trzech sędziów kończących kadencję 6 listopada i dwóch, których kadencje kończyły się w grudniu, a więc już w czasie następnej kadencji parlamentarnej. Tak więc wybrano sędziów niejako „na zapas". Kilka dni później odbyły się wybory parlamentarne, które wygrało Prawo i Sprawiedliwość.

Prezydent Andrzej Duda nie odebrał ślubowania od wybranych sędziów, choć zgodnie z obowiązującą wówczas ustawą o Trybunale Konstytucyjnym powinien to zrobić, ale też podkreślał, że ich wybór nie był zgodny z konstytucją.

Także posłowie PiS zakwestionowali konstytucyjność wyboru sędziów, ale czekali na rozwój sytuacji. Wniosek w tej sprawie do TK złożyli sami posłowie KO. 3 grudnia 2015 roku TK uznał, że Sejm VII kadencji wybrał dwóch sędziów TK w sposób niezgodny z konstytucją (w miejsce tych, których kadencja kończyła się w grudniu), a wybór pozostałej trójki (w miejsce tych, których kadencja skończyła się w listopadzie) był z nią zgodny.

PiS, zanim jeszcze zapadło rozstrzygnięcie w Trybunale Konstytucyjnym, unieważnił wszystkie uchwały z 8 października 2015 roku i wybrał pięciu nowych sędziów TK: Henryka Ciocha, Lecha Morawskiego, Mariusza Muszyńskiego, Julię Przyłębską i Piotra Pszczółkowskiego. Prezydent Andrzej Duda w nocy odebrał od nich ślubowanie.

Henryk Cioch i Lech Morawski zmarli w 2017 roku. W ich miejsce wybrano Justyna Piskorskiego i Jarosława Wyrembaka i dlatego, zdaniem większości prawników, podobnie jak Mariusz Muszyński zasiadają w TK bezprawnie. Stąd nazwa „dublerzy."

– W sprawie wyboru sędziów TK to nie my złamaliśmy konstytucję, ale nasi poprzednicy w poprzedniej kadencji. My nie mogliśmy tolerować łamania konstytucji – mówił potem prezes PiS Jarosław Kaczyński.

Politycy Platformy Obywatelskiej szybko zdali sobie z tego sprawę, że popełnili błąd, z którego skwapliwie skorzystali politycy Prawa i Sprawiedliwości.

– Za to działanie przepraszamy i jesteśmy przekonani, że na kanwie tej sprawy już nigdy więcej nie zdarzy się taka sytuacja – mówił już w grudniu 2015 roku Borys Budka, były minister sprawiedliwości.

– Co do tych dwóch uderzam się w pierś – wtórował mu Marcin Święcicki.

Krzysztof Brejza dodał z kolei, że „PO już wcześniej uderzyła się w pierś, składając wniosek do Trybunału Konstytucyjnego."

Kamila Gasiuk-Pihowicz stwierdziła, że wybór dwóch sędziów „na zapas" nie był najrozsądniejszym ruchem polityków Platformy, którzy najwidoczniej uznali, że większości sejmowa może wszystko. Ryszard Kalisz, prawnik, bez ogródek przyznał, że PO popełniła błąd i zrobiła to świadomie.

– Za dużo chciała. Doskonale wiedziała, że przegra wybory – ocenił.

Za błędy trzeba płacić. I koalicja rządząca właśnie to robi, starając się zakończyć niebezpieczną polityczną grę, którą sama rozpoczęła.

Walka z wiatrakami

Poprzedni minister sprawiedliwości Adam Bodnar działał powoli, z rozwagą, czym narażał się na krytykę tych, którzy uważają, że zmiany w wymiarze sprawiedliwości należy wprowadzać natychmiast. Po Prokuraturze Krajowej, odsunięciu rzeczników dyscyplinarnych powołanych przez Zbigniewa Ziobrę i wymianie prezesów sądów przyszedł czas na Trybunał Konstytucyjny.

Bodnar 4 marca 2024 roku nie z kim innym, a razem z Maciejem Berkiem, wówczas ministrem w Kancelarii Prezesa Rady Ministrów, politykami ugrupowań rządzącej koalicji oraz byłymi sędziami TK przedstawił założenia kompleksowej reformy Trybunału Konstytucyjnego. Koalicja położyła na stół cztery projekty: uchwały Sejmu RP w sprawie usunięcia aktów kryzysu konstytucyjnego lat 2015-2023 w kontekście działania TK, ustawy o zmianie konstytucji, ustawy o Trybunale Konstytucyjnym, ustawy wprowadzającej ustawę o TK.

Sejm przyjął uchwałę w celu usunięcia skutków kryzysu konstytucyjnego oraz przywrócenia zgodności działalności Trybunału Konstytucyjnego. W ten sposób zrealizował pierwszy z czterech punktów planu zreformowania TK. Prawnicy podkreślali jednak, że to swoista deklaracja polityczna, która nie zmieni stanu prawnego. Do tego potrzebna jest nowa konstytucja i nowa ustawa o Trybunale Konstytucyjnym.

Sytuacja zmieniła się nieco, kiedy koalicja rządząca postanowiła obsadzić wolne wakaty w Trybunale Konstytucyjnym, części sędziów skończył się bowiem czas urzędowania w TK. Jeszcze przed wyborem nowych sędziów Sejm przyjął uchwałę w sprawie Trybunału. Ściśle mówiąc, chodzi o uchwałę w „sprawie działań niezbędnych do zapewnienia spełniania przez TK wymogów sądu ustanowionego na mocy prawa, niezawisłego i bezstronnego". Stwierdzono w niej, że Trybunał przestał spełniać swoją funkcję jako organ bezstronny i niezawisły, służący obywatelom jako najważniejszy strażnik ich konstytucyjnych praw, co – jak zaznaczono – zostało potwierdzone przez polskie sądy i europejskie trybunały. W przyjętej uchwale stwierdzono też, że należy podjąć działania przywracające niezawisłość i bezstronność Trybunałowi Konstytucyjnemu.

W Sejmie i w sieci zawrzało

Jak można się było spodziewać, ślubowanie Macieja Berka i jego wejście z pozostałymi sędziami do TK wywołało falę komentarzy – tak na sejmowych korytarzach, jak i w internecie.

– To jest groteska. Ja komentuję poważne rzeczy. Komedii czy tragikomedii nie komentuję. To jest podsumowanie tego, jak wygląda ta koalicja. W przeddzień wyborów zamykają się w gabinetach, udają, że ślubują przed prezydentem, a podstawą ich działania nie jest konstytucja i ustawy, tylko różnego rodzaju opinie, uchwały, stanowiska. To nie ma nic wspólnego z państwem prawa i demokracją. A pan Berek bardzo źle zapisze się w historii polskiego wymiaru sprawiedliwości i TK – stwierdził szef Kancelarii Prezydenta Zbigniew Bogucki.

„Dość kpiny z państwa. Ślubowanie sędziego TK składa się wobec Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej, nie wobec sejmowych mebli. To nie jest kwestia dekoracji ani politycznego gestu, lecz podstawowa reguła ustrojowa. Maciej Berek, godząc się na tę farsę, nie przywraca powagi Trybunałowi. Przeciwnie: dokłada kolejną warstwę chaosu do instytucji już głęboko uwikłanej w spór polityczny. Nie da się wyjść z tego zapętlenia kolejnymi obchodzeniem prawa i symbolicznych procedur. Potrzebny jest konstytucyjny reset TK: nowe otwarcie, jasne zasady i instytucja zdolna odzyskać autorytet. To właśnie proponuje Rozwój Plus" – pisze Mateusz Morawiecki, były premier z PiS, obecnie lider Rozwoju Plus.

Inaczej na sprawę patrzą politycy koalicji rządzącej.

„Maciej Berek złożył ślubowanie. Zgodnie z prawem, konstytucją i opinią Komisji Weneckiej. Obstrukcja Nawrockiego jest bez znaczenia. Naprawiamy TK" – napisał Zbigniew Konwiński, szef klubu parlamentarnego KO.

A Tomasz Trela z Lewicy zaznaczył, że „Święczkowski ma obowiązek przydzielić sprawy każdemu legalnie wybranemu sędziemu. Jeżeli tego nie zrobi, odpowiednie służby państwa powinny zrobić z nim porządek". „Dość tego pisowskiego dziadostwa!" – podsumował.

Wydaje się, że walka o Trybunał Konstytucyjny wchodzi w decydującą fazę. Problem w tym, że bez zmian przeprowadzonych ponad podziałami zawsze przez którąś ze stron sporu politycznego będzie uznawany za atrapę, instytucję działającą w sposób nielegalny.

eprasa.pl 516f711f7d

POWIAT ŻNIŃSKI

W Pałacu Lubostroń starosta nagrodził grupę nauczycieli

Iwona Góralczyk

Pałac Lubostroń gościł nauczycieli szkół, dla których organem prowadzącym jest samorząd Powiatu Żnińskiego. Wyróżnieni zgromadzili się w Sali Rotundowej, by przyjąć gratulacje i nagrody od starosty.

FOT. IWONA GÓRALCZYK

W powiecie żnińskim uroczystość z okazji Dnia Edukacji Narodowej zorganizowana została w Pałacu Lubostroń

Popłynęły liczne gratulacje i słowa uznania dla wyróżnionych nauczycieli, a także nauczycieli-emerytów.

Nagrody pedagogom wręczali starostowie Zbigniew Jaszczuk i Andrzej Hłond, a ponadto Aleksandra Nowakowska, przewodnicząca Rady Powiatu oraz Anna Falkowska, radna Rady Powiatu i przewodnicząca komisji oświaty.

Nagrody Starosty Żnińskie-go otrzymali: Renata Chudzicka (nauczyciel przedmiotów zawodowych w Centrum Kształcenia Ustawicznego w Żninie), Anna Adamczyk (nauczyciel wychowania fizycznego w ZS Ekonomiczno-Handlowych w Żninie), Katarzyna Nyka (dyrektor szkoły, nauczyciel geografii w ZS Ekonomiczno-Handlowych w Żninie), Joanna Jettka (nauczyciel geografii, matematyki, biblioteki, zajęć rewalidacyjnych w ZS Branżowych i Ogólnokształcących w Łabiszynie), Anna Mróz (nauczyciel zajęć rewalidacyjnych w ZS Specjalnych w Żninie), Anna Muzykiewicz (nauczyciel zajęć rewalidacyjnych w ZS Specjalnych w Żninie), Magdalena Brzozowska (nauczyciel języka angielskiego I LO w Żninie), Sebastian Topolski (nauczyciel fizyki i informatyki w I LO w Żninie), Leszek Kowalski (dyrektor, nauczyciel fizyki i przedmiotów zawodowych w ZS Technicznych w Żninie), Krystian Adamczyk (kierownik warsztatów szkolnych, nauczyciel przedmiotów zawodowych w ZS Technicznych w Żninie) i Jarosław Gmerek (nauczyciel wychowania fizycznego w ZS Technicznych w Żninie).

Z okazji Dnia Edukacji Narodowej wyróżniono emerytowanych nauczycieli: Elżbietę Musiał, Mariolę Owsianną, Tomasza Ratajczaka, Justynę Marciniak, Wiesława Majewskiego, Renatę Pieczyńską i Joannę Purczyńską.

©℗

REKLAMA 0011598296

OGŁOSZENIE O PRZETARGACH

Burmistrz Mogilna

Ogłasza III przetarg ustny nieograniczony na sprzedaż następujących nieruchomości w obrębie Chabsko:

1. oznaczonej jako działka nr 179/1,
2. oznaczonej jako działka nr 179/2,
3. oznaczonej jako działka nr 179/3,
4. oznaczonej jako działka nr 179/4.

Dodatkowe informacje można uzyskać w Wydziale Gospodarki Przestrzennej i Ochrony Środowiska (pok. nr 213) Tel. nr (52) 318 55 46, a także na stronie internetowej Urzędu Miejskiego w Mogilnie (www.bip.mogilno.pl) lub na tablicy ogłoszeń Urzędu w okresie od 16.10.2026 r. do 15.11.2026 r.

REKLAMA 0011505536

REKLAMA 0011591258

HYUNDAI INOWROCŁAW

Hyundai AUTOCZĘŚĆ
ul. Poznańska 100A, 88-100 Inowrocław
Tel. 501 380 515

HYUNDAI

eprasa.pl 516f711f7d

ŻNIN

Ważny dzień w życiu pierwszaków. Uroczyste pasowanie na ucznia

14 października najmłodsi spośród społeczności Szkoły Podstawowej nr 5 w Żninie oficjalnie dołączyli do grona uczniów placówki. Pierwszaki złożyły ślubowanie, a następnie dyrektor szkoły Krzysztof Kaczmarek, wraz z burmistrzem Żnina Łukaszem Kwiatkowskim, dokonali aktu pasowania. Dotykając ramienia każdego dziecka symbolicznym, wielkim ołówkiem, wypowiadali ważne słowa: „Pasuję Cię na ucznia klasy pierwszej. Gratuluję!" Ten gest oficjalnie przypieczętował wstąpienie dzieci w szeregi społeczności uczniowskiej.

FOT. NADESŁANE

FOT. NADESŁANE

FOT. NADESŁANE

FOT. NADESŁANE

FOT. NADESŁANE

REKLAMA
0011584791

INFORMATOR

HOTELE

Bydgoszcz

Tanie noclegi dla firm, 601-919-805

LEKARSKIE

Włocławek

Badania okresowe pracowników, kierowców, posiadających broń - lek. Wojciech Cader, Plac Wolności 17, pn. 10.15-13.00, wt. 8.00-11.00, śr. 14.00-19.00, czw. 8.00-11.00, pt.14.00-19.00, tel. 603-767-838, 54/231-43-54. Współpraca z LUXMED i MEDICOVER.

Radziejów

Internista Mieczysław Wolański, przyjmuje codzienne od 9.00, Radziejów, ul. Łokietka 3, ekg, holter usg, laboratorium. Tel. 607 402 122, 54/285 22 40

USŁUGI

Bydgoszcz

Śmieci - wywóz, kontenery, gruz „Corimp" 52/320-81-85.

Grudziądz:

STACJA demontażu pojazdów przyjmuje samochody do złomowania, Grudziądz, tel. 56/465-48-88

USŁUGI POGRZEBOWE

Bydgoszcz

Dylewscy Zakład Usług Pogrzebowych, Plac Piastowski 9, Bydgoszcz. Tel. Całodobowe 52/322-29-16, 602-26-34-72, www.dylewscy.pl Biuro Fordon ul.Piwnika Ponurego 1D, 52/342-95-16. Obsługujemy cmentarze w Bydgoszczy i okolicy, kompleksowe usługi krajowe i zagraniczne, usługi kremacyjne w Bydgoszczy - duży wybór trumien i urn. Kredytowanie pogrzebów ZUS, KRUS, wojsko, policja

Chojnice

Zakład Pogrzebowy Tadeusz Porożyński, Gdańska 3. Przechowywanie, przewóz zwłok Chojnice bezpłatnie całodobowo. 52/397-20-47, 604-755-900.

Toruń

Sotor Usługi Pogrzebowe i Cmentarne, Toruń, tel. 56/655 33 50 całą dobę. Centrum Kamieniarskie tel. 512 601 120 www.sotor.pl

Inowrocław

Credo -Najtańszy całodobowy Zakład Pogrzebowy -św. Ducha 33, 88-100 Inowrocław. 52/357-74-16, 509-946-759, trumny już od 349 zł, do każdej usługi baldachim i winda nagrobna gratis, dostosowujemy się do możliwości finansowych każdego Klienta, wypłacamy zasiłki z ZUS i KRUS przed pogrzebem http://www.pogrzeb.net

Najtańszy Całodobowy Zakład Pogrzebowy „IN LUCTU" Małgorzata Matuszak. Zarządca Domu Przedpogrzebowego w Kruszwicy, najtańsza chłodnia (własna), producent trumien (również z witryną) - trumny już od 300 zł, winda i baldachim gratis. Kruszwica, ul. Kolegiacka 12F, Inowrocław, ul. Św. Ducha 53, tel. 52/357-16-04, 357-53-41.

Waldemar Wójcik Zakład Pogrzebowy MEMORIA, ul. Marulewska 40, Inowrocław. Dyżur całodobowy - tel. 602-189-676, 52/355-66-77. Załatwiamy wszystkie formalności w imieniu rodziny. Wypłacamy zasiłek pogrzebowy przed pogrzebem. Posiadamy profesjonalny baldachim pogrzebowy oraz windę nagrobną. Świadczymy usługi na najwyższym poziomie. www.memoria.net.pl

Barcin

Całodobowy Zakład Pogrzebowy Sławomir Makowski, Barcin, ul. Żnińska 25 (naprzeciwko cmentarza) Tel. 52/383-64-09, 601-681-917.

Pakość

„Konkordia" kompleksowe usługi pogrzebowe, Pakość, Inowrocławska 10, 52/35-18-766, 500-697-316, całą dobę. Wypłacamy zasiłki pogrzebowe KRUS i ZUS.

Gniewkowo

Najtańszy całodobowy Zakład Pogrzebowy M. Matuszak, Zarządca Domu Przedpogrzebowego Kruszwica własna chłodnia, producent trumien winda i baldachim gratis. Gniewkowo , ul. Króla Jana III Sobieskiego 22, tel. 511 405 902, 52/357 16 04.

Sotor - Usługi Pogrzebowe i Cmentarne Gniewkowo 56/655 33 50 całą dobę Centrum Kamieniarskie tel. 512 601 120 www.sotor.pl

Janikowo

NAJTAŃSZY CAŁODOBOWY ZAKŁAD POGRZEBOWY ROBERT KURCZEWSKI

JANIKOWO, ul. Główna 18G
TEL. 507 364 717

Kruszwica

Najtańszy całodobowy Zakład Pogrzebowy „In Luctu" Małgorzata Matuszak, zarządca Domu Przedpogrzebowego w Kruszwicy, najtańsza chłodnia (własna), producent trumien (również z witryną) - trumny już od 300 zł, winda i baldachim gratis. Kruszwica, ul. Kolegiacka 12f, Inowrocław, ul. Św. Ducha 53, tel. 52/357-16-04, 357-53-41.

Całodobowy Zakład Pogrzebowy Żurawski ul. Kolegiacka 12E Kruszwica, tel. 666-999-917

Złotniki Kujawskie

Zakład Pogrzebowy - całodobowy Andrzej Pabjańczyk, Złotniki Kujawskie ul. Podgórna 13, tel. 52/351-71-03, 504-270-409, 604-542-322

Żnin

Całodobowe, kompleksowe usługi pogrzebowe „Chmielewscy", ul. Górska 10, 52/302-14-67, 502-314-898. Wypłacamy zasiłki ZUS i KRUS przed pogrzebem.

Całodobowo-Usługi Pogrzebowe Firma Pietras, Żnin, Pl. Wolności 15/4. Wypłacamy zasiłki ZUS i KRUS przed pogrzebem. 52/30-22-031, 509-917-648

Włocławek

TARTAR spopielarnia i dom pogrzebowy, Włocławek ul. Bojańczyka 3/5, ul. Cmentarna 12, 54/231-44-55, 54/413-15-93.

Kowal

Całodobowa obsługa pogrzebów, Producent trumien. Lewandowski, 87-820 Kowal ul. Kościuszki 56. Tel. 603-998-321

WETERYNARYJNE

Toruń

„Salus" Przychodnia Weterynaryjna, Lelewela 33 /teren Arpolu/8-22, 56/652-81-67. Interna, chirurgia, profilaktyka. RTG, USG. Całodobowy dyżur 504-052-789.

ZDROWIE I URODA

Toruń

Optyk Trejnowscy.
Bezpłatne badanie wzroku.
Okulary progresywne.

Zniżki: na NFZ. Karta dużej rodziny, karta seniora i osoby niepełnosprawne.

ul. Kościuszki 41/47 pawilon Herbowa (obok Biedronki) tel. 56/623-23 26 www.optyk-trejnowski.pl

eprasa.pl 516f711f7d

Sport

Żużel. Mistrzowie spotkają się z kibicami! Pres Toruń zaprasza swoich fanów na fetę po zdobyciu złotego medalu. Żużlowcy będą czekać w sobotę o godz. 12.30 koło Motoareny.

HOKEJ

Dziewięć meczów, cztery miejsca i duże szanse torunian na pucharowy finał

Joachim Przybył

KH Energa w pierwszej rundzie wygrała siedem z dziewięciu meczów. Czas na pierwsze rewanże! - Potrzebujemy przede wszystkim większej stabilności, konsekwencji i umiejętności utrzymywania odpowiedniego poziomu niezależnie od przeciwnika - mówi prezes Marcin Jurzysta.

Torunianie są w świetnej pozycji wyjściowej do realizacji pierwszego celu, czyli wyjazdu na turniej finałowy Pucharu Polski. Prawo gry w Krynicy pod koniec roku będą miały cztery najlepsze drużyny w tabeli Tauron Hokej Ligi po dwóch rundach. KH Energa zajmuje trzecie miejsce ze stratą trzech punktów do lidera z Sosnowca i taką samą przewagą nad piątą Unią Oświęcim (obie te drużyny mają po jednym meczu więcej rozegrania).

Trener Sami Hirvonen zbudował ciekawy zespół w Toruniu, ale klub wciąż musi zmagać się z dużymi finansowymi wyzwaniami. Wiele z nich sięga poprzednich sezonów.

- KH Energa musi mierzyć się jeszcze z jednym, dodatkowym przeciwnikiem. Nazwałbym go naszym dziesiątym rywalem. Nie występuje w ligowej tabeli, nie wychodzi na lód, ale potrafi być równie wymagający jak najlepsi przeciwnicy. Jest nim bagaż przeszłości, z którym spółka wciąż musi się mierzyć konsekwencje trudnych doświadczeń, problemów i decyzji z minionych lat oraz wyzwania organizacyjne i finansowe związane z prowadzeniem profesjonalnego klubu - podkreśla prezes Marcin Jurzysta.

W weekend KH Energa rozegra dwa pierwsze mecze rewanżowe. W piątek o godz. 19.00 zagra na wyjeździe z JKH GKS Jastrzębie, a w niedzielę o godz. 17.00 podejmie na Tor-Torze Podhale Nowy Targ.

FOT. SŁAWOMIR KOWALSKI

Torunianie w ostatnim meczu ligowym pokonali Unię Oświęcim

KOSZYKÓWKA

Derby w Toruniu! Anwil zmierzy się z mistrzem Polski

Joachim Przybył

Derby Arriva Lotto Toruń kontra Enea Łaciate Astoria Bydgoszcz to sportowe wydarzenie weekendu w regionie. Anwil Włocławek jedzie do stolicy, a nasze panie zmierzą się z zespołami, które jeszcze w tym sezonie nie przegrały.

Ostatnie derby koszykarzy Toruń-Bydgoszcz przesądziły o spadku Enea Łaciate Astorii do I ligi trzy lata temu. Teraz bydgoscy koszykarze wracają z solidnym i dużymi ambicjami. Beniaminek rozpoczął sezon od zaskakującego zwycięstwa z Zastalem Zielona Góra, po czym doznał równie zaskakującej porażki u siebie z GTK Gliwice. - Musimy mieć odpowiedni balans między prędkością i pchaniem piłki do przodu i kontrolowaniem tempa gry w zależności od sytuacji - wyjaśnia trener.

- Nie możemy mieć w derbach takich przestojów jak z GTK, wyciągniemy z tego wnioski. Graliśmy z nimi sparing, znamy się trochę ,ale teraz pewnie zagrają lepiej. Pamiętam derby na Śląsku Chorzów - Zabrze i na pewno poziom ekscytacji jest jednak większy - mówi Kacper Kłaczek.

W Toruniu na razie chyba jeszcze większe problemu. Drużyna ma bić się o ambitniejsze cele niż w poprzednim sezonie. Tymczasem ma na koncie dwie porażki z Kingiem Szczecin i MKS Dąbrowa Górnicza.

Trener Srdjan Subotić największy problem ma z defensywą, a przede wszystkim szybkim powrotem drużyny na własną połowę. W dwóch pierwszych meczach Twarde Pierniki straciły aż 58 punktów z szybkich ataków rywali, co jest wynikiem wręcz szokującym.

- Przy takim podejściu nie będziemy mieli szans na zwycięstwo w żadnym meczu. Oczekuję większej motywacji i ruchu mojej drużyny w defensywie. Druga połowa w Dąbrowie Górniczej pokazała, że stać nas na to i to tak chcemy grać - podkreśla szkoleniowiec.

Derby z Astorią mają być więc dla Arrivy Lotto nowym otwarciem. - Musimy zaczynać mecze twardszą grą w obronie, za dużo pozwalaliśmy rywalom w poprzednich meczach - przyznaje Damian Kulig.

Początek meczu w Toruniu w piątek o 20.15. Transmisja w Polsacie Sport 2.

FOT. TOMASZ CZACHOROWSKI

Po raz ostatni drużyny z Torunia i Bydgoszczy zmierzyły się w kwietniu 2023 roku, górą były Twarde Pierniki z Bartoszem Diduszko w składzie

Anwil Włocławek czeka trudny mecz z wyjazdowy z Legią w Warszawie, choć mistrz Polski ma słabe wejście w sezon: zbiera cięgi w Lidze Mistrzów, w lidze przegrał ostatnio wysoko w Zielonej Górze. W barwach gospodarzy zabraknie eksbydgoszczanina Jakuba Andrzejewskiego. Młody koszykarz został zawieszony na trzy mecze za rasistowski komentarz pod adresem jednego z koszykarzy Zastalu Zielona Góra.

Początek meczu w Warszawie w piątek o 20.15. Transmisja w Polsacie Sport 2.

W PGE Basket Lidze Kobiet Energa Toruń zagra w sobotę w Bochni (18.00), a Artego Bydgoszcz dzień później podejmie Polonię Warszawa (18.00). Rywalki naszych koszykarek nie przegrały dotąd żadnego meczu w tym sezonie.

KRÓTKO

Lekka atletyka

Gala Królowej Sportu. Będą laury dla najlepszych

W sobotę w Hotelu City odbędzie się Gala Królowej Sportu czyli podsumowanie sezonu lekkoatletycznego w Polsce. Do Bydgoszczy zjadą najlepsi zawodnicy, trenerzy, młode talenty i partnerzy lekkiej atletyki. Jednym z najważniejszych momentów gali będzie ogłoszenie laureatów w kategoriach „Zawodniczka Roku" i „Zawodnik Roku" w Polsce. O kobiece wyróżnienie ubiegają się Natalia Bukowiecka, Pia Skrzyszowska, Maria Żodzik, Ewa Swoboda, Katarzyna Zdziebło i Klaudia Kazimierska, a wśród mężczyzn nominacje otrzymali Mateusz Kołodziejski, Jakub Szymański i Dawid Wegner. Szczególne emocje wzbudzi także wybór najlepszych lekkoatletów regionu kujawsko-pomorskiego. Do tytułu „Zawodniczki Roku" nominowano Kingę Gacką i Adriannę Sułek-Schubert oraz Kazimierską, a z kolei o laur w kategorii „Zawodnik Roku" powalczą Marcin Biskup, Kołodziejski i Wegner. Będą nagrody dla „Nadziei Lekkiej Atletyki", „Trenera Roku" oraz wyróżnienia dla „Imprezy Roku" i „Mecenasa Roku", a także podziękowania dla partnerów Halowych Mistrzostw Świata Kujawy i Pomorze 2026. Początek imprezy o godz. 18.

SIATKÓWKA

Trzeba wykorzystać atut własnej hali

Dariusz Knopik

To będzie sobota z siatkówką w bydgoskiej hali Łuczniczka. Najpierw mecz Pałacu Metalkasu, a potem BKS

Pałacanki bardzo dobrze zaczęły sezon. Najpierw urwały punkt BKS Bielsko-Biała, a potem gładko ograły Stal Mielec. Teraz w sobotę o godz. 12 podejmą MKS Kalisz. To beniaminek rozgrywek, który w dwóch meczach ugrał tylko seta.

Bydgoszczanki są faworytkami tego spotkania i powinny wykorzystać atut swojej hali.

Kto nie może pojawić się w Łuczniczce temu pozostaje transmisja telewizyjna w Polsacie Sport 1 lub w internecie w aplikacji Polsat Go.

Drugi przedstawiciel regionu w Tauron Lidze Kobiet czyli Sokół & Hagric Mogilno swój mecz z BKS Bielsko-Biała zagra dopiero w poniedziałek.

Pięć godzin po rozpoczęciu meczu Pałacu na boisko wyjdą siatkarze BKS, którzy podejmą Lechię Tomaszów Mazowiecki.

Bydgoszczanie zajmują w Tauron 1. Lidze 11. miejsce z trzema punktami na koncie. Och sobotni rywale mają taki sam dorobek przy jednym meczu rozegranym więcej. Warto tak jak w przypadku pań wykorzystać atut swojego obiektu i wygrać.

Mecz CUK Anioły Toruń - Avia Świdnik zakończył się po zamknięciu wydania. Szczegóły na naszym portalu. ©℗

eprasa.pl 516f711f7d

MAGAZYN

Dlaczego dziwi nas ta przemoc? Szkoła nigdy nie była w 100 procentach bezpieczna
Str. 18-20

Walka o Trybunał Konstytucyjny - ostatnie starcie. Sędzia Berek ma zrobić porządek
Str. 24-25

Telemagazyn z programem tv i zapowiedziami najciekawszych programów w tygodniu

Nr ISSN 0867-4965
Nr indeksu 350184
42
9 770867 496056

www.pomorska.pl

Nr 241 (23.751) | Nakład: 17.306 | Wydanie 2 | Cena 7,00 zł (w tym 8% VAT)

Piątek, 16.10.2026

78 lat

GAZETA pomorska KUJAWSKA

Relaks

Dziś specjalna duża krzyżówka do popołudniowej kawy

Po wyroku

25 lat za gwałt i zabójstwo to za mało? Planują apelację

Za zgwałcenie i zamordowanie Klaudii Wenezuelczyk został skazany na 25 lat. Apelację rozważają oskarżyciele, którzy chcą dożywocia. I jego obrońca
Str. 5

Mysia Wieża i jezioro Gopło to nasze regionalne Cuda Polski 2026. Sukces Kruszwicy to nie tylko prestiżowe wyróżnienie, ale też szansa na większą promocję. Przykładem jest ubiegłoroczny laureat - wieś Brzózki **Str. 9**

FOT. JAKUB STYKOWSKI

Nasze finanse

FOT. 123RF/ILUSTRACYJNE

Emerytura marzeń: ponad 42 000 zł miesięcznie!

A dokładnie 42 075,35 zł brutto - to rekordowa emerytura z regionu i trzecia najwyższa w kraju. Skąd wzięła się tak godziwa sumka?

Str. 4

REKLAMA

0011584361

35 LAT HISTORII
JEDNEJ Z NAJSTARSZYCH NIEPUBLICZNYCH UCZELNI W POLSCE

1991 Sądecko-Podhalańska Szkoła Biznesu
1992 WYŻSZA SZKOŁA BIZNESU NATIONAL-LOUIS UNIVERSITY
2026 Akademia WSB-NLU

eprasa.pl 516f711f7d

MATERIAŁ INFORMACYJNY OK OPERATOR KAUCYJNY
0011587709

„System działa, ale to dopiero pierwszy etap". Rok systemu kaucyjnego w Polsce

O pierwszym roku funkcjonowania systemu kaucyjnego w Polsce, jego dotychczasowych efektach, największych wyzwaniach oraz zmianach, które są niezbędne do usprawnienia jego działania, rozmawiamy z Tomaszem Suligowskim, prezesem OK Operator Kaucyjny.

Minął już rok od wprowadzenia systemu kaucyjnego w Polsce. Po co nam system kaucyjny?

Podstawowym celem systemu kaucyjnego jest zabezpieczenie dostępu do surowców i wykorzystanie ich ponownie w gospodarce. Chodzi o to, żeby opakowania nie stawały się odpadem, lecz wracały do obiegu jako wartościowy materiał. W tym scenariuszu z butelki powstaje kolejna butelka, a z puszki kolejna puszka.

To kwestia nie tylko ekologii, ale również bezpieczeństwa surowcowego i konkurencyjności polskiej gospodarki. Dobrej jakości surowiec z recyklingu może ponownie wykorzystywać krajowy przemysł, ograniczając zapotrzebowanie na surowce pierwotne i zależność od dostaw zewnętrznych.

Czystsze otoczenie i mniejsza liczba opakowań porzucanych w przestrzeni publicznej są oczywiście ważnymi efektami systemu. Nie powinny jednak przesłaniać jego podstawowego zadania: skutecznego odzyskiwania surowców i zamykania ich obiegu.

Jak ocenia Pan ten okres? Czy system spełnił pokładane w nim oczekiwania?

Z perspektywy konsumenta system działa, a Polacy coraz lepiej odnajdują się w nowych zasadach. Na początku zdarzało się, że butelkomaty odrzucały opakowania, które nie były jeszcze objęte systemem albo nie zostały prawidłowo zarejestrowane przez producenta w bazie produktów kaucyjnych. Problemem bywała również organizacja opróżniania urządzeń. To typowe wyzwania przy uruchamianiu tak złożonego przedsięwzięcia, wymagającego jednoczesnego działania wielu uczestników systemu kaucyjnego.

Nie oznacza to jednak, że możemy już uznać cały projekt za zakończony sukcesem. Sprawny zwrot opakowania to dopiero pierwszy etap. Najważniejsze jest, jaka część zebranego materiału rzeczywiście trafia do recyklingu i wraca do produkcji nowych opakowań. Ostatecznym miernikiem skuteczności systemu powinno być więc nie tylko to, ile opakowań zebraliśmy, ale przede wszystkim to, co stało się z odzyskanym surowcem, czy został zawrócony w obiegu zamkniętym. Musimy mieć wiarygodne dane o tym, ile materiału przekazano do recyklingu, jaka część wróciła do produkcji nowych opakowań. Dopiero takie podejście pozwala rzetelnie ocenić efektywność systemu.

My jako OK Operator prezentujemy nasze dane, zebraliśmy ponad 1,4 miliarda opakowań, co przekłada się na ponad 30 tysięcy ton materiału przekazanego do recyklingu. To najbardziej skuteczny recykling, bo już u źródła udaje nam się odpowiednio posortować materiał i oddzielić PET od puszek. A w ponad 20 sortowniach, z którymi współpracujemy w Polsce, sortujemy materiał na kolory. Jak wygląda sytuacja w przypadku innych operatorów, tych informacji nie mamy. Pytanie, czy ma MKiŚ.

System z perspektywy konsumenta działa, ale co wciąż wymaga poprawy? Jakie są obecnie największe wyzwania? Co nie działa?

Największym wyzwaniem jest dziś przejście od etapu sprawnej zbiórki do etapu pełnej koordynacji i przejrzystego rozliczania całego systemu. Polska przyjęła model wielooperatorski, w którym działa kilku niezależnych operatorów. Taki model daje możliwość konkurencji i optymalizacji kosztów, ale wymaga również wspólnych reguł współpracy.

Po roku działania systemu widzę wiele luk w ustawie. Kluczowym problemem w obecnych przepisach pozostaje brak precyzyjnej definicji tzw. clearing fee, czyli opłaty rozliczeniowej między operatorami za zbiórkę opakowań innych producentów. Ta kwestia nie jest ostatecznie rozstrzygnięta, co prowadzi do sporów. Nie ma też jasnego stanowiska ministerstwa.

Kolejna sprawa to kwestia nieodebranej kaucji. To jeden z najbardziej zapalnych punktów całego systemu, szczególnie w kontekście finansów. W obrocie sześciu działających operatorów znajduje się ok. 5 mld zł depozytu konsumenckiego. W ustawie brakuje pełnej definicji i sposobu postępowania z niezwróconą kaucją, która powinna być przeznaczana na rozwój systemu, a nie stanowić własność operatora czy producenta. Ustawa nie interpretuje tego jednoznacznie.

Nie istnieje obecnie żadna państwowa, ustawowa instytucja kontrolna, która monitorowałaby przepływy finansowe i materiałowe oraz weryfikowała realny poziom recyklingu w całym kraju.

Rozwiązaniem, które może uporządkować te kwestie, jest powołanie niezależnej instytucji parasolowej z udziałem przedstawicieli branży i regulatora, która koordynowałaby wspólne standardy, wymianę danych i zasady rozliczeń.

Potrzebujemy doprecyzowania przepisów, dialogu z administracją i regularnego analizowania danych. Chodzi o to, aby poprawiać działanie systemu tam, gdzie praktyka ujawniła niedoskonałości.

Czy wypracowane przez nas rozwiązania mogą stać się przykładem dla innych krajów?

Tak, pod warunkiem, że będziemy potrafili pokazać nie tylko skalę zbiórki, ale również efektywność kosztową i rzeczywiste rezultaty recyklingu.

Chciałbym, żeby Polska była przykładem nie tylko tego, jak szybko uruchomić system kaucyjny, ale przede wszystkim tego, jak stworzyć efektywny mechanizm zamkniętego obiegu opakowań, który łączy korzyści środowiskowe z bezpieczeństwem surowcowym i racjonalnymi kosztami dla przedsiębiorców.

eprasa.pl 516f711f7d

GŁOŚNA SPRAWA

25 lat dla Wenezuelczyka to za mało? Planują apelację

Małgorzata Oberlan

Za zgwałcenie i zamordowanie Klaudii w Parku Glazja sprawca skazany został na 25 lat więzienia. Apelację rozważają oskarżyciele, którzy żądali dla Wenezuelczyka dożywocia. A także - jego obrońca.

FOT. ARCHIWUM
25 lat i miesiąc - taki wyrok 7 października usłyszał oskarżony

7 października Sąd Okręgowy w Toruniu ogłosił wyrok dla Yomeykerta R.-S. Za zgwałcenie pani Klaudii i jej zabójstwo dokonane ze szczególnym okrucieństwem, skazał go na 25 lat i miesiąc więzienia. Nałożył też obowiązek zapłaty 250 tys. zł częściowego zadośćuczynienia dla rodziców ofiary.

Ustaliliśmy, że ten nieprawomocny wyrok sprawy zbrodni najprawdopodobniej nie kończy. Apelację rozważają zarówno oskarżyciele, jak i obrońca Wenezuelczyka.

Prokuratura i ojciec ofiary żądali dożywocia

Oskarżycielami w tym procesie byli: Prokuratura Okręgowa w Toruniu (publicznym) oraz ojciec zamordowanej doktorantki UMK z adwokatem Remigiuszem Rasmusem (posiłkowym). Czego żądali w mowach końcowych procesu?

- Prokurator wnosił o uznanie winy oskarżonego za dokonanie zabójstwa ze szczególnym okrucieństwem oraz zgwałcenie i wymierzenie kary dożywotniego pozbawienia wolności. Do tego z zastrzeżeniem, że oskarżony mógłby ubiegać się o warunkowe, przedterminowe zwolnienie po odbyciu kary 30 lat kary pozbawienia wolności. Wnosił też o zasądzenie od oskarżonego na rzecz reprezentujących prawa pokrzywdzonej kwoty 250 tys. zł tytułem częściowego zadośćuczynienia za doznaną krzywdę - przekazuje nam sędzia Andrzej Walenta, rzecznik Sądu Okręgowego w Toruniu. Adwokat Remigiusz Rasmus, pełnomocnik oskarżyciela posiłkowego, wnosił identycznie jak prokurator: o dożywocie i wspomniane zadośćuczynienie.

- Natomiast obrońca i oskarżony wnosili wydanie o sprawiedliwego wyroku. Cytuję: „nieprzekreślającego człowieka" i uwzględniającego młody wiek oskarżonego - dodaje sędzia Andrzej Walenta.

Wyrok z 7 października jest nieprawomocny. Zaskarżyć go mają prawo wszystkie strony procesowe. Plan apelacji po pierwsze sygnalizuje zawsze złożenie do sądu wniosku o sporządzenie na piśmie uzasadnienia wyroku. Jako pierwszy wystąpił z takim prokurator - informuje rzecznik sądu. Jak można się spodziewać, rozważa apelację i walkę o karę dożywocia.

- Ja również złożyłem wniosek o wydanie pisemnego uzasadnienia wyroku. Gdy nadejdzie, przeanalizuję je i porozmawiam z moim klientem. Ustalimy plan działania - mówi adwokat Mateusz Chudzia, obrońca Wenezuelczyka.

Ten adwokat przyznany został Yomeykertowi R.-S. z urzędu. Mimo agresji i hejtu ze strony skrajnie prawicowych środowisk profesjonalnie wypełnia swoją rolę. Jeśli Wenezuelczyk będzie chciał apelować, jego obrońca to uczyni.

Na razie cudzoziemiec pozostaje osobą nieprawomocnie skazaną, nadal tymczasowo aresztowaną. Gdy pojawią się odwołania, jego losy rozstrzygać będzie ostatecznie dopiero Sąd Apelacyjny w Gdańsku.

To był sprawny proces. Wyrok już po 4 miesiącach

Przypomnijmy. Młody Wenezuelczyk został uznany za winnego przede wszystkim zabójstwa 24-letniej pani Klaudii, dokonanego ze szczególnym okrucieństwem oraz zgwałcenia jej.

Do zbrodni na młodej doktorantce UMK doszło w nocy z 11 na 12 czerwca 2025 roku, na skraju Parku Glazja w Toruniu. Kobieta tędy wracała z pracy w pubie na starówce do domu.

Została bestialsko pobita i raniona nożem. Wenezuelczyk najpierw uciekł, spłoszony przez pana Błażeja - mieszkańca okolicy - który ruszył na pomoc wzywającej pomocy kobiecie. Trafiła ona do szpitala miejskiego w Toruniu, gdzie walczono o jej życie. Niestety, zmarła.

Potem sprawcę ujęła policja, usłyszał zarzuty i trafił do aresztu. Jego proces w Toruniu potoczył się bardzo sprawnie - trzeba to podkreślić. Materiał dowodowy zgromadzony przez prokuraturę oraz procedowanie 5-osobowego składu pozwoliły na osądzenie zbrodni w cztery miesiące. ©℗

ŚWIADCZENIA

Trzeba mieć rentę rodzinną, by ubiegać się o rentę wdowią z ZUS

Małgorzata Stempinska

Czytelniczka chce wnioskować o rentę wdowią po zmarłym mężu, ale do tej pory nie ma przyznanej renty rodzinnej. Podpowiadamy, jak załatwić formalności w ZUS.

FOT. FREEPIK.COM
Do wniosku o rentę rodzinną należy dołączyć odpis skrócony aktu małżeństwa oraz dokument potwierdzający datę urodzenia i datę zgonu współmałżonka

Skontaktowała się z nami Czytelniczka z Włocławka: - Zostałam wdową w wieku 68 lat. Teraz mam 71 lat i pobieram emeryturę z ZUS. Nigdy nie składałam wniosku o rentę rodzinną po zmarłym mężu. Co powinnam zrobić, aby ubiegać się o rentę wdowią? - dopytuje pani Janina.

Krystyna Michałek, regionalny rzecznik ZUS województwa kujawsko-pomorskiego, odpowiada, że Czytelniczka powinna złożyć wniosek o rentę rodzinną po zmarłym mężu na formularzu ERR oraz wniosek o ustalenie zbiegu świadczeń z rentą rodzinną, czyli o tzw. rentę wdowią, na formularzu ERWD. Oba wnioski może złożyć w tym samym czasie. Zakład Ubezpieczeń Społecznych najpierw sprawdzi, czy Czytelniczka ma prawo do renty rodzinnej. Następnie oceni, czy spełnia warunki do otrzymywania renty wdowiej.

Do wniosku o rentę rodzinną należy dołączyć odpis skrócony aktu małżeństwa oraz dokument potwierdzający datę urodzenia i datę zgonu współmałżonka. Jeżeli współmałżonek w chwili śmierci nie miał ustalonego prawa do emerytury lub renty z ZUS, potrzebne będą także dokumenty, na podstawie których ZUS ustali, czy przysługiwałoby mu takie świadczenie oraz obliczy jego wysokość. W takim przypadku Czytelniczka musi dołączyć również:

- informację dotyczącą okresów składkowych oraz nieskładkowych zmarłego (formularz ERP-6),
- dokumenty potwierdzające okresy m.in. pracy, prowadzenia działalności pozarolniczej, służby wojskowej, pobierania zasiłku dla bezrobotnych, urlopu wychowawczego oraz nauki w szkole wyższej,
- dokumenty potwierdzające wynagrodzenie osiągane przez zmarłego.
- Czytelniczka ma obecnie 71 lat, a w chwili śmierci męża miała 68 lat. Spełnia więc warunek dotyczący wieku, w którym owdowiała. Musiała także pozostawać z mężem we wspólności małżeńskiej aż do dnia jego śmierci. Czytelniczka nie mogła również ponownie wyjść za mąż. To, że wcześniej nie składała wniosku o rentę rodzinną, nie oznacza, że nie może otrzymać renty wdowiej - zaznacza Krystyna Michałek.

Łączna kwota wypłacanych świadczeń nie może przekraczać trzykrotności najniższej emerytury, czyli obecnie 5935,47 zł brutto. Jeśli emerytura Czytelniczki już przekracza ten limit, renta wdowia nie będzie przysługiwać. ©℗

REKLAMA
0011599187

eprasa.pl 516f711f7d

Włocławek

• Kontakt:
redakcja.wloclawek@pomorska.pl

NA SYGNALE

Citroen uderzył w tył Hyundaia na Alei Kazimierza Wielkiego

opr. MG

W środę około godziny 10:20 na Alei Kazimierza Wielkiego we Włocławku doszło do kolizji. 55-letni kierowca citroena, jadąc w kierunku ulicy Płockiej, nie zachował bezpiecznej odległości od poprzedzającego go hyundaia i uderzył w jego tył. Sprawca został ukarany mandatem karnym, a uczestnicy zdarzenia byli trzeźwi.

FOT. NADESŁANE

55-latek nie zachował odstępu i doprowadził do kolizji

IW środę, 14 października około godziny 10:20, na Alei Kazimierza Wielkiego doszło do zdarzenia drogowego z udziałem samochodów osobowych.

- Jak ustalili pracujący na miejscu policjanci, 55-letni kierujący Citroenem jechał w kierunku ulicy Płockiej. Mężczyzna nie zachował bezpiecznej odległości od poprzedzającego go Hyundaia, w wyniku czego uderzył w tył tego pojazdu - informuje asp. Tomasz Tomaszewski z Zespołu Komunikacji Społecznej Komendy Miejskiej Policji we Włocławku.

Funkcjonariusze zakwalifikowali zdarzenie jako kolizję drogową, Na szczęście nikt nie odniósł obrażeń. Sprawca został ukarany mandatem karnym. Policja z Włocławka potwierdziła również, że obaj uczestnicy zdarzenia byli trzeźwi.

Mundurowi po przeprowadzeniu czynności wyjaśniających zakończyli działania na miejscu kolizji.

Do kolizji z udziałem trzech samochodów doszło także w poniedziałek, 12 października, około godziny 15:10 na ulicy Okrzei we Włocławku.

Jak ustalili pracujący na miejscu policjanci, 30-letnia kierująca Mercedesem jechała ulicą Okrzei w kierunku Łodzi. Kobieta nie zachowała bezpiecznej odległości od poprzedzającego ją Opla i uderzyła w jego tył. Siła zderzenia spowodowała, że opel najechał następnie na tył jadącej przed nim Mazdy.

Na szczęście w zdarzeniu nikt nie odniósł obrażeń. Policjanci zakwalifikowali je jako kolizję drogową.

- W związku z popełnionym wykroczeniem została ukarana mandatem karnym - poinformował asp. Tomasz Tomaszewski z Zespołu Komunikacji Społecznej Komendy Miejskiej Policji we Włocławku. ©℗

TRADYCJA

Wracają latarenki adresowe. Będą zdobić kamienice

Joanna Maciejewska

Na dwóch kamienicach we Włocławku pojawiły się kobaltowe latarenki adresowe. Na tym nie koniec. Każda remontowana kamienica znajdująca się w strefie rewitalizacji, obok fajansowej tabliczki, ma mieć także latarenkę. Za inicjatywą stoi pan Radek z Lampa LOFT.

W przeszłości latarenki adresowe umieszczane na budynkach pozwalały na odnalezienie adresu po zmroku, gdy ulice nie były dobrze oświetlone. Latarenki wrócą na zrewitalizowane kamienice Włocławka. W dwóch miejscach już się pojawiły - przy Brzeskiej 14 i Maślanej 4/6. Pan Radek z Lampa LOFT nagrał jakiś czas temu rolkę o renowacji latarenek adresowych. Po niej skontaktowały się z nim władze Włocławka z propozycją zaprojektowania latarenek. Z zaproponowanych kolorów miasto wybrało kobaltowy. „Zanim zrobiłem projekt, odwiedziłem stary zakład blacharski, w którym kiedyś je produkowano. Miejsce jest zamknięte od kilkudziesięciu lat, ale w środku wciąż zostały ślady dawnej pracy. Teraz ten element małej architektury wraca na Włocławskie kamienice. I bardzo mnie cieszy, że mogę być częścią tego powrotu" - czytamy na facebooku Lampa LOFT.

Remontowane kamienice we Włocławku będą nawiązywać do włocławskiego fajansu - fajansowe tabliczki z adresem i nowość - kobaltowe latarenki. Prezydent Krzysztof Kukucki, zainspirowany pomysłem, skontaktował się z panem Radkiem. Nawiązano współpracę. Pierwsza latarenka pojawiła się na kamienicy przy Brzeskiej 15. Kolejna na Maślanej 4/6. Ma być ich więcej.

FOT. WOJCIECH ALABRUDZINSKI

Na razie latarenki adresowe pojawiły się na dwóch budynkach. Docelowo ma ich być więcej - na każdej remontowanej kamienicy w strefie rewitalizacji

- Chciałbym, żeby docelowo każda miejska kamienica po remoncie w obszarze rewitalizowanym miała swój charakterystyczny zestaw: fajansową tabliczkę adresową i kobaltową latarenkę. Bo rewitalizacja to nie tylko remont elewacji, wymiana okien czy odnowienie podwórka. To również detale, które budują tożsamość miejsca. Fajansowe ozdoby rond. Nasze neony — prawdziwe, a nie imitacje. Tabliczki adresowe inspirowane włocławskim fajansem. I teraz kobaltowe latarenki. Chcę, żeby Włocławek miał swój własny, rozpoznawalny styl. Żeby po kilku latach można było spojrzeć na konkretną ulicę i powiedzieć: to jest Włocławek. Bo dobre miasto tworzą nie tylko wielkie inwestycje. Tworzą je również małe rzeczy, które ktoś wcześniej zauważył, przemyślał i zrobił z dbałością o szczegół - dodaje prezydent Krzysztof Kukucki.

Pomysł przypadł do gustu mieszkańcom. Szeroko komentują go w mediach społecznościowych. Pojawiły się nawet głosy, że dobrym rozwiązaniem byłoby, gdyby każdy mieszkaniec mógł zamówić i kupić tabliczkę adresową na swój dom.

Włocławek ma swoją historię i charakter, a fajans jest czymś, co naprawdę nas wyróżnia. Takie detale jak kobaltowe latarenki i fajansowe tabliczki sprawiają, że odnowione kamienice nie stają się anonimowe, tylko nadal są włocławskie. Oczywiście najważniejsza jest dobrze przeprowadzona rewitalizacja całych budynków i ulic, ale właśnie takie przemyślane szczegóły tworzą klimat miasta i jego rozpoznawalność. Oby konsekwentnie pojawiały się na kolejnych kamienicach. Brawo za pomysł i współpracę z lokalnymi twórcami - skomentowała post prezydenta pani Aneta.

- Super inicjatywa. Latarenki adresowe tworzą klimat. Szkoda, że zniknęły - dodał pan Mariusz.

- Super sprawa, oprócz tego, że będzie to ciekawy charakterystyczny i niepowtarzalny akcent, to także takie detale porządkują przestrzeń publiczną wizualnie. Powinno się także przypominać inne rzeczy, których miasto słynęło np. produkty cegielni min. cegły i dachówki - przypomina pan Kamil. ©℗

KRÓTKO

Samorząd

W poniedziałek dyżur włocławskich radnych

W najbliższy poniedziałek, 19 października, będzie kolejny dyżur włocławskich radnych w Urzędzie Miasta przy Zielonym Rynku, sala nr 5 na parterze w budynku „A". W godzinach 14-16 dyżurować będą radni z okr. nr 3 - „Południe i Michelin": Janusz Dębczyński, Jakub Girczyc, Marlena Korpalska, Józef Mazierski, Arkadiusz Piasecki, Katarzyna Zarębska, Marek Wasielewski. Telefon kontaktowy do radnych w godzinach dyżuru: 54 414 46 64. **(JM)**

Komunikacja

Most zamknięty dla ruchu do poniedziałku

W piątek, 16 października od godz. 17 do poniedziałku 19 października do godz. 6 nastąpi całkowite zamknięcie mostu dla ruchu kołowego. Konieczne jest ze względu na zaplanowane w tym czasie betonowanie płyty ustroju nośnego mostu. W trakcie układania mieszanki betonowej oraz procesu jej wiązania konstrukcja nie może być narażona na drgania przez przejeżdżające pojazdy. Przejazd możliwy będzie tylko dla karetek, służb ratowniczych i porządkowych. **(JM)**

EDUKACJA

FOT. WOJCIECH ALABRUDZINSKI

Seminarium

Inauguracja roku akademickiego

W Wyższym Seminarium Duchownym odbyła się inauguracja roku formacyjnego i akademickiego 2026/2027. Uroczystość w auli Seminarium poprzedziła msza święta w bazylice katedralnej. Podczas inauguracji przedstawiono sprawozdanie z działalności Wyższego Seminarium Duchownego za rok akademicki 2025/2026. Ważnym momentem ceremonii była immatrykulacja alumnów pierwszego roku, którzy zostali oficjalnie przyjęci do wspólnoty seminaryjnej. **WA**

eprasa.pl 516f711f7d

FOT. PAP/PAWEŁ SUPERNAK

Przed siedzibą TK zebrali się politycy i zwolennicy PiS. Jak sami mówili, bronili Trybunału przed odbiciem go przez koalicję rządzącą

madzenia Ogólnego, wskazując, że dwukrotnie nie udało się go przyjąć z powodu braku kworum.

Siedmioro sędziów TK alarmowało, że prezes Bogdan Święczkowski nie zwołuje Zgromadzenia Ogólnego, które powinno zająć się tą sprawą.

Autorzy pisma podkreślili, że „w trosce o zapewnienie możliwości prawidłowego funkcjonowania TK", a także mając na uwadze »oczywistą potrzebę zagwarantowania praw pracowniczych wszystkich osób zatrudnionych w TK, jak również świadczeń dla sędziów w stanie spoczynku«, domagają się zwołania Zgromadzenia Ogólnego „z udziałem wszystkich sędziów Trybunału wybranych przez Sejm".

„Zwołanie Zgromadzenia Ogólnego Trybunału Konstytucyjnego w tej sprawie jest obowiązkiem sędziego Bogdana Święczkowskiego, kierującego pracami Trybunału" – czytamy w dokumencie.

Sędziowie podkreślają, że pozbawienie Trybunału środków finansowych „grozi całkowitą niemożnością realizowania jego zadań, a w konsekwencji pozbawieniem obywateli ochrony konstytucyjnych wolności i praw".

Święczkowski tłumaczył jednak, że przeprowadzenie posiedzenia jest niemożliwe z powodu sporu o udział w nim części sędziów.

Wobec narastającego w TK chaosu plan Donalda Tuska był zatem prosty: Maciej Berek, jego prawa ręka, zaprowadzi w nim porządek. I z nieoficjalnych informacji wynika, że jest pomysł, jak to zrobić. Tym bardziej że ponoć niektórzy z sędziów wybranych do TK jeszcze za czasów Zjednoczonej Prawicy mają dość zamieszania i chcą normalnie pracować.

W drodze do chaosu

Skąd ten szum wokół Trybunału Konstytucyjnego? Historia politycznych zawirowań wokół TK zaczęła się w 2015 roku. I, żeby było jasne, winowajcą całego zamieszania byli politycy ówczesnej koalicji rządzącej, czyli Platformy Obywatelskiej i Polskiego Stronnictwa Ludowego. To głównie ich głosami 8 października 2015 roku Sejm VII kadencji wybrał pięciu nowych sędziów: Romana Hausera, Krzysztofa Ślebzaka, Andrzeja Jakubeckiego, Bronisława Sitka i Andrzeja Sokalę, którzy mieli być następcami trzech sędziów kończących kadencję 6 listopada i dwóch, których kadencje kończyły się w grudniu, a więc już w czasie następnej kadencji parlamentarnej. Tak więc wybrano sędziów niejako „na zapas". Kilka dni później odbyły się wybory parlamentarne, które wygrało Prawo i Sprawiedliwość.

Prezydent Andrzej Duda nie odebrał ślubowania od wybranych sędziów, choć zgodnie z obowiązującą wówczas ustawą o Trybunale Konstytucyjnym powinien to zrobić, ale też podkreślał, że ich wybór nie był zgodny z konstytucją.

Także posłowie PiS zakwestionowali konstytucyjność wyboru sędziów, ale czekali na rozwój sytuacji. Wniosek w tej sprawie do TK złożyli sami posłowie KO. 3 grudnia 2015 roku TK uznał, że Sejm VII kadencji wybrał dwóch sędziów TK w sposób niezgodny z konstytucją (w miejsce tych, których kadencja kończyła się w grudniu), a wybór pozostałej trójki (w miejsce tych, których kadencja skończyła się w listopadzie) był z nią zgodny.

PiS, zanim jeszcze zapadło rozstrzygnięcie w Trybunale Konstytucyjnym, unieważnił wszystkie uchwały z 8 października 2015 roku i wybrał pięciu nowych sędziów TK: Henryka Ciocha, Lecha Morawskiego, Mariusza Muszyńskiego, Julię Przyłębską i Piotra Pszczółkowskiego. Prezydent Andrzej Duda w nocy odebrał od nich ślubowanie.

Henryk Cioch i Lech Morawski zmarli w 2017 roku. W ich miejsce wybrano Justyna Piskorskiego i Jarosława Wyrembaka i dlatego, zdaniem większości prawników, podobnie jak Mariusz Muszyński zasiadają w TK bezprawnie. Stąd nazwa „dublerzy."

– W sprawie wyboru sędziów TK to nie my złamaliśmy konstytucję, ale nasi poprzednicy w poprzedniej kadencji. My nie mogliśmy tolerować łamania konstytucji – mówił potem prezes PiS Jarosław Kaczyński.

Politycy Platformy Obywatelskiej szybko zdali sobie z tego sprawę, że popełnili błąd, z którego skwapliwie skorzystali politycy Prawa i Sprawiedliwości.

– Za to działanie przepraszamy i jesteśmy przekonani, że na kanwie tej sprawy już nigdy więcej nie zdarzy się taka sytuacja – mówił już w grudniu 2015 roku Borys Budka, były minister sprawiedliwości.

– Co do tych dwóch uderzam się w pierś – wtórował mu Marcin Święcicki.

Krzysztof Brejza dodał z kolei, że „PO już wcześniej uderzyła się w pierś, składając wniosek do Trybunału Konstytucyjnego."

Kamila Gasiuk-Pihowicz stwierdziła, że wybór dwóch sędziów „na zapas" nie był najrozsądniejszym ruchem polityków Platformy, którzy najwidoczniej uznali, że większości sejmowa może wszystko. Ryszard Kalisz, prawnik, bez ogródek przyznał, że PO popełniła błąd i zrobiła to świadomie.

– Za dużo chciała. Doskonale wiedziała, że przegra wybory – ocenił.

Za błędy trzeba płacić. I koalicja rządząca właśnie to robi, starając się zakończyć niebezpieczną polityczną grę, którą sama rozpoczęła.

Walka z wiatrakami

Poprzedni minister sprawiedliwości Adam Bodnar działał powoli, z rozwagą, czym narażał się na krytykę tych, którzy uważają, że zmiany w wymiarze sprawiedliwości należy wprowadzać natychmiast. Po Prokuraturze Krajowej, odsunięciu rzeczników dyscyplinarnych powołanych przez Zbigniewa Ziobrę i wymianie prezesów sądów przyszedł czas na Trybunał Konstytucyjny.

Bodnar 4 marca 2024 roku nie z kim innym, a razem z Maciejem Berkiem, wówczas ministrem w Kancelarii Prezesa Rady Ministrów, politykami ugrupowań rządzącej koalicji oraz byłymi sędziami TK przedstawił założenia kompleksowej reformy Trybunału Konstytucyjnego. Koalicja położyła na stół cztery projekty: uchwały Sejmu RP w sprawie usunięcia aktów kryzysu konstytucyjnego lat 2015-2023 w kontekście działania TK, ustawy o zmianie konstytucji, ustawy o Trybunale Konstytucyjnym, ustawy wprowadzającej ustawę o TK.

Sejm przyjął uchwałę w celu usunięcia skutków kryzysu konstytucyjnego oraz przywrócenia zgodności działalności Trybunału Konstytucyjnego. W ten sposób zrealizował pierwszy z czterech punktów planu zreformowania TK. Prawnicy podkreślali jednak, że to swoista deklaracja polityczna, która nie zmieni stanu prawnego. Do tego potrzebna jest nowa konstytucja i nowa ustawa o Trybunale Konstytucyjnym.

Sytuacja zmieniła się nieco, kiedy koalicja rządząca postanowiła obsadzić wolne wakaty w Trybunale Konstytucyjnym, części sędziów skończył się bowiem czas urzędowania w TK. Jeszcze przed wyborem nowych sędziów Sejm przyjął uchwałę w sprawie Trybunału. Ściśle mówiąc, chodzi o uchwałę w „sprawie działań niezbędnych do zapewnienia spełniania przez TK wymogów sądu ustanowionego na mocy prawa, niezawisłego i bezstronnego". Stwierdzono w niej, że Trybunał przestał spełniać swoją funkcję jako organ bezstronny i niezawisły, służący obywatelom jako najważniejszy strażnik ich konstytucyjnych praw, co – jak zaznaczono – zostało potwierdzone przez polskie sądy i europejskie trybunały. W przyjętej uchwale stwierdzono też, że należy podjąć działania przywracające niezawisłość i bezstronność Trybunałowi Konstytucyjnemu.

W Sejmie i w sieci zawrzało

Jak można się było spodziewać, ślubowanie Macieja Berka i jego wejście z pozostałymi sędziami do TK wywołało falę komentarzy – tak na sejmowych korytarzach, jak i w internecie.

– To jest groteska. Ja komentuję poważne rzeczy. Komedii czy tragikomedii nie komentuję. To jest podsumowanie tego, jak wygląda ta koalicja. W przeddzień wyborów zamykają się w gabinetach, udają, że ślubują przed prezydentem, a podstawą ich działania nie jest konstytucja i ustawy, tylko różnego rodzaju opinie, uchwały, stanowiska. To nie ma nic wspólnego z państwem prawa i demokracją. A pan Berek bardzo źle zapisze się w historii polskiego wymiaru sprawiedliwości i TK – stwierdził szef Kancelarii Prezydenta Zbigniew Bogucki.

„Dość kpiny z państwa. Ślubowanie sędziego TK składa się wobec Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej, nie wobec sejmowych mebli. To nie jest kwestia dekoracji ani politycznego gestu, lecz podstawowa reguła ustrojowa. Maciej Berek, godząc się na tę farsę, nie przywraca powagi Trybunałowi. Przeciwnie: dokłada kolejną warstwę chaosu do instytucji już głęboko uwikłanej w spór polityczny. Nie da się wyjść z tego zapętlenia kolejnymi obchodzeniem prawa i symbolicznych procedur. Potrzebny jest konstytucyjny reset TK: nowe otwarcie, jasne zasady i instytucja zdolna odzyskać autorytet. To właśnie proponuje Rozwój Plus" – pisze Mateusz Morawiecki, były premier z PiS, obecnie lider Rozwoju Plus.

Inaczej na sprawę patrzą politycy koalicji rządzącej.

„Maciej Berek złożył ślubowanie. Zgodnie z prawem, konstytucją i opinią Komisji Weneckiej. Obstrukcja Nawrockiego jest bez znaczenia. Naprawiamy TK" – napisał Zbigniew Konwiński, szef klubu parlamentarnego KO.

A Tomasz Trela z Lewicy zaznaczył, że „Święczkowski ma obowiązek przydzielić sprawy każdemu legalnie wybranemu sędziemu. Jeżeli tego nie zrobi, odpowiednie służby państwa powinny zrobić z nim porządek". „Dość tego pisowskiego dziadostwa!" – podsumował.

Wydaje się, że walka o Trybunał Konstytucyjny wchodzi w decydującą fazę. Problem w tym, że bez zmian przeprowadzonych ponad podziałami zawsze przez którąś ze stron sporu politycznego będzie uznawany za atrapę, instytucję działającą w sposób nielegalny.

eprasa.pl 516f711f7d

NA DROGACH

Główna brama szpitala zamknięta

opr. Joanna Maciejewska

Od wczoraj wjazd na teren szpitala we Włocławku przez główną bramę od strony ul. Wienieckiej jest czasowo zamknięty.

Na koniec września zaawansowanie rzeczowe i finansowe inwestycji przekroczyło 70 procent. W przypadku budynków B4 i B4A wynosiło prawie 74 proc., budynku portierni – 90 proc., a prac związanych z zagospodarowaniem terenu – około 63 proc.

- We wrześniu montowano m.in. witryny i aluminiową stolarkę wewnętrzną oraz ruszty sufitów podwieszanych. Kontynuowano montaż wind, zabezpieczanie przejść instalacyjnych pod względem przeciwpożarowym na niższych kondygnacjach, a także roboty sanitarne, elektryczne i teletechniczne. Obejmowały one m.in. montaż poziomych ciągów instalacji gazów medycznych i docelowego oświetlenia. Postępują prace przy budynku portierni, który docelowo będzie pełnił szerszą funkcję niż dotychczas. Równolegle wykonawca realizuje kolejne etapy zagospodarowania terenu, w tym roboty rozbiórkowe i przygotowanie podbudowy pod drogi - informuje Bartłomiej Kucharczyk, inspektor ds. komunikacji społecznej WSS.

FOT. WOJCIECH ALABRUDZIŃSKI

Trwa zagospodarowanie terenu przy szpitalu

Postępujące prace związane z zagospodarowaniem terenu oznaczają także kolejne zmiany w organizacji ruchu na terenie szpitala. Od 15 października wjazd na teren Wojewódzkiego Szpitala Specjalistycznego główną bramą od strony ul. Wienieckiej został czasowo zamknięty.

- Kierowcy będą mogli korzystać z wjazdu od strony tlenowni. Dla osób poruszających się pieszo wykonawca inwestycji, firma Budimex, przygotował nowy, tymczasowy ciąg pieszy. Przypominamy również, że prowadzone roboty powodują utrudnienia w dojeździe m.in. do budynku Administracji oraz Stacji Diaverum. Zmiany są konieczne ze względu na realizację kolejnego etapu inwestycji. Prosimy pacjentów i osoby odwiedzające o zachowanie ostrożności i stosowanie się do tymczasowego oznakowania - apeluje szpital.

Zgodnie z harmonogramem zakończenie prac na terenie lecznicy planowane jest na czerwiec 2027 roku.

EDUKACJA

FOT. EWELINA FUMINKOWSKA

Uczniowie SP im. Orła Białego w Niszczewach przeżyli lekcję, jakiej nie ma w żadnym planie zajęć. Odwiedził ich Maciej Gładysz, kierowca Formuły 3. Przyjechał z prawdziwym bolidem. Szkoła była pierwszą, którą odwiedził razem z wyścigową maszyną. Opowiedział o drodze do wielkiego motorsportu, o pasji, treningach i emocjach na torze. Odpowiadał też na pytania dzieci.

REKLAMA 0011598924

REKLAMA 0011598523

eprasa.pl 516f711f7d

KULTURA

Znów w Kowalu będzie festiwal z Janem Nowickim w roli głównej. Zacznie się w listopadzie

Małgorzata Goździalska

Wielkimi krokami zbliża się kolejna edycja Festiwalu Artystycznego im. Jana Nowickiego „Białe Walce". I znów Kowal, miasteczko zmarłego aktora, stanie się na miesiąc stolicą kultury. Będzie się działo każdego dnia - pokazy filmów, spektakle, koncerty, spotkania z twórcami.

FOT. KATARZYNA RENATA BRZOSTOWSKA

Festiwal Białe Walce im. Jana Nowickiego co rok przyciąga tłumy

Festiwal Artystyczny im. Jana Nowickiego „Białe Walce" jest organizowany po raz czwarty. Inicjatorką i twórczynią wydarzeń, które mają przypomnieć wielkiego twórcę, aktora, pisarza i znakomitego, wrażliwego człowieka jest żona zmarłego artysty Anna Nowicka. A nazwa festiwalu „Białe Walce" jest nawiązaniem do tytułu książki autorstwa Jana Nowickiego. Bo związany z Kowalem artysta był nie tylko wybitnym aktorem teatralnym i filmowym, ale także reżyserem i twórcą literackim.

Festiwal rozpocznie się w tym roku, podobnie jak wcześniejsze edycje 5 listopada, w dniu urodzin śp. Jana Nowickiego i trwać będzie do 3 grudnia, dnia, w którym artysta zmarł.

Podobnie jak w latach minionych, kiedy na festiwal zjeżdżali do Kowala najznakomitsi twórcy kultury, m.in. Anna Seniuk, Daniel Olbrychski, Krzysztof Zanussi, Maria Pakulnis, Edward Linde-Lubaszenko, Andrzej Poniedzielski, Jerzy Fedorowicz, Andrzej Grabowski, Krzysztof Daukszewicz, Filip Bajon, Maria Gładkowska, Stanisław Brejdygant, i w tym roku nie zabraknie największych osobistości ze świata teatru i filmu. Festiwal otworzy znany z występów z Czesławem Mozilem ("Chodźmy na ławeczkę") Michał Zabłocki koncertem „Anikoty". Do Kowala przyjadą ponadto Beata Fudalej - aktorka teatralna i filmowa, profesor sztuki teatralnej i filmowej, Andrzej Zieliński – kompozytor, wokalista, założyciel zespołu Skaldowie, Olgierd Łukaszewicz - wybitny aktor filmowy i teatralny, wieloletni prezes Związku Artystów Scen Polskich, prof. Jerzy Bralczyk - wybitny profesor nauk humanistycznych, ceniony językoznawca, polonista oraz autorytet w dziedzinie kultury i poprawności językowej. Festiwal zaś zakończą „ Wariacje konradowskie, czyli Konrad Mastyło prezentuje", wyjątkowy koncert z udziałem artystów krakowskich scen: Teatru Bagatela, Krakowskiego Teatru Scena STU, Teatru Ludowego oraz Piwnicy pod Baranami. Spektakle teatralne wystawią między innymi Teatr Nie z Tej Kulisy z Warszawy ((sztuka „Zapis"), Teatr Ecce Homo z Kielc (spektakl Vattene). Będzie można także zobaczyć autobiograficzny monodram Wiesława Komasy „Mieć jak rzeka swoje źródło". I coś dla miłośników jazzu - koncert „Mateusz Pałka - solo piano", godzinny recital fortepianowy pianisty jazzowego, kompozytora, doktora sztuk muzycznych. Poza tym, oczywiście, prelekcje filmów z Janem Nowickim, m.in. „Hasło Korn", „Anatomia miłości", „Magnat", „Dziura w ziemi", „Skorpion, Panna i Łucznik". Sprzedaż biletów na poszczególne wydarzenia już się rozpoczęła. Wejściówki (od darmowych na niektóre wydarzenia przez kilkuzłotowe do górnej granicy 100 zł) są do nabycia w Urzędzie Miasta w Kowalu od poniedziałku do piątku w godz. 8 - 15, Głównym organizatorem festiwalu jest Urząd Miasta w Kowalu, a współorganizatorami Stowarzyszenie „Aktywny Kowal" i Stowarzyszenie Artystyczne „Ecce Homo" z Kielc, z którym związana jest Anna Nowicka. Patronem honorowym oraz mecenasem wydarzenia jest marszałek województwa Piotr Całbecki. ©℗

REKLAMA

0011584791

INFORMATOR

HOTELE

Bydgoszcz

Tanie noclegi dla firm, 601-919-805

LEKARSKIE

Włocławek

Badania okresowe pracowników, kierowców, posiadających broń - lek. Wojciech Cader, Plac Wolności 17, pn. 10.15-13.00, wt. 8.00-11.00, śr. 14.00-19.00, czw. 8.00-11.00, pt.14.00-19.00, tel. 603-767-838, 54/231-43-54. Współpraca z LUXMED i MEDICOVER.

Radziejów

Internista Mieczysław Wolański, przyjmuje codzienne od 9.00, Radziejów, ul. Łokietka 3, ekg, holter usg, laboratorium. Tel. 607 402 122, 54/285 22 40

USŁUGI

Bydgoszcz

Śmieci - wywóz, kontenery, gruz „Corimp" 52/320-81-85.

Grudziądz:

STACJA demontażu pojazdów przyjmuje samochody do złomowania, Grudziądz, tel. 56/465-48-88

USŁUGI POGRZEBOWE

Bydgoszcz

Dylewscy Zakład Usług Pogrzebowych, Plac Piastowski 9, Bydgoszcz. Tel. Całodobowe 52/322-29-16, 602-26-34-72, www.dylewscy.pl Biuro Fordon ul.Piwnika Ponurego 1D, 52/342-95-16. Obsługujemy cmentarze w Bydgoszczy i okolicy, kompleksowe usługi krajowe i zagraniczne, usługi kremacyjne w Bydgoszczy - duży wybór trumien i urn. Kredytowanie pogrzebów ZUS, KRUS, wojsko, policja

Chojnice

Zakład Pogrzebowy Tadeusz Porożyński, Gdańska 3. Przechowywanie, przewóz zwłok Chojnice bezpłatnie całodobowo. 52/397-20-47, 604-755-900.

Toruń

Sotor Usługi Pogrzebowe i Cmentarne, Toruń, tel. 56/655 33 50 całą dobę. Centrum Kamieniarskie tel. 512 601 120 www.sotor.pl

Inowrocław

Credo -Najtańszy całodobowy Zakład Pogrzebowy -św. Ducha 33, 88-100 Inowrocław. 52/357-74-16, 509-946-759, trumny już od 349 zł, do każdej usługi baldachim i winda nagrobna gratis, dostosowujemy się do możliwości finansowych każdego Klienta, wypłacamy zasiłki z ZUS i KRUS przed pogrzebem http://www.pogrzeb.net

Najtańszy Całodobowy Zakład Pogrzebowy „IN LUCTU" Małgorzata Matuszak. Zarządca Domu Przedpogrzebowego w Kruszwicy, najtańsza chłodnia (własna), producent trumien (również z witryną) - trumny już od 300 zł, winda i baldachim gratis. Kruszwica, ul. Kolegiacka 12F, Inowrocław, ul. Św. Ducha 53, tel. 52/357-16-04, 357-53-41.

Waldemar Wójcik Zakład Pogrzebowy MEMORIA, ul. Marulewska 40, Inowrocław. Dyżur całodobowy - tel. 602-189-676, 52/355-66-77. Załatwiamy wszystkie formalności w imieniu rodziny. Wypłacamy zasiłek pogrzebowy przed pogrzebem. Posiadamy profesjonalny baldachim pogrzebowy oraz windę nagrobną. Świadczymy usługi na najwyższym poziomie. www.memoria.net.pl

Barcin

Całodobowy Zakład Pogrzebowy Sławomir Makowski, Barcin, ul. Żnińska 25 (naprzeciwko cmentarza) Tel. 52/383-64-09, 601-681-917.

Pakość

„Konkordia" kompleksowe usługi pogrzebowe, Pakość, Inowrocławska 10, 52/35-18-766, 500-697-316, całą dobę. Wypłacamy zasiłki pogrzebowe KRUS i ZUS.

Gniewkowo

Najtańszy całodobowy Zakład Pogrzebowy M. Matuszak, Zarządca Domu Przedpogrzebowego Kruszwica własna chłodnia, producent trumien winda i baldachim gratis. Gniewkowo , ul. Króla Jana III Sobieskiego 22, tel. 511 405 902, 52/357 16 04.

Sotor - Usługi Pogrzebowe i Cmentarne Gniewkowo 56/655 33 50 całą dobę Centrum Kamieniarskie tel. 512 601 120 www.sotor.pl

Janikowo

NAJTAŃSZY CAŁODOBOWY ZAKŁAD POGRZEBOWY ROBERT KURCZEWSKI

JANIKOWO, ul. Główna 18G TEL. 507 364 717

Kruszwica

Najtańszy całodobowy Zakład Pogrzebowy „In Luctu" Małgorzata Matuszak, zarządca Domu Przedpogrzebowego w Kruszwicy, najtańsza chłodnia (własna), producent trumien (również z witryną) - trumny już od 300 zł, winda i baldachim gratis. Kruszwica, ul. Kolegiacka 12f, Inowrocław, ul. Św. Ducha 53, tel. 52/357-16-04, 357-53-41.

Całodobowy Zakład Pogrzebowy Żurawski ul. Kolegiacka 12E Kruszwica, tel. 666-999-917

Złotniki Kujawskie

Zakład Pogrzebowy - całodobowy Andrzej Pabjańczyk, Złotniki Kujawskie ul. Podgórna 13, tel. 52/351-71-03, 504-270-409, 604-542-322

Żnin

Całodobowe, kompleksowe usługi pogrzebowe „Chmielewscy", ul. Górska 10, 52/302-14-67, 502-314-898. Wypłacamy zasiłki ZUS i KRUS przed pogrzebem.

Całodobowo-Usługi Pogrzebowe Firma Pietras, Żnin, Pl. Wolności 15/4. Wypłacamy zasiłki ZUS i KRUS przed pogrzebem. 52/30-22-031, 509-917-648

Włocławek

TARTAR spopielarnia i dom pogrzebowy, Włocławek ul. Bojańczyka 3/5, ul. Cmentarna 12, 54/231-44-55, 54/413-15-93.

Kowal

Całodobowa obsługa pogrzebów, Producent trumien. Lewandowski, 87-820 Kowal ul. Kościuszki 56. Tel. 603-998-321

WETERYNARYJNE

Toruń

„Salus" Przychodnia Weterynaryjna, Lelewela 33 /teren Arpolu/8-22, 56/652-81-67. Interna, chirurgia, profilaktyka. RTG, USG. Całodobowy dyżur 504-052-789.

ZDROWIE I URODA

Toruń

Optyk Trejnowscy. Bezpłatne badanie wzroku. Okulary progresywne.

Zniżki: na NFZ. Karta dużej rodziny, karta seniora i osoby niepełnosprawne.

ul. Kościuszki 41/47 pawilon Herbowa (obok Biedronki) tel. 56/623-23 26 www.optyk-trejnowski.pl

eprasa.pl 516f711f7d

Sport

Żużel. Mistrzowie spotkają się z kibicami! Pres Toruń zaprasza swoich fanów na fetę po zdobyciu złotego medalu. Żużlowcy będą czekać w sobotę o godz. 12.30 koło Motoareny.

HOKEJ

Dziewięć meczów, cztery miejsca i duże szanse torunian na pucharowy finał

Joachim Przybył

KH Energa w pierwszej rundzie wygrała siedem z dziewięciu meczów. Czas na pierwsze rewanże! - Potrzebujemy przede wszystkim większej stabilności, konsekwencji i umiejętności utrzymywania odpowiedniego poziomu niezależnie od przeciwnika - mówi prezes Marcin Jurzysta.

Torunianie są w świetnej pozycji wyjściowej do realizacji pierwszego celu, czyli wyjazdu na turniej finałowy Pucharu Polski. Prawo gry w Krynicy pod koniec roku będą miały cztery najlepsze drużyny w tabeli Tauron Hokej Ligi po dwóch rundach. KH Energa zajmuje trzecie miejsce ze stratą trzech punktów do lidera z Sosnowca i taką samą przewagą nad piątą Unią Oświęcim (obie te drużyny mają po jednym meczu więcej rozegrania).

Trener Sami Hirvonen zbudował ciekawy zespół w Toruniu, ale klub wciąż musi zmagać się z dużymi finansowymi wyzwaniami. Wiele z nich sięga poprzednich sezonów.

- KH Energa musi mierzyć się jeszcze z jednym, dodatkowym przeciwnikiem. Nazwałbym go naszym dziesiątym rywalem. Nie występuje w ligowej tabeli, nie wychodzi na lód, ale potrafi być równie wymagający jak najlepsi przeciwnicy. Jest nim bagaż przeszłości, z którym spółka wciąż musi się mierzyć konsekwencje trudnych doświadczeń, problemów i decyzji z minionych lat oraz wyzwania organizacyjne i finansowe związane z prowadzeniem profesjonalnego klubu - podkreśla prezes Marcin Jurzysta.

W weekend KH Energa rozegra dwa pierwsze mecze rewanżowe. W piątek o godz. 19.00 zagra na wyjeździe z JKH GKS Jastrzębie, a w niedzielę o godz. 17.00 podejmie na Tor-Torze Podhale Nowy Targ.

FOT. SŁAWOMIR KOWALSKI

Torunianie w ostatnim meczu ligowym pokonali Unię Oświęcim

KOSZYKÓWKA

Derby w Toruniu! Anwil zmierzy się z mistrzem Polski

Joachim Przybył

Derby Arriva Lotto Toruń kontra Enea Łaciate Astoria Bydgoszcz to sportowe wydarzenie weekendu w regionie. Anwil Włocławek jedzie do stolicy, a nasze panie zmierzą się z zespołami, które jeszcze w tym sezonie nie przegrały.

Ostatnie derby koszykarzy Toruń-Bydgoszcz przesądziły o spadku Enea Łaciate Astorii do I ligi trzy lata temu. Teraz bydgoscy koszykarze wracają z solidnym i dużymi ambicjami. Beniaminek rozpoczął sezon od zaskakującego zwycięstwa z Zastalem Zielona Góra, po czym doznał równie zaskakującej porażki u siebie z GTK Gliwice. - Musimy mieć odpowiedni balans między prędkością i pchaniem piłki do przodu i kontrolowaniem tempa gry w zależności od sytuacji - wyjaśnia trener.

- Nie możemy mieć w derbach takich przestojów jak z GTK, wyciągniemy z tego wnioski. Graliśmy z nimi sparing, znamy się trochę ,ale teraz pewnie zagrają lepiej. Pamiętam derby na Śląsku Chorzów - Zabrze i na pewno poziom ekscytacji jest jednak większy - mówi Kacper Kłaczek.

W Toruniu na razie chyba jeszcze większe problemu. Drużyna ma bić się o ambitniejsze cele niż w poprzednim sezonie. Tymczasem ma na koncie dwie porażki z Kingiem Szczecin i MKS Dąbrowa Górnicza.

Trener Srdjan Subotić największy problem ma z defensywą, a przede wszystkim szybkim powrotem drużyny na własną połowę. W dwóch pierwszych meczach Twarde Pierniki straciły aż 58 punktów z szybkich ataków rywali, co jest wynikiem wręcz szokującym.

- Przy takim podejściu nie będziemy mieli szans na zwycięstwo w żadnym meczu. Oczekuję większej motywacji i ruchu mojej drużyny w defensywie. Druga połowa w Dąbrowie Górniczej pokazała, że stać nas na to i to tak chcemy grać - podkreśla szkoleniowiec.

Derby z Astorią mają być więc dla Arrivy Lotto nowym otwarciem. - Musimy zaczynać mecze twardszą grą w obronie, za dużo pozwalaliśmy rywalom w poprzednich meczach - przyznaje Damian Kulig.

Początek meczu w Toruniu w piątek o 20.15. Transmisja w Polsacie Sport 2.

FOT. TOMASZ CZACHOROWSKI

Po raz ostatni drużyny z Torunia i Bydgoszczy zmierzyły się w kwietniu 2023 roku, górą były Twarde Pierniki z Bartoszem Diduszko w składzie

Anwil Włocławek czeka trudny mecz z wyjazdowy z Legią w Warszawie, choć mistrz Polski ma słabe wejście w sezon: zbiera cięgi w Lidze Mistrzów, w lidze przegrał ostatnio wysoko w Zielonej Górze. W barwach gospodarzy zabraknie eksbydgoszczanina Jakuba Andrzejewskiego. Młody koszykarz został zawieszony na trzy mecze za rasistowski komentarz pod adresem jednego z koszykarzy Zastalu Zielona Góra.

Początek meczu w Warszawie w piątek o 20.15. Transmisja w Polsacie Sport 2.

W PGE Basket Lidze Kobiet Energa Toruń zagra w sobotę w Bochni (18.00), a Artego Bydgoszcz dzień później podejmie Polonię Warszawa (18.00). Rywalki naszych koszykarek nie przegrały dotąd żadnego meczu w tym sezonie.

KRÓTKO

Lekka atletyka

Gala Królowej Sportu. Będą laury dla najlepszych

W sobotę w Hotelu City odbędzie się Gala Królowej Sportu czyli podsumowanie sezonu lekkoatletycznego w Polsce. Do Bydgoszczy zjadą najlepsi zawodnicy, trenerzy, młode talenty i partnerzy lekkiej atletyki. Jednym z najważniejszych momentów gali będzie ogłoszenie laureatów w kategoriach „Zawodniczka Roku" i „Zawodnik Roku" w Polsce. O kobiece wyróżnienie ubiegają się Natalia Bukowiecka, Pia Skrzyszowska, Maria Żodzik, Ewa Swoboda, Katarzyna Zdziebło i Klaudia Kazimierska, a wśród mężczyzn nominacje otrzymali Mateusz Kołodziejski, Jakub Szymański i Dawid Wegner. Szczególne emocje wzbudzi także wybór najlepszych lekkoatletów regionu kujawsko-pomorskiego. Do tytułu „Zawodniczki Roku" nominowano Kingę Gacką i Adriannę Sułek-Schubert oraz Kazimierską, a z kolei o laur w kategorii „Zawodnik Roku" powalczą Marcin Biskup, Kołodziejski i Wegner. Będą nagrody dla „Nadziei Lekkiej Atletyki", „Trenera Roku" oraz wyróżnienia dla „Imprezy Roku" i „Mecenasa Roku", a także podziękowania dla partnerów Halowych Mistrzostw Świata Kujawy i Pomorze 2026. Początek imprezy o godz. 18.

SIATKÓWKA

Trzeba wykorzystać atut własnej hali

Dariusz Knopik

To będzie sobota z siatkówką w bydgoskiej hali Łuczniczka. Najpierw mecz Pałacu Metalkasu, a potem BKS

Pałacanki bardzo dobrze zaczęły sezon. Najpierw urwały punkt BKS Bielsko-Biała, a potem gładko ograły Stal Mielec. Teraz w sobotę o godz. 12 podejmą MKS Kalisz. To beniaminek rozgrywek, który w dwóch meczach ugrał tylko seta.

Bydgoszczanki są faworytkami tego spotkania i powinny wykorzystać atut swojej hali.

Kto nie może pojawić się w Łuczniczce temu pozostaje transmisja telewizyjna w Polsacie Sport 1 lub w internecie w aplikacji Polsat Go.

Drugi przedstawiciel regionu w Tauron Lidze Kobiet czyli Sokół & Hagric Mogilno swój mecz z BKS Bielsko-Biała zagra dopiero w poniedziałek.

Pięć godzin po rozpoczęciu meczu Pałacu na boisko wyjdą siatkarze BKS, którzy podejmą Lechię Tomaszów Mazowiecki.

Bydgoszczanie zajmują w Tauron 1. Lidze 11. miejsce z trzema punktami na koncie. Och sobotni rywale mają taki sam dorobek przy jednym meczu rozegranym więcej. Warto tak jak w przypadku pań wykorzystać atut swojego obiektu i wygrać.

Mecz CUK Anioły Toruń - Avia Świdnik zakończył się po zamknięciu wydania. Szczegóły na naszym portalu. ©℗

eprasa.pl 516f711f7d

MAGAZYN

Dlaczego dziwi nas ta przemoc? Szkoła nigdy nie była w 100 procentach bezpieczna
Str. 18-20

Walka o Trybunał Konstytucyjny - ostatnie starcie. Sędzia Berek ma zrobić porządek
Str. 24-25

Telemagazyn z programem tv i zapowiedziami najciekawszych programów w tygodniu

Nr ISSN 0867-4965
Nr indeksu 350184
42
9 770867 496056

www.pomorska.pl

Nr 241 (23.751) | Nakład: 17.306 | Wydanie A | Cena 7,00 zł (w tym 8% VAT)

Piątek, 16.10.2026

78 lat

GAZETA pomorska

Relaks

Dziś specjalna duża krzyżówka do popołudniowej kawy

Po wyroku

25 lat za gwałt i zabójstwo to za mało? Planują apelację

Za zgwałcenie i zamordowanie Klaudii Wenezuelczyk został skazany na 25 lat. Apelację rozważają oskarżyciele, którzy chcą dożywocia. I jego obrońca
Str. 5

Mysia Wieża i jezioro Gopło to nasze regionalne Cuda Polski 2026. Sukces Kruszwicy to nie tylko prestiżowe wyróżnienie, ale też szansa na większą promocję. Przykładem jest ubiegłoroczny laureat - wieś Brzózki **Str. 9**

FOT. JAKUB STYKOWSKI

Nasze finanse

FOT. 123RF/ILUSTRACYJNE

Emerytura marzeń: ponad 42 000 zł miesięcznie!

A dokładnie 42 075,35 zł brutto - to rekordowa emerytura z regionu i trzecia najwyższa w kraju. Skąd wzięła się tak godziwa sumka?

Str. 4

REKLAMA

0011584361

35 LAT HISTORII
JEDNEJ Z NAJSTARSZYCH NIEPUBLICZNYCH UCZELNI W POLSCE

1991 Sądecko-Podhalańska Szkoła Biznesu

1992 WYŻSZA SZKOŁA BIZNESU NATIONAL-LOUIS UNIVERSITY

2026 Akademia WSB-NLU

eprasa.pl 516f711f7d

MATERIAŁ INFORMACYJNY OK OPERATOR KAUCYJNY
0011587709

„System działa, ale to dopiero pierwszy etap". Rok systemu kaucyjnego w Polsce

O pierwszym roku funkcjonowania systemu kaucyjnego w Polsce, jego dotychczasowych efektach, największych wyzwaniach oraz zmianach, które są niezbędne do usprawnienia jego działania, rozmawiamy z Tomaszem Suligowskim, prezesem OK Operator Kaucyjny.

Minął już rok od wprowadzenia systemu kaucyjnego w Polsce. Po co nam system kaucyjny?

Podstawowym celem systemu kaucyjnego jest zabezpieczenie dostępu do surowców i wykorzystanie ich ponownie w gospodarce. Chodzi o to, żeby opakowania nie stawały się odpadem, lecz wracały do obiegu jako wartościowy materiał. W tym scenariuszu z butelki powstaje kolejna butelka, a z puszki kolejna puszka.

To kwestia nie tylko ekologii, ale również bezpieczeństwa surowcowego i konkurencyjności polskiej gospodarki. Dobrej jakości surowiec z recyklingu może ponownie wykorzystywać krajowy przemysł, ograniczając zapotrzebowanie na surowce pierwotne i zależność od dostaw zewnętrznych.

Czystsze otoczenie i mniejsza liczba opakowań porzucanych w przestrzeni publicznej są oczywiście ważnymi efektami systemu. Nie powinny jednak przesłaniać jego podstawowego zadania: skutecznego odzyskiwania surowców i zamykania ich obiegu.

Jak ocenia Pan ten okres? Czy system spełnił pokładane w nim oczekiwania?

Z perspektywy konsumenta system działa, a Polacy coraz lepiej odnajdują się w nowych zasadach. Na początku zdarzało się, że butelkomaty odrzucały opakowania, które nie były jeszcze objęte systemem albo nie zostały prawidłowo zarejestrowane przez producenta w bazie produktów kaucyjnych. Problemem bywała również organizacja opróżniania urządzeń. To typowe wyzwania przy uruchamianiu tak złożonego przedsięwzięcia, wymagającego jednoczesnego działania wielu uczestników systemu kaucyjnego.

Nie oznacza to jednak, że możemy już uznać cały projekt za zakończony sukcesem. Sprawny zwrot opakowania to dopiero pierwszy etap. Najważniejsze jest, jaka część zebranego materiału rzeczywiście trafia do recyklingu i wraca do produkcji nowych opakowań. Ostatecznym miernikiem skuteczności systemu powinno być więc nie tylko to, ile opakowań zebraliśmy, ale przede wszystkim to, co stało się z odzyskanym surowcem, czy został zawrócony w obiegu zamkniętym. Musimy mieć wiarygodne dane o tym, ile materiału przekazano do recyklingu, jaka część wróciła do produkcji nowych opakowań. Dopiero takie podejście pozwala rzetelnie ocenić efektywność systemu.

My jako OK Operator prezentujemy nasze dane, zebraliśmy ponad 1,4 miliarda opakowań, co przekłada się na ponad 30 tysięcy ton materiału przekazanego do recyklingu. To najbardziej skuteczny recykling, bo już u źródła udaje nam się odpowiednio posortować materiał i oddzielić PET od puszek. A w ponad 20 sortowniach, z którymi współpracujemy w Polsce, sortujemy materiał na kolory. Jak wygląda sytuacja w przypadku innych operatorów, tych informacji nie mamy. Pytanie, czy ma MKiŚ.

System z perspektywy konsumenta działa, ale co wciąż wymaga poprawy? Jakie są obecnie największe wyzwania? Co nie działa?

Największym wyzwaniem jest dziś przejście od etapu sprawnej zbiórki do etapu pełnej koordynacji i przejrzystego rozliczania całego systemu. Polska przyjęła model wielooperatorski, w którym działa kilku niezależnych operatorów. Taki model daje możliwość konkurencji i optymalizacji kosztów, ale wymaga również wspólnych reguł współpracy.

Po roku działania systemu widzę wiele luk w ustawie. Kluczowym problemem w obecnych przepisach pozostaje brak precyzyjnej definicji tzw. clearing fee, czyli opłaty rozliczeniowej między operatorami za zbiórkę opakowań innych producentów. Ta kwestia nie jest ostatecznie rozstrzygnięta, co prowadzi do sporów. Nie ma też jasnego stanowiska ministerstwa.

Kolejna sprawa to kwestia nieodebranej kaucji. To jeden z najbardziej zapalnych punktów całego systemu, szczególnie w kontekście finansów. W obrocie sześciu działających operatorów znajduje się ok. 5 mld zł depozytu konsumenckiego. W ustawie brakuje pełnej definicji i sposobu postępowania z niezwróconą kaucją, która powinna być przeznaczana na rozwój systemu, a nie stanowić własność operatora czy producenta. Ustawa nie interpretuje tego jednoznacznie.

Nie istnieje obecnie żadna państwowa, ustawowa instytucja kontrolna, która monitorowałaby przepływy finansowe i materiałowe oraz weryfikowała realny poziom recyklingu w całym kraju.

Rozwiązaniem, które może uporządkować te kwestie, jest powołanie niezależnej instytucji parasolowej z udziałem przedstawicieli branży i regulatora, która koordynowałaby wspólne standardy, wymianę danych i zasady rozliczeń.

Potrzebujemy doprecyzowania przepisów, dialogu z administracją i regularnego analizowania danych. Chodzi o to, aby poprawiać działanie systemu tam, gdzie praktyka ujawniła niedoskonałości.

Czy wypracowane przez nas rozwiązania mogą stać się przykładem dla innych krajów?

Tak, pod warunkiem, że będziemy potrafili pokazać nie tylko skalę zbiórki, ale również efektywność kosztową i rzeczywiste rezultaty recyklingu.

Chciałbym, żeby Polska była przykładem nie tylko tego, jak szybko uruchomić system kaucyjny, ale przede wszystkim tego, jak stworzyć efektywny mechanizm zamkniętego obiegu opakowań, który łączy korzyści środowiskowe z bezpieczeństwem surowcowym i racjonalnymi kosztami dla przedsiębiorców.

eprasa.pl 516f711f7d

GŁOŚNA SPRAWA

25 lat dla Wenezuelczyka to za mało? Planują apelację

Małgorzata Oberlan

Za zgwałcenie i zamordowanie Klaudii w Parku Glazja sprawca skazany został na 25 lat więzienia. Apelację rozważają oskarżyciele, którzy żądali dla Wenezuelczyka dożywocia. A także - jego obrońca.

FOT. ARCHIWUM
25 lat i miesiąc - taki wyrok 7 października usłyszał oskarżony

7 października Sąd Okręgowy w Toruniu ogłosił wyrok dla Yomeykerta R.-S. Za zgwałcenie pani Klaudii i jej zabójstwo dokonane ze szczególnym okrucieństwem, skazał go na 25 lat i miesiąc więzienia. Nałożył też obowiązek zapłaty 250 tys. zł częściowego zadośćuczynienia dla rodziców ofiary.

Ustaliliśmy, że ten nieprawomocny wyrok sprawy zbrodni najprawdopodobniej nie kończy. Apelację rozważają zarówno oskarżyciele, jak i obrońca Wenezuelczyka.

Prokuratura i ojciec ofiary żądali dożywocia

Oskarżycielami w tym procesie byli: Prokuratura Okręgowa w Toruniu (publicznym) oraz ojciec zamordowanej doktorantki UMK z adwokatem Remigiuszem Rasmusem (posiłkowym). Czego żądali w mowach końcowych procesu?

- Prokurator wnosił o uznanie winy oskarżonego za dokonanie zabójstwa ze szczególnym okrucieństwem oraz zgwałcenie i wymierzenie kary dożywotniego pozbawienia wolności. Do tego z zastrzeżeniem, że oskarżony mógłby ubiegać się o warunkowe, przedterminowe zwolnienie po odbyciu kary 30 lat kary pozbawienia wolności. Wnosił też o zasądzenie od oskarżonego na rzecz reprezentujących prawa pokrzywdzonej kwoty 250 tys. zł tytułem częściowego zadośćuczynienia za doznaną krzywdę - przekazuje nam sędzia Andrzej Walenta, rzecznik Sądu Okręgowego w Toruniu. Adwokat Remigiusz Rasmus, pełnomocnik oskarżyciela posiłkowego, wnosił identycznie jak prokurator: o dożywocie i wspomniane zadośćuczynienie.

- Natomiast obrońca i oskarżony wnosili wydanie o sprawiedliwego wyroku. Cytuję: „nieprzekreślającego człowieka" i uwzględniającego młody wiek oskarżonego - dodaje sędzia Andrzej Walenta.

Wyrok z 7 października jest nieprawomocny. Zaskarżyć go mają prawo wszystkie strony procesowe. Plan apelacji po pierwsze sygnalizuje zawsze złożenie do sądu wniosku o sporządzenie na piśmie uzasadnienia wyroku. Jako pierwszy wystąpił z takim prokurator - informuje rzecznik sądu. Jak można się spodziewać, rozważa apelację i walkę o karę dożywocia.

- Ja również złożyłem wniosek o wydanie pisemnego uzasadnienia wyroku. Gdy nadejdzie, przeanalizuję je i porozmawiam z moim klientem. Ustalimy plan działania - mówi adwokat Mateusz Chudzia, obrońca Wenezuelczyka.

Ten adwokat przyznany został Yomeykertowi R.-S. z urzędu. Mimo agresji i hejtu ze strony skrajnie prawicowych środowisk profesjonalnie wypełnia swoją rolę. Jeśli Wenezuelczyk będzie chciał apelować, jego obrońca to uczyni.

Na razie cudzoziemiec pozostaje osobą nieprawomocnie skazaną, nadal tymczasowo aresztowaną. Gdy pojawią się odwołania, jego losy rozstrzygać będzie ostatecznie dopiero Sąd Apelacyjny w Gdańsku.

To był sprawny proces. Wyrok już po 4 miesiącach

Przypomnijmy. Młody Wenezuelczyk został uznany za winnego przede wszystkim zabójstwa 24-letniej pani Klaudii, dokonanego ze szczególnym okrucieństwem oraz zgwałcenia jej.

Do zbrodni na młodej doktorantce UMK doszło w nocy z 11 na 12 czerwca 2025 roku, na skraju Parku Glazja w Toruniu. Kobieta tędy wracała z pracy w pubie na starówce do domu.

Została bestialsko pobita i raniona nożem. Wenezuelczyk najpierw uciekł, spłoszony przez pana Błażeja - mieszkańca okolicy - który ruszył na pomoc wzywającej pomocy kobiecie. Trafiła ona do szpitala miejskiego w Toruniu, gdzie walczono o jej życie. Niestety, zmarła.

Potem sprawcę ujęła policja, usłyszał zarzuty i trafił do aresztu. Jego proces w Toruniu potoczył się bardzo sprawnie - trzeba to podkreślić. Materiał dowodowy zgromadzony przez prokuraturę oraz procedowanie 5-osobowego składu pozwoliły na osądzenie zbrodni w cztery miesiące. ©℗

ŚWIADCZENIA

Trzeba mieć rentę rodzinną, by ubiegać się o rentę wdowią z ZUS

Małgorzata Stempinska

Czytelniczka chce wnioskować o rentę wdowią po zmarłym mężu, ale do tej pory nie ma przyznanej renty rodzinnej. Podpowiadamy, jak załatwić formalności w ZUS.

FOT. FREEPIK.COM
Do wniosku o rentę rodzinną należy dołączyć odpis skrócony aktu małżeństwa oraz dokument potwierdzający datę urodzenia i datę zgonu współmałżonka

Skontaktowała się z nami Czytelniczka z Włocławka: - Zostałam wdową w wieku 68 lat. Teraz mam 71 lat i pobieram emeryturę z ZUS. Nigdy nie składałam wniosku o rentę rodzinną po zmarłym mężu. Co powinnam zrobić, aby ubiegać się o rentę wdowią? - dopytuje pani Janina.

Krystyna Michałek, regionalny rzecznik ZUS województwa kujawsko-pomorskiego, odpowiada, że Czytelniczka powinna złożyć wniosek o rentę rodzinną po zmarłym mężu na formularzu ERR oraz wniosek o ustalenie zbiegu świadczeń z rentą rodzinną, czyli o tzw. rentę wdowią, na formularzu ERWD. Oba wnioski może złożyć w tym samym czasie. Zakład Ubezpieczeń Społecznych najpierw sprawdzi, czy Czytelniczka ma prawo do renty rodzinnej. Następnie oceni, czy spełnia warunki do otrzymywania renty wdowiej.

Do wniosku o rentę rodzinną należy dołączyć odpis skrócony aktu małżeństwa oraz dokument potwierdzający datę urodzenia i datę zgonu współmałżonka. Jeżeli współmałżonek w chwili śmierci nie miał ustalonego prawa do emerytury lub renty z ZUS, potrzebne będą także dokumenty, na podstawie których ZUS ustali, czy przysługiwałoby mu takie świadczenie oraz obliczy jego wysokość. W takim przypadku Czytelniczka musi dołączyć również:

- informację dotyczącą okresów składkowych oraz nieskładkowych zmarłego (formularz ERP-6),
- dokumenty potwierdzające okresy m.in. pracy, prowadzenia działalności pozarolniczej, służby wojskowej, pobierania zasiłku dla bezrobotnych, urlopu wychowawczego oraz nauki w szkole wyższej,
- dokumenty potwierdzające wynagrodzenie osiągane przez zmarłego.
- Czytelniczka ma obecnie 71 lat, a w chwili śmierci męża miała 68 lat. Spełnia więc warunek dotyczący wieku, w którym owdowiała. Musiała także pozostawać z mężem we wspólności małżeńskiej aż do dnia jego śmierci. Czytelniczka nie mogła również ponownie wyjść za mąż. To, że wcześniej nie składała wniosku o rentę rodzinną, nie oznacza, że nie może otrzymać renty wdowiej - zaznacza Krystyna Michałek.

Łączna kwota wypłacanych świadczeń nie może przekraczać trzykrotności najniższej emerytury, czyli obecnie 5935,47 zł brutto. Jeśli emerytura Czytelniczki już przekracza ten limit, renta wdowia nie będzie przysługiwać. ©℗

REKLAMA
0011599187

eprasa.pl 516f711f7d

Bydgoszcz

NA DROGACH

W niedzielę w Bydgoszczy bieg „Kamienna 5". Utrudnienia w ruchu i zmiany w komunikacji

Jarosław Więcławski

W niedzielę (18 października) w Bydgoszczy odbędzie się bieg „Kamienna 5". Start wyścigu zaplanowano na ul. Artyleryjskiej, a metę na wysokości Węzła Wschód. Będą utrudnienia w ruchu. Wpłynie to także na komunikację miejską.

FOT. ARKADIUSZ WOJTASIEWICZ

Bieg na dystansie 5 kilometrów rozpocznie się o godzinie 10.00 na ulicy Artyleryjskiej

W najbliższą niedzielę pomiędzy godzinami 9.30 a 11.30 zamknięte dla ruchu będą ulice Artyleryjska oraz Kamienna na odcinku od ul. Gdańskiej do al. Wyszyńskiego. W dalszej części ul. Kamiennej wyłączony będzie ruch na południowej jezdni prowadzącej w stronę Fordonu.

Jak informują drogowcy, organizacja biegu oznacza również wprowadzenie tymczasowych zmian w funkcjonowaniu transportu publicznego. Dotyczą one kursów linii nr 83 z pętli:

- Czyżkówko – odjazdy o godzinie 9.04, 9.40, 10.16, 10.52, 11.26,
- Tatrzańskie – odjazdy o godzinie 8.43, 9.19, 9.55, 10.31, 11.07.

Autobusy pojadą zmienioną trasą. W kierunku pętli Tatrzańskie od przystanku Pileckiego/Rynkowska pojadą ulicami: Zaświat, Zygmunta Augusta, Dworcową, Królowej Jadwigi, Focha, Jagiellońską, Fordońską, by od przystanku Fordońska/Sochaczewska powrócić na swoją trasę.

W przeciwnym kierunku, do pętli Czyżkówko, od przystanku Fordońska/Sochaczewska przejadą ulicami: Fordońską, Jagiellońską, Focha, Królowej Jadwigi, Warszawską, Zygmunta Augusta, Zaświat, by od przystanku Artyleryjska/Zaświat znów kursować zgodnie ze stałą trasą. ©℗

KULTURA

Stowarzyszenie Andrzeja Szwalbego „Dziedzictwo" zaprasza na koncert

Paweł Kaniak

Jutro o godzinie 19.00 w Domu Polskim odbędzie się koncert Bydgoskiego Festiwalu Dźwięku. Wystąpi Tomasz Kłeczek – klawesyn, fortepian.

Koncert odbędzie się w ramach stypendium „Future Classics" Cochran Foundation. W programie koncertu: François Couperin: Les Amusements; Jean-Philippe Rameau: Nouvelles Suites de Pièces de Clavecin, suita a-moll (Allemande, Courante, Sarabande); Antoine Forqueray: La Rameau (Le Carillon de Passy, La Marella); Johannes Brahms: Intermezzo op. 118 nr 2; Ignacy Jan Paderewski: Cracovienne Fantastique; Frédéric Chopin: Nokturny op. 48; Ferruccio Busoni: Elegy No. 4; Louis Moreau Gottschalk: Souvenir de Porto Rico; Charles Ives: Concord Sonata: cz. 3, The Alcotts; Earl Wild: Etiudy wirtuozerskie na tematy George'a Gershwina: I Got Rhythm.

Koncert jest bezpłatny i otwarty dla wszystkich. ©℗

FOT. ARCHIWUM

Bydgoski Festiwal Dźwięku kontynuuje tradycję Letnich Koncertów Organowych

OGRZEWANIE

Późny start sezonu grzewczego. Są niedopłaty za poprzedni

Jarosław Więcławski

Choć jest już połowa października, temperatury w Bydgoszczy nadal utrzymują się na dość wysokim poziomie i nocą nie spadają do poziomu zera. Kolejne wspólnoty i spółdzielnie mieszkaniowe od jakiegoś czasu informują mieszkańców o uruchomieniu ogrzewania.

FOT. ARCHIWUM

Kolejne wspólnoty i spółdzielnie mieszkaniowe w Bydgoszczy informują mieszkańców o uruchomieniu ogrzewania

Spółdzielnia Mieszkaniowa Budowlani przekazała 23 września, że zleci KPEC uruchomienie ogrzewania w swoich zasobach. W komunikacie zaznaczono, że start nie będzie równoczesny we wszystkich budynkach. W części nieruchomości trwały jeszcze przygotowania do rozpoczęcia sezonu grzewczego. W tym wypadku mieszkańcy mieli otrzymać od administracji odrębne informacje o terminie i przyczynach opóźnienia.

- Zarząd Spółdzielni Mieszkaniowej „ZJEDNOCZENI" informuje, że z dniem 1 października 2026 r. został uruchomiony dopływ energii cieplnej na potrzeby centralnego ogrzewania w całych zasobach mieszkaniowych Spółdzielni. Prosimy o nastawienie zaworów termostatycznych w pozycji maksymalnej na czas rozruchu instalacji w celu uniknięcia zapowietrzenia grzejników - przekazała mieszkańcom SM Zjednoczeni.

Skutki mroźnej zimy

Fakt, że temperatury są wysokie i sezon startuje stosunkowo późno może cieszyć mieszkańców, którzy już wcześniej wiedzieli, że w tym roku zapłacą więcej za ciepło. Spółdzielnia w połowie września przekazała informację o zmianie opłat niezależnych od niej, w tym za pokrycie kosztów centralnego ogrzewania i podgrzania wody. Podano, że wysokość stawek za energię cieplną uzależniona jest od ceny zakupu energii cieplnej dostarczanej przez miejskiego dostawcę, czyli KPEC. Sama spółdzielnia ich nie ustala i nie ma możliwości negocjacji. Koszty zużycia ciepła rozliczane są zgodnie z rzeczywistymi wydatkami.

- Tegoroczne rozliczenie sezonu grzewczego wykazało, że środki wpłacane przez mieszkańców w formie miesięcznych zaliczek nie pokryły rzeczywistych kosztów, co spowodowało znaczne dopłaty w rozliczeniach rocznych. Na powyższą sytuację wpłynął przede wszystkim wzrost cen energii cieplnej w trakcie sezonu grzewczego oraz długi okres występowania niskich temperatur w okresie jesienno-zimowym, który także przełożył się na większe zużycie ciepła. W związku z powyższym konieczne jest urealnienie wysokości miesięcznych zaliczek na centralne ogrzewanie i podgrzanie wody tak, aby były one możliwie najbardziej zbliżone do rzeczywistych kosztów ponoszonych za dostawę ciepła. Celem zmiany jest ograniczenie wysokości ewentualnych dopłat przy kolejnym rozliczeniu rocznym - wyjaśnił zarząd SM „Zjednoczeni".

Podobny komunikat opublikowała Pomorska Spółdzielnia Mieszkaniowa, informując, że w sezonie 2025/2026 nastąpił wzrost kosztów podgrzania ciepłej wody użytkowej o ok. 30%. Przypomniano, że rządowe rekompensaty i mechanizmy maksymalnych cen ciepła systemowego ostatecznie zakończyły się 30 czerwca 2025 r., więc powrócono do standardowych zasad rynkowych i zatwierdzanych taryf. - Powyższe zmiany cen mają znaczący wpływ na wynik rozliczenia kosztów dostawy i podgrzania wody w zasobach Spółdzielni za okres 1.07.2025-30.06.2026 - przekazano.

Dobry start nowego sezonu

- Uruchomiliśmy ogrzewanie na początku października. Pogodowe uwarunkowania są bardzo korzystne, udało się w tym roku przeciągnąć termin. W minionych latach zwykle uruchamialiśmy ciepło w okolicy połowy września, więc tym razem rachunki będą niższe - mówi Zbigniew Sokół, prezes zarządu Fordońskiej Spółdzielni Mieszkaniowej. - W naszej spółdzielni opłaty za ogrzewanie dzielimy na 12 miesięcy. Koniec ubiegłego roku był dosyć trudny, a potem, jak pamiętamy, przyszły styczeń i luty, które były niespodziewanie gorsze. Widzieliśmy, że w opłatach mieszkańców jest niedobór. Nie chcieliśmy jednak robić ruchów przed końcem sezonu. Decyzję o podwyższeniu opłat za ciepło na kolejny sezon przekazaliśmy mieszkańcom jeszcze przed wakacjami. Oczywiście jednocześnie konieczna była spłata niedoborów, jeśli takie powstały - tłumaczy.

Pomorska Spółdzielnia Mieszkaniowa poinformowała swoich mieszkańców, że w sezonie 2025/2026 nastąpił wzrost kosztów podgrzania ciepłej wody użytkowej o ok. 30%

Oszczędzanie i kombinowanie

Od lat w dyskusji dotyczącej ciepła wiele emocji budzi kwestia podziału kosztów, przez niektórych uznawana za niesprawiedliwą. Część jest za rozwiązaniami z podzielnikiem, inni wolą płacić cenę powiązaną z powierzchnią lokalu. - U nas 80% zasobów rozliczanych jest za metr kwadratowy. Zdarza się, że mieszkańcy, gdy prosimy o to, aby na początku sezonu odkręcili na maxa zawory, nie skręcają ich później. Ciepło uruchamia się często dopiero w nocy, więc tego nie zauważają. W takim wypadku tracą ci, którzy oszczędnie ogrzewają, bo i tak płacą za metr, a nie zużycie. W przypadku podzielników jest inaczej, bo tam niektórzy korzystają z ciepła z sąsiednich lokali. Sami oszczędzają, ale sąsiedzi płacą więcej, bo muszą mocniej grzać - wyjaśnia Zbigniew Sokół. ©℗

eprasa.pl 516f711f7d

FOT. PAP/PAWEŁ SUPERNAK

Przed siedzibą TK zebrali się politycy i zwolennicy PiS. Jak sami mówili, bronili Trybunału przed odbiciem go przez koalicję rządzącą

madzenia Ogólnego, wskazując, że dwukrotnie nie udało się go przyjąć z powodu braku kworum.

Siedmioro sędziów TK alarmowało, że prezes Bogdan Święczkowski nie zwołuje Zgromadzenia Ogólnego, które powinno zająć się tą sprawą.

Autorzy pisma podkreślili, że „w trosce o zapewnienie możliwości prawidłowego funkcjonowania TK", a także mając na uwadze »oczywistą potrzebę zagwarantowania praw pracowniczych wszystkich osób zatrudnionych w TK, jak również świadczeń dla sędziów w stanie spoczynku«, domagają się zwołania Zgromadzenia Ogólnego „z udziałem wszystkich sędziów Trybunału wybranych przez Sejm".

„Zwołanie Zgromadzenia Ogólnego Trybunału Konstytucyjnego w tej sprawie jest obowiązkiem sędziego Bogdana Święczkowskiego, kierującego pracami Trybunału" – czytamy w dokumencie.

Sędziowie podkreślają, że pozbawienie Trybunału środków finansowych „grozi całkowitą niemożnością realizowania jego zadań, a w konsekwencji pozbawieniem obywateli ochrony konstytucyjnych wolności i praw".

Święczkowski tłumaczył jednak, że przeprowadzenie posiedzenia jest niemożliwe z powodu sporu o udział w nim części sędziów.

Wobec narastającego w TK chaosu plan Donalda Tuska był zatem prosty: Maciej Berek, jego prawa ręka, zaprowadzi w nim porządek. I z nieoficjalnych informacji wynika, że jest pomysł, jak to zrobić. Tym bardziej że ponoć niektórzy z sędziów wybranych do TK jeszcze za czasów Zjednoczonej Prawicy mają dość zamieszania i chcą normalnie pracować.

W drodze do chaosu

Skąd ten szum wokół Trybunału Konstytucyjnego? Historia politycznych zawirowań wokół TK zaczęła się w 2015 roku. I, żeby było jasne, winowajcą całego zamieszania byli politycy ówczesnej koalicji rządzącej, czyli Platformy Obywatelskiej i Polskiego Stronnictwa Ludowego. To głównie ich głosami 8 października 2015 roku Sejm VII kadencji wybrał pięciu nowych sędziów: Romana Hausera, Krzysztofa Ślebzaka, Andrzeja Jakubeckiego, Bronisława Sitka i Andrzeja Sokalę, którzy mieli być następcami trzech sędziów kończących kadencję 6 listopada i dwóch, których kadencje kończyły się w grudniu, a więc już w czasie następnej kadencji parlamentarnej. Tak więc wybrano sędziów niejako „na zapas". Kilka dni później odbyły się wybory parlamentarne, które wygrało Prawo i Sprawiedliwość.

Prezydent Andrzej Duda nie odebrał ślubowania od wybranych sędziów, choć zgodnie z obowiązującą wówczas ustawą o Trybunale Konstytucyjnym powinien to zrobić, ale też podkreślał, że ich wybór nie był zgodny z konstytucją.

Także posłowie PiS zakwestionowali konstytucyjność wyboru sędziów, ale czekali na rozwój sytuacji. Wniosek w tej sprawie do TK złożyli sami posłowie KO. 3 grudnia 2015 roku TK uznał, że Sejm VII kadencji wybrał dwóch sędziów TK w sposób niezgodny z konstytucją (w miejsce tych, których kadencja kończyła się w grudniu), a wybór pozostałej trójki (w miejsce tych, których kadencja skończyła się w listopadzie) był z nią zgodny.

PiS, zanim jeszcze zapadło rozstrzygnięcie w Trybunale Konstytucyjnym, unieważnił wszystkie uchwały z 8 października 2015 roku i wybrał pięciu nowych sędziów TK: Henryka Ciocha, Lecha Morawskiego, Mariusza Muszyńskiego, Julię Przyłębską i Piotra Pszczółkowskiego. Prezydent Andrzej Duda w nocy odebrał od nich ślubowanie.

Henryk Cioch i Lech Morawski zmarli w 2017 roku. W ich miejsce wybrano Justyna Piskorskiego i Jarosława Wyrembaka i dlatego, zdaniem większości prawników, podobnie jak Mariusz Muszyński zasiadają w TK bezprawnie. Stąd nazwa „dublerzy."

– W sprawie wyboru sędziów TK to nie my złamaliśmy konstytucję, ale nasi poprzednicy w poprzedniej kadencji. My nie mogliśmy tolerować łamania konstytucji – mówił potem prezes PiS Jarosław Kaczyński.

Politycy Platformy Obywatelskiej szybko zdali sobie z tego sprawę, że popełnili błąd, z którego skwapliwie skorzystali politycy Prawa i Sprawiedliwości.

– Za to działanie przepraszamy i jesteśmy przekonani, że na kanwie tej sprawy już nigdy więcej nie zdarzy się taka sytuacja – mówił już w grudniu 2015 roku Borys Budka, były minister sprawiedliwości.

– Co do tych dwóch uderzam się w pierś – wtórował mu Marcin Święcicki.

Krzysztof Brejza dodał z kolei, że „PO już wcześniej uderzyła się w pierś, składając wniosek do Trybunału Konstytucyjnego."

Kamila Gasiuk-Pihowicz stwierdziła, że wybór dwóch sędziów „na zapas" nie był najrozsądniejszym ruchem polityków Platformy, którzy najwidoczniej uznali, że większości sejmowa może wszystko. Ryszard Kalisz, prawnik, bez ogródek przyznał, że PO popełniła błąd i zrobiła to świadomie.

– Za dużo chciała. Doskonale wiedziała, że przegra wybory – ocenił.

Za błędy trzeba płacić. I koalicja rządząca właśnie to robi, starając się zakończyć niebezpieczną polityczną grę, którą sama rozpoczęła.

Walka z wiatrakami

Poprzedni minister sprawiedliwości Adam Bodnar działał powoli, z rozwagą, czym narażał się na krytykę tych, którzy uważają, że zmiany w wymiarze sprawiedliwości należy wprowadzać natychmiast. Po Prokuraturze Krajowej, odsunięciu rzeczników dyscyplinarnych powołanych przez Zbigniewa Ziobrę i wymianie prezesów sądów przyszedł czas na Trybunał Konstytucyjny.

Bodnar 4 marca 2024 roku nie z kim innym, a razem z Maciejem Berkiem, wówczas ministrem w Kancelarii Prezesa Rady Ministrów, politykami ugrupowań rządzącej koalicji oraz byłymi sędziami TK przedstawił założenia kompleksowej reformy Trybunału Konstytucyjnego. Koalicja położyła na stół cztery projekty: uchwały Sejmu RP w sprawie usunięcia aktów kryzysu konstytucyjnego lat 2015-2023 w kontekście działania TK, ustawy o zmianie konstytucji, ustawy o Trybunale Konstytucyjnym, ustawy wprowadzającej ustawę o TK.

Sejm przyjął uchwałę w celu usunięcia skutków kryzysu konstytucyjnego oraz przywrócenia zgodności działalności Trybunału Konstytucyjnego. W ten sposób zrealizował pierwszy z czterech punktów planu zreformowania TK. Prawnicy podkreślali jednak, że to swoista deklaracja polityczna, która nie zmieni stanu prawnego. Do tego potrzebna jest nowa konstytucja i nowa ustawa o Trybunale Konstytucyjnym.

Sytuacja zmieniła się nieco, kiedy koalicja rządząca postanowiła obsadzić wolne wakaty w Trybunale Konstytucyjnym, części sędziów skończył się bowiem czas urzędowania w TK. Jeszcze przed wyborem nowych sędziów Sejm przyjął uchwałę w sprawie Trybunału. Ściśle mówiąc, chodzi o uchwałę w „sprawie działań niezbędnych do zapewnienia spełniania przez TK wymogów sądu ustanowionego na mocy prawa, niezawisłego i bezstronnego". Stwierdzono w niej, że Trybunał przestał spełniać swoją funkcję jako organ bezstronny i niezawisły, służący obywatelom jako najważniejszy strażnik ich konstytucyjnych praw, co – jak zaznaczono – zostało potwierdzone przez polskie sądy i europejskie trybunały. W przyjętej uchwale stwierdzono też, że należy podjąć działania przywracające niezawisłość i bezstronność Trybunałowi Konstytucyjnemu.

W Sejmie i w sieci zawrzało

Jak można się było spodziewać, ślubowanie Macieja Berka i jego wejście z pozostałymi sędziami do TK wywołało falę komentarzy – tak na sejmowych korytarzach, jak i w internecie.

– To jest groteska. Ja komentuję poważne rzeczy. Komedii czy tragikomedii nie komentuję. To jest podsumowanie tego, jak wygląda ta koalicja. W przeddzień wyborów zamykają się w gabinetach, udają, że ślubują przed prezydentem, a podstawą ich działania nie jest konstytucja i ustawy, tylko różnego rodzaju opinie, uchwały, stanowiska. To nie ma nic wspólnego z państwem prawa i demokracją. A pan Berek bardzo źle zapisze się w historii polskiego wymiaru sprawiedliwości i TK – stwierdził szef Kancelarii Prezydenta Zbigniew Bogucki.

„Dość kpiny z państwa. Ślubowanie sędziego TK składa się wobec Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej, nie wobec sejmowych mebli. To nie jest kwestia dekoracji ani politycznego gestu, lecz podstawowa reguła ustrojowa. Maciej Berek, godząc się na tę farsę, nie przywraca powagi Trybunałowi. Przeciwnie: dokłada kolejną warstwę chaosu do instytucji już głęboko uwikłanej w spór polityczny. Nie da się wyjść z tego zapętlenia kolejnymi obchodzeniem prawa i symbolicznych procedur. Potrzebny jest konstytucyjny reset TK: nowe otwarcie, jasne zasady i instytucja zdolna odzyskać autorytet. To właśnie proponuje Rozwój Plus" – pisze Mateusz Morawiecki, były premier z PiS, obecnie lider Rozwoju Plus.

Inaczej na sprawę patrzą politycy koalicji rządzącej.

„Maciej Berek złożył ślubowanie. Zgodnie z prawem, konstytucją i opinią Komisji Weneckiej. Obstrukcja Nawrockiego jest bez znaczenia. Naprawiamy TK" – napisał Zbigniew Konwiński, szef klubu parlamentarnego KO.

A Tomasz Trela z Lewicy zaznaczył, że „Święczkowski ma obowiązek przydzielić sprawy każdemu legalnie wybranemu sędziemu. Jeżeli tego nie zrobi, odpowiednie służby państwa powinny zrobić z nim porządek". „Dość tego pisowskiego dziadostwa!" – podsumował.

Wydaje się, że walka o Trybunał Konstytucyjny wchodzi w decydującą fazę. Problem w tym, że bez zmian przeprowadzonych ponad podziałami zawsze przez którąś ze stron sporu politycznego będzie uznawany za atrapę, instytucję działającą w sposób nielegalny.

eprasa.pl 516f711f7d

LUDZIE

Pan Henryk z Bydgoszczy właśnie skończył 100 lat! Z tej okazji otrzymał marszałkowski medal

Adam Szczęśniak

Henryk Szczodrowski, Bydgoszczanin od 80 lat, obchodził setne urodziny. Wicemarszałek Zbigniew Ostrowski wręczył mu medal Unitas Durat Palatinatus Cuiaviano-Pomeraniensis.

Pan Henryk urodził się 10 października 1926 r. w rodzinie Ignacego i Pelagii z domu Czyż. Jego ojciec pracował na roli, a matka zajmowała się domem. Miał pięć sióstr i czterech braci.

Gdy miał 13 lat wybuchła II wojna światowa. W 1940 r., wraz z rodziną, został wysiedlony. Część jego bliskich trafiła do Warszawy, Łodzi i Szczecina, a Henryk wraz z rodzicami i braćmi został skierowany do Maszkowic (woj. małopolskie). Tam stracił ojca. Pracował w gospodarstwie rolnym. Po zakończeniu wojny powrócił w rodzinne strony, do Królikowa w okolicach Szubina. Niedługo później siostra Maria zabrała go do Bydgoszczy, gdzie mieszkała z mężem.

FOT. TOMASZ CZACHOROWSKI DLA UMWKP

Pan Henryk urodził się 10 października 1926 roku w rodzinie Ignacego i Pelagii z domu Czyż

Dzięki jej wsparciu mógł kontynuować naukę - w gimnazjum dla dorosłych w Bydgoszczy, gdzie zdał egzamin małej matury. Następnie uczęszczał do Państwowego Gimnazjum i Liceum dla Dorosłych, uzyskując świadectwo dojrzałości. W 1956 r. rozpoczął studia w Wyższej Szkole Rolniczej w Poznaniu, które ukończył w 1961 r., zdobywając tytuł inżyniera rolnictwa. W latach 1949-50 pracował jako nauczyciel w szkole powszechnej w Dębogórze k. Szubina, a w kolejnym roku uczył w szkole średniej zawodowej w Szubinie. W latach 1951-52 ukończył państwowy kurs pedagogiczny i pracował też w szkole podstawowej w Bydgoszczy.

W latach 1952-55 pan Henryk był laborantem w Wojewódzkiej Stacji Sanitarno-Epidemiologicznej w Bydgoszczy. Następnie, w latach 1955-65, pracował w Instytucie Fizjologii i Żywienia Zwierząt Polskiej Akademii Nauk w Bydgoszczy, rozpoczynając swoją drogę naukową. Kolejnym etapem jego kariery było zatrudnienie w Instytucie Zootechniki w Balicach koło Krakowa, gdzie pracował jako asystent. W 1967 r. powrócił do Bydgoszczy i podjął pracę w Centralnym Laboratorium Przemysłu Rolnego, gdzie jako starszy inżynier laborant pracował do 1982 r. W latach 1983-93 był związany z Instytutem Przemysłu Rolno-Spożywczego.

Dość późno, bo w 1980 r. pan Henryk zawarł związek małżeński z Genowefą Niewolak, którą poznał u znajomych. Są małżeństwem od 46 lat, doczekali się dwojga dzieci - córki Małgorzaty i syna Piotra. Dziś pan Henryk cieszy się również obecnością pięciorga wnucząt.

W wolnym czasie pan Henryk chętnie zajmował się uprawą działki i czytaniem książek. Angażował się także w działalność charytatywną przy parafii pw. św. Królowej Jadwigi w Bydgoszczy.

- Pan Henryk Szczodrowski to człowiek spokojny, empatyczny i życzliwy - tak mówi o nim przyjaciółka rodziny pani Mieczysława.

Jak podkreśla, jego życie jest świadectwem wytrwałości, pracowitości oraz konsekwentnego dążenia do celu mimo trudnych doświadczeń.

- Sto lat życia to wyjątkowy moment, by zatrzymać się na chwilę i z wdzięcznością spojrzeć na przeżyte lata. Życzę, aby kolejne dni były pełne spokoju i powodów do uśmiechu, a bliskość najważniejszych osób dodawała sił i przynosiła radość - przekazał jubilatowi marszałek Piotr Całbecki.

Rodziny mieszkańców regionu, którzy w najbliższym czasie kończą sto lat, a także starszych, Urząd Marszałkowski zachęca do kontaktu pod nr tel. 56/62-18-344 i adresem e-mailowym: stulatkowie@kujawsko-pomorskie.pl ©℗

MATERIAŁ INFORMACYJNY GMINY BUKOWIEC

0611545222

Nowe ogrodzenie boiska w Przysiersku.
Gmina Bukowiec z dofinansowaniem na modernizację

Boisko piłkarskie w Przysiersku zyska nowe, estetyczne, znacznie wyższe i bezpieczniejsze ogrodzenie. Gmina Bukowiec pozyskała na ten cel 63 tysiące złotych dofinansowania w ramach programu „Kujawsko-Pomorska Mała Infrastruktura Sportowa", realizowanego przez Urząd Marszałkowski w Toruniu.

W tym roku samorząd województwa kujawsko-pomorskiego przeznaczył ponad 6 milionów złotych na rozwój i modernizację bazy sportowej w regionie. Wśród samorządów, które otrzymały wsparcie, znalazła się Gmina Bukowiec. Pozyskane środki są przeznaczone na realizację zadania pn. „Modernizacja ogrodzenia boiska piłkarskiego w Przysiersku".
Dotychczasowe ogrodzenie boiska, zlokalizowanego bezpośrednio przy drodze wojewódzkiej nr 240 na trasie Świecie – Chojnice, było już mocno zużyte. Stara siatka miała zaledwie około 1,5 metra wysokości, a ogrodzenie było dodatkowo porośnięte zakrzaczeniami i wymagało uporządkowania.

W ramach inwestycji stare ogrodzenie jest demontowane, a teren zostanie uporządkowany i wyrównany. Następnie zamontowane zostanie nowe ogrodzenie panelowe o wysokości czterech metrów. Będzie ono miało ponad 250 metrów długości i zostanie wykonane wzdłuż drogi wojewódzkiej oraz za jedną z bramek. Przewidziano również montaż bramy i furtek.
– Modernizacja ogrodzenia boiska w Przysiersku była potrzebna zarówno ze względów estetycznych, jak i przede wszystkim bezpieczeństwa. Dotychczasowe ogrodzenie było już mocno zużyte i zbyt niskie, przez co piłki wydostawały się poza teren obiektu. Dzięki pozyskanemu dofinansowaniu możemy uporządkować ten teren i zamontować nowe ogrodzenie, które poprawi bezpieczeństwo oraz komfort korzystania z boiska – mówi Adam Licznerski, wójt Gminy Bukowiec.
Koszt realizacji zadania to około 125 tysięcy złotych, z czego 63 tysiące złotych stanowi pozyskane dofinansowanie. Gmina przeprowadziła postępowanie i wyłoniła wykonawcę inwestycji. Zakończenie prac zaplanowano na październik.
Modernizacja ogrodzenia to kolejny projekt sportowy realizowany przez Gminę Bukowiec przy wsparciu programu

Potwierdzenie zawarcia umowy

Kujawsko-Pomorska Mała Infrastruktura Sportowa
EDYCJA 2026

Gminy Bukowiec

63 222,00 zł

modernizacji ogrodzenia boiska piłkarskiego w Przysiersku

„Kujawsko-Pomorska Mała Infrastruktura Sportowa".
W poprzednich latach, dzięki pozyskanym środkom, udało się zrealizować szereg innych przedsięwzięć. Wśród nich znalazły się systemy nawadniania płyt boisk piłkarskich w Bukowcu i Przysiersku, modernizacja ogrodzenia oraz montaż piłkochwytu przy boisku piłkarskim w Bukowcu, a także budowa trybun dla publiczności przy boisku w Przysiersku.
Pozyskane wsparcie pozwoliło również na montaż nowych wiat stadionowych przy boisku piłkarskim w Bukowcu oraz wymianę oświetlenia boiska wielofunkcyjnego i piłkarskiego na kompleksie „Orlik" w Przysiersku.

Prawie pół miliona złotych na magazyn ochrony ludności w Bukowcu.
Gmina wyłoniła wykonawcę inwestycji

Gmina Bukowiec pozyskała 400 tysięcy złotych dofinansowania od Wojewody Kujawsko-Pomorskiego na realizację zadania pn. „Budowa magazynu dla celów ochrony ludności i obrony cywilnej". Środki pochodzą z tegorocznej edycji rządowego Programu Ochrony Ludności i Obrony Cywilnej.

Samorząd wyłonił już w przetargu wykonawcę inwestycji. Za budowę magazynu odpowiadać będzie firma Marbruk Sp. k. z m. Charzykowy. We wrześniu wójt Adam Licznerski podpisał umowę z władzami spółki, dzięki temu mogły ruszyć roboty budowlane.
Nowy obiekt powstanie w Bukowcu i będzie przeznaczony przede wszystkim do gromadzenia oraz przechowywania wyposażenia wykorzystywanego w stanach kryzysowych i podczas działań związanych z ochroną ludności.
– Budowa magazynu pozwoli nam w jednym, odpowiednio przygotowanym miejscu zgromadzić sprzęt, który może być niezbędny w przypadku różnego rodzaju zagrożeń i sytuacji kryzysowych. Chodzi między innymi o wyposażenie do awaryjnego zasilania, sprzęt ratowniczy i medyczny, środki do zaopatrzenia w wodę i żywność, a także służący do łączności, ostrzegania i udzielania pierwszej pomocy – informuje Adam Licznerski, wójt gminy Bukowiec.

W magazynie mają być przechowywane m.in. agregaty prądotwórcze, magazyny energii, środki medyczne i ratownicze, do zaopatrzenia w wodę i żywność, częściowo sprzęt łączności i ostrzegania, odzież ochronna, sprzęt do kwaterunku i logistyki, latarki, worki, pompy wody itd. Budynek ma także mieć możliwość przechowywania pojazdów niezbędnych do przeprowadzania różnego rodzaju działań powiązanych z ochroną ludności, zarządzaniem kryzysowym. Współfinansowana ze środków budżetu państwa inwestycja ma zostać zakończona jeszcze w tym roku.

eprasa.pl 516f711f7d

KULTURA

Bydgoszcz ponownie teatralną stolicą Polski. Festiwal Prapremier pod hasłem „Między innymi”

Marcin Kozłowski

Dzisiaj w Teatrze Polskim w Bydgoszczy rozpoczyna się 25. edycja Festiwalu Prapremier. Jubileusz będzie znakomitą okazją do wspomnień, ale też do wyznaczania nowych kierunków działania i pytań, jaką misję w dzisiejszym świecie może nieść publiczny teatr.

FOT. TEATR POLSKI W BYDGOSZCZY

„Bóle fantomowe” w reżyserii Dominiki Feiglewicz-Penarskiej

„Między innymi” - hasło tegorocznego festiwalu nie wyznacza jednego, właściwego sposobu rozumienia jego idei. Ten dość codzienny, na pierwszy rzut oka, zlepek słów kryje jednak w sobie mnogość znaczeń i interpretacji. Co to oznacza być innym we współczesnym świecie? Kim jesteśmy pośród innych? Jak tą inność odbieramy, gdzie jest nasze miejsce między innymi? To właśnie tym zagadnieniom chcą się przyjrzeć organizatorzy.

25. edycję Festiwalu Prapremier otworzy 16 października bydgoska produkcja zatytułowana „Wichrowe Wzgórza. Love To Die” w reżyserii Klaudii Hartung-Wójciak, która zostanie pokazana na Małej Scenie Teatru Polskiego w Bydgoszczy.

Podczas kolejnych festiwalowych dni publiczność będzie mogła obejrzeć - w Teatrze Polskim i Teatrze Kameralnym - wiele ciekawych produkcji. Wśród zagranicznych propozycji znalazły się spektakle „Last Supper/Ostatnia Wieczerza” autorstwa João Turchi z Brazylii oraz „The Art of Living: The Act of Killing” w reżyserii Barbary Kukovec, Katariny Stegnar i Urški Brodar ze Słowenii.

Wśród polskich produkcji znalazły się „Syn, matka i ojciec siedzą przy stole i długo milczą” w reżyserii Viktorii Dulak z Teatru Wybrzeże w Gdańsku, „Bóle fantomowe” w reżyserii Dominiki Feiglewicz-Penarskiej z Fundacji Migawka, „Internat” w reżyserii Pawła Łysaka z Teatru Jaracza w Łodzi oraz „Bez alko i dragów jestem nudna” w reżyserii Miry Mańki z Teatru Horzycy w Toruniu. Festiwalową ofertę uzupełni bydgosko-kanadyjska produkcja „Las//The Woods” w reżyserii Alana Dilwortha.

Drugi tydzień Festiwalu Prapremier tradycyjnie poświęcony zostanie Aurorze. Nagrodzie Dramaturgicznej Miasta Bydgoszczy. W tym roku o powalczą o nią dramaty autorek i autorów z Polski (Weronika Makowskx i Hubert Sulima), Serbii (Nina Plavanjac), Ukrainy (Oleg Mikhailov) i Finlandii (Martta Mercedes Jylhä). Od 25 do 29 października publiczność będzie mogła zobaczyć ich teksty w formie szkiców scenicznych, a 24 października uczestniczyć w otwartej debacie z finalistkami i finalistami.

Jubileuszową edycję wydarzenia zakończy 30 października na małej scenie Teatru Polskiego pokaz spektaklu pt. „W starym domu jeszcze ktoś czeka” w reżyserii Żenii Dawidenki (Gdański Teatr Szekspirowski). Tego dnia zaplanowana jest również uroczysta gala finałowa Aurory, podczas której poznamy laureatkę, bądź laureata 6. edycji konkursu.

Program Festiwalu Prapremier 2026 uzupełni wiele wydarzeń towarzyszących i spotkań z twórcami, które będą okazją do wspominania 25-letniej historii Festiwalu Prapremier oraz rozmów nad jego przyszłością.

Pełen program tegorocznego wydarzenia oraz informacje dotyczące zakupu biletów można znaleźć na stronie internetowej www.festiwalprapremier.pl. Bilety można zakupić w kasie Teatru Polskiego w Bydgoszczy oraz online za pośrednictwem strony internetowej Festiwalu.

©℗

REKLAMA

0011584791

INFORMATOR

HOTELE

Bydgoszcz

Tanie noclegi dla firm, 601-919-805

LEKARSKIE

Włocławek

Badania okresowe pracowników, kierowców, posiadających broń - lek. Wojciech Cader, Plac Wolności 17, pn. 10.15-13.00, wt. 8.00-11.00, śr. 14.00-19.00, czw. 8.00-11.00, pt.14.00-19.00, tel. 603-767-838, 54/231-43-54. Współpraca z LUXMED i MEDICOVER.

Radziejów

Internista Mieczysław Wolański, przyjmuje codzienne od 9.00, Radziejów, ul. Łokietka 3, ekg, holter usg, laboratorium. Tel. 607 402 122, 54/285 22 40

USŁUGI

Bydgoszcz

Śmieci - wywóz, kontenery, gruz „Corimp” 52/320-81-85.

Grudziądz:

STACJA demontażu pojazdów przyjmuje samochody do złomowania, Grudziądz, tel. 56/465-48-88

USŁUGI POGRZEBOWE

Bydgoszcz

Dylewscy Zakład Usług Pogrzebowych, Plac Piastowski 9, Bydgoszcz. Tel. Całodobowe 52/322-29-16, 602-26-34-72, www.dylewscy.pl Biuro Fordon ul.Piwnika Ponurego 1D, 52/342-95-16. Obsługujemy cmentarze w Bydgoszczy i okolicy, kompleksowe usługi krajowe i zagraniczne, usługi kremacyjne w Bydgoszczy - duży wybór trumien i urn. Kredytowanie pogrzebów ZUS, KRUS, wojsko, policja

Chojnice

Zakład Pogrzebowy Tadeusz Porożyński, Gdańska 3. Przechowywanie, przewóz zwłok Chojnice bezpłatnie całodobowo. 52/397-20-47, 604-755-900.

Toruń

Sotor Usługi Pogrzebowe i Cmentarne, Toruń, tel. 56/655 33 50 całą dobę. Centrum Kamieniarskie tel. 512 601 120 www.sotor.pl

Inowrocław

Credo -Najtańszy całodobowy Zakład Pogrzebowy -św. Ducha 33, 88-100 Inowrocław. 52/357-74-16, 509-946-759, trumny już od 349 zł, do każdej usługi baldachim i winda nagrobna gratis, dostosowujemy się do możliwości finansowych każdego Klienta, wypłacamy zasiłki z ZUS i KRUS przed pogrzebem http://www.pogrzeb.net

Najtańszy Całodobowy Zakład Pogrzebowy „IN LUCTU” Małgorzata Matuszak. Zarządca Domu Przedpogrzebowego w Kruszwicy, najtańsza chłodnia (własna), producent trumien (również z witryną) - trumny już od 300 zł, winda i baldachim gratis. Kruszwica, ul. Kolegiacka 12F, Inowrocław, ul. Św. Ducha 53, tel. 52/357-16-04, 357-53-41.

Waldemar Wójcik Zakład Pogrzebowy MEMORIA, ul. Marulewska 40, Inowrocław. Dyżur całodobowy - tel. 602-189-676, 52/355-66-77. Załatwiamy wszystkie formalności w imieniu rodziny. Wypłacamy zasiłek pogrzebowy przed pogrzebem. Posiadamy profesjonalny baldachim pogrzebowy oraz windę nagrobną. Świadczymy usługi na najwyższym poziomie. www.memoria.net.pl

Barcin

Całodobowy Zakład Pogrzebowy Sławomir Makowski, Barcin, ul. Żnińska 25 (naprzeciwko cmentarza) Tel. 52/383-64-09, 601-681-917.

Pakość

„Konkordia” kompleksowe usługi pogrzebowe, Pakość, Inowrocławska 10, 52/35-18-766, 500-697-316, całą dobę. Wypłacamy zasiłki pogrzebowe KRUS i ZUS.

Gniewkowo

Najtańszy całodobowy Zakład Pogrzebowy M. Matuszak, Zarządca Domu Przedpogrzebowego Kruszwica własna chłodnia, producent trumien winda i baldachim gratis. Gniewkowo , ul. Króla Jana III Sobieskiego 22, tel. 511 405 902, 52/357 16 04.

Sotor - Usługi Pogrzebowe i Cmentarne Gniewkowo 56/655 33 50 całą dobę Centrum Kamieniarskie tel. 512 601 120 www.sotor.pl

Janikowo

NAJTAŃSZY CAŁODOBOWY ZAKŁAD POGRZEBOWY ROBERT KURCZEWSKI

JANIKOWO, ul. Główna 18G TEL. 507 364 717

Kruszwica

Najtańszy całodobowy Zakład Pogrzebowy „In Luctu” Małgorzata Matuszak, zarządca Domu Przedpogrzebowego w Kruszwicy, najtańsza chłodnia (własna), producent trumien (również z witryną) - trumny już od 300 zł, winda i baldachim gratis. Kruszwica, ul. Kolegiacka 12f, Inowrocław, ul. Św. Ducha 53, tel. 52/357-16-04, 357-53-41.

Całodobowy Zakład Pogrzebowy Żurawski ul. Kolegiacka 12E Kruszwica, tel. 666-999-917

Złotniki Kujawskie

Zakład Pogrzebowy - całodobowy Andrzej Pabjańczyk, Złotniki Kujawskie ul. Podgórna 13, tel. 52/351-71-03, 504-270-409, 604-542-322

Żnin

Całodobowe, kompleksowe usługi pogrzebowe „Chmielewscy”, ul. Górska 10, 52/302-14-67, 502-314-898. Wypłacamy zasiłki ZUS i KRUS przed pogrzebem.

Całodobowo-Usługi Pogrzebowe Firma Pietras, Żnin, Pl. Wolności 15/4. Wypłacamy zasiłki ZUS i KRUS przed pogrzebem. 52/30-22-031, 509-917-648

Włocławek

TARTAR spopielarnia i dom pogrzebowy, Włocławek ul. Bojańczyka 3/5, ul. Cmentarna 12, 54/231-44-55, 54/413-15-93.

Kowal

Całodobowa obsługa pogrzebów, Producent trumien. Lewandowski, 87-820 Kowal ul. Kościuszki 56. Tel. 603-998-321

WETERYNARYJNE

Toruń

„Salus” Przychodnia Weterynaryjna, Lelewela 33 /teren Arpolu/8-22, 56/652-81-67. Interna, chirurgia, profilaktyka. RTG, USG. Całodobowy dyżur 504-052-789.

ZDROWIE I URODA

Toruń

Optyk Trejnowscy. Bezpłatne badanie wzroku. Okulary progresywne.

Zniżki: na NFZ. Karta dużej rodziny, karta seniora i osoby niepełnosprawne.

ul. Kościuszki 41/47 pawilon Herbowa (obok Biedronki) tel. 56/623-23 26 www.optyk-trejnowski.pl

eprasa.pl 516f711f7d

Sport

Żużel. Mistrzowie spotkają się z kibicami! Pres Toruń zaprasza swoich fanów na fetę po zdobyciu złotego medalu. Żużlowcy będą czekać w sobotę o godz. 12.30 koło Motoareny.

HOKEJ

Dziewięć meczów, cztery miejsca i duże szanse torunian na pucharowy finał

Joachim Przybył

KH Energa w pierwszej rundzie wygrała siedem z dziewięciu meczów. Czas na pierwsze rewanże! - Potrzebujemy przede wszystkim większej stabilności, konsekwencji i umiejętności utrzymywania odpowiedniego poziomu niezależnie od przeciwnika - mówi prezes Marcin Jurzysta.

Torunianie są w świetnej pozycji wyjściowej do realizacji pierwszego celu, czyli wyjazdu na turniej finałowy Pucharu Polski. Prawo gry w Krynicy pod koniec roku będą miały cztery najlepsze drużyny w tabeli Tauron Hokej Ligi po dwóch rundach. KH Energa zajmuje trzecie miejsce ze stratą trzech punktów do lidera z Sosnowca i taką samą przewagą nad piątą Unią Oświęcim (obie te drużyny mają po jednym meczu więcej rozegrania).

Trener Sami Hirvonen zbudował ciekawy zespół w Toruniu, ale klub wciąż musi zmagać się z dużymi finansowymi wyzwaniami. Wiele z nich sięga poprzednich sezonów.

- KH Energa musi mierzyć się jeszcze z jednym, dodatkowym przeciwnikiem. Nazwałbym go naszym dziesiątym rywalem. Nie występuje w ligowej tabeli, nie wychodzi na lód, ale potrafi być równie wymagający jak najlepsi przeciwnicy. Jest nim bagaż przeszłości, z którym spółka wciąż musi się mierzyć konsekwencje trudnych doświadczeń, problemów i decyzji z minionych lat oraz wyzwania organizacyjne i finansowe związane z prowadzeniem profesjonalnego klubu - podkreśla prezes Marcin Jurzysta.

W weekend KH Energa rozegra dwa pierwsze mecze rewanżowe. W piątek o godz. 19.00 zagra na wyjeździe z JKH GKS Jastrzębie, a w niedzielę o godz. 17.00 podejmie na Tor-Torze Podhale Nowy Targ.

FOT. SŁAWOMIR KOWALSKI

Torunianie w ostatnim meczu ligowym pokonali Unię Oświęcim

KOSZYKÓWKA

Derby w Toruniu! Anwil zmierzy się z mistrzem Polski

Joachim Przybył

Derby Arriva Lotto Toruń kontra Enea Łaciate Astoria Bydgoszcz to sportowe wydarzenie weekendu w regionie. Anwil Włocławek jedzie do stolicy, a nasze panie zmierzą się z zespołami, które jeszcze w tym sezonie nie przegrały.

Ostatnie derby koszykarzy Toruń-Bydgoszcz przesądziły o spadku Enea Łaciate Astorii do I ligi trzy lata temu. Teraz bydgoscy koszykarze wracają z solidnym i dużymi ambicjami. Beniaminek rozpoczął sezon od zaskakującego zwycięstwa z Zastalem Zielona Góra, po czym doznał równie zaskakującej porażki u siebie z GTK Gliwice. - Musimy mieć odpowiedni balans między prędkością i pchaniem piłki do przodu i kontrolowaniem tempa gry w zależności od sytuacji - wyjaśnia trener.

- Nie możemy mieć w derbach takich przestojów jak z GTK, wyciągniemy z tego wnioski. Graliśmy z nimi sparing, znamy się trochę ,ale teraz pewnie zagrają lepiej. Pamiętam derby na Śląsku Chorzów - Zabrze i na pewno poziom ekscytacji jest jednak większy - mówi Kacper Kłaczek.

W Toruniu na razie chyba jeszcze większe problemu. Drużyna ma bić się o ambitniejsze cele niż w poprzednim sezonie. Tymczasem ma na koncie dwie porażki z Kingiem Szczecin i MKS Dąbrowa Górnicza.

Trener Srdjan Subotić największy problem ma z defensywą, a przede wszystkim szybkim powrotem drużyny na własną połowę. W dwóch pierwszych meczach Twarde Pierniki straciły aż 58 punktów z szybkich ataków rywali, co jest wynikiem wręcz szokującym.

- Przy takim podejściu nie będziemy mieli szans na zwycięstwo w żadnym meczu. Oczekuję większej motywacji i ruchu mojej drużyny w defensywie. Druga połowa w Dąbrowie Górniczej pokazała, że stać nas na to i to tak chcemy grać - podkreśla szkoleniowiec.

Derby z Astorią mają być więc dla Arrivy Lotto nowym otwarciem. - Musimy zaczynać mecze twardszą grą w obronie, za dużo pozwalaliśmy rywalom w poprzednich meczach - przyznaje Damian Kulig.

Początek meczu w Toruniu w piątek o 20.15. Transmisja w Polsacie Sport 2.

FOT. TOMASZ CZACHOROWSKI

Po raz ostatni drużyny z Torunia i Bydgoszczy zmierzyły się w kwietniu 2023 roku, górą były Twarde Pierniki z Bartoszem Diduszko w składzie

Anwil Włocławek czeka trudny mecz z wyjazdowy z Legią w Warszawie, choć mistrz Polski ma słabe wejście w sezon: zbiera cięgi w Lidze Mistrzów, w lidze przegrał ostatnio wysoko w Zielonej Górze. W barwach gospodarzy zabraknie eksbydgoszczanina Jakuba Andrzejewskiego. Młody koszykarz został zawieszony na trzy mecze za rasistowski komentarz pod adresem jednego z koszykarzy Zastalu Zielona Góra.

Początek meczu w Warszawie w piątek o 20.15. Transmisja w Polsacie Sport 2.

W PGE Basket Lidze Kobiet Energa Toruń zagra w sobotę w Bochni (18.00), a Artego Bydgoszcz dzień później podejmie Polonię Warszawa (18.00). Rywalki naszych koszykarek nie przegrały dotąd żadnego meczu w tym sezonie.

KRÓTKO

Lekka atletyka

Gala Królowej Sportu. Będą laury dla najlepszych

W sobotę w Hotelu City odbędzie się Gala Królowej Sportu czyli podsumowanie sezonu lekkoatletycznego w Polsce. Do Bydgoszczy zjadą najlepsi zawodnicy, trenerzy, młode talenty i partnerzy lekkiej atletyki. Jednym z najważniejszych momentów gali będzie ogłoszenie laureatów w kategoriach „Zawodniczka Roku" i „Zawodnik Roku" w Polsce. O kobiece wyróżnienie ubiegają się Natalia Bukowiecka, Pia Skrzyszowska, Maria Żodzik, Ewa Swoboda, Katarzyna Zdziebło i Klaudia Kazimierska, a wśród mężczyzn nominacje otrzymali Mateusz Kołodziejski, Jakub Szymański i Dawid Wegner. Szczególne emocje wzbudzi także wybór najlepszych lekkoatletów regionu kujawsko-pomorskiego. Do tytułu „Zawodniczki Roku" nominowano Kingę Gacką i Adriannę Sułek-Schubert oraz Kazimierską, a z kolei o laur w kategorii „Zawodnik Roku" powalczą Marcin Biskup, Kołodziejski i Wegner. Będą nagrody dla „Nadziei Lekkiej Atletyki", „Trenera Roku" oraz wyróżnienia dla „Imprezy Roku" i „Mecenasa Roku", a także podziękowania dla partnerów Halowych Mistrzostw Świata Kujawy i Pomorze 2026. Początek imprezy o godz. 18.

SIATKÓWKA

Trzeba wykorzystać atut własnej hali

Dariusz Knopik

To będzie sobota z siatkówką w bydgoskiej hali Łuczniczka. Najpierw mecz Pałacu Metalkasu, a potem BKS

Pałacanki bardzo dobrze zaczęły sezon. Najpierw urwały punkt BKS Bielsko-Biała, a potem gładko ograły Stal Mielec. Teraz w sobotę o godz. 12 podejmą MKS Kalisz. To beniaminek rozgrywek, który w dwóch meczach ugrał tylko seta.

Bydgoszczanki są faworytkami tego spotkania i powinny wykorzystać atut swojej hali.

Kto nie może pojawić się w Łuczniczce temu pozostaje transmisja telewizyjna w Polsacie Sport 1 lub w internecie w aplikacji Polsat Go.

Drugi przedstawiciel regionu w Tauron Lidze Kobiet czyli Sokół & Hagric Mogilno swój mecz z BKS Bielsko-Biała zagra dopiero w poniedziałek.

Pięć godzin po rozpoczęciu meczu Pałacu na boisko wyjdą siatkarze BKS, którzy podejmą Lechię Tomaszów Mazowiecki.

Bydgoszczanie zajmują w Tauron 1. Lidze 11. miejsce z trzema punktami na koncie. Och sobotni rywale mają taki sam dorobek przy jednym meczu rozegranym więcej. Warto tak jak w przypadku pań wykorzystać atut swojego obiektu i wygrać.

Mecz CUK Anioły Toruń - Avia Świdnik zakończył się po zamknięciu wydania. Szczegóły na naszym portalu. ©℗

eprasa.pl 516f711f7d